

A · T · L · A · S POLSKICH STROJÓW LUDOWYCH

ALEKSANDRA JACHER-TYSZKOWA

STRÓJ KIELECKI



WROCŁAW 1977
POLSKIE TOWARZYSTWO LUDOZNAWCZE

ATLAS POLSKICH STROJÓW LUDOWYCH
CZĘŚĆ V MAŁOPOLSKA ZESZYT 12

ALEKSANDRA JACHER-TYSZKOWA

STRÓJ KIELECKI



WROCŁAW 1977
POLSKIE TOWARZYSTWO LUDOZNAWCZE
ZWIĄZEK SPÓŁDZIELNI RĘKODZIELA LUDOWEGO
I ARTYSTYCZNEGO „CEPELIA”

Atlas Polskich Strojów Ludowych
wydawany przez Polskie Towarzystwo
Ludoznawcze

Wydano z funduszu Związku Spółdzielni
Rękodzieła Ludowego i Artystycznego „Cepelia”

Rada Wydawnicza: Józef Burszta (Przewodniczący
Rady), Czesław Hernas, Bronisława Kopczyńska-Jaworska,
Anna Kutrzeba-Pojnarowa, Dorota Simonides, Kazimiera
Zawistowicz-Adamska

Redaktor zeszytu: Anna Kutrzeba-Pojnarowa

Redaktor techniczny: Anna Sikorska

Okładkę projektował: Adam Młodzianowski

Plansze barwne: Krystyna Szałowska-Kmak

Druk: Wrocławskie Zakłady Graficzne



Nakład 2000 egz. Ark. wyd. 12, ark. druk. 17 + 5 wklejek. Papier ilustr. kl. III. Oddano do
składania w lipcu 1976 r. Druk ukończono w listopadzie 1977 r. Zam. 1192/986/1 (G-7) Cena zł 50,—

WSTĘP

C h a r a k t e r y s t y k a r e g i o n u. Terytorium, na którym występuje strój kielecki i jego odmiana włoszczowska, leży na obszarze historycznej Małopolski. Geograficznie jest to część Wyżyny Kielecko-Sandomierskiej, przeciętej licznymi pasmami Gór Świętokrzyskich. Góry te ciągną się szerokim pasem od Radoszyc w okolicy Przedborza w stronę Opatowa w Sandomierskiem. Najbardziej na zachód wysunięte pasmo Przedborsko-Małogoskie wydziela znacznie niżej położoną na prawym brzegu rzeki Pilicy część byłego powiatu włoszczowskiego, pokrytą grubą warstwą lodowcowej moreny. Na południe od Kielc występują pasma Dymińskie i Zgórskie, na południowy zachód pasmo Chęcińskie, na północny wschód pasmo Masłowskie, a na północny zachód pasmo Oblęgorskie. Wymienione pasma tworzą zachodni trzon Gór Świętokrzyskich. Pasma główne, Łysogóry i pasma wschodnie: Cisowskie i Orłowskie oraz Wygiezłowskie są terenem występowania zarówno stroju świętokrzyskiego, jak i sandomierskiego (mapa 1 i 2).

Teren ten przecina na północnym zachodzie rzeka Czarna, wpadająca do Pilicy. Z południowych stoków Gór Świętokrzyskich spływają lewobrzeżne dopływy rzeki Nidy: Łosośna, Bobrza, Lubrzanka, zwana w dolnym biegu Czarną Nidą¹. Klimat tu nieco surowszy niż na sąsiednich nizinach, charakteryzuje się znaczną ilością opadów rocznych i opóźnioną wegetacją roślin. Urodzajność gleb uwarunkowana budową geologiczną podłoża i działalnością lodowców jest bardzo zróżnicowana. Przeważają gleby ubogie: gliniaste i piaszczyste, w małym tylko stopniu rędziny, czy less. Nie stwarzały one dobrych warunków dla rozwoju rolnictwa. Zarówno w przeszłości, jak i obecnie w okolicach tych więcej uprawiano żyta, owsa i ziemniaków, niż pszenicy i jęczmienia, a nadto zbiory były zazwyczaj niskie, co wiązało się również z ekstensywnymi formami gospodarki.

Od dawna mieszkańcy tej malowniczej, lecz ubogiej krainy, której piewą był Stefan Żeromski, szukali źródeł utrzymania nie tylko w rolnictwie, lecz również w zajęciach przemysłowych, górnictwie i rękodziele. Duża ilość lasów pokrywająca stoki gór Świętokrzyskich stanowiła zaplecze surowcowe dla rozwijającego się już od okresu wpływów rzymskich przemysłu żelaznego, a dla ludności stwarzała możliwości zarobków przy kurzeniu węgla drzewnego i rzemiośle opartym o drewno, także furmianie- niu w związku z transportem wyrobów przemysłowych i rzemieślniczych.

Wyposażenie w bogactwa naturalne wywarło niewątpliwie wpływ na rozwój opisywanego regionu zwanego Staropolskim Zagłębiem Przemysłowym. W Górach Świętokrzyskich występowały złoża rud żelaznych w postaci piritów, syderytów, hematytów oraz rud darniowych. Miedzionośne żyły były eksploatowane na północ od Kielc w okolicy Miedzianej Góry, pod Chęcinami w Miedziance i Jerzmańcu, a rudy ołowiu i srebra w rejonie Kielc i Chęcin. Niemniej cenne były pokłady kwarcytów, piaskowców i łupków oraz wapieni dewońskich, wydobywanych w postaci marmurów w okolicach Chęcin.

O wczesnym osadnictwie, powiązanim z działalnością przemysłową człowieka, świadczą znaleziska archeologiczne takie, jak kopalnia krzemienia pasiastego w Krzemionkach Opatowskich pod Ostrowcem, czy wykopaliska dymarek znalezionych w Baszowicach, Nowej Słupi, Rudkach i Trzciance w byłym powiecie kieleckim oraz Jeleniowie, Starej Słupi i Kunowie w byłym powiecie opatowskim. Tereny te stanowiły obszar wielkich puszczy międzyplemiennych, słabo skolonizowanych w okresie wczesnego średniowiecza. Osadnictwo posuwało się od południa dolinami rzeki Nidy i Kamiennej i wiązało na długo te ziemie z wpływami idącymi od bogatej i zaludnionej Ziemi Sandomierskiej. Feudalne nadania dla biskupów krakowskich objęły duże połacie ziemi



Mapa 1. Zasięg stroju kieleckiego i rozmieszczenie miejscowości badanych na tle warunków fizjograficznych regionu.

1 — granice obu odmian stroju kieleckiego 2 — miejscowości, w których przeprowadzono badania, 3 — miejscowości, gdzie kobiety noszą rozpuszczone włosy (wg Siarkowskiego), 4 — miejscowości, gdzie mężczyźni chodzą „po górniczymu” (wg Siarkowskiego), 5 — lasy

kieleckiej. Na podstawie danych z XII w. grody Kielce i Tarczek stanowiły uposażenie biskupów krakowskich, a starodawny gród Kurzelów był uposażeniem arcybiskupa gnieźnieńskiego. Małogoszcz, wymieniony w bulli z 1136 r. w liczbie grodów kasztelańskich, dawał arcybiskupowi gnieźnieńskiemu dziesięcinę ze zboża, miodu, skór i towaru. W późniejszych wiekach znaczenie grodu maleje na rzecz sąsiedniego grodu w Chęcinach. Był on we władaniu królewskim i przez długie lata był siedzibą starostwa grodo-



Ryc. 1. Kobiety zbierające łubin, Podklonówka gm. Masłów. Fot. A. Jacher-Tyszkowa 1957

wego, a później siedzibą władz powiatowych. Kielce — miasto powstałe prawdopodobnie z dawnego targowiska plemiennego — stało się siedzibą biskupów krakowskich, podlegają całkowicie jurysdykcji kościelnej. Innym ważnym grodem o strategicznym znaczeniu był starodawny, obronny gród Lelów.

W ustroju administracyjnym Polski Piastowskiej starostwo chęcińskie wchodziło w skład Ziemi Sandomierskiej, natomiast południowo-zachodnią część opisywanego terenu objęta była administracją dawnego powiatu lelowskiego i stanowiła najbardziej wysunięty na północ cypel Ziemi Krakowskiej sięgający aż po granicę z Ziemią Sieradzką, do rzeki Liczwarty². W okresie średniowiecza bardziej ożywioną działalność kolonizacyjną podjęli od połowy XIV w. biskupi krakowscy jako posiadacze ogromnych puszczańskich terenów. Posiadłości ich tutaj składały się z czterech kluczy: kieleckiego, bodzentyńskiego, ilżeckiego i kunowskiego. Klucz kielecki stanowiący jedno z najdawniejszych uposażeń biskupich, według danych z połowy XV w., składał się z 29 wsi³. W XVI w. dobra te nosiły nazwę klucza, ekonomii lub starostwa niegrodowego; zorganizowane były na wzór posiadłości królewskich. Ekonomia kielecka tworzyła wielki kompleks majątkowy sąsiadujący od południa z dobrami królewskimi w Chęcinach, szlacheckimi w Morawicy, na zachodzie z dobrami Tarłów w Piekoszowie, na wschodzie zaś z posiadłościami kapituły krakowskiej⁴. Natomiast na terenie byłego powiatu włoszczowskiego większość majątków była w rękach szlacheckich⁵.

Zachodnia granica występowania kieleckiego stroju ludowego pokrywa się z granicą historycznej Ziemi Sandomierskiej i Łęczyckiej, biegnącą wzdłuż rzeki Pilicy już od XIII w. Południowa granica zasięgu tego stroju zbiega się z granicą Ziemi Krakowskiej, która uległa przesuwaniu na południe, by ustalić się na dłuższy czas na górnym i środkowym biegu Nidy⁶. Szczególne znaczenie dla rozwoju gospo-



Ryc. 2. Wnętrze chaty nad Pilicą. Rys. I. Polkowski. Tygodnik Ilustrowany 1875 t. XVI, s. 194

darczego tych ziem odgrywały dawne szlaki handlowe, tzw. droga węgierska i krakowska⁷.

W miarę umacniania się ustroju feudalnego wzrasta zainteresowanie bogactwami naturalnymi tych terenów. Eksploatację kopalni miedzi i ołowiu oraz wydobywanie rud żelaznych podjęto na szerszą skalę w XV i XVI w. Szczególne znaczenie miała produkcja żelaza, wytapianego w piecach przy użyciu węgla drzewnego i rudy. Do mechanicznej obróbki żelaza wykorzystywano siłę wodną niewielkich rzeczek, poruszających urządzenia kuźnicze. Biskupi krakowscy jako właściciele większości terenów zasobnych w minerały podjęli duże wysiłki w kierunku ulepszenia metod wydobywania i obróbki kruszcu. Znaczne inwestycje oraz sprowadzanie obcych specjalistów z Włoch przyczyniły się nie tylko do intensyfikacji produkcji, lecz przyspieszyły również procesy osadnicze i zmieniły strukturę ludnościową tych terenów.

Położenie chłopów na terenie Zagłębia Staropolskiego nie było jednakowe w różnych typach wsi. Niektóre osady, jak np. Miedziana Góra, nie były zobowiązane do odrabiania pańszczyzny, tylko do odrobku górniczego. W Kielcach i w okolicznych wsiach wolni górnicy, zwani gwarkami, mieli przywilej kopania rud, w zamian za co płacili opłatę zwaną olbora. Natomiast mieszkańcy wsi, w których były zakłady przemysłowe w XVII w., odrabiali pańszczyznę w hucie, wykonując prace służebne nie wymagające specjalnych kwalifikacji. Bywali też tacy, którzy zajmowali się wypalaniem

węgla po lasach, wówczas nie płacili żadnych podatków, ani nie wykonywali innych prac⁸.

W XVII w. nastąpił upadek górnictwa i hutnictwa oraz ogólny upadek gospodarczy wsi w wyniku kryzysu systemu gospodarki feudalnej. Pogłębiały ten kryzys zniszczenia spowodowane wojnami szwedzkimi. Wysiłki zmierzające do podniesienia zniszczonego Zagłębia Staropolskiego i stworzenia z niego centrum górnictwa przypadają na drugą połowę XVIII i początek XIX w. Poczynania te są związane z działalnością Stanisława Staszica. Dzięki jego inicjatywie w 1816 r. powstała w Kielcach Szkoła Górni-



Ryc. 3. Węglarka, Tygodnik Ilustrowany 1867, t. XVI, s. 124

cza, pierwsza tego typu uczelnia na ziemiach polskich, mająca kształcić fachowe siły dla rozwijającego się przemysłu, oraz Główna Dyrekcja Górnicza jako wynik zainteresowania rządu Królestwa Polskiego przemysłem hutniczym i górnictwem⁹.

Po upadku powstania listopadowego przemysł Zagłębia Staropolskiego oparty na węglu drzewnym nie wytrzymuje konkurencji z Zagłębiem Dąbrowskim, posiadającym bogate zasoby węgla kamiennego, a produkcja żelaza oparta na nieekonomicznym surowcu, tj. drewnie, przestaje się opłacać. Nastąpiło załamanie się szeregu ośrodków hutniczych w Zagłębiu Staropolskim, zatrudniającym dotąd znaczne ilości rąk do pracy. W wyniku uwłaszczenia po 1864 r. nastąpiło duże rozdrobnienie ziemi. Ludność ze spauperyzowanych wsi górniczych szuka pracy w tych ośrodkach przemysłowych, które po zmodernizowaniu przetrwały kryzysy. Nieurodzajna gleba nie mogła wyżywić wszystkich nadwyżek ludzkich, dotychczas zatrudnionych w zakładach hutniczych i kopalniach. Ludność okolic Kielc szuka zarobku w drobnym przemyśle drzewnym, zajmuje się wyrobem gontów, kobiałek, lasek, tabakierek, drewnianych trepów, naczyń bednarskich, zabawek drewnianych itp.¹⁰ Koniunktura na wyroby tkackie w wyniku znalezienia rynków zbytu w Rosji w drugiej połowie XIX w. sprzyjała rozwojowi chałupniczego tkactwa posługującego się własnym surowcem. Notuje się również zwiększenie pogłowia hodowanych owiec i znaczne uszlachetnienie ich gatunków¹¹. Nie pozostało to bez znaczenia dla ludowych ubiorów, które długo są szyte głównie z domowych samodziałów.

CECHY UBIORÓW I STROJÓW KIELECKICH

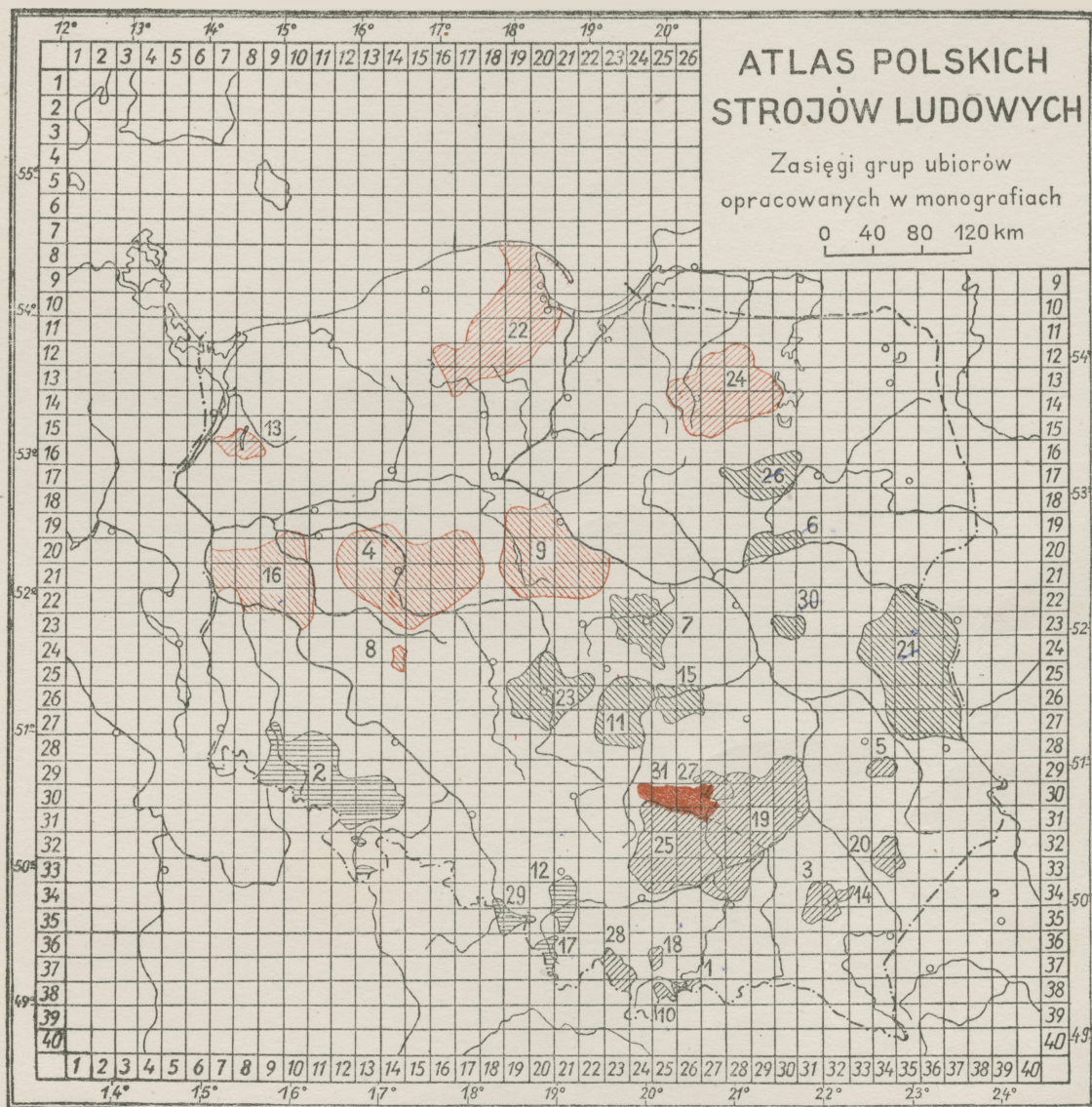
Scharakteryzowane naturalne warunki rozwoju regionu i charakter jego gospodarki tłumaczy do pewnego stopnia zróżnicowanie typów dawnych ubiorów kieleckich oraz fakt, że te ubiory były uboższe w porównaniu z bogatymi ubiorami sąsiednich Sandomierzaków czy Krakowiaków. Cechowało je długotrwałe zastosowanie płótna lnianego i konopnego oraz tkanin wełnianych, wykonywanych na domowych krosnach.

Słabsze i wolniejsze jest tu tempo procesów przemian zachodzących szybciej w innych regionach kraju.

Do charakterystycznych elementów męskiego stroju kieleckiego należą sukmany z ciemnosiwego niebarwionego sukna, znanego w literaturze pod nazwą sukna sieraczkowego lub szaraczkowego. Rękawy, kłapy i stojący kołnierz podszyte były suknem ciemnoniebieskim, względnie granatowym lub czerwonym, a u biedniejszych niekiedy barwionym płótnem lnianym. W późniejszej fazie, w drugiej połowie wieku XIX, występują również granatowe lub czarne sukmany z dwiema fałdami z tyłu oraz trójkątnymi *klapkami*, które wszywane były w fałdy poniżej pasa. Letni ubiór na przestrzeni XIX w. stanowiły płócienne *guńki*, zwane także *kiklami*, o stojącym kołnierzu, kłapie i rękawach obszytych suknem lub płóciennikiem ciemnoniebieskim lub czarnym. Kapelusze, granatowe rogatywki, kaszkiety, wysokie czapy futrzane to najbardziej typowe nakrycia głowy męskiej.

Kobięcy strój składał się z wełnianej spódnicy samodziałowej, zwanej *burką* lub *szorcem*, tkanej w bardzo nikle prążki białe i modre lub czerwone i modre, o pionowym układzie. Samodziałowa zapaska naramienna modrego koloru była zszywana z dwóch pólek o prążkach biegnących poziomo. Podobna do niej była zapaska do pasa, o poziomym układzie prążków i większym dodatku nici lnianych lub konopnych. Gorsety z granatowych, bordowych, względnie zielonych tkanin wełnianych, zapinały się na guziczki i miały przyszywaną w pasie baskinkę. Ozdabiano je haftami z włóczki i różnokolorowymi aksamitkami, krepinkami i galonem. W późniejszym etapie rozpowszechniły się naszycia z cekinów. Na głowie nosiły kobiety duże chustki wełniane zwane *szolnówkami*, a panny młode ozdabiały głowę czólkami, tzw. *strefieniami*.

We włoszczowskiej odmianie stroju (mapa 2), oprócz sukman starszego typu, podobnych do szaraczkowych sukman kieleckich z jedną klapą (wyłogiem), noszo-



ATLAS POLSKICH STROJÓW LUDOWYCH

Zasięgi ubiorów w monografiach kolejno opublikowanych: 1. Strój górali szczawnickich, 2. Strój dolnośląski (Pogórze), 3. Strój rzeszowski, 4. Strój szamotulski, 5. Strój krzeczowski, 6. Strój kurpiowski Puszczy Białej, 7. Strój łowicki, 8. Strój dzierzacki, 9. Strój kujawski, 10. Strój spiski, 11. Strój piotrkowski, 12. Strój pszczyński, 13. Strój pyrzycki, 14. Strój łanęcki, 15. Strój opoczyński, 16. Strój lubuski, 17. Strój Górali Śląskich, 18. Strój Zagórzan, 19. Strój sandomierski, 20. Strój biłgorajsko-tarnogrodzki, 21. Strój podlaski (nadbużański), 22. Strój kaszubski, 23. Strój sieradzki, 24. Strój warmiński, 25. Strój Krakowiaków Wschodnich, 26. Strój kurpiowski Puszczy Zielonej, 27. Strój świętokrzyski, 28. Strój orawski, 29. Strój Lachów Śląskich, 30. Strój kołbielski, 31. Strój kielecki



I Pomorze



II Wielkopolska



III Śląsk



**IV Mazowsze
i Sieradzkie**



V Małopolska

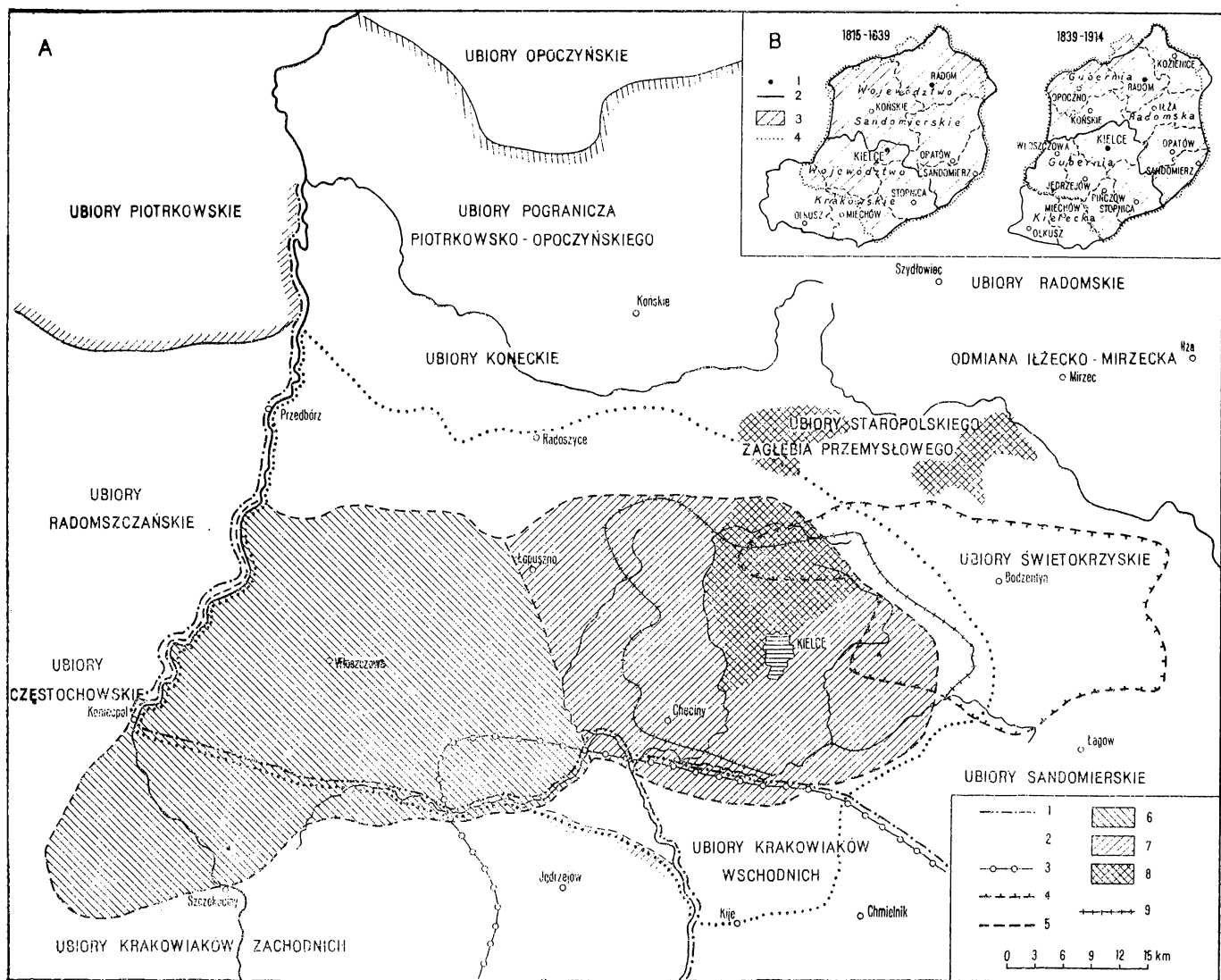


Strój kielecki

.

)

no w drugiej połowie XIX w. granatowe kapoty i sukmany o kroju słupowym, wzorowane na kapotach mieszczańskich. Mniej zamożni nosili białe lub barwione na granatowo *plótniane kapoty*. Obok wymienionych wyżej nakryć głowy mężczyźni nosili także *magierki*. Ubiory kobiece były skromne, a podstawę ubioru stanowiło samodzielne płótno lniane i konopne oraz tkaniny lniano-wełniane. W starszych formach zapasek naramiennych dominowały ciemne kolory: czarny i granatowy. Urozmaicano je nitką czerwoną lub białą bawełnianą, nie tworzącą jeszcze wyraźnie zarysowanego prążka. Te najstarsze formy zapasek występują jeszcze współcześnie na krańcach zasięgu w okolicy Lelowa, a relacje o nich mamy z różnych wsi Włoszczowskiego. W później-



Mapa 2. Odmiany ubiorów kieleckich na tle ubiorów sąsiednich i różnych historycznych granic administracyjnych.

A. 1 — granica archidiecezji w XIV—XVI w. (wg Arnolda), 2 — granica powiatu chędzińskiego w XVI w. (wg Arnolda), 3 — zasięg ubiorów Krakowiaków Wschodnich (wg Seweryna), 4 — zasięg ubiorów świętokrzyskich (wg Kamockich), 5 — zasięg ubiorów kieleckich obydwu odmian, 6 — zasięg ubioru kieleckiego odmiany włoszczowskiej, 7 — zasięg ubioru kieleckiego odmiany kieleckiej, 8 — ubiory górnicze 9 — zasięg ubioru kieleckiego w 1878 r. (wg Siarkowskiego). B. Zmiany podziału administracyjnego woj. kieleckiego 1815—1839 i 1839—1914 wg Atlasu Województwa Kieleckiego, Warszawa 1970. 1 — siedziba Województwa lub guberni, 2 — granica województwa lub guberni, 3 — obszar województwa do 1975 r., 4 — granice powiatów

szych formach zapasek naramiennych występują wyraźniejsze prążki czarne i bordowe, względnie buraczkowe o pionowym układzie. Lokalne odmiany zapasek spotykane na północ od Włoszczowej mają wąskie paski zielone i granatowe na tle pąsowym. Najstarsze zapaski miały raporty miarowe bez rozbudowanych wiązek barwnych i cieniowania, które wprowadziła dopiero moda „łowicka” w zapaskach współczesnych. Inną charakterystyczną cechą kobiecych ubiorów noszonych na terenie Włoszczowskiego są wełniaki, czyli samodziałowe, pasiaste spódnice z doszytym, niezdobionym staniem, bądź wszyte w oszewkę. Na głowie wiązały kobiety dużą szalinową chustkę, a mężatki nakładały pod chustkę czepek.

UBIORY SĄSIADÓW

Strój kielecki i jego odmiana włoszczowska graniczyły w XIX i XX w. ze strojem świętokrzyskim i sandomierskim, na południu z ubiorami Krakowiaków Wschodnich oraz Krakowiaków Zachodnich (mapa 2), na zachodzie z ubiorami częstochowsko-radomszczańskimi, na północy z grupą konecką, wykazującą cechy przejściowe oraz z ubiorami iłżecko-mirzeckimi na północnym wschodzie.

Strój świętokrzyski charakteryzował się brązową sukmaną ozdobioną witymi zdobinami z czerwonego sznureczka na stojącym kołnierzu i dwóch względnie jednej klapie, wyłożonej ciemnoniebieskim sukmem, a zwanej *siekacem*¹². Charakterystyczny był dla tych sukman zygzaczek z czerwonego sznurka, biegnący od kołnierza do pasa, spotykany także w kamizelach sandomierskich. Ubiór ten uzupełnia granatowa rogatywka z czerwonymi wypustkami lub wysoka czapa sukienna z kolorowym deńkiem. W ubiorach kobiecych grupy świętokrzyskiej typowe były naramienne zapaski, zwane *prostkami* o miarowym raporcie czerwonych i czarnych prążków, o przewodzie koloru czerwonego. W ubiorach kieleckich w tym czasie przeważały długie zapaski *polne* w kolorze modrym, zszywane z dwóch szerokości. Ponadto kobiety „od Świętego Krzyża” nosiły *kilimy*, wykonane robotą drelichową na krosnach, w pasy czerwone i czarne. Kilimy takie spotykane są również w ubiorach ludowych nad rzeką Kamienną (wsie Parszów, Mostki), jak i ubiorach iłżecko-mirzeckich¹³.

Strój sandomierski w pasie graniczącym ze strojem kieleckim charakteryzował się występowaniem męskich *buroch*, tj. sukman z ciemnobrązowego sukna, bez żadnych zdobin. Sukmany i kamizele zdobione na przodzie zygzakami występowały na północnym pograniczu stroju sandomierskiego. W kobiecych strojach pogranicza występowały ciemne zapaski naramienne, perkalowe fartuchy i spódnice wełniane lub samodziałowe w ciemnych kolorach, a na głowach wiązane chustki¹⁴.

Na południe od Morawicy rozciąga się strefa zróżnicowanych i bogatych ubiorów Krakowiaków Wschodnich¹⁵. Mieszkańcy wielu wsi tego regionu byli znacznie zamożniejsi od ludności z okolic Kielc, co znalazło wyraz w dużej ilości odmian stroju i w bogatych przystrojach. Nie wnikając w różnice pomiędzy odmianami strojów krakowskich, jako jedną z wyróżniających cech podamy występowanie ciemnej, brązowej kierezji z dużym kołnierzem, zwanym *suką*, zdobionym haftem oraz czerwonej rogatywki. Sukmany te nie występują jednakże na samym pograniczu stroju kielecko-krakowskiego. Noszono tu bowiem, podobnie jak w strefie przejściowej pomiędzy strojem kieleckim i sandomierskim, prymitywne, brązowe burochy, zdobione niekiedy na piersiach wyszywanymi wełną zygzakami¹⁶.

Podanie cech różnicujących ubiory kobiece jest znacznie trudniejsze, ponieważ wyróżniające dziś Kielecczynę noszenie zapasek naramiennych miało w XIX w. znacznie szerszy zasięg¹⁷.

Podobne zróżnicowanie jak u Krakowiaków Wschodnich wykazują ubiory Krakowiaków Zachodnich, graniczące z ubiorami kieleckimi na linii górnego biegu rzeki Nidy. W okolicach Jędrzejowa do reprezentacyjnego zestawu odzieży męskiej należała biała sukmana z czerwonymi lamówkami. Niektóre sukmany były ozdobione na przodach metalowymi kółeczkami i czarnymi sznurkami. Na głowie czerwona rogatywka obszyta czarnym barankiem. Pod sukmaną kaftan zwany *kamizelą* z granatowego sukna, bez rękawów, przepasany pasem z brzękadkami. Dla dzieci szyto białe sukmanki z dekoracyjnymi trójkątnymi kołnierzami ozdobionymi cekinami. Kobiety nosiły na głowie białe haftowane chustki mocno krochmalone, z rogami sterczącymi jak u motyla, lub kolorowe duże chustki, wiązane w czepiec, spod których widniały u mężatek ząbeczki spodniego czepeczka. Spódnice szyto z kupnych materiałów, najczęściej w ciemnych kolorach: bordowym, granatowym, czarnym, u dołu obszyte tasiemkami. Koszule u starszych kobiet były haftowane, u młodszych bluzki i aksamitne gorsety przystrojone cekinami i koralikami. Fartuchy białe lub kolorowe zdobiono wyszyciami. Ramiona kryły kwieciste chustki, złożone na róg¹⁸.

Dalej na zachód, na biedniejszych ziemiach północnej części byłego powiatu olkuskiego, który w XIX w. sięgał znacznie dalej na północ, widać stopniowe zacieranie się ostrej granicy między strojem Krakowiaków i strojem kieleckim. W ubiorach męskich było dużo elementów podobnych, jak np. granatowe lub czarne sukmany i płócienne guńki we wsiach biedniejszych. U kobiet widać pewne różnice w kolorystyce pasiaków. Krakowianki z okolic Żarek, Siewierza i Pilicy nosiły wełniane *kiecki* w modre, białe i czerwone paski, obcisłe *kaftaniki* z modrego sukna i jako okrycie zwierzchnie zapaski naramienne lub długie do kostek, sukienne *katanki* modrego koloru. Na głowie chustka wiązana w zawój, spod której wyglądał biały czepeczek¹⁹. Ubiór bogatszych kobiet był bardziej zbliżony do ubioru najbliższych okolic Krakowa: gorset aksamitny, czarnej lub modrej barwy, wyszywany szyciem lub w trzy rzędy guziczków, wzorzysta chustka na plecach, biała, bogato haftowana chustka na głowie oraz prawdziwe korale na szyi²⁰.

Na zachodzie ubiory odmiany włoszczowskiej graniczyły z silnie zniwelowaną grupą stroju częstochowskiego. W końcu XIX w. mężczyźni nosili tam kaftany z granatowego sukna, spodnie granatowe i w tym samym kolorze sukmany, zapinane na czarne guziki, przepasywane samodzielnym pasem w czerwone, czarne i zielone pasy. Nakrycie głowy stanowiła czapka barania, a na nogach paradne buty z cholewami, wykrojone u góry cholewki w ząb, podszyte czerwoną podszewką i ozdobione czerwonym chwastem.

W stroju kobiecym noszono koszule z perkalu, obszyte u szyi koronką, czarne, aksamitne gorsety, samodzielne spódnice wełniane w paski czerwone, czarne i zielone, silnie sfałdowane, kaftany z fiołkowego aksamitu, obszyte naokoło zielonym sznureczkiem, krepinką oraz ząbkami z zielonych wstążeczek. Dół kaftanów obszyty był koronką. Fartuchy jedwabne, zielone, obszyte koronką, krepinką oraz czerwoną i różową wstążką. Trzewiki wysokie, sznurowane czerwoną tasiemką²¹.

Pilica wyznaczała wschodni zasięg ubiorów grupy *radomszczańskiej*. Charakteryzowały się one u mężczyzn samodzielną kapotą *dropato* o szerokim sfałdowaniu, przepasaną szerokim pasem skórzanym. Koszula była lniana, bez żadnych haftów. Czapki okrągłe z siwym barankiem na czerwonym dnie, przypominały sieradzkie okrycie głowy męskiej. W stroju kobiecym występowały czepce dwóch rodzajów: jedne w formie czapek, zwane *krymkami*, drugie okrywające całą głowę, wiązane na karku w kokardę. Kaftany były krótkie, czarne lub granatowe z fałbanką, zapaski do pasa robione w dwie nicielnice. Zapaski naramienne o szerokich dnach pasowych, ozdobiane były wąskimi prążkami barwnymi, a niekiedy również stębnówką²².

Na północ od zwartego zasięgu ubiorów kieleckich występowała *konecka* odmiana stroju²³. Wykazuje ona cechy grupy przejściowej.

Pewne elementy stroju opoczyńskiego, jak białe sukmany z czarnym szamerowaniem o kroju zbliżonym do opoczyńskich, dochodziły prawie do Borkowic w woj. radomskim²⁴ oraz sięgały dalej na południe, aż do Kapałowa pod Radoszycami (mapa 2). W Koneckiem występowały także sukmany *ziandarkowe*, tj. w kolorze ciemnoniebieskim oraz popielate, czarne i zielone szamerowane bekiesze. Latem noszono kapoty płócienne *kraszone na modrakowo*. Charakterystyczne dla odmiany koneckiej są samodziałowe męskie spancerki zwane także *kaftonami* w paseczki czarno-białe, przetykane niekiedy paskiem kolorowym, zapinane na dwa rzędy guzików łączonych pętlami. Spancerki te były bardziej wcięte w pasie niż kieleckie. *Lejbiki* albo *kamizelki* szyto również z samodziału w czerwone, zielone i czarne prążki. Tył wykonany był z innego materiału, podobnie jak w kamizelkach i lejbikach kieleckich. Nakrycie głowy męskiej stanowiły latem do roboty słomiane kapelusze i okrągłe kaszkiety, zimą stożkowate czapki barankowe.

U kobiet spotykane były często samodziałowe spódnice w miarowe prążki czarne i niebieskie lub czarne i czerwone, fartuchy z białego płócienka i czarnej alpaki, u starszych kobiet kaftany, u młodszych gorsety, a na co dzień bluzki z kupnych materiałów. Gama kolorystyczna zapasek naramiennych i zapasek do pasa powiększyła się z najczęściej stosowanych trzech zasadniczych kolorów: czarnego, czerwonego i zielonego do siedmiu kolorów. Inne szczegóły ubioru podobne były do kieleckich.

ROZDZIAŁ I

OBECNY STAN ZACHOWANIA STROJU LUDOWEGO W KIELECKIEM.

Różne jest tempo przeobrażeń kieleckiego stroju męskiego i kobiecego. Strój męski uległ szybszej i bardziej radykalnej niwelacji, podczas gdy strój kobiecy, a zwłaszcza



Ryc. 4. Ubiory używane w dni świąteczne w Masłowie. Fot. A. Jacher-Tyszkowa 1958

jego najbardziej popularne elementy, jak zapaska naramienna i przedsobna zwycięsko oparły się procesom zmian i wygasają powoli w drugiej połowie XX w. (ryc. 4 i 5).

Podobnie jak na terenie sąsiedniego Świętokrzyskiego ubiór męski przeszedł tu zasadnicze przemiany pod koniec XIX i na początku XX w., a niektóre jego tradycyjne komponenty zaczęły zanikać już około 1890 r. Analogiczną sytuację możemy zaobserwować na sąsiednich terenach Jędrzejowskiego, Miechowskiego i historycznej Ziemi Proszowickiej²⁵.

Na niwelację kieleckiego stroju męskiego wpłynęło szereg czynników, takich jak zatrudnianie chłopów w kieleckich fabrykach i zakładach przemysłowych, sezonowe



Ryc. 5. Dziewczynki w zapaskach „łowickich” w Masłowie. Fot. A. Jacher-Tyszkowa 1957

migracje w poszukiwaniu pracy, różne pozarolnicze zajęcia uboczne, jak zajmowanie się m.in. rzemiosłem drzewnym, furmanieniem itp., wymagającym częstych kontaktów z miastem, na koniec dużą rolę niwelacyjną odegrała służba wojskowa. Najbardziej zaciążyły przeobrażenia gospodarki kapitalistycznej w drugiej połowie XIX w., a więc duża podaż tanich tkanin pochodzenia fabrycznego i kurczenie się chałupniczego tkactwa, stanowiącego bazę dla wyrobu sukman o pierwotnym kroju.

Przemiany stroju jako jednego z elementów tradycyjnej kultury materialnej wsi, jeszcze stosunkowo wolne na początku XX w., uległy znacznemu przyśpieszeniu, zwłaszcza po drugiej wojnie światowej. Odnotować należy pewne ożywienie tkactwa lnianego i wełnianego w okresie okupacji niemieckiej, gdy polska ludność pozbawiona została możliwości zakupu tkanin pochodzenia fabrycznego. Około 1950 r. tradycyjne formy sukman i kapot zaginęły prawie doszczętnie, a tylko nieliczne okazy udało się pozyskać do zbiorów muzealnych²⁶. Dawny ubiór męski zaginął wraz z generacją ludzi starych, którzy zabrali resztkę starego przyodziewku z sobą do grobu, ponieważ najczęściej, jak relacjonują informatorzy, starych ludzi chowano w ich ulubionym u-

biorze, w którym chodzili w ostatniej fazie swojego życia. Pozostałe resztki sprzedawano wędrownym gałganiarzom, *smotcarzom* na szmaty.

Skromne kieleckie sukmany męskie nie spełniały nigdy funkcji reprezentacyjnej, a funkcję tę przejęła w pierwszej połowie XX w. brązowa sukmana świętokrzyska, zdobiona szamerowaniem z czerwonego sznureczka, która zajmowała w drugiej połowie XIX w. teren na północ od głównego pasma Gór Świętokrzyskich.

Podobnie charakterystyczna dla strojów małopolskich gunia z lnianego płótna nie doczekała się nobilitacji w zespołach ludowych. Współczesne męskie ubiory odświeżone, zwłaszcza noszone w lecie, nie różnią się zupełnie od miejskich. W okresie zimy star-

si mężczyźni nakładają ciepłe podbijane watołną kurtki, szerokie spodnie typu sportowego, *rajtuzy*, wkładane do butów z cholewami, na głowie czapki barankowe. Jako letnie nakrycie głowy zachowały się granatowe maciejówki podobne do dziewiętnastowiecznych kaszkietów (ryc. 6).

W odniesieniu do tradycyjnej odzieży kobiecej wytworzyła się zupełnie inna sytuacja. Mimo że różne części stroju zostały zarzucone, sylwetka kobiety nie uległa zmianie przez długi okres (ryc. 7). Zachowane zostały dwie podstawowe części kobiecego ubioru, a więc zapaski oraz chusteczka na głowie. Zapaska naramienna okazała się bardzo wygodnym okryciem zwierzchnim o szerokiej skali zastosowań, noszonym zarówno latem, jak i zimą, w czasie pogody i na deszcz, do pasienia krów, podczas różnych prac polowych, zwłaszcza w dni chłodniejsze, jak i do kościoła oraz na jarmark²⁷. W zależności od okazji, różnicowaniu ulega jedynie zestaw kolorystyczny zapaski oraz gatunek surowca użytego do jej wyrobu. Do kościoła i na uroczyste okazje nosi się zapaski wykonane z przednich gatunków wełny, cienko sprzędzonej, a na co dzień, do pracy, wełny ze sprutek, nici lnianych, a nawet gałganów. W tradycyjnym stroju kobie-



Ryc. 6. Tradycyjny ubiór starszych mężczyzn: czarna kurtka i granatowa maciejówka z Masłowa. Fot. A. Jacher-Tyszkowa 1957

cym różnica pomiędzy poszczególnymi generacjami uzewnętrzniała się tylko w detalach: w kroju spódnic i bluzki, w noszeniu gorsetów tylko przez młodsze dziewczęta i dzieci, a nie używanie ich przez kobiety zamężne itp. Zarzucone zostało zdobnictwo gorsetów według dawnej kieleckiej mody, natomiast przyjęło się szycie gorsetów według „mody krakowskiej”, tj. z aksamitu, zdobionych cekinami i koralikami (ryc. 8). Obecnie strój uroczysty obowiązuje w czasie uroczystości kościelnych, zwłaszcza u dziewcząt noszących w procesjach chorągwie, feretrony i emblematy. Ubiór ten w słabym tylko stopniu przypomina dawne, miejscowe tradycje. Tylko w niektórych miejscowościach, jak np. w Masłowie, Mąchocicach, Leszczynach, Cedzynie, Domaszowicach, a więc wsiach leżących stosunkowo niedaleko od Kielc, zachował się jeszcze po 1950 r. dawny strój kobiecy, zwłaszcza średniego i starszego pokolenia²⁸.

W tym samym okresie sporo zapasek można było ujrzyć w innych wsiach, jak Oblęgórze, Chełmcach, Kurzelowie, Czarncy i in. W latach po 1970 r. zanotowano znaczne zmniejszenie się ilości tego popularnego niegdyś przyodziewku.

Zmiany w zakresie odzieży następowały, zarówno pod wpływem czynników zewnętrznych, jak i zmian postaw ludności wiejskiej wyzwających się z dawnych systemów wartości. Niektórzy informatorzy potrafili zarejestrować jeszcze zjawisko samowystarczalności niektórych wsi w odniesieniu do ubioru. Informatorzy z Daleszyc podają, że chłopci z okolicznych wsi jeszcze do 1930 r. kupowali w miasteczkach tylko buty i daszki do czapek, a resztę odzieży robiono w domu. Natomiast we wsiach, gdzie ludność była związana z przemysłem, na północnym pograniczu stroju kieleckiego stroje ludowe zostały zarzucone już przez pokolenie dziadków obecnych informatorów, czyli na przełomie XIX i XX w. Toteż w swojej pamięci zarejestrowali oni dziadków jedynie w spencerkach burego koloru w kratkę, w kamizelkach i spodniach z lnianego płótna.



Ryc. 7. Dziewięćdziesięcioletnia kobieta z Koniecznej koło Włoszczowej w starodawnej zapasce naramiennej z różańcem za pasem. Fot. A. Jacher-Tyszkowa 1957



Ryc. 8. Dziewczynki w gorscach kieleckich, przystrojone sznurami paciorków. Fragment starej fotografii z 1922 r. Masłów

Do zmian w zakresie stroju przyczyniły się innowacje wprowadzane najczęściej przez młodą generację, forsowane mimo oporów i negatywnych ocen starszego pokolenia. Z biegiem czasu przyjmowano ubiory zmienione nakazami nowej mody i wtórnie dorabiano negatywne oceny do starych, zużytych części stroju. Zarzucenie np. wełniaków przez kobiety we Włoszczowskiem uzasadnione było tym, że wełniaki były ciężkie i słabsze kobiety nie mogły dźwigać ich ciężaru, chociaż jeszcze ok. 1950 r. można było zobaczyć bardzo stare kobiety, które wełniaki nakładały dla ciepła. Zarzucane półczepki nazywano pogardliwie „żydowskimi czapkami”, ponieważ kupowano je najczęściej gotowe na żydowskich kramach. Podobnie jak tradycyjną odzież wypieraną przez



Ryc. 9. Kobiety uliczy robocze z 1957 r. Podkłonówka gm. Masłów. Fot. A. Jacher-Tyszkowa 1957



Ryc. 10. Kobiety w zapaskach naramiennych na targu w Kielcach. Fot. A. Jacher-Tyszkowa 1957

nową modę opatrywano ujemnymi ocenami, tak też traktowano negatywnie ich nosicieli. Strój mówił bowiem, że to są „chamy z wiochy”. Wiele takich ocen można było spotkać na terenie byłego pow. kieleckiego, włoszczowskiego i koneckiego, wypowiedzianych przez ludzi z miast, małych miasteczek, a nawet wsi, które niegdyś posiadały prawa miejskie, a ich mieszkańcy uważali się z reguły za wyżej stojących w hierarchii społecznej. Na przykład mieszcanka z Lelowa tak wypowiada się o sąsiedniej wsi Sokolniki: „To bite chamy, mają płótna i zapachy” (pogardliwa nazwa zapaski). O mieszkańcach wsi Chełmce, którzy długo utrzymywali starodawną odzież i charakterystyczne czarne kapelusze o szerokich kaniach, a wśród sąsiadów słynęli z zachowawczości w zakresie ubiorów, wieśniacy z Oblęgóra mówili: „Te zakute swedy”.

Negatywne motywacje prowadzące do zarzucenia stroju spotykają się z tendencjami przeciwnymi, kiedy to strój symbolizowany przez barwną zapaskę, staje się wartością kulturową, świadomie kultywowaną²⁹. Taką postawę można było spotkać jeszcze w latach 1950—1960, zwłaszcza u młodych kobiet, dla których wiejska zapaska była przedmiotem radości i dumy. Mieszkanki Masłowa twierdziły, że chodzą w zapaskach dlatego, „że kochają się w tym stroju” (ryc. 11). Miały one starannie przechowywane w skrzyniach i szafach duże ilości wełnianych zapasek, co świadczyło również o poziomie ich zamożności. Utrwalenie postaw afirmujących strój ludowy dokonywało się



Ryc. 11. Panny z Marczakowych Dołów, gm. Masłów, w odświętnych zapaskach łowickich. Fot. A. Jacher-Tyszkowa 1957

również dzięki konkursom i innym akcjom Muzeum Świętokrzyskiego w Kielcach, Wydziału Kultury Wojewódzkiej Rady Narodowej w Kielcach oraz szerokiej działalności Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego. Nagrody przyznawane za tkani-ny i zapaski, akcja wystawiennicza i popularyzatorska prowadzą do ożywienia i pobudzenia twórczości ludowej, rozwoju tkactwa, zachowania niektórych części stroju. Jednak te akcje obejmują zbyt wąskie kręgi ludzi, aby mogły przeciwstawić się procesom masowym, prowadzącym do niwelacji stroju ludowego.

Resztki zachowanego stroju przerabiały kobiety w czasie drugiej wojny światowej, gdy odczuwano powszechnie brak tkanin fabrycznych. Często z jednej obszernej spódnicy kobiecej, zszywanej z czterech do pięciu pólek materiału uzyskiwały kobiety węższą spódnicę dla siebie, a nadto sukienkę dla dziecka. Czasem z jednej spódnicy mogły kobiety ubrać kilkoro dzieci. Niemodne wełniaki i dwukolorowe zapaski stosunkowo dobrze zachowane, pruty i po dodaniu nowej, barwnej wełny przerabiały na zapaski o modniejszym zestawie kolorystycznym. Szczególnie popularne we Włoszczowskiem i Koneckiem wełniaki o sprutej oszewce przerabiano na ścienne dywaniki, a w domach bardziej zamożnych robiono z nich chodniki na podłogę. Często sprute i pozbawione oszewki zapaski wędrowały do miasta, gdzie służyły ludności pochodzenia wiejskiego do podobnych celów. Duże szalinowe chustki drukowane w barwne kwiaty rozcinano na cztery części i robiono z nich cztery chusteczki na głowę. Barankowe, piękne chustki zimowe przerabiały kobiety po drugiej wojnie światowej na płaszcze i kurtki.

R O Z D Z I A Ł II

ZARYS HISTORYCZNY ROZWOJU STROJU KIELECKIEGO

Próby rekonstrukcji wcześniejszych form stroju kieleckiego wykraczające poza XIX w. udokumentowany liczniejszymi źródłami pisanymi i ikonograficznymi, napotykają na znaczne trudności. Z uwagi na zbyt skąpe materiały z miejscowości objętych zasięgiem dziewiętnastowiecznego ludowego ubioru kieleckiego, dla ustalenia starszych form stroju posługiwać się będą również materiałami z najbliższego pogranicza. Zasięgi dawniejszych typów stroju kieleckiego ulegały zarówno zmianom w czasie, jak przesunięciom w przestrzeni. Różnicowanie się elementów stroju, kurczenie i zanikanie jednych elementów, a pojawianie się innych występowało najczęściej w powiązaniu z ubiorami sąsiednimi. Duże znaczenie miały powiązania administracyjne oraz wpływy kulturowe z ośrodków, w których stroje ludowe posiadały stare tradycje, a więc z Ziemi Sandomierskiej i Ziemi Krakowskiej.

Najstarsze wzmianki pisane dotyczą stroju z północno—zachodnich peryferii Ziemi Krakowskiej, na pograniczu włoszczowskiej odmiany stroju kieleckiego; odnalezione zostały przez ks. W. Siarkowskiego w księdze *Acta Decani et Officialis*, prowadzonej od 1511—1559 r.³⁰. Walenty Grochalka, rolnik ze wsi Dupice gm. Kroczyce, w parafii Skarżyce, obecnie woj. Częstochowa, wniósł dnia 10 lipca 1511 r. skargę do sądu duchowanego w Lelowie na służącą plebana Piotra z Kiebla o kradzież ubioru żony swojej a to: *de albis vestibus, ut indusia longa muliebria alias gzla et villa et alia; item cingulus*, a więc giezła, kozucha oraz pasa³¹. Giezło było w tym czasie podstawową częścią odzieży kobiecej. Było ono także odzieniem ludzi napiętnowanych przez prawo oraz odzieniem zmarłych. Jan Kochanowski w *Trenach* pisze o swej zmarłej córce Urszuli:

„... giezleczkę tylko dała, a lichą tkaneczkę
Oyciec ziemie bryleczkę.”

Wiadomość o giezle noszonym przez ludzi poddanych karze znajdujemy w dokumencie z 1616 r., wydanym przez urząd radziecki w Małogoszczu. Dokument zawiera wyrok, mocą którego Benedykt Drogoszczyk z Małogoszcza jako przywódca najścia na bakałarza miał być ukarany przez publiczne napiętnowanie, aby „w białym gźle, z krucyfiksem,

boso i bez czapki" kroczył jako człowiek winny przed procesją Bożego Ciała, tak długo, póki się procesja nie skończy³².

Znacznie obszerniejsza wzmianka o stroju kobiecym odnaleziona została w testamencie chłopki, wdowy Anny, rodem z Ciechanowa, spisany w Sądzie Duchownym Lelowskim dnia 14 lutego 1551 r.³³. Z danych dokumentu wynika, że wdowa Anna, zamieszkała we wsi Nakło egzekutorem swojej ostatniej woli uczyniła *pracowitego kmiecia* Gabriela z Nakła i w testamencie leguje swoim krewnym: *pierzynkę; lintea-mina alias lokciarze, item tres subcingulas vestes alias zapassnyćze; item ranthuch, item velamen capitis, alias podwojka. Tunicas duas, alias wiothkhe. Zona colore diversi, alias dzybon, item odziewalnia nakrapjana. Cingulus circa eundem cingulum crumenam, alias waczek. Item dwa rzupiczki obsztywane*.

Są to więc części dostatniego ubioru kobiecego, stanowiące odzież kobiety z warstwy kmiecej. Testament wymienia: *lokciarze*, czyli prześcieradła, trzy zapaski *zapassnyćze*, jeden *rañtuch*, nakrycie głowy zwane *podwojką*, dwie koszule zwane *wiotki* (*wioteszki*)³⁴, pas o różnych kolorach czyli *dzibon*,³⁵ nakrapianą *odziewalnię*, stanowiącą przypuszczalnie rodzaj zwierzchniej szaty³⁶. *Rzupiczki obsztywane* to najprawdopodobniej *żupice* — rodzaj kitlika z rękawami, noszony w Polsce w XVI w.³⁷, *Wacki*, czyli *woreczki*, względnie *kaletki* skórzane na pasku były noszone przez zamożniejsze kobiety z warstwy kmiecej do XIX w. Do naszych czasów przetrwały *zapaśniki*, czyli *zapaski*, które prawdopodobnie w swojej formie stosunkowo mało się zmieniły, a płócienne *rañtuchy* przetrwały do końca XIX w. We współczesnych badaniach terenowych w pow. brzeskim — *rañtuchami* nazywały starsze kobiety płachty do przykrywania łóżka, używane także do noszenia chwastów z pola.

Interesujące wzmianki historyczne o samym terenie kieleckim, jak i materiał ikonograficzny do codziennych, roboczych ubiorów, znajdujemy w poemacie Walentego Rozdzieńskiego z 1612 r. *Officina Ferraria abo Huta y Warstat z Kuźniami szlachetnego dzieła żelaznego*.³⁸

W drzeworytach, wykonanych najprawdopodobniej ręką polskiego drzeworytnika, znajdujemy dawny roboczy ubiór polskiego górnik i kuźnika. Górnik jest przedstawiony w wypuszczonej na wierzchu koszuli, przepasanej wąskim rzemieniem, który podtrzymuje równocześnie skórę umieszczoną na siedzeniu. Skóra służyła górnikom do zjazdu pochylonymi sztolniami w głąb kopalni. Górnik ma na sobie spodnie sięgające do kostek, nogi nie obute. Na głowie ma rodzaj kaptura stożkowatego kształtu z wełny lub skóry, ściągniętego pod brodą (ryc. 12).

Kuźnik ma ubiór nieco inny. Ubrany jest w koszulę o podwiniętych rękawach, spodnie długie do kostek. Przednią część ciała kryje fartuch skórzany, u dołu ścięty w szpic, a u szyi ze szpiczastym wycięciem. Fartuch podtrzymywany jest na ramionach i związany względnie zapinany z tyłu. Ma on głowę odkrytą i boso, nie obute nogi. W prawej ręce trzyma młot — symbol swojej pracy, a w lewej dzban, w którym znajdował orzeźwiające piwo po pracy pełnej piecowego żaru (ryc. 13). Na tej samej rycinie widzimy w głębi postać drugiego kuźnika pracującego przy ogniu, w szpiczastym kapturze oraz w szacie, która może uchodzić za krótką koszulę, lub za jakiś ubiór w rodzaju kombinezonu bez nogawek³⁹.

Należy przyjąć, że podobne ubiory były używane w Zagłębiu Staropolskim w kopalniach miedzi, srebra, rud żelaznych oraz w kopalniach marmurów koło Chęcin, jak i w kuźnicach w okolicach kieleckich, gdzie przetapiano rudę żelazną⁴⁰.

Wiele danych o stroju ludowym z XVII i XVIII w. podają stare inwentarze kościelne. Wymieniane są w nich wielokrotnie, składane jako wota do kościołów, różne części kobiecej odzieży jak *tubki* srebrne, pozłacane oraz ołowiane, *rañtuchy*, *bawełnice*, *rąbki*, czyli chustki rąbkowe do okrycia głowy, ręczniki zdobne haftem, korale prawdziwe różnej wielkości ze srebrnymi krzyżykami oraz korale szklane zwane *dęt-kami*, jak też korale lakowe⁴¹.

Łubki używane jako przepaski na czoło zależały od stanu zamożności; najczęściej robiono je z kory wierzbowej, lecz zamożniejsze dziewice dostawały łubek ze srebra, ołowiu, a nawet połączanego metalu. W Polsce łubki były uważane powszechnie za symbol dziewictwa. Rozpinano na nich wieńce z żywych kwiatów: róż, lilii, gwoździ-
ków, szalwii i fiołków⁴². Równym powodzeniem cieszyły się kwiaty sztuczne w kształcie



Ryc. 12 Górnik. Drzeworyt z dzieła Walentego Roździeńskiego, *Officina Ferraria* 1612



Ryc. 13. Kuźnik. Drzeworyt z dzieła Walentego Roździeńskiego, *Officina Ferraria* 1612

diademów i bukietów. Szczególnie bogato przystrojone wieńce nosiły panny młode do ślubu (ryc. 14). Po ślubie zawieszano je pod świętymi obrazami, czasem wkładano pod szkło obrazów, lub ofiarowywano wieńce jako wota do kościołów⁴³. O łubku pisze Łukasz Gołębiowski: „Na łubku złotym, albo pozłacanym, na którym imię, nazwisko, czas



Ryc. 14. Dziewczyna we współczesnym *strefieniu* zrekonstruowanym na podstawie tradycji z Mąchocic Kapitulnych. Fot. M. Maśliński 1959

ślubu, godło jakie pobożne lub tkliwe błogosławieństwo było wyryte, splatano wieniec z rozmarynu, barwinku, wonnych kwiatów, czasem złotych i srebrnych, kosztownych trzęsideł⁴⁴. W inwentarzu z 1738 r. kościoła w Waśniowie woj. Kielce zanotowano: „Łubek srebrnych pięć, szósta ołowiana, item łubek srebrnych pozłacanych dwadzieś-

cia i jedna." Inwentarz kościoła we Wzdole Rządowym woj. Kielce podaje: „Łubek srebrnych na ołtarzach cztery, krzyżyk mały srebrny z łubek”⁴⁵.

Rańtuchy noszone od XVI w. przez kobiety wiejskie były szczególnie bogato zdobione na północnym pograniczu stroju krakowskiego i kieleckiego. Wykonywano je z tkanin grubszych lnianych oraz bardzo delikatnych rąbkowych. Bywały rańtuchy grube, podobne do chustek, jak również i cienkie muślinowe, podobne do szalów. Sumienny badacz stroju ludowego ks. Władysław Siarkowski wynotował niejedną ciekawą szczegół dotyczący stroju ludowego i stwierdził występowanie w rańtuchach bogatego haftu roślinnego:

„Ktokolwiek z miłośników starożytności zwiedzał świątynie wiejskie w okolicach kieleckich i krakowskich i rozpatrywał tam starożytną bieliznę kościelną, ten zapewne zwrócił uwagę na odmiennego kształtu obrusy i pokrowce... Na tych płóciennych i muślinowych szalach czyli chustkach, w okrąg krańców rozpinają się obrazy haftowane gwoździków polnych, świętojańskiego zieleń, firletek, anemon, róż czerwonych. Rysunek, dobranie barw, robota ornamentacji jakkolwiek wszystko to nie jest pozbawione naturalnego wdzięku i pewnego w wykonaniu artyzmu, zdradzają jednak rękę kobiet wiejskich. Starzy organści, babki kościelne, sędziwe kobiety wiejskie, rozповідаją o pomienionych obrusach i pokrowcach, iż są to rańtuchy, których dawniej dziewczyny wiejskie do ślubu zamiast chustek używały; w rańtuchy też stroiły się kobiety zamężne”⁴⁶.

Oprócz długich rańtuchów, które służyły do okrywania pleców i ramion kobiet a czasem i głów, noszono również krótsze rańtuszeki, podobne raczej do ręczników. Mężatki przewiązywały nimi czepce po ślubie. Na uwagę zasługuje szczególnie ich bogaty haft, wykonany *czarwcem*, tj. nitką barwioną na czerwony kolor⁴⁷.

Podobną funkcję jak rańtuchy spełniały również *bawełnice*, zgodnie ze swoją nazwą wykonane z *tkanki bawełnianej*, tj. bawełnianego płócienka⁴⁸. Noszone w XVII w. przez kobiety warstw wyższych przeszły do ubiorów włościańskich przypuszczalnie pod koniec XVII w., a w XVIII w. notowane są w testamentach chłopskich oraz wotach składanych przez wieśniaczki do kościołów jako ubiór szczególnie cenny⁴⁹.

W materiałach z kieleckich inwentarzy kościelnych bawełnice figurują najczęściej w rubryce pod *tuwalniami*, czyli obrusami⁵⁰. Inwentarz kościoła w Leszczynach zawiera: *tuwalni bawełnianych alias bawełnic* cztery (spis *functi instructi* z 1741 r.). Kościół farny w Starej Słupi ma w inwentarzu z 1738 r. bawełnic starych, złych — dwie, a kościół szpitalny w Wąchocku: bawełnic cienkich trzy, Kościół w Jastrzębiu: *bawełniczek* dwie. Ponadto w kościele w Nowej Słupi bawełnice figurują w rubryce między ręcznikami. Oprócz danych z terenu byłego powiatu kieleckiego i ilżeckiego noszono je na terenie sąsiednich byłych powiatów opatowskiego, buskiego i chmielnickiego⁵¹. W zdobnictwie bawełnic panowała duża różnorodność. Jedne były zdobione tylko „czerwonym szyciem”, w innych obok szycia czerwonego występował ponadto złoty galon szychowy.

Do przewiązywania głowy służyły również ręczniki. Jeszcze do początku XIX w. istniał zwyczaj, że dziewczęta wiejskie wychodzące zamaż, gdy szły „na proszaki”, tj. na zapraszanie gości weselnych, przewiązywały sobie głowę ręcznikiem, którego dwa końce związane z tyłu *na kłótkę* spadały na ramiona. Ręczniki te zdobione na końcach czerwoną nitką, albo szlakiem szychowym, składano następnie jako ofiarę do kościoła, lub obwiązywano nim świecę na Gromniczną⁵².

Odnalezione w starych inwentarzach kościelnych okolic kieleckich tkaniny rąbkowe pochodziły z darów miejscowych kobiet w XVII i XVIII w.⁵³ Używano ich przypuszczalnie jako kwadratowych chust okrywających głowę, zdobnych przewlekany mi niemi białymi, barwnymi, lub obszywanymi koronkami. Tkanin rąbkowych używano na spódnice ślubne, szyto z nich zapaski i rańtuchy. W dawnej Polsce uważano, że tkanina rąbkowa jest ubiorem, który nie przystoi mężatce, lecz dziewczycy⁵⁴.

Inwentarze kościelne poświadczają ofiarowane jako wota różnego rodzaju przystroje kobiece, jak korale *dętki* różnego kształtu i koloru, krzyżyki srebrne do koralów oraz korale prawdziwe⁵⁵.

Procesy wyodrębniania stroju ludowego terenów kieleckich, w których jednym z głównych zajęć ludności był obok pracy na roli wyrobek górniczy i prace służebne związane z górnictwem i hutnictwem, od ubiorów terenów sąsiednich przebiegały na przestrzeni dłuższego czasu. Wyraźnie różnice występowały dopiero na początku XIX w. W zestawieniu z bogatszymi i staranniej wykonanymi ubiorami chłopów krakowskich i sandomierskich, ubiory chłopów i górników kieleckich wyglądały znacznie mniej efektownie. Wyrazem tych różnic są wzmianki u postronnych obserwatorów, podróżników, którzy przejeżdżali dłuższe trasy i mieli możliwość dokonywania porównań. Kilka bystrych obserwacji poczyniła Klementyna z Tańskich Hoffmanowa w 1820 r. Dostrzegła ona wyraźną granicę biegnącą od rzeki Nidy, pomiędzy ludnością okolic kieleckich i krakowskich, zarówno w cechach zewnętrznych, jak i w mowie⁵⁶.

Ciekawą wzmiankę o kieleckich ubiorach mieszczańskich znajdujemy w *Pamiętniku Sandomierskim* z 1829 r.⁵⁷. Autor opisuje ubiór z okresu wcześniejszego, z końca XVIII i początku XIX w., ponieważ później — jak twierdzi — po przekształceniu miasta w siedzibę władz rządowych zmieniły się zwyczaje miejscowych obywateli:

„Ubiór dawniejszy obywatela Kieleckiego: kapota granatowa lub innego koloru, długa z guzikami metalowymi i pas na niej, kamizela sukienna krakowskim krojem i chustka biała na szyi długo wiązana. Czapka na powszedni dzień z czarnym, na święto z siwym baranem. Kobiety futerka krótkie majątniejsze materyą, uboższe kamlotem lub barakanem⁵⁸ pokryte nosiły. Chustka biała mocno krochmalona, raz się tylko wiązać czyli układać zwykła, na noc zdeymuje się iak czapka, na dzień znowuż się wkłada a nie wiąże, tak że od prania do prania iedną formę zachowuje. Dawniejsze kabaty, spodnice materyalne i kaftany mało widzieć się daia, trzewiki kolorowe na korkach, iak również czapki tkane złotem lub srebrne, zwyczajem krakowianek używane, podobnież ustały. Szyje koralami, perłami, uboższe paciorkami szklanymi różnokolorowymi, palce pierścieniami zdobiły. Mało iuż tu widać dawnych ubiorów, zwyczajów między rodowitymi kielczanami, iedną tylko pobożność zatrzymali po przodkach swoich”.

Oprócz opisu dostatniego ubioru mieszczańskiego, nawiązującego w wielu szczegółach do ubiorów mieszczan krakowskich, malowanych przez Michała Stachowicza, znajdujemy w *Pamiętniku* rysunek Wilczyńskiego przedstawiający „ubiór majątniejszego Kielczana” w dostatnim kożuchu (szubie) i wysokiej czapie barankowej. Kożuch fałdzisty u dołu zapinany jest na trzy szersze w środku taśmy, z których każda miała przyszyte dwa guziczki (ryc. 15). Z podobnym zapięciem spotykamy się w ludowym stroju kujawskim⁵⁹.

Bardziej obszerne materiały odnoszące się do chłopskiego ubioru z pierwszej połowy XIX w. daje Paweł Bolesław Podczaszyński w 1842 r.⁶⁰ W czasie swojej podróży z Bobrzy do Podzamcza pod Chęcinami oglądał miejscową ludność w czasie pracy i w dniu świątecznym, obserwował ich fizjognomię i sposób zachowania się.

Ubiór codzienny wieśniaka kieleckiego składał się z szerokich płóciennych spodni, koszuli wypuszczonej na wierzch spodni i przepasanej rzemiennym paskiem, kamizelki bez rękawów, *sinej* czyli ciemno-niebieskiej lub szaraczkowej, oraz drewnianych trepków o skórzanym wierzchu, z drewna olchowego lub osowego (osikowego). Podobne ubiory uzupełnione jeszcze zgrzebnymi lub płóciennymi kamizelkami względnie sukmanami notowane są często w *Dziennikach Urzędowych*. „Świąteczny ubiór mężczyzn — pisze — stanowią buty średniej długości, spodnie w butach, zwykle szafirowe, kamizelka i surdut po kostki bez kroju z przodu, z tyłu wcięty, z kołnierzem stojącym, składanym, jak w taratatkach, z dużymi mosiężnymi, gładkimi lub żelaznymi, odlewanymi guzikami, najczęściej granatowy lub szary ciemny. U kapelusza wielka sprzączka z kawałkiem czegoś błyszczącego. Ubożsi, gdy do codziennego ubioru przy-

wdziewają buty i surdut, są już przyzwoicie ubrani. Włosy ciemne lub nawet blond długo noszą, które im ładnie spod kapelusza na białą od koszuli kołnierz spływają, przy tym dziarska, wesółka mina, potężny wąs dawnego Sarmatę przypomina”. Wymieniony przez Podczaszyńskiego *surdut* bez kroju z przodu jest sukmaną typu górniczego, o której później pisał ks. Władysław Siarkowski.

Podczaszyński zanotował w ubiorach kobiecych noszenie zapasek naramiennych. Określa je jako „gatunek domino, czyli drugi taki fartuch w sposobie płaszczyka, cza-



Ryc. 15. „Ubiór majątniejszego Kielczana”. Rysunek Wilczyńskiego z „Pamiętnika Sandomierskiego” z 1829

sem nawet muślinowy”. Nieco starsze wzmianki o stroju kobiecym z *Dzienników Urzędowych* nie wymieniają tak dokładnie tego szczegółu ubioru, podobnie trudno zorientować się z zachowanych testamentów, gdzie wymieniane są różne części stroju, które fartuchy były noszone na ramionach. Według Podczaszyńskiego: „Kobiety i dziewczęta noszą spódnice płóciennokowe, najczęściej różowe z dostatnią falbaną, co bardziej zdo-
bi,



Tablica I. Stroje kieleckie z drugiej połowy XIX w. Mężatka i gospodarz.

gorsecik, taki jak u nas mają siny. Fartuszek biały lub kolorowy... Nogi w pończochach i trzewikach, a na głowie chustka (którą) tak jak u nas zawiązują, lub bez wypuszczonego końca na kształt zawoju żydowskiego, albo wreszcie, lecz rzadko we włosach (tj. bez nakrycia głowy), a wóczas w warkocze mnóstwo wstążek atlasowych, sinych, pasowych, białych i żółtych wplatają. Korale na szyi lub perełki uzupełniają ich ubiór. Uboższe wszakże i w środkowych okolicach Sandomierskiego koło Szydłowca, Radomia nie stroją się tak bardzo. Noszą pospolite spódnice z płócienka sinego, domowego w paski ciemniejsze, które zawsze w poprzek figury idą (tj. że ciemne służy za osnowę w tkaniu, a przetyka na przemian ciemnym i białym) fartuchy i domina także same⁶¹.

O formowaniu się lokalnych odmian ubiorów możemy mówić na podstawie materiałów z pierwszej połowy XIX w. dla terenów północnej Małopolski. Stosunkowo najlepiej są opisane w literaturze ubiory krakowskie, ponieważ w okolicach zamieszkałych przez zamożną ludność rolniczą wykształciły się te typy stroju, które uderzały postronnych obserwatorów i badaczy oryginalnymi cechami zdobnictwa i kroju. Podobnie wygląda to w stroju sandomierskim, znanym z licznych odmian i dostatniego, poważnego wyglądu. Wyjaśnienia różnic w strojach północnej Małopolski i ich zasięgów szukamy przede wszystkim w zmianach granic politycznych i administracyjnych, które decydowały o kształtowaniu się stref oddziaływań i kierunku wpływów. Porozbiorowe dzieje ziemi kieleckiej, włączenie jej w obręb Królestwa Kongresowego spowodowało silniejsze powiązanie regionu kieleckiego z Mazowszem, co niewątpliwie wpłynęło również i na charakter ubiorów.

Nie bez wpływu na zmiany ubiorów była społeczna ruchliwość jednostek i grup lokalnych o charakterze gospodarczym, religijnym i towarzyskim, która umożliwiała przejmowanie nowych wzorów. Na zmiany odzieży rzutowała moda o charakterze lokalnym, jak również moda pozostająca w zasięgu prądów ogólnoeuropejskich. Niektóre ubiory narzucane były wsi przez właścicieli ziemskich (np. ubiory *foszmanów* o teatralnym niekiedy zdobnictwie). Na kultywowanie i reaktywowanie stroju wpływało także duchowieństwo. Dążono do podniesienia poczucia własnej wartości przez naśladowanie stroju warstw wyższych, a z drugiej strony czynniki emocjonalne, przywiązanie do tradycji występowały jako motywacja zachowania dawnego ubioru i stroju.

Czynniki fizjograficzne, jak i czynniki gospodarcze, omówione we wstępie wpłynęły w dużej mierze na ubiory kieleckie, podobnie jak i na strój sąsiadującej z nim odmiany włoszczowskiej. Duża ilość lasów, ekstensywny kierunek upraw roślin zbożowych i związany z tym niski poziom zamożności, a nadto rozwinięta hodowla owiec i roślin włóknistych, stworzyły podstawę do długo trwającej samowystarczalności w zakresie odzieży. Z drugiej strony wcześniej wykorzystywano produkcję rzemieślniczą. Dotyczyło to jednak głównie odzieży męskiej osób pracujących w miejscowym górnictwie. W drugiej połowie XIX w. mężczyźni zaopatrywali się w gotowe sukmany z ordynaryjnego sieraczkowego sukna na jarmarkach w okolicznych miasteczkach. O kroju i sposobach zdobienia decydowali małomiasteczkowi krawcy, a nie indywidualne wymogi kupującego. Jedynie płóciennne *guńki* szyły kobiety w domu. Bywały one zdobione najczęściej ściegami gałązkowego haftu. *Portki*, koszule, kamizelki, a w drugiej połowie XIX w. również spancery były szyte z płótna domowej roboty, na miejscu we wsi. W odzieży kobiecej samowystarczalność trwała znacznie dłużej, zwłaszcza w odniesieniu do takich zasadniczych części, jak zapaski naramienne i *przedsobne*.

Zróżnicowanie i rozwój różnych części stroju, zarówno męskiego jak i kobiecego, możemy prześledzić na przestrzeni XIX w. na podstawie konkretnych materiałów historycznych.

Ciekawe materiały do historii odzieży kieleckiej znajdujemy w *Dziennikach Urzędowych Województw*, a następnie Gubernii Kieleckiej i Radomskiej w rubrykach listów gończych. Odnoszą się one do pierwszej połowy XIX w., a dane te w zestawie-

niu z odzieżą opisaną pod koniec XIX w. przez etnografów pozwalają na rekonstrukcję przemian odzieży w tym czasie.

Podstawowym okryciem zwierzchnim mężczyzn na początku XIX w. była szara sukmana (rys. 16), której kroju i zdobin nie potrafimy zrekonstruować na podstawie lakonicznych opisów zawartych w listach gończych. Można przypuszczać, że na terenie Kieleckiego i Włoszczowskiego zdobnictwo było bardzo niskie, lub w ogóle go nie było, skoro autorzy listów gończych wymieniając zazwyczaj cechy najbardziej charakterystyczne dla rozpoznania zbiegów nie podają w odniesieniu do kamizel i sukman



Ryc. 16. „Włościanie z Dymin”. Fot. W. Grabowski, Kielece, ok. 1878

kieleckich żadnych szczególnych cech. Dla Włoszczowskiego mamy poświadczoną z 1834 r. granatową i siwą sukmanę⁶². Oprócz sukman często były noszone okrycia zwierzchnie szyte z płótna konopnego lub lnianego. Płótnianki te autorzy listów gończych określają mianem *kamizel*, *guń* oraz *katan*. Były one wykonane ze zgrzebnego płótna i często podszywano je grubszym płótnem, ponieważ stanowiły niejednokrotnie zimowy przyodziewek uboższych wyrobników (rys. 17). Biedniejsi wkładali niekiedy dwie kamizele lub gunie dla ciepła i przepasywali się pasami. Podobne ubiory znane są z tradycji i wspominają o nich jeszcze starzy ludzie. Można przyjąć, że były one po-

dobne do powszechnie noszonych w tym czasie na terenie Sandomierskiego płóciennych i zgrzebnych kamizel i analogicznych guniek krakowskich. Duża podaż tanich materiałów fabrycznych pod koniec XIX w. oraz chęć upodobnienia ubiorów chłopskich do wzorców miejskich wyeliminowały to starodawne chłopskie okrycie.

Inną częścią odzieży o dawnej tradycji są męskie kamizelki zwane w niektórych



Ryc. 17. Ubiory letnie i zimowe chłopaków z Masłowa. Fot. W. Grabowski, Kielce, ok. 1878

wsiach *lajbikami*. Szyto je z sukna granatowego, sieraczkowego, białego oraz tkanin pasiastych i noszono w zestawie odzieży, zarówno lnianej do płóciennnej kamizeli, jak również do kapoty czy sukmany⁶³. Biedniejsi chłopci mieli kamizelki z lnianego płótna zafarbowanego na kolor granatowy, zapinane na drewniane kołeczki, a zamożniejsi szyli je z sukna i zapinali na mosiężne guziki. Kamizelka stanowiła niezbędne uzupełnienie męskiego ubioru obok sukmany czy kapoty i miała odleglejsze czasowo tradycje niż przejęty za pośrednictwem ubiorów miejskich *spancerek* (rys. 18).

Spancerki rozpowszechniły się w drugiej połowie XIX w. i stanowiły początkowo odzież odświętną noszoną przez kawalerów, a później przez starszą generację zarówno od święta, jak i do pracy. Spancerki zostały zarzucone dopiero w okresie międzywojennym, gdy rozpowszechniły się gotowe lub szyte na zamówienie ubrania, składające się ze spodni, marynarki i kamizelki.

Spodnie w pierwszej i drugiej ćwierci XIX w. wykonywano najczęściej z płótna konopnego lub lnianego zgrzebnego, w nielicznych wypadkach z granatowego sukna⁶⁴. Starsze typy spodni, zwane powszechnie gaciami, szyły kobiety w domu, z rozporem po lewej stronie. Przez obrębek przewlekano sznurek, a gdy zaczęto doszywać w pasie oszewkę i rozpór przesunięto na środek, zapięcie stanowił najczęściej wystrugany z drewna kołeczek, zwany *orczykiem*, albo *werblikiem*.

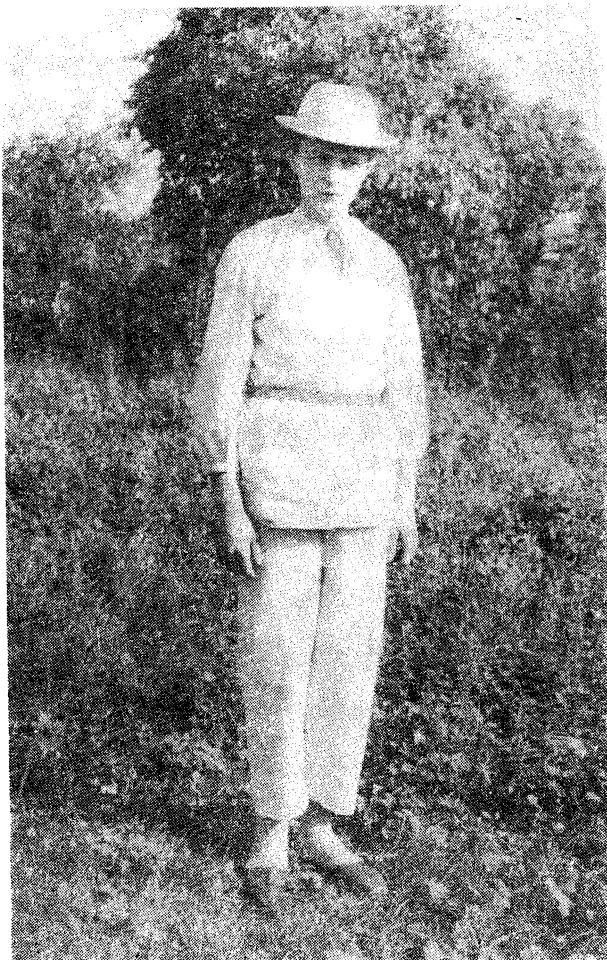


Ryc.18. Stary górnik ze wsi Mostki, gm. Parszów. Fot. A. Jacher-Tyszkowa 1958

Koszule męskie w większości wypadków wykonywano z płótna domowej roboty kotonowego lub lnianego, rzadko bawełnianego. Koszule *kotonowe* (bawełniane) rozpowszechniły się w drugiej połowie XIX w. na szczególnie uroczyste okazje, np. do ślubu. Zdobiono je wówczas geometrycznym haftem w kolorze niebieskim i czerwonym. Prawie do końca XIX w. nosili mężczyźni koszule wypuszczone na wierzch spodni, przepasane wąskim rzemiennym pasem (rys. 19). Długość koszul sięgała powyżej kolan, co nadawało sylwetce męskiej specyficzny wygląd.

Obuwie męskie w pierwszej i drugiej połowie XIX w. niewiele się zmieniło: do roboty w zakładach górniczych nosili chłopcy trepy drewniane ze skórzanym wierzchem (rys. 41). Podobne mieli kuźnicy — zwały się one *trepy kuźniarskie*. Do prac w gospodarstwie domowym używano podobnego obuwia. Obok nich noszono buty z cholewami, które robili szewcy w pobliskich miasteczkach. Cholewy miały szwy po bokach, w miejscu obcasów przybite metalowe podkówki. Nosy wydłużone, płaskie, podwinięte do góry. Były to tzw. buty *ordynaryjne*. Rzadko można było u chłopców ujrzeć buty *pasowe*, robione na zamówienie. Mogli je sobie kupić tylko najzamożniejsi gospodarze ze wsi.

Nakrycia głowy mężczyzn były już w pierwszej ćwierci XIX w. bardzo zróżnicowane. Oprócz noszonych w południowym i zachodnim pasie stroju kieleckiego *magierek*, często spotkać można było granatowe *rogatywki* (rys. 39 a), które robili czapnicy w Chęcinach i stare okrągłe chłopskie kapelusze z wysoką główką. Powszechnie używano również granatowych *furażerek*, zwłaszcza do ubiorów górniczych, oraz czapki futrzane o sukiennym dnie. To zróżnicowanie nakryć głowy dosyć znaczne w połowie XIX w. ujednoliciło się w drugiej połowie XIX w., gdy zwiększają się nakrycia głowy typu wojskowego, a więc furażerki. Wysokie futrzane czapy *rozłupane* stają się niemodne, podobnie jak coraz mniej



Ryc. 19. Chłopiec w lnianej koszuli i spodniach, kapeluszu słomianym i drewnianych trepach. Ubiór z Masłowa. Fot. M. Maśliński 1959

widzieć granatowych rogatywek: Według relacji ks. W. Siarkowskiego z 1878 r. noszono je na południe od Kielc, koło Chęcin, Brzeziny, Bliczy i Sukowa, jak również stwierdzono ich noszenie na podstawie badań terenowych autorki koło Włoszczowej w Marchocicach, na północ od Kielc — w Miedzianej Górze, oraz w Brzechowie i Bartkowie.

Na uwagę zasługują odrębne ubiory górnicze wprowadzone w Szkole Akademicko-Górnictwa w Kielcach (założonej — jak wspomniano — w 1816 r. przez Stanisława Staszica). Ubiory te miały charakter munduru i obowiązywały zarówno dyrektora szkoły, jak profesorów oraz uczniów, z tym, że poszczególne grupy miały swoje odrębne dystynkcje. Interesujące są dla nas ubiory najniższej kategorii zawodowej, a więc giserów, hutników, mierzaczy, majstrów hamernickich, instruktorów i maszyni-

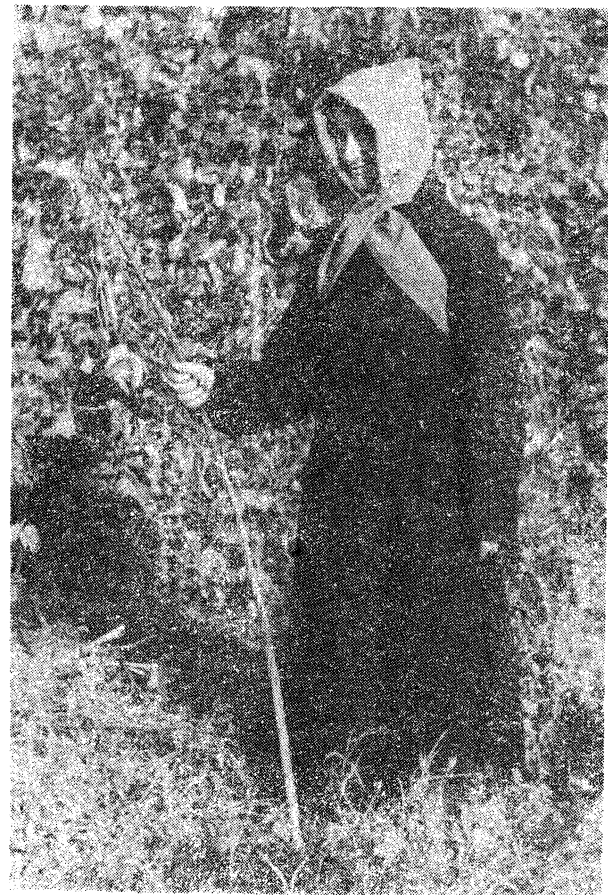
stów, ponieważ ich ubiór względnie niektóre jego elementy przejęte zostały później przez chłopów zatrudnionych w zakładach górniczych. Mundur ich składał się z granatowej kurtki sięgającej do bioder, ze srebrnym galonikiem na kołnierzu i paskiem karmazynowego sukna podtrzymującym *pendent*, na którym zawieszono różne narzędzia, z granatowych spodni, obszernych, spuszczonech na buty, ze skórzanym *lederwerkiem* z tyłu, przytrzymywanym na biodrach pasem z ładownicą. Czarne czako na głowie zdobiły elementy górnicze z białego metalu: młotek i perlik⁶⁵.

O ubiorze świątecznym górników z połowy XIX w. pisze Józef Mikołaj Wiślicki. Strój ten składał się z czarnej kitli z wyłogiem aksamitnym w czarnym kolorze, skó-

rzanego pasa który w tyle sięgał do kolan, spodni granatowych na buty opuszczonych. Na głowie noszono kaszkiet lub furażerkę z godłem fabrycznym⁶⁶.

Ubiory górnicze ludności kieleckiej noszone we wsiach, gdzie były kuźnie i kopalnie, opisuje w 1878 r. ks. Władysław Siarkowski. Składały się one, z ciemnosiwiej sukiennej sukmany, bez wyłogów i klap u rękawów i bez oblamówki, zapiętej na mosiężne guziki z wytłoczonymi emblematami górniczymi: skrzyżowanym młotem i perlikiem. Chłopi pracujący w zakładach górniczych mieli takie same sukmany siwe z czarnym, wykładanym kołnierzem z *manszastru* (manczester — rodzaj welwetu). Na głowie nosili kaszkiety z czerwonymi wypustkami. Ubiory te występowały w następujących miejscowościach okolic Kielc: Tumlin, Zagnańsk, Kajetanów, Dąbrowa, Szydłówek, Czarńów, Białogon, Karczówka, Niewachłów, Kostomłoty, Laskowa i Miedziana Góra⁶⁷.

Opis ten należy uzupełnić materiałem z badań terenowych autorki, odnoszącym się do codziennej odzieży górników. Stanowiła ją zgrzebna koszula i spodnie chronione u górników fartuchem ze skóry, umieszczonym na biodrach. Siarkowski podaje, że skórę tą nazywano *suswał*⁶⁸. Kuźnicy nosili ten far-



Ryc. 20. Foszman w czarnej sukmanie i balszniku na głowie. Ubiór z Masłowa zakupiony dla Muzeum Etnograficznego w Krakowie. Fot. M. Maśliński 1959

tuch z przodu. Prosta płócienna marynarka bez podszewki zapięta była na jeden rząd guzików. Niektórzy barwili codzienne ubranie na czarny kolor, a inni nosili odzież pierwotnie białego koloru, ale zazwyczaj mocno wybrudzoną w czasie pracy. Szybko zużywająca się odzież górnicza była pokryta licznymi łatanami: „ze 70 lat na tym było — nic ino odręby i łaty”⁶⁹. Łatanie odzieży, ulegającej ciągłemu niszczeniu się w czasie ciężkiej pracy górniczej, miało tę dodatnią stronę, że znacznie ją pogrubiało i zabezpieczało ciało przed zimnem i urazami mechanicznymi. Na nogach nosili górnicy drewniane trepy o skórzanym wierzchu. Głowę chronili starymi furażerkami górniczymi lub kaszkietami zwanymi *myce* oraz czapkami barankowymi (rys. 18).

Odświętna odzież górnicza w rejonie rzeki Kamiennej składała się z czarnej sukma-

ny z zielonymi obszyciami, zapinanej z przodu na mosiężne, wypukłe guziki z orłem. Z tyłu od pasa w dół sukmana była rozpinana, a rozcięcie zapinano na cztery mniejsze guziki. Nazywano je *sukmanami fabrykańskimi* lub surdutami, w odróżnieniu od *sukman gospodarskich*. U zamożniejszych górników ubiór odświeżony był zbliżony do miejskiego i składał się z czarnego surduta zapinanego na dwa rzędy guzików. Szczególnym dowodem zamożności były u górników dewizki od zegarków. Szttygarzy nosili na czapkach emblemat w postaci skrzyżowanego młotka górniczego i perlika⁷⁰.

Węglarze zwani kurzaczami to kategoria zawodowa zupełnie zaginiona, a związana z dawną technologią wytapiania surówki w wielkich piecach. Wspomina o nich Walenty Rożdżeński, pisząc o *węgielnikach*: „Na robotę węgielną wczas dawać potrzeba węgielnikom pieniędzy, aby sobie chleba nakupili, bo wierz mi, iż żaden o głodzie tak głupi, aby w lesie robić miał, nie będzie...”⁷¹. Ubierali się oni podobnie jak górnicy; w XIX w. w pracy ich, zwłaszcza w zimie duże zastosowanie miały grube kozuchy i *balszniki* (baszłyki). Balszniki były to wełniane kaptury z długimi wiązadłami, które krzyżowano na piersiach, zawiązując w pasie z tyłu, lub okręcano nimi szyję (rys. 20). Ten element ubioru został zapożyczony z ubioru żołnierzy rosyjskich. Przywozili je chłopci po zakończeniu służby wojskowej.

Ogólną charakterystykę kobiecych ubiorów z pierwszej ćwierci XIX w. podaje ks. Władysław Siarkowski w 1878 r. Jest to rekonstrukcja na podstawie zachowanej tradycji oraz danych archiwalnych. Kobięcy ubiór składał się z białej, lnianej spódnicy ozdobionej u dołu pasem kolorowego, najczęściej czerwonego lub niebieskiego haftu, z granatowego sukiennego gorsetu i *rańtucha* noszonego w lecie oraz białej chustki na głowie. W zimie zamożniejsze kobiety nosiły sukmanki z sukna granatowego lub ciemnozielonego, podbite białym barankiem, przyozdobione na piersiach i koło kieszeni białymi *potrzebami* (naszyciami). Szczególnie interesujący jest biały ubiór kobiety, który niewiele różnił się od podobnych ubiorów zachowanych na Powiślu Tarnowskim, czyli na terenie objętym zasięgiem ubioru Krakowiaków Wschodnich. Niektóre elementy białego ubioru kobiecego zachowały się do początków XX w. na terenie Włoszczowskiego⁷², lecz znacznie zubożone; brak w nich bogatych haftów na białych spódnicach oraz brak rańtuchów; ta część odzieży została już w pierwszej połowie XIX w. wyparta przez naramienne zapaski płócienne i wełniane. Wyjątkowo można było tu zobaczyć białą płachtę, względnie *prześcieradło*. Służyło ono już tylko do celów gospodarczych i do noszenia małych dzieci. Natomiast noszenie białych chust na głowach zachowało się jeszcze do 1950 r. Nosiły je kobiety do ciemnych zapasek naramiennych i ciemnych spódnic, lecz tylko w ubiorze codziennym pod Kielcami.

Na podstawie materiałów archiwalnych i *Dzienników Urzędowych*, podających jedynie bardzo lakoniczne wzmianki o ubiorach kobiecych, możemy pozwolić sobie na częściową tylko rekonstrukcję kobiecej odzieży z pierwszej połowy XIX w. Dla terenu kieleckiego poświadczane jest noszenie następujących części odzieży: lnianych koszul, płóciennych spódnic z lnianego płótna, spódnic z perkalu w drobne paski, kaftanów, naramiennych i przedsobnych zapasek wełnianych, fartuchów płóciennych, białych i kolorowych chustek na głowie, czepków, *sukienek* i gorsetów.

Wyrobnice nosiły spódnice z płótna domowego, pod spodem flanelowe, zamożniejsze spódnice perkalowe w kwiatki lub bawełniane w pasy czerwone i białe oraz pasy wzorzyste. W użyciu były też samodziały domowej roboty w prążki. Przypuszczalnie przeważały kolory jasne w lecie, ciemne w zimie.

Często spotykane w kobiecym stroju kieleckim kaftany stanowiły obok zapasek naramiennych i chustek zwierzchnie okrycie kobiet starszych, zazwyczaj zamężnych. Kaftany miały długie rękawy, obcisły stan i często różniły się długością, jak można wnioskować z późniejszych materiałów ikonograficznych. Szyto je z perkalu, flaneli, z tkaniny wełnianej, zwanej *multan*⁷³, a odświeżne i zimowe z sukna granatowego lub czarnego. Gorsety są notowane bardzo rzadko. Zestaw stroju z gorsetem zanoto-

wano u 28-letniej służącej zbiegłej z Chęcín, a zamieszkałej we wsi Mostki na pograniczu Pińczowskiego i Stopnickiego. Ubiór jej składał się ze spódnicy, koszuli, zniszczonego gorsetu, fartucha i płachty⁷⁴.

Zwiększenie ilości hodowlanych owiec około połowy XIX w. pozwoliło na znacznie szersze zastosowanie samodziałów wełnianych w stroju kobiecym (rys. 16 i 21). Około 1880 r. powszechnie już noszono szorce. Szorcami nazywano prążkowane tkaniny wełniane pochodzenia fabrycznego, używane na spódnice. Wykonywano je z domieszką białych nici bawełnianych, które oddzielały czerwone i czarne prążki wełny. Prawdopodobnie z biegiem czasu domowe samodziały robione w podobny sposób nazywano również szorcem⁷⁵. Oprócz szorców upowszechniają się również samodziałowe *wełniaki*, robione już tylko z wełny na osnowie lnianej⁷⁶. Wełniaki były drogie, dlatego nosiły je początkowo tylko kobiety zamożniejsze, a później w miarę wzrostu zamożności upowszechniły się na tyle, że stały się ogólnie dostępną częścią odzieży. Szorce noszono w Kieleckiem, podczas gdy wełniaki upowszechniły się we Włoszczowskiem.



Ryc. 21. „Włościanka z Masłowa”. Fot. W. Grabowski, Kielce, ok. 1878

W dalszej fazie przemian kobiecy ubiór odświeżył się zestawem, w którym występowały wełniane zapaski naramienne i wełniane przedsobne. Te dwie zapaski do chwili obecnej tworzą dominującą komponentę stroju kieleckiego. Zestaw odzieży kobiet z drugiej połowy XIX w. stanowiła długa zapaska naramienna w poprzeczne, drobne prążki, najczęściej modre i czerwone, sięgająca powyżej kolan. Zszywane na plecach zapaski nazywano *polne* lub *pólcate*. Zapaski były najczęściej rozchylone na piersiach i nie były tak suto przymarszczane w górze, jak późniejsze zapaski w pionowe prążki, zszywane wzdłuż długości tkaniny. Zapaska przedsobna w ciem-



Ryc. 22. Wieśniacy kieleccy na targu w Kielcach, 1873 r. Ze szkicownika F. Piątkowskiego



Ryc. 23. Typy kieleckie, Kielce 1873 r. Ze szkicownika F. Piątkowskiego

niejszym tonie, miała już pionowy układ prążków i przykrywała niemal całą spódnicę. Obok szorców i wełniaków spódnice szyto często z *towaru*, tj. fabrycznej wełny w różnych kolorach. Panny w tym czasie nosiły spódnice o jaśniejszych odcieniach np. w kolorze pomarańczowym, różowym, liliowym, podczas gdy starsze kobiety z wełen ciemniejszych w kolorach ciemnoniebieskim, ciemnozielonym i wiśniowym, a staruszki nosiły spódnice w kolorze czarnym i brązowym. Tkaniny te były jednobarwne, niekiedy w ciemniejsze lub jaśniejsze prążki jedwabne, lub kudłate prążki czarne. Te ostatnie nazywano spódnicami *barankowymi*. Na głowę nakładano dużą, kwiecistą *solnowkę*, wzorem kobiet z małych miasteczek wiązaną na kształt zawoju tureckiego. Mężatki wiązały chustki tak, by widoczne były spod chustki ozdobne ząbeczki czepeczka. Panny chodziły z odkrytą głową i stroiły włosy przypiętymi żywymi kwiatami. Na szyi widniały liczne sznury prawdziwych koralów i dętych *pociarków* koralików srebrnego, niebieskiego i czerwonego koloru. Spod koralów wystawał mały kołnierzyk koszuli, zdobiony na przodzie krzyżykowatymi wyszyciami.

Jak podaje Siarkowski na południe i na wschód od Kielc kobiety nosiły rozpuszczone włosy, a nie splecione w warkocze⁷⁷. Zdobnictwo gorsetów zaczęło się rozwijać w drugiej połowie XIX w. Na modłę krakowską obszywano je przymarszczoną wstążecz-

ką, srebrnym galonem, a później drobnymi koralikami w proste motywy zygzaczków i różeg. Na plecach oprócz półkolistych szwów pojawił się w środku motyw symetrycznych kwiatków na gałązce.

W drugiej połowie XIX w. powszechne było doszywanie zgrzebnych nadolek do koszul oraz wstawianie do spódnicy specjalnej półki ze zgrzebnego lub lnianego płótna — dla oszczędności materiału. Z wyciętego kawałka szyto gorsecik. W zimie oprócz zapasek naramiennych noszono watowane *angiery* z materiałów fabrycznych i od końca XIX w. coraz częściej naramienne duże chustki wełniane zwane *jesionkami* czy *wełniankami*. Chustki te kobiety zarzucały na głowę, końce krzyżowały na piersiach i związywały z tyłu, a na to narzucały na ramiona zapaskę.

Początek XX w. przynosi duże innowacje w tradycyjnych ubiorach kobiecych. W dalszym ciągu zaznacza się silny napór mody miejskiej oraz ekspansja fabrycznych tkanin na wieś. Dodatkowe zarobki kobiet płynące już nie tylko z dochodów z domowego gospodarstwa, lecz pracy najemnej, zwłaszcza w czasie sezonowych robót rolnych na *Saksach*, sprzyjały przyjmowaniu takich elementów stroju jak miejskie kaftany, tj. obcisłe bluzki, stosunkowo krótkie zdobione *gipiurami*, zakładkami oraz taśmami kramnymi zdobionymi koralikami i karonkami (rys. 24). Spódnice szyto



Ryc. 24. Ubiory dziewcząt z Niewachłowa z ok. 1920 r. Reprodukacja ze starej fotografii

znacznie dłuższe, z kupnych tkanin wełnianych, zgodnie z obowiązującą modą miejską. Kobiety zamężne nosiły spódnice sięgające prawie do kostek, podczas gdy dziewczęta nieco krótsze. Wstawianie do spódnicy półek z gorszego materiału stosują już tylko ubogie wyrobnice, a córki zamożnych gospodarzy zarzucają ten zwyczaj i wyszydają go. Po I wojnie światowej kobiety zarzucają gorset, zastępując go bluzką i kaftanem (rys. 25). Gorset stał się okazjonalną częścią kobiecego ubioru, a później już tylko uroczystym ubiorem dla dzieci. Zapaski na spódnicy obowiązują nadal, lecz tylko u starszych kobiet można ujrzeć zapaski samodziałowe w pionowe prążki, młodsze natomiast szyją sobie fartuchy z lekkich wełenek w ciemnym tonie. Moda taka przetrwała w bardziej zachowawczych wsiach kieleckich do ok. 1960 r.

Zimowe ubiory odświętne to watowane żakiety noszone pod grubymi chustkami i naramiennymi zapaskami oraz serdaki bez rękawów z grubszych tkanin, obszywane sztucznym barankiem, wykonanym z wełny.

Okres międzywojenny nie przyniósł zasadniczych zmian w kobiecych ubiorach. Dokonuje się dalsza ewolucja kobiecych kaftanów, które przekształcają się w luźne rozpinane na przodzie bluzki. Według lokalnej mody w okolicy Kielc: w Maślowie, Szydłówku, Dąbrowie, Cedzynie i Domaszowicach w latach 1920-tych bluzki zdłużają się,



Ryc. 25. Zdjęcie zbiorowe z Maślowa z ok. 1922 r. Chłopi w spancerkach i kamizelkach, kobiety w bluzkach i zapaskach samodziiałowych. Najstarsza wiekiem, siedząca w środku ubrana w kaftan, szorc, prawdziwe korale na szyi, na głowie chustka wiązana według starej mody. Reprodukacja ze starej fotografii

są szerokie i często zbierane poniżej stanu w pasek. Przód bluzki ozdabiano naszytymi białymi guziczkami i zakładeczkami. Moda na tiulowe półczepki przechodzi po 1920 r., podobnie jak moda na tzw. czepki na całą głowę, które przestały spełniać funkcję obrzędową. Korale nie są już obowiązującym dodatkiem do stroju, jak w XIX w. Młode dziewczęta zamiast gorsetów kupują zakopiańskie serdaczki i noszą je do białych bluzek i spódnic *układanek*. Starsze kobiety chodzą nadal w dłuższych spódnicach i noszą powszechnie naramienne zapaski wełniane o raportach wzbogaconych kolorystycznie.

R O Z D Z I A Ł III

ZASIĘG BADANEGO STROJU

Wyznaczenie zasięgów kieleckiego stroju męskiego, którego relikty można było odzyskać jeszcze przez 50-ciu laty, jest sprawą bardzo trudną. Współczesne materiały terenowe, opierające się na relacjach informatorów, nie zawsze dają jasny i wyczerpujący obraz o jaką część ubioru chodzi, ponadto przekazy mogą być zniekształcone

różnymi czynnikami. Szczególnie cenne są dane z literatury etnograficznej z drugiej połowy XIX w., gdy strój był jeszcze zjawiskiem żywym. Dla stroju kieleckiego pewne podstawowe zasięgi wyznaczył w latach 1870—1878 ks. Władysław Siarkowski. Bierze on pod uwagę „strój włościan okolic kieleckich” i podobnie jak Klementyna z Tańskich Hoffmanowa oraz Józef Mikołaj Wiślicki⁷⁸ wykreśla południową granicę zasięgu na rzece Nidzie, poczynając od wsi Morawicy: „Teraźniejsza etnograficzna granica stroju włościan okolic kieleckich rozpoczyna się od wsi Morawicy i ciągnie się na północ w dwóch kierunkach ku Piotrkowu i Radomiu. Na wschód prawie dotyka pasma gór Świętokrzyskich, a na zachód sięga aż za Łopuszno”⁷⁹. Jako charakterystyczne dla stroju kieleckiego podał Siarkowski *siwą sukmanę* o stojącym kołnierzu, a końcach rękawów i klapach obszytych sukmem ciemnoniebieskim, następnie zgrzebną płóciennicę zwaną *kiklą*, ściągniętą wąskim rzemiennym paskiem, o klapach i rękawach obszytych sukmem ciemnoniebieskim. Wyznaczył on również zasięg stroju górniczego.

U kobiet cechy wyznaczające zasięg to czarny, lub modry *szorc* i podobna w kolorze zapaska naramienna. Nakrycie głowy stanowią modre chustki biało nakrapiane, a u mężatek charakterystyczny brak czepków pod chustkami. Ponadto Siarkowski odnotował odmienny niż w Krakowskim i Sandomierskim sposób uczesania, mianowicie noszenie rozpuszczonych włosów u kobiet i dziewcząt we wsiach: Bilcza, Brzezinki, Brzeziny, Cedzyna, Stare Chęciny, Chodcza, Domaszowice, Dyminy, Górno, Jaworzna, Kostomłoty, Kowala, Krajno, Mąchocice, Masłów, Mójcza, Niestachów, Niewachłów, Podzamcze, Połowice, Suków, Szczukowskie Górki, Wólka Kłucka, Zawada, Zagórze, Zgórsko.

Obszar występowania stroju kieleckiego rozciągał się na południe do górnego biegu rzeki Nidy, aż do wsi Brzegi, a w swojej południowo-zachodniej i wschodniej części obejmował tereny leżące na prawym brzegu rzeki Czarnej Nidy i jej dopływów. Granica ta wyznaczona jest zarówno przez zjawiska z zakresu stroju, jak i przez świadomość przynależności regionalnej miejscowej ludności. Mieszkańcy wsi leżących na południe od Nidy wyraźnie podkreślają swój związek z Ziemią Krakowską⁸⁰.

W tradycyjnym męskim stroju krakowskim występują tu czerwone rogatywki, białe sukmany ozdobione czarnymi sznurkami i czerwonymi lamówkami, ozdobne pasy z brząkałkami, a w kobiecym ubiorze wyszywane białe chustki wiązane na głowach, haftowane białe zapaski, noszone do ciemnych spódnic, gorsety charakterystyczne dla stroju krakowskiego. Ponadto obserwuje się znacznie słabsze rozprzestrzenienie się zapasek naramiennych oraz wełnianych samodzielowych kiecek u kobiet, noszonych w stroju kieleckim.

Granica południowa utrzymywała się bez większych zmian na przestrzeni XIX w., i w pierwszej połowie XX w. przyczym, jak można przypuszczać na podstawie źródeł historycznych, istniało jedynie słabe przenikanie elementów stroju krakowskiego na tereny rozciągające się na północ od Nidy i jej lewobrzeżnego dopływu rzeki Czarnej Nidy. Paweł Bolesław Podczaszyński stwierdza w 1842 r. istnienie czerwonych rogatywek w okolicy Chęcin i Kielc. Niewątpliwie wiązało się to z wędrownymi za pracą do bardziej uprzemysłowionych ośrodków w okolicy Kielc mieszkańców Ziemi Krakowskiej, którzy nie tylko także strojem jak stwierdza autor rękopisu, lecz także swoim zachowaniem odróżniali się od miejscowej ludności. Obok tego sporadyczne występowanie pewnych elementów stroju krakowskiego na północ od Nidy wiązało się niekiedy ze zjawiskiem świadomego przejmowania pewnych części tego stroju jako bardziej „narodowego”, co wynika wyraźnie z wywiadów zebranych przez autorkę. Jako charakterystyczny przykład służyć może parafia Konieczno koło Włoszczowej, w której ksiądz proboszcz Władysław Jurkowski w latach 1902—1912 usiłował zaszczerpić męski strój miechowski. Czasem reprezentacyjny strój krakowski nosiły miejscowe kapele włościańskie, ubrane tak z polecenia miejscowego właściciela ziemskiego⁸¹. Bywały też sytuacje przeciwne, gdy zamiast ginącego krakow-

skiego ubioru męskiego już ok. 1880 r., pisze korespondent Gazety Kieleckiej, mężczyźni przyjmowali ubiory miejskie. Odnosi się to do wsi Radków w pow. włoszczowskim, leżącym po prawym brzegu rzeki Nidy. Dla tejże samej wsi Radków posiadamy jednak z 1877 r. również akwarelę przedstawiającą ubiór kobiecy i męski, typowo włoszczowski⁸². Być może ów ginący strój krakowski z relacji korespondenta był ubiorem używanym dla celów reprezentacyjnych przez zamożniejszych gospodarzy, którzy mogli sobie na taki kosztowny ubiór pozwolić⁸³.

Od strony południowo-zachodniej zasięg bardziej jednolitego występowania odmiany włoszczowskiej stroju kieleckiego ograniczony jest linią Dzierżgów — Goleniowy — Sokolniki — Mełchów — Koniecpol, biegnąc dalej w kierunku północnym wzdłuż Pilicy. Na tym terenie, bardzo interesującym pod względem kostiumologicznym, w czasie targów w Szczekociach kontaktowała się ze sobą ludność odległych nawet wsi. Występowało tutaj wzajemne przenikanie się stroju krakowskiego i kieleckiego, istniały obszary, w których przeważały mniej, lub bardziej wyraźne elementy jednego lub drugiego ubioru, często w jego archaicznej formie. Zjawisko to pozostaje niewątpliwie w związku z nominalną przynależnością tych terenów aż do połowy XIX w. do województwa krakowskiego⁸⁴. Granica między typami ubiorów nie jest tu tak ostra jak dalej na Nidzie. Pomimo, że kolejne rozbiory Polski odcieły ostatecznie północną część dawnej Ziemi Krakowskiej od Krakowa, włączając te obszary do gubernii kieleckiej, a następnie według podziału administracyjnego Polski po 1918 r. do województwa kieleckiego, wiele dużych posiadłości szlacheckich, jak np. Szczekociny, stanowiły kompleksy dóbr połączonych wieloma związkami bardziej z Krakowskiem niż z Kieleckiem⁸⁵. Toteż nic dziwnego, że mieszkańcy tych terenów kultywowali strój krakowski, jako ubiór narodowy i chłopski zarazem, nawiązując tym samym do tradycji kościuszkowskiej.

Badania terenowe wykazują, że we wsiach leżących nieco na północ od Szczekocin na linii Nakło, Goleniowy, Ślęcin, aż po Nagłowice występowały na początku XX w. obok reprezentacyjnych ubiorów krakowskich, zarówno męskich jak kobiecych, również elementy charakterystyczne dla stroju kieleckiego, a mianowicie pasiaste wełniaki oraz *burki* używane na spódnice, a także wełniane zapaski naramienne u starszych kobiet. Natomiast nieco dalej na północ od Szczekocin, we wsi Psary, należącej do dawnej parafii dzierzgowskiej, współczesne badania terenowe nie potwierdzają już występowania tradycji stroju krakowskiego⁸⁶.

W sąsiedniej, położonej na południowym zachodzie parafii lelowskiej, obejmującej wsie: Staromieście, Ślężany, Dobrogoście, Dzibicze, Zagórze, Sokolniki, Bliżyce, Turczyn, Mełchów, Bystronowice, Dąbrowa, obie Lgotki i Gorzków zachowały się do ok. 1960 r. archaiczne elementy stroju włoszczowskiego, jak modre zapaski przetykane pojedynczą nitką czerwoną i zapaski czerwono-czarne. Nowsze typy zapasek wykazują już podobieństwo do czerwonych pasiaków częstochowskich o rozbudowanych, symetrycznych raportach. W drugiej połowie XIX w. i w pierwszej połowie XX w. okolice Lelowa stanowiły najbardziej na południowy zachód wysunięty kraniec zasięgu stroju kieleckiego. Mieszkańcy sąsiednich terenów położonych na południe różnili się już zarówno ubiorem, zapewne i innymi cechami kultury, o czym świadczą lokalne antagonizmy zanotowane przez Michała Federowskiego, podkreślone w piosence śpiewanej w okolicach Żarek, Siewierza i Pilicy:

„Leco gąski leco
Wyciągajo syje
Te bliżyckie dzieuchy
Brzydzkie kieby zmije”⁸⁷

Dalszy ciąg granicy biegnie na północ wzdłuż rzeki Pilicy. Przebieg ten jest wyznaczony na podstawie innych elementów ubioru niż te, które decydowały przy wy-

znaczeniu zasięgu stroju krakowskiego i kieleckiego. Po obu brzegach Pilicy zaznacza się znacznie słabszy stopień zróżnicowania ubiorów, przejawiający się w cechach drugo- i trzeciorzędnych, takich jak odmienne raporty zapasek naramiennych i wełniaków oraz występowanie odmiennych typów nakryć głowy męskiej (rys. 2) I tak np. włoszczowskie magierki nie przekraczają linii Pilicy. Szereg elementów stroju po obydwu brzegach Pilicy w drugiej połowie XIX w. jest podobnych. Jednak dla starszych elementów stroju Pilica stanowiła granicę. Znajduje to uzasadnienie w poczuciu różnej przynależności mieszkańców tych terenów. Pilica dzieliła bowiem dawne Ziemie: Sieradzką, Sandomierską i Krakowską.

Współczesne badania przeprowadzone we wsiach i miasteczkach po lewym brzegu Pilicy, należącym do 1975 r. do powiatu Radomszczańskiego, jak w Janowie, Przyrowie, Olbrachcicach, św. Annie, Cieleśnikach, Żytnie i Maluszynie potwierdziły istnienie we wszystkich wymienionych wsiach czarnych sukman, jak również sporadycznie granatowych (Cieleśniki), czy siwych (Olbrachcice). Kaftan obszyty czerwonym sznurkiem zanotowano jeden raz w okolicy Janowa, natomiast powszechnie noszono spancerki z sukna samodziałowego w kolorze granatowym i czerwonym, spodnie granatowe, przy czym starszy typ spodni miał tzw. fartuszek. W zimie nakładali mężczyźni na głowę baranie czapki zw. baranice, a w lecie kapelusze *maciejówki*, lub rogatywki (okolice Janowa).

W stroju kobiecym na całym terenie noszono wełniane spódnice zwane wełniakami o zróżnicowanych raportach kolorystycznych: starszy typ to wełniaki czerwone z czarnymi prążkami (św. Anna, Maluszyn), na północ koło Gidle stosowano w pasiakach więcej kolorów czerwonych zwanych *ponsowymi*. Pásowe zapaski naramienne były tu przetykane cieńszymi prążkami zielonymi i czarnymi. Paradne gorsety szyto z *kaletkami* u dołu, z czarnego aksamitu i przybierano szychem. Na głowie nosiły kobiety koronkowe czepki wiązane na *fontazie* oraz małe czepeczki, na których wiązano duże chustki. Na procesy ujednolicania stroju po obydwu brzegach Pilicy wpływały niewątpliwie miasta i miasteczka koncentrujące życie gospodarcze regionu i wzrastający przemysł. Miasto Przedbórz, leżące nad Pilicą, z rozwiniętym przemysłem tkackim i dobrze prosperującą na początku XIX w. fabryką tkacką, zaopatrywało okoliczną ludność w dość znacznym promieniu w wyroby sukienne, a później w tkaniny na zapaski i szorce⁸⁶. Nie bez wpływu na procesy niwelacji ubiorów ludowych pozostawały również liczne fabryki, jak fabryka sukna w Żarkach i Częstochowie⁸⁹, fabryka kortu w Pilicy, czy fabryka płócien i perkalu w Zawierciu Kromolowie⁹⁰.

Ujednolicająco działały również na strój po obu brzegach Pilicy pielgrzymki ciągnące równoleżnikowymi szlakami do słynnych miejsc odpustowych, jak Częstochowa i Gidle⁹¹. Nic więc dziwnego, że spotkać można było na terenie kieleckiego zapaskę zwaną *giadelską* o dominującym kolorze pąsowym. Z południowej części Włoszczowskiego, Kieleckiego i Jędrzejowskiego pielgrzymki wędrowały do Częstochowy przez Przysów, gdzie czczony był wizerunek św. Anny Samotrzeciej. Przysów, podobnie jak Gidle stanowił jeden z etapów pielgrzymkowej wędrówki oraz miejscowość skąd rozchodziły się zapaski wełniane⁹².

Północna granica zasięgu stroju kieleckiego oraz odmiany włoszczowskiej nie jest zwarta i ostro zarysowana. Badania terenowe w południowej części Koneckiego, w takich wsiach jak Czermno, Ruda Pilczycka, Kapałów, Radoszyce, Kazanów, Gosań, Bliżyn, Rozguł (dawn.gm.Miedzierza), Borków (dawn.gm.Mroczków) i in. wykazały duże zróżnicowanie typów odzieży, które najogólniej można podzielić na dwie grupy: grupę przejściowych ubiorów koneckich noszonych w południowo-zachodniej części Koneckiego, w dawnym starostwie Radoszyckim oraz grupę ubiorów górniczych, noszonych w górnym biegu rzeki Czarnej i dorzeczu rzeki Kamiennej. Na odmienne kształtowanie się tych ostatnich wpłynęły stare tradycje przemysłowe, duża ilość hut i kuźnic, w których zatrudniona była miejscowa ludność. Następowaly tu

szybsze procesy niwelacyjne upodabniające te ubiory do odzieży noszonej w małych miasteczkach w drugiej połowie XIX w.

Konecka grupa ubiorów w części południowo-zachodniej dawniejszego powiatu charakteryzowała się występowaniem dużej ilości samodziałów, używanych zarówno do ubiorów męskich, jak i kobiecych. Mężczyźni nosili spancery zwane również kaftanami z tkanin samodziałowych w prążki czarne i białe, zapinane na dwa rzędy guzików, połączonych pętlami. Spancerki szyto również z tkanin w kolorze zielonym, czerwonym i niebieskim. Z prążkowanych samodziałów szyto również kamizelki i spodnie. Tkaniny były znacznie ciemniejsze, niż na sąsiednich terenach opoczyńskich. W lecie nosili mężczyźni *kapoty kraszone na modrakowo* z lnianego płótna, brak natomiast wiadomości o płóciennych guńkach i magierach. Obok nich, zarówno latem jak i zimą, nosili mężczyźni sukmany z samodziałowych tkanin, które określano jako *siemieniate* i *jarzębate*. Podobnie jak mieszczańskie bekiesze zapinano je na pętlice i kołeczki. Niektórzy obszywali kołnierz i mankiety barankiem. Podobnie jak i na innych terenach noszono tu również czarne, granatowe i popielate kapoty. Sporadycznie na terenie parafii radożyckiej występowały w drugiej połowie XIX w. białe sukmany obszywane czerwonymi sznurkami, zapewne podobne do opoczyńskich (Kapałów). Inną charakterystyczną cechą jest występowanie sukman koloru *ziandarkowego* (kolor ciemnoniebieski, wpadający w granatowy). Kolor ten występuje również w połączeniu z czarnym w kobiecych zapaskach naramiennych i w wełniakach. Kolorystyka raportów podobna jest do najstarszych typów tkanin używanych na zapaski i wełniaki w Piotrkowskim i Opoczyńskim.

Dla ubiorów kobiecych odmiany koneckiej znamienne było noszenie wełniaków zszytych razem ze stanikami. W nowszych typach zapasek można zaobserwować przejście od raportów miarowych do raportów o asymetrycznych układach pasków o różnej grubości i dominancie nie jednego, lecz kilku kolorów. Około 1920 r. noszono tu amarantowe spódnice z naszytymi dołem szerokimi aksamitkami i cekinami i białe fartuchy. Pod wpływem miasta stosunkowo wcześniej kobiety zaczęły nosić kaftany zdobione gipiurami, a gorsety z *towaru* szyły jedynie bogatsze dziewczęta jako ubiór na uroczystości. Inne detale kobiecego ubioru nie różniły od tych, które spotykamy na terenie byłego powiatu kieleckiego i włoszczowskiego.

Dalszy ciąg granicy stroju kieleckiego przebiega przez tereny położone nad rzeką Kamienną. Występuje tu w szeregu wsiach odmiana stroju kieleckiego charakteryzująca się zróżnicowaniem wierzchnich ubiorów męskich. Są tu sukmany dwojakiego rodzaju: gospodarskie noszone przez chłopów trudniących się rolnictwem oraz *fabrykańskie*, czy *górniczne*. Sukmany gospodarskie były koloru ciemnoniebieskiego, wcięte, dołem szerokie, z licznymi fałdami z tyłu, nie zdobionymi guzikami. Sukmany miały układany kołnierz i klapki. Zapinano je na dwa rzędy guzików. Sukmany górnicze (fabrykańskie) wzorowane były na miejskich surdutach. Robiono je z czarnego sukna, a zapinano na mosiężne guziki z orłem. Sukmany te miały zielone obszycia. Z tyłu, od pasa w dół były rozcinane, a rozcięcie zapinano na cztery mniejsze guziki. Gdy starsi ludzie szli do kościoła, często rozpinali sukmanę z tyłu, a jedną połowę przerzucali przez rękę, aby ulżyć nie tylko ciężarowi noszonego odzienia, lecz także, by mniej przeszkadzała w czasie chodzenia. Uzupełnieniem odświętnego ubioru były ciemne kortowe bluzy i spodnie oraz buty z cholewami. Nakrycia głowy latem — to *maciejówki*, a zimą wysokie czapki barankowe. U starszych ujrzyć można było granatowe rogatywki. Wymienione ubiory były noszone pod koniec XIX w.

Ubiory kobiece na tym terenie nie różniły się ani zestawem poszczególnych części, ani kolorystyką. Podobnie jak na terenach położonych bardziej na południe, dotarła tu moda na gorsety krakowskie, robione najczęściej z czarnego aksamitu, a wyszywane na całej powierzchni *cetkami*, z przodu sznurowane czerwoną tasiemką.

Szorce (spódnice z tkanin wełnianych w pasy o siedmiu kolorach) wszywane były w staniki z płótna, a na wierzchu kobiety nosiły kolorowe bluzki.

Wschodnia granica zasięgu stroju kieleckiego została przeprowadzona przez ks. Siarkowskiego w latach 1870—1878. Według jego danych opierała się ona o puszczańskie tereny najwyższego pasma Gór Świętokrzyskich z najwyższym szczytem — Łysicą. Zasięg ten pokrywa się z dawną granicą pomiędzy województwem krakowskim a sandomierskim (1815—1839), a później z granicą gubernii kieleckiej i radomskiej (1839—1914), a także z przebiegającą na tych terenach granicą pomiędzy diecezją sandomierską i krakowską. Do głównego pasma Gór Świętokrzyskich dochodził zasięg charakterystycznych dla stroju Świętokrzyskiego brązowych sukman, ozdobionych szamerowaniem z czerwonego sznureczka. Brązowe sukmany występujące na północ od głównego pasma Łysicy, jak podaje ks. W. Siarkowski, od Brzezinek do Chybie są jednym z elementów różniących stroje świętokrzyski i kielecki. Ponadto w stroju świętokrzyskim występowała granatowa rogatywka z czerwonymi wypustkami. W ubiorach kobiecych charakterystyczny był *kilim* służący jako zwierzchnie okrycie zimowe. Analogiczne kilimy mają znacznie szerszy zasięg: noszono je w iłżecko-mirzeckiej grupie stroju, koło Suchedniowa, Radomia oraz w Opoczyńskim i Piotrkowskim. Brak ich natomiast w stroju kieleckim. Podobnie charakterystyczne zdobiny i krój sukmany brązowej o czerwonym szamerowaniu znajdują nawiązanie i analogię do podobnych typów zdobnictwa w ubiorach męskich spotykanych na terenie stroju sandomierskiego⁹³, oraz występujących bardziej na północ zanikłych już dzisiaj sukmanach z okolic Iłży, Szydłowca i Wąchocka⁹⁴.

W świetle dotychczasowych znanych materiałów ikonograficznych, materiałów archiwalnych i literatury brak analogicznego zdobnictwa sukman na terenach objętych zasięgiem stroju kieleckiego⁹⁵. Odnalezienie brązowych sukman na południe od pasma Łysogórskiego w parafii Leszczyny, obejmującej wsie Radlin, Cedzyna, Mąchocice, Bęczków oraz wsie leżące po północnej stronie pasma Radostowej, jak Brzezinki i Ciekoty oraz w kilku wsiach niegdyś rozległej parafii Daleszyckiej, można wytłumaczyć silnym gospodarczym kontaktem z miasteczkiem Bodzentynem, gdzie odbywały się tradycyjne jarmarki, ściągające okoliczną ludność. Ponadto Bodzetyn oraz wsie leżące w jego pobliżu powiązane były niegdyś wspólnotą gospodarczą, ponieważ leżały w obrębie klucza bodzetyńskiego, stanowiącego obok klucza kieleckiego i kunowskiego uposażenie biskupów krakowskich.

Południowo-wschodnia granica stroju kieleckiego przebiegała wzdłuż zasięgu parafii Daleszyce opierając się na rzece Belniance i Czarnej Nidzie. Poza tym terenem występowała już sandomierska, ciemnobrązowa burocha z samodziału, noszona na lesistych terenach. W paradnym ubiorze nakładano burochy białawe, a na głowę rogatywkę z kucotkiem. Noszono tu rogatywki czerwone i granatowe, a w zimie okrągłe czapki barankowe, podobne do kopek. W kobiecych ubiorach mniej było elementów różniących, ponieważ zapaski naramienne wkraczały na teren zarówno stroju sandomierskiego, jak Krakowiaków od Chmielnika i Jędrzejowa. Istniały jedynie różnice pomiędzy poszczególnymi parafiami w kolorystyce zapasek i w układzie prążków, np. w parafii Daleszyckiej noszono ciemne zapaski w białe poprzeczne prążki, podobnie jak i w okolicach Kielc.

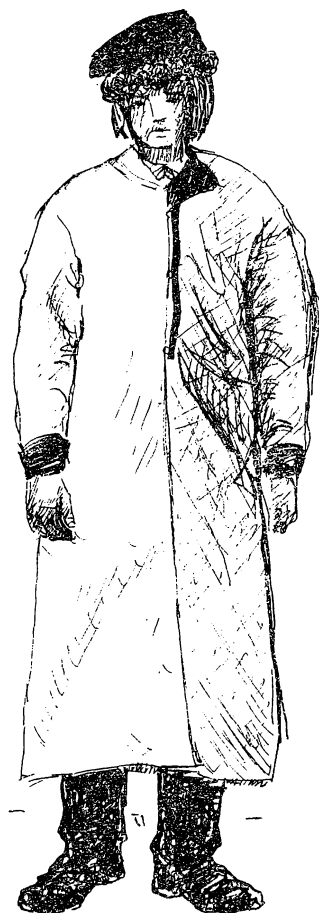
R O Z D Z I A Ł IV

OPIS UBIORU MĘSKIEGO I JEGO ZRÓŻNICOWANIE

Ubiór codzienny mieszkańca wsi kieleckiej, niezwykle prosty i skromny, wykonywany był przeważnie we własnym zakresie z materiałów wytworzonych w domu.

W lecie nosili chłopci zgrzebne *gacie* białe lub barwione na modry kolor, sięgające do kostek, zapinane w pasie na drewniany kołek, czasem ściągane powrózkiem. Biała zgrzebna koszula wypuszczona na spodnie sięgała nieco powyżej kolan. Przepasywano ją wąskim rzemiennym pasem i wiązano u szyi na skrawek szmatki lnianej albo czerwonej, względnie niebieską *groszówką*. Zimą i latem zanadto było otwarte, tak że widać było gołą pierś. Gdy było chłodniej na koszulę nakładano płócienny *lejbik*, zapinany wysoko pod szyją na jeden lub dwa rzędy drewnianych kołeczków wystruganych z jałowca czy kupnych guziczków. Lejbiki bywały barwione na *modrackowo*. W późniejszym okresie szyto je z materiałów sukiennych o innym przodzie, a *lichszym* tyle, podobnie jak miejskie kamizelki. Okrycie głowy stanowiła granatowa rogatywka z barankowym obszyciem, *magiera* względnie czapka rozłupana o sukiennym dnie i szerokim otoku futerkowym, rozciętym z jednej strony lub *furażerka* podobna do czapek wojskowych, a w późniejszym okresie *maciejówka*. Do roboty w czasie żniw używano w niektórych wsiach plecionych ze słomy kapeluszy. W chłodniejsze dni nakładano roboczy, bury *spancer* szyty z flaneli lub lnianego płótna na podszewce, a na to zgrzebną płótniankę zwaną *guńką*, *kamizelą* względnie *kapotą*. W dni zimowe zwiększano ilość lnianej odzieży: wkładano dwie lub trzy pary *gaci* i po dwie *guńki*, które przepasywano szerokim pasem zapinanym na trzy *pręczi*. Chłopi zajmujący się furmanieniem nosili w zimie długie kozuchy z szerokimi kołnierzami, a także *bondy furmańskie*, wykonane z grubego sukna. Furmani okrywali głowy kapturami przywiezionymi z wojska rosyjskiego zw. *balsznikami*. Latem, na codzień obuwano nogi w drewniane *trypy* o skórzanym wierzchu, kryjącym przednią część stopy, a zimą w *drewnioki* czy *chodaki* całe objane skórą, w które wkładano wiechcie słomy lub onuce darte ze starych szmat. Zamożniejsi chodzili w butach z cholewami, najczęściej *ordynaryjnych*, pasujących na obydwie nogi.

Męski ubiór świąteczny nie był reprezentowany w takiej ilości odmian jak w sąsiednim Sandomierskiem, czy w Krakowskiem. Pozarolnicze zajęcia mężczyzn w kuźniach i w górnictwie oraz większa ruchliwość społeczna mężczyzn powodowały ujednolicenie typów zwierzchniej odzieży i wpłynęły na znacznie szybszą niwelację tradycyjnych ubiorów męskich w porównaniu z kobiecymi. Ubiór świąteczny stanowiła sukmana z ciemnosiwego sukna o stojącym wąskim kołnierzyku, o jednym względnie dwóch wyłogach i mankietach obszytych granatowym lub ciemnoniebieskim sukienkiem. Sukmany zapinano najczęściej na trzy mosiężne haftki, a linia zapięcia bywała często podkreślana wąskim paskiem ciemnego sukienka (ryc. 26 i 27). Koszula bywała zdobiona haftem na kołnierzu i mankietach, spodnie odświeżnie szyto z białego, lnianego płótna lub farbowanego na granatowo. Odświeżną kamizelkę szyto z ciemnej flanelki lub sukienka i zapinano na dwa rzędy białych guziczków *kubanków*. Gdy było chłodniej pod sukmanę wkładano spancerek. Na głowie noszono duże rogatywki z ciemnego granatowego sukna, o otoku z czarnego lub siwego baranka, przesyte niekiedy dla ozdoby złotym galonkiem na krzyż. Odświeżny kapelusz oraz buty z cholewami składały się na całość tego uniwersalnego zarówno letniego, jak zimowego ubioru. Biedniejsi chłopci zamiast w sukmany odziewali się w lniane guńki lub kamizele, obszywane granatowym suk-



Ryc. 26. Chłop w sukmanie z drugiej połowy XIX w. Rys. według starej fotografii K. Szałowska-Kmak 1976

nem. Do odświeżonej odzieży należała również w późniejszym okresie czarna lub granatowa sukmana, zapinana na dwa rzędy guzików dochodzących do stanu. Sukmany były z tyłu obficie sfałdowane i nie posiadały żadnych zdobin poza kilkoma guziczkami naszytymi bądź w pasie, bądź na *klapkach* tyłu (ryc.37).

Świąteczny ubiór używany w domu, po powrocie z kościoła oraz w czasie sąsiedzkich pogwarek składał się z białej koszuli, ciemnych lub białych spodni oraz lejnika względnie kamizelki. Było przyjęte, że w ubiorze tym chodzono do *ka r c z m y*, a nawet na wesela. Młodzi parobcy zwani na wsi *kawalerką* różnili się od mężczyzn



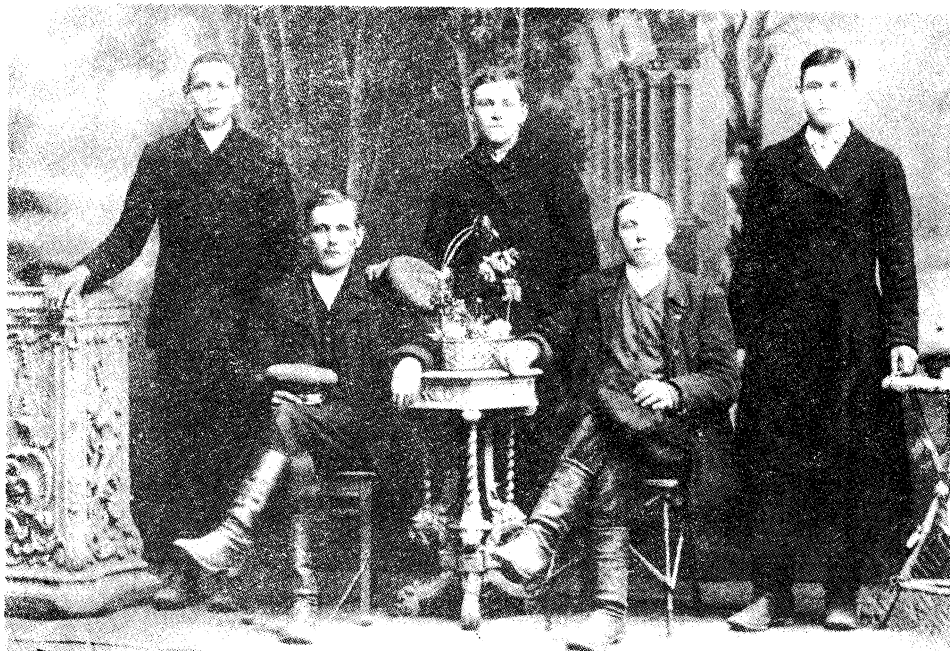
Ryc. 27. Chłopiec w siwej sukmanie, dziewczęta w zapaskach i chustkach solinówkach wiązanych na głowie. Dąbrowa i Masłów. Fot. W. Grabowski, Kielce, ok. 1878

żonatych pewnymi szczegółami ubioru, jak np. czerwonymi lub fioletowymi spencerkami w kratkę, ozdobniejszymi *skłącymi* guziczkami, przyszywanymi do kamizelek i specjalnym fasonem butów karbowanych w dziewięć *składów*. Młodzi wprowadzili również na wieś czarne, fałdliste sukmany z cienkiego kaukaskiego sukienka, a chodzenie w nich należało do wielkiego szyku (ryc. 28). Różne innowacje w zakresie odzieży wprowadzane za pośrednictwem młodzieży utrwały się na wsi, a gdy młodzież dojrzała, ubiory te stawały się już ubiorem grupy mężczyzn na przełomie XIX i XX wieku. Gdy jednak młodzież następnej generacji lansowała chodzenie w krawatach, spotkało się to na wsi kieleckiej z wielkim zgorszeniem i drwinami.

Parobcy jeszcze w końcu XIX w. nosili koszule wyszywane czerwonymi i niebieski-

mi niemi, a niektórzy do zwykłych lnianych koszul nakładali wyszywane we wzory kwiatowe *przedsobki* lub *piersniki* noszone zazwyczaj wraz z kamizelką i sukmaną⁹⁶ (ryc. 29 i 30).

Pan młody szedł do ślubu w granatowej sukmanie, ozdobnie wyszywanej koszuli, odświętnym lejbiku, spodniach białych lnianych lub sukiennych ciemnego koloru, butach na obcasach o karbowanych cholewach, układanych na cztery *kanty*. Do czapki miał przypięty bukiet z ruty lub sztucznych kwiatów ze wstążek (tabl III). pod ko-



Ryc. 28. Grupa kawalerów z Kopcowej Woli i Masłowa w ubiorach z ok. 1913 r. Chłopiec po prawej stronie w czarnej sukmanie. Reprodukacja ze starej fotografii

nec XIX w. bardzo często mężczyźni, którzy zatrudnieni byli w miejscowych zakładach przemysłowych, lub wyjeżdżali z wioski na roboty sezonowe, ubierali się do ślubu w ubrania wzorowane na miejskich. Ubrania tzw. *marynarkowe* z ciemnych tkanin fabrycznych, miejskie *palta* przyjęły się powszechnie jako ubiór ślubny po I wojnie

światowej. Zmianie uległ również tradycyjny przystrój pana młodego. Dostawał on od *młodych* bukietik mirtu z wstążką, który przypinano mu po lewej stronie w klapie ubrania, podczas gdy wdowcowi przypinano wianek po stronie prawej. Przystrój pana młodego i drużby nie różniły się już w tym okresie.

Jeszcze w latach 1870 drużbowie ozdabiali czapki pękami kogucich lub kapłonich piór⁹⁷, a w późniejszym okresie dodawano do nich kilka sztucznych kwiatów i długą czerwoną wstążkę. Z biegiem czasu piórka wyeliminowane zostały przez *wianek* z żywych lub sztucznych kwiatów,

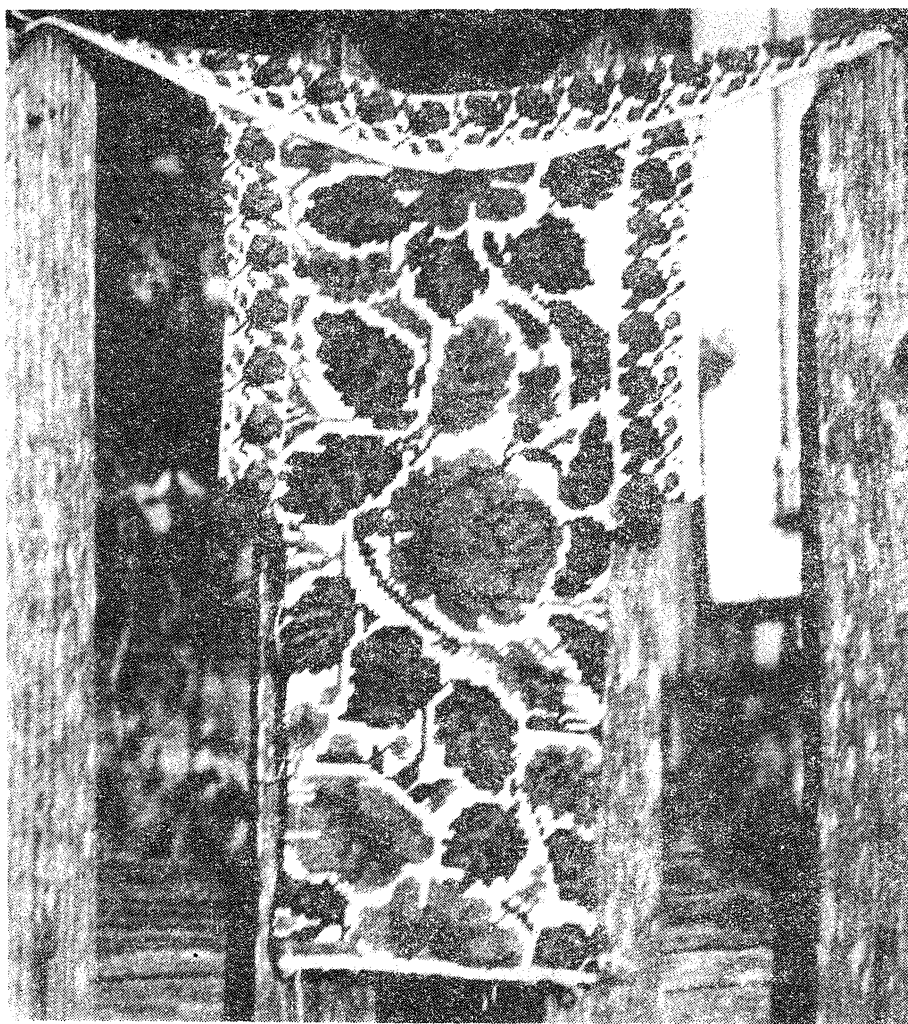


Ryc. 29. Chłop w czarnej sukmanie, czapce barankowej haftowanym piersniku z Masłowa, przysiółek Zarzecze. Fot. A. Jacher-Tyszkowa 1957

przypinany do czapki wraz z długą wstążką. W Zajączkowie pow. Kielce robiły druchny bukieciki ze słomy owsianej tzw. *trzęsionkę*. Były one utworzone z pierścionków skręcanych ze słomy, łączone w pęczki i przymocowane do czapek. Druchny ofiarowywały je panu młodemu i staroście weselnemu. Po I wojnie światowej robiono już tam tylko sztuczne kwiatki z papieru, które wraz z gałązeczka mirtu oraz wstążkami przyczepiano do marynarek.

W XIX w. starosta weselny występował niekiedy z różgą wykonaną z rosochatej gałęzi, najczęściej o siedmiu odnogach, przybranej jabłkami, gruszkami, orzechami i kwiatkami ruty oraz wstążeczką. Zwyczaj ten zagał pod koniec XIX w.⁹⁸

Ubiór chłopców do I wojny światowej składał się najczęściej w lecie z lnianej koszuli, sięgającej po kolana, przepasanej rzemiennym wąskim paskiem, lub kawałkiem powrózka (ryc. 19). Pierwsze spodnie dostawali chłopcy w zależności od poziomu zamożności rodziców w wieku lat dwunastu, a nawet w niektórych wsiach w wieku



Ryc. 30. Haftowany *piersnik*, Masłów przysiółek Zarzecze. Fot. A. Jacher-Tyszkowa 1957

czternastu i piętnastu lat. Były to tzw. spodnie z *klapą* z tyłu, przypinane do stanika z lnianego płótna. Farbowano je zazwyczaj na granatowy (kolor). Chłopcy biegali za krowami najczęściej boso, a w chłodniejsze dni nakładali na nogi drewniane trepy. Na głowach nosili w lecie słomiane kapelusze lub stare ojcowskie czapki. Najemni pastu-



Tablica II. Stroje włoszczowskie z drugiej połowy XIX w.

chowcie dostawali u zamożniejszych gospodarzy lniane *guńki*, które zastrzeżone były zwyczajową umową o pracę.

Zamożniejsi gospodarze w okolicach Kielc ubierali chłopców od święta w sukmanki z białawego sukna, ozdobione obszyciami z czerwonego lacetu lub nici w formie zygzaka, biegnącego na przodach przy zapięciu, oraz kilkoma barwnymi chwastami przy oszewce szyi. Do wielkiej parady należało szycie dla chłopców sukmanek na wzór krakowskich. W parafii kieleckiej do pierwszej komunii św. szyto chłopcom białe sukmanki bez obszyć w okresie przed wojną światową, a ok. 1920 r. białe ubrania składające się ze spodni i marynarki.

Jak opowiadają starzy informatorzy otrzymanie długich spodni na rzemiennym pasku było równoznaczne z przejściem do grupy parobków i możliwościami samodzielnego zarobkowania. Młodzi parobcy odziewali się w latach 1880 w szare sukmany z granatowymi obszyciami u stojącego kołnierza i jednej klapce, przepasywane wąskimi rzemiennymi paskami, jak wskazują na to materiały fotograficzne z Masłowa (ryc. 17). Również w późniejszym okresie ubiór ich nie różnił się w zasadzie od odzieży dorosłych.

KOSZULE MĘSKIE

Codzienne koszule męskie szyto z lnianego lub konopnego płótna. Posiadały one krój poncho i nie były zdobione, podczas gdy lepsze koszule świąteczne z płótna cieńszego, najczęściej o kroju przyramkowym, ozdabiano haftem na kołnierzyku, przodach i mankietach. Koszule z płótna bawełnianego zaczęły powoli upowszechniać się po I wojnie światowej. Robocze koszule w wielu wsiach szyto z lnianego płótna do okresu po II wojnie światowej.

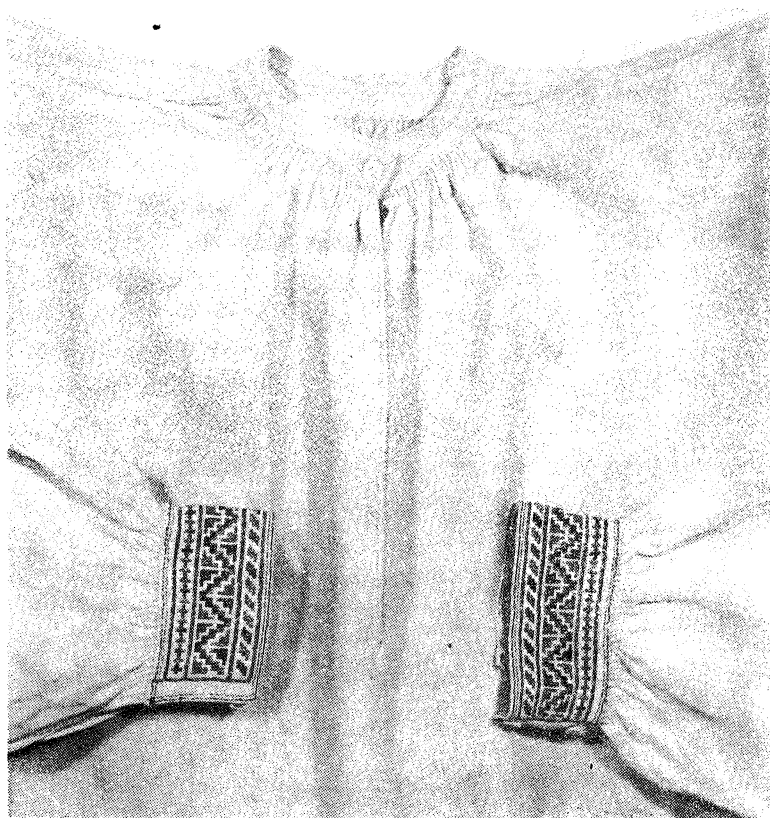
Najstarsze koszule robocze, o kroju poncho szyte z lnianego lub konopnego, zgrzebnego płótna były długie, „sięgały do kolan bezmała”. Wypuszczano je na spodnie, a po wierzchu przepasywano wąskim, rzemiennym paskiem, a nawet nierzadko ukręconym sznurkiem. Większość koszul miała szyję wykończoną *obrobkiem* zapinanym na guziczek lub zawiązywanym na sznureczek, a rękawy były długie i proste, bez mankietów. Do koszul roboczych wykonywanych również z lnianego płótna, lecz szytych na maszynie, w okresie po 1900 r. doszywano zamiast *ramiączek* lub *stryfli* na ramionach, karczki z lnianego cieńszego płótna, a szyje wykańczano oszewkami z tego samego płótna zapinanymi na guziczek. Rozpięcie koszuli zwane *zonadrze* było otwarte, a tylko oszewka szyjna lub kołnierzyk zawiązywane były na kolorowy skrawek, lub do paradniejszego ubioru na czerwoną lub niebieską *rzeżuchę* (tasiemkę). Biedniejsi chłopcy skręcali sobie z lnianych pakuł zwykły sznurek, którym zawiązywali oszewkę. W okresie po I wojnie światowej upowszechniły się koszule zapinane na guziczki, początkowo niebieskie, później białe, perłowe lub kościane.

Koszule świąteczne miały krój bardziej zróżnicowany. Starszy typ posiadał krój przyramkowy marszczony. Zarówno męskie, jak i kobiece koszule były wyszywane *zopalem* (bawełnianymi nićmi), najczęściej czerwonymi, a także w kolorach czerwonym, niebieskim czarnym, a później nawet żółtym. Jednak dwukolorowe hafty były szerzej rozpowszechnione na Kielecczyźnie, niż hafty wielobarwne (ryc. 31). Najwięcej wyszywanych koszul noszono we wsiach położonych w pobliżu Kielc: w Zagórzcu, Domaszowicach, Mójczy, Sukowie, Połowicach, Dyminach, Masłowie, Brzezinkach.

Istniały również przejściowe mody na tzw. *gorsy* względnie *wykłady*. Rozpowszechniły się one we wsiach górniczych na początku XX w. Szyto je z białego *kartonu* (tkaniny bawełnianej). Robiono również z kartonu kołnierzyk oraz mankiety. Niekiedy szy-

to je bez kołnierzyków, jedynie z oszewką szyjną. Wówczas kupowano osobno sztywne kołnierzyki. Dorabianie lepszych gorsów tak się rozpowszechniło, że wiejska szwaczka z Samsonowa miewała po pierwszej wojnie światowej i po 100 zamówień na bawełniane gorsy w ciągu jednego sezonu. Noszono je na zwykłej, lnianej koszuli i przywiązywano do paska spodni. Przodziki te były szyte razem z kołnierzykiem i częścią karczku z kawałka materiału metrowej długości.

Ponadto na niektórych koszulach lnianych naszywano z przodu tzw. *pierśnik* z tkaniny bawełnianej, początkowo szerokości na dwa palce, a później i szerszy. Koszule



Ryc. 31. a) Koszula męska lniana, wykonała Antonina Rzędowska w 1950 r., Masłów, przysiółek Świeżyny. Muzeum Etnograficzne w Krakowie, l. inw. 24/ 2.

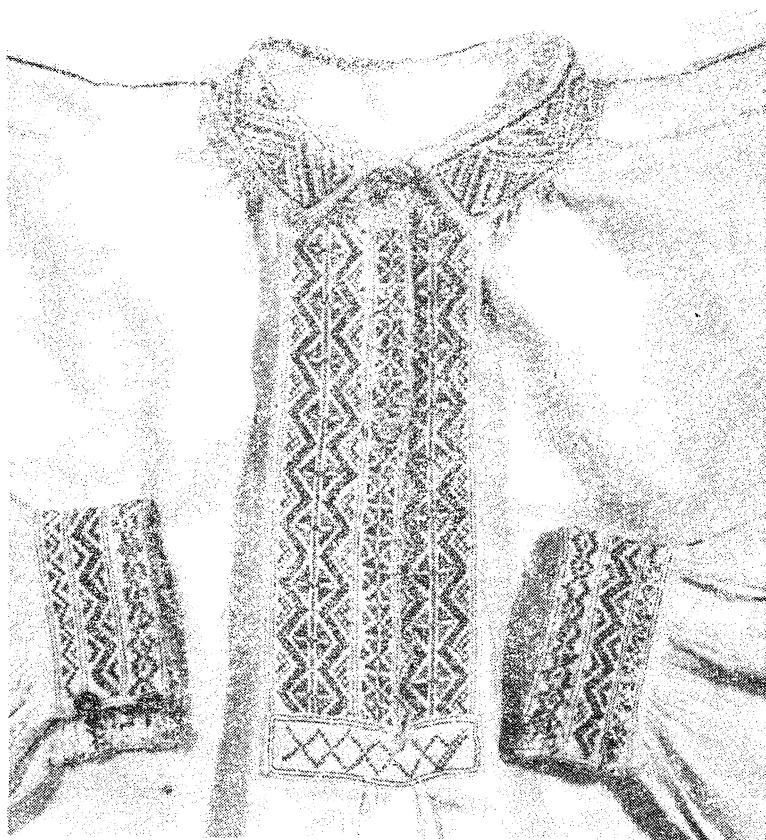
zapizano wówczas na 3—4 siwych guziczków. Pierśnik, lub napierśnik bywał często ozdabiany haftem krzyżowym, czerwono-czarnym (ryc. 30). Koszule te miewały również oszewkę szyjną, apinaną z boku, na wzór koszul rosyjskich.

SPODNIE

Według danych z *Dzienników Urzędowych*, w pierwszej połowie XIX w. chłopci zbiegli z opisywanego terenu, notowani są najczęściej w spodniach z płótna „grubego”, „zgrzebnego” konopnych oraz „parcianych” podczas gdy rzemieślnicy i owczarze w spodniach sukiennych i szaraczkowych noszonych wraz z płóciennymi „gatkami” lub w spodniach sukienkowych podszytych płótnem⁹⁹.

Badania terenowe wykazały jeszcze bardzo żywą tradycję noszenia prymitywnych *gaci* jako odzienia zwierchniego. Biedniejsi chłopci nosili je prawie do I wojny światowej, zarówno zimą jak i latem. W zimie dla ochrony ciała zwiększano jedynie ilość noszonych par tej odzieży.

Gacie wykonywano z płótna zgrzebnego lnianego lub konopnego, a niekiedy z włókien lnianych i konopnych zmieszanych razem. Robiono z nich bardzo mocną tkaninę używaną również i na koszule. Gacie szyto z dwóch płatów płótna, zwężanych przez odcięte kliny w dolnej części, które następnie wstawiano w kroczu jako *kliny rogowe* (ryc. 32). Szew nogawek biegł po wewnętrznej stronie nogi, łącząc się ze szwami środkowymi. Górna część gaci była z tyłu uzupełniana dwoma klinami trójkątnymi, nadającymi spodniom odpowiednią głębokość. Rozporek był krótki i umiejscowiony z boku, a nie na środku, jak w spodniach późniejszego typu. Górny brzeg był najczęściej obrę-



b) Ślubna koszula męska
wyk. w 1898 r., Masłów, Mu-
zeum Etnograficzne w Kra-
kowie, l. inw. 26910. Fot. Ja-
cek Kubiena

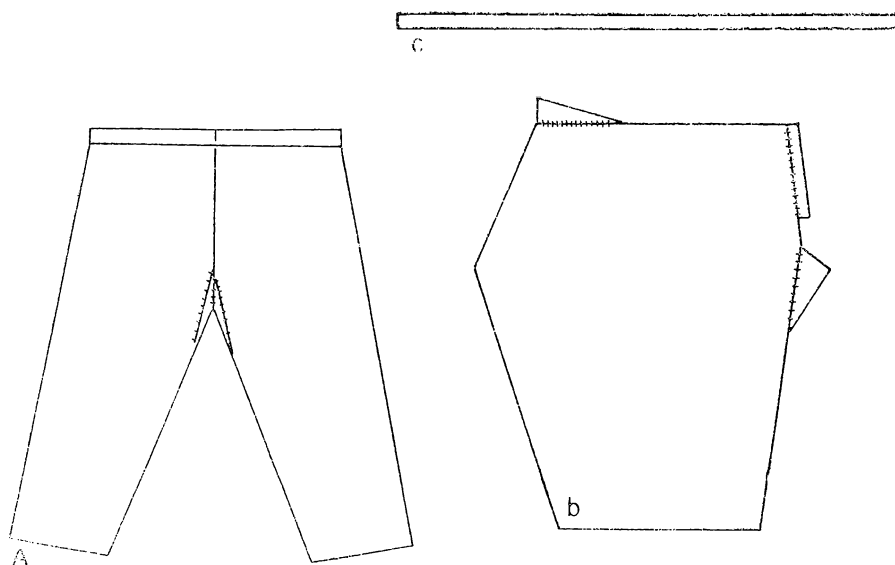
biony; przez obrębek przeciągano sznurek zawiązywany z przodu. Gdy do gaci zaczęto przyszywać u góry pasek, wówczas zmniejszano górną szerokość przez zaszewki, a gacie zapinano na drewniany kołeczek zwany *werblik* lub *orczyk*.

Niezależnie od białych czy szarych gaci noszono *portki* z płótna *malowanego*, czyli farbowanego na kolor najczęściej czarny lub granatowy, a nawet według relacji z Piekoszowa, na kolor zielony oraz brązowy. Portki, podobnie jak i gacie, szyły same kobiety z płócien domowego wyrobu i farbowały już po uszyciu. Nosili je ubodzy chłopci zarówno na co dzień, jak i od święta, a zamożniejsi na niedzielę ubierali się w spodnie z tkanin fabrycznych zwanych *towarem*. Kupowali więc w kramach jarmarcznych i żydowskich sklepikach gładki *cąg*, lub w paseczki, czarny oraz granatowy *kamgarn*, czy *kort* i bardzo szykownie zdaniem informatorów wyglądający materiał *milancikowy*.

We wsiach byłego powiatu koneckiego, gdzie strój kielecki wykazywał cechy wspólne z ubiorami opoczyńskimi, robiono również spodnie z wełnianych tkanin samodziślowych o osnowie lnianej. Samodziały na spodnie były również noszone na pograniczu ze strojem świętokrzyskim we wsiach Bęczków, Krajno, skąd moda przeszła do wsi Brzezinek i Masłowa, należących w końcu XIX w. do parafii kieleckiej.

Na pograniczu zasięgów ubiorów częstochowskich i radomszczańskich notowane są spodnie z *fartuszką*, czyli klapą z przodu, zapinaną na boku.

Kiedy pod koniec XIX w. zaczęto koszule chować do spodni, dbano o staranniejšie wykończenie górnej części spodni. Rozporek przesunięto z boku na środek i zapinano go na dwa blaszane guziki, a w pasie na haftkę. Szerokie i niezgrabne spodnie, które jak



Ryc. 32. Krój spodni lnianych z 1947 r. Masłów, pow. Kielce. Rys. A. Jacher-Tyszkowa

wspominają informatorzy miały mnóstwo fałdów w pasie, ściągano z tyłu na pasek i sprzączkę. Spodnie z tkanin wełnianych lub kupnego *towaru* przepasywano paskiem rzemieniowym szerokości ok. 3 cm.

Prymitywne formy *gaci* zwanych także *kalisonami* z rozporkiem na boku używane były jeszcze do II wojny światowej pod spodnie *wierzchowe*.

LEJBKI I KAMIZELKI

Lejbiki podobne do późniejszych kamizelek nie posiadały rękawów i składały się z tyłu i dwóch przodów, szytych z jednakowego gatunku materiału. Biedniejsi chłopci zapinali je na haftki robione z drutu we własnym zakresie, natomiast zamożniejsi na guziki naszyte w dwóch rzędach po 6—8 sztuk w każdym rzędzie. Lejbiki miały bardzo małe wycięcie szyi „że ledwo koszulę było widać”, okolone oszewką lub bez oszewki, dół zaś był krojony równo, bez ścięcia i obniżenia naroży przodów, spotykanego w późniejszych kamizelkach, sięgając do pasa lub poza pas *do biodry*.

Lejbiki szyto z lnianego płótna farbowanego na kolor niebieski, granatowy lub czarny. Szyto je także z materiałów wełnianych kupowanych w mieście w tych samych kolorach, jak również z samodziałów wełnianych wykonanych z nici zielonych, szarych i brązowych, co dawało w efekcie kolor buri. Lejbiki samodziałowe o wyraźniej zarysowanych prążkach noszono w pasie ubiorów koneckich (Modliszewice, Czeremo).

Lejbiki nakładano bezpośrednio na koszulę i noszono do spodni z lnianego płótna białego, lub spodni ciemnych. Latem w dzień świąteczny na lejbik nakładano sukmanę lub kapotę, a w zimie wkładano na lejbik spancer dla ciepła. W samych lejbikach chodzili chłopcy w niedzielę koło domu. W tym samym stroju odbywały się sąsiedzkie pogawarki oraz odwiedziny w karczmie.

Pod koniec XIX w. i po I wojnie światowej młodsza generacja chłopów zaczęła nosić *kamiziółki* lub *kamizielki*. Różniły się one tym od lejbików, że miały znacznie większe wycięcie szyi, a tył był szyty z innego materiału, początkowo lnianego płótna, a później z *skłacej podszywki*. Moda na kamizelki przyjęta została zarówno przez starszych, jak i młodszych chłopów, choć starsi na tę część ubioru mówili *lajbik* a młodszy *kamizielka* (ryc. 25). W niektórych wsiach, jak np. w Sukowie koło Kielc, nazwa lejbik tak się utrwaliła, że używano jej do chwili obecnej w odniesieniu do części ubioru nazywanych gdzie indziej kamizelkami.

Pierwotnie kamizelki zapinały się podobnie jak i lejbiki na dwa rzędy drobnych guziczków białego koloru zwanych *kubankami*. W innych wsiach mówiono, że były to guziczki z *czubeczkami*. W kamizelkach starszego typu wokół szyi przyszywano oszewkę, a modniejsze, wzorowane na miejskich, zaopatrywano w mały, szalowy kołnierzyk. Były to tzw. kamizelki z *wykładami*. Po 1920 r. kamizelki szyte bez kołnierzyków miały dość duże wycięcia na piersiach i zapinały się na jeden rząd guziczków w ilości 4—5 sztuk, a dolna część z przodu była ścięta w ostro zakończone klapki. Tył z innego materiału był ściągany w pasie paseczkiem płótna i zapinany na sprzączkę. Kamizelki miały najczęściej dwie poziome kieszenie, a niektóre nawet cztery. Dawniejsze kamizelki oraz lejbiki szyły kobiety w domu lub oddawały do szycia wiejskim szwaczkom. Zamożniejsi gospodarze kupowali gotowe na żydowskich kramach w Kielcach lub szyli na *obstalunek* u krawców w miasteczkach z lepszych tkanin wełnianych, często takich samych, jakie kupowano na kapoty, czy sukmany. Kupowanie gotowej odzieży utrzymywało szybciej miejską modę w tym zakresie.

SPANCERKI

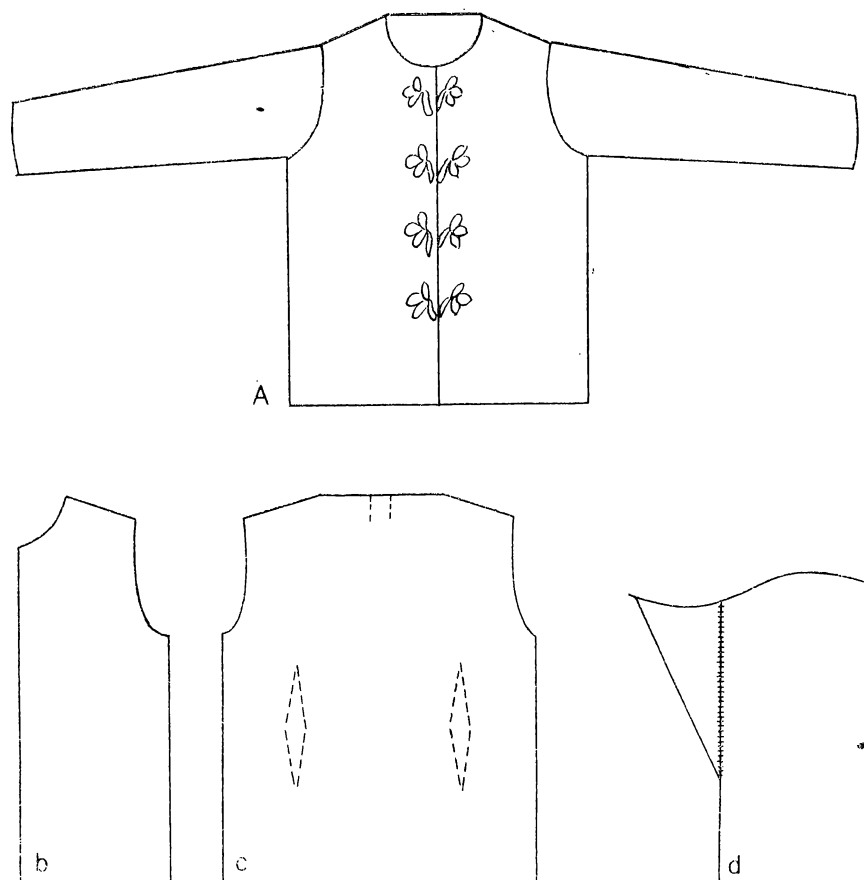
Nazwa *spancer* oraz *spancerek* odnosi się do krótkiego, sięgającego do pasa, lub do połowy bioder odzienia zwierzchniego z długim rękawem. W pierwszej połowie XIX w. występowały spancerki bardzo rzadko¹⁰⁰. Dane z badań terenowych wykazywały noszenie spancerka na całym terenie do około pierwszej wojny światowej. W wielu wsiach był on używany jako ubiór codzienny roboczy lub do „wyjścia bliskiego” i nie wchodził w zestaw uroczystego ubioru, do którego zawsze należało okrycie długie, a więc płótnianka czy sukmana. Spancerki w zestawie ubioru odświętnego znalazły się w ostatnich dziesiętnościach lat XIX w. jako ubiór kawalerów oraz mężczyzn żonatych.

Spancerki szyto z białego, lnianego płótna lub barwionego na kolor niebieski i granatowy. Szyto je również z samodziałowych tkanin wełnianych, jak również z materiałów fabrycznych: barchanu, flanelki oraz caju i cienkiego sukna. Cieńsze tkaniny fabryczne, jak flanelka czy cajn oraz lniane płótno, służyły na spancerki letnie, natomiast zimowe często szyto z barchanu w kratkę na podszewce, a krawcy podbijali je watą, podobnie jak kobiety *watuwanki*. Lniane spancerki szyte przez kobiety w domu wkładano na plecach lnianymi pakułami, aby były cieplejsze. Sporadycznie podszywano je też kozuchem.

Długość spancerków była różna. Jedne sięgały nieco poza pas, inne dochodziły prawie do połowy bioder. Dłuższe bywały robione na okres zimy i jesieni, a nazywano je *jesionkami*.

Na omawianym terenie spancerki na ogół nie wykazywały większych różnic kroju

(ryc. 33). Starszy typ miał wycięcie szyi wykończone małą stojącą oszewką. Codzienne spencerki zapinano na wystrugane z drzewa kołeczki i dziurki, a odświętne na białe szklane guziki, stożkowatego kształtu zwane *hubankami*. Zapięcie było jedno, lub dwurzędowe na 4 do 8 guzików i dochodziło do szyi. Na początku XX w. zaczęto szyć w spencerkach kołnierzyki wraz z wyłogami, które przystrajano trzema białymi guziczkami przyszytymi w rogu. U dołu robiono jedną lub dwie małe kieszonki wpuszczone do środka. Tył spencerka był zawsze wolny, nie wcinany, bez szwów.



Ryc. 33. Krój spancera (rekonstrukcja XIX-wiecznego spancera). Mąchoćce Kapitulne. Muzeum Etnograficzne w Krakowie, l. inw. 27950. A — przód, części kroju: b — część przodu, c — tył, d — rękaw. Rys. A. Jacher-Tyszkowa

Oprócz spencerów w kolorach białych, czarnych oraz granatowych modne były pod koniec XIX w. prawie do pierwszej wojny światowej spencerki czerwonego koloru, noszone najczęściej przez kawalerów. Wiadomości o nich posiadamy z następujących wsi: Wierna, Strawczyn, Bolmin, Masłów, Samsonów oraz z niżej wymienionych miejscowości, w których oprócz czerwonych spencerów zanotowane zostały pewne lokalne odmiany tej części ubioru. W Zajączkowie i w sąsiednich Gnieździskach, pow. Kielce „pierwszy sort kawalerów” miał spencerki czerwone w czarną kratkę, podczas gdy starsi nosili tam spencerki niebieskie również w deseń z czarnej kratki. W Obłęgorze, jeszcze przed pierwszą wojną światową, modne były spencerki w czerwone okienka. W Kostomłotach kawalerowie zapinali czerwone spencerki na białe i czarne sznurki zwane *petle*. W Piekoszowie odświętne spencerki robiono z niebieskiego sukna z dwiema małymi kieszonkami u góry, a codzienne farbowano na kolor czarny i granatowy.

W Lelowie noszono *spancerki długockie* z czerwonej flaneli w ciemniejsze kółka, jak i spancerki w kolorze ciemnokawowym, burym oraz bladoniebieskim, w kółka. W Kuzelowie robiono je najpierw z wełny samodziałowej, a później z tkanin fabrycznych — barchanu oraz grubej bai. Z wełnianych samodziałów domowych wykonywano spancerki w pasie ubiorów koneckich oraz na pograniczu stroju świętokrzyskiego w Masłowie, gdzie rozpowszechniły się one za przykładem sąsiednich wsi, jak Mąchocic, Krajna i Bęczkowa.

MARYNARKI

Marynarki rozpowszechniły się w miejsce zarzuconych spancerów. Były robione z tkanin wełnianych kupnych, cienkich w lecie, grubszych na zimę. W czasie drugiej wojny światowej z braku tkanin fabrycznych chłopcy szyli marynarki z lnianego płótna farbowanego na kolor granatowy, tak jak przed 50 laty. Już w okresie międzywojennym utrwalił się zwyczaj chodzenia w lecie do kościoła w marynarkach (ryc. 34), podczas gdy dawniej w spancerkach nikt do kościoła nie chodził. We wsiach, w których



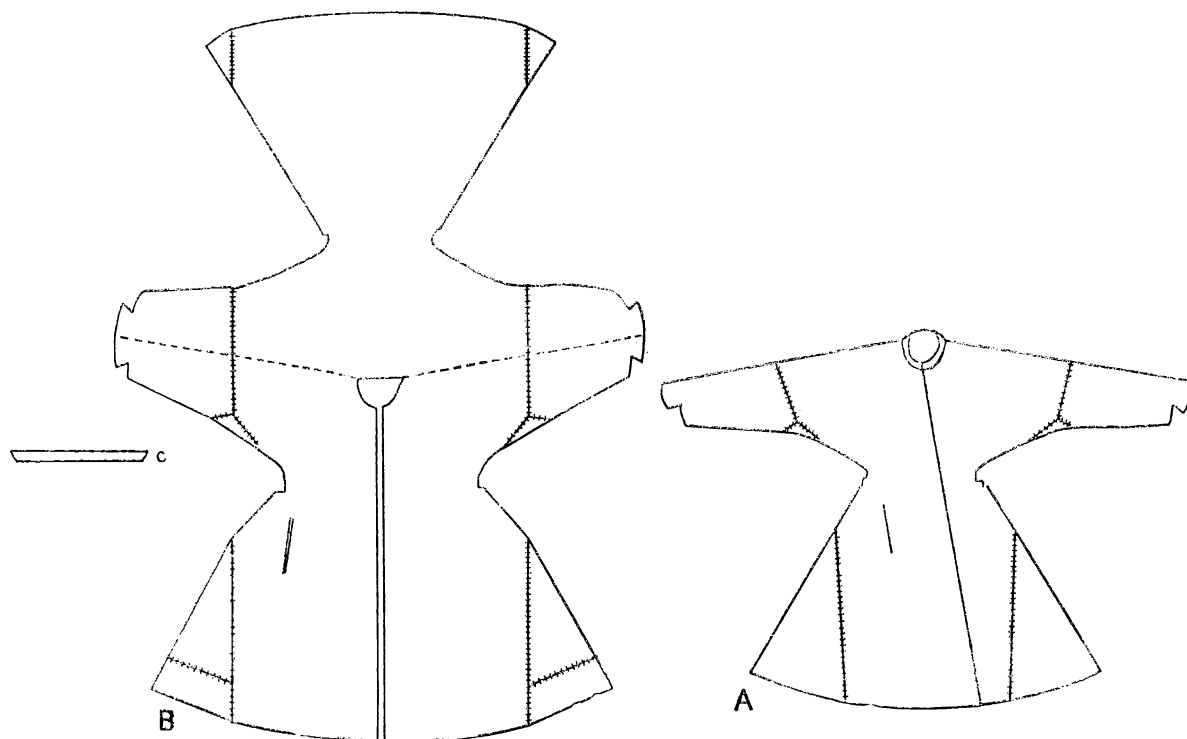
Ryc. 34 Ubiór kawalerów z ok. 1920 r. Wola Kopcowa k. Kielc.
Reprodukcja ze starej fotografii

było rozwinięte tkactwo, kobiety robiły ubraniowe tkaniny samodziałowe ze skręconej przędzy wełnianej czarnej i zielonej lub przędzy złożonej z kilku nitek w ciemnych kolorach oraz ze skręconej nitki czarnej i białej, dającej w efekcie kolor zwany *siemieniatym*. W tkaninach samodziałowych nie było wyodrębnionych pasków, co stanowiło cechę odróżniającą je od tkanin z terenów opoczyńskich. W okresie po pierwszej wojnie światowej coraz powszechniej wkraczają na wieś jednolite ubrania zamiast różniących się kolorem i gatunkiem tkanin spodni i spancerów.

GUŃKI I KAMIZELE PŁÓCIENNE

Najstarszą częścią odzieży była biała płócienna guńka, częściej noszona w zasięgu ubiorów kieleckich, niż na terenach sąsiadujących z nim ubiorów świętokrzyskich, w których dominowały jako ubiór reprezentacyjny sukmany, zdobione naszytami z czerwonego sznurka. Guńka stanowiła podstawową część odzieży noszoną zarówno latem, jak zimą, do roboty i od święta (ryc. 17). Guńki świąteczne były jedynie bogaciej zdobione. Prawie do końca XIX w. w wielu wsiach kieleckich, w których nie chowano owiec, sukmany należały do rzadkości, a prawie cała odzież była wykonywana z lnianego płótna.

Guńkę noszono z kaszulą wypuszczoną na wierzch, przepasaną skórzannym pasem, do spodni wpuszczonych do butów z cholewami na święto, lub drewnianych trep do pracy. Na głowie kapelusz lub furażerka stanowiła uzupełnienie tego bardzo skromnego ubioru chłopca kieleckiego. Z chwilą zwiększonej podaży taniach materiałów fabrycznych chłopcy zaczęli zarzucać guńki jako odzież świąteczną. W drugiej połowie XIX w. guńki stanowiły jedynie odzież roboczą, używaną przez



Ryc. 35. Krój płótnianki z dawn. gubernii kieleckiej z drugiej połowy XIX w. Muzeum Etnograficzne w Krakowie, l. inw. 11292. A — przód, B — krój części przedniej i tylnej wraz rękawami i klinami, c — oszewka szyjna. Rys. A. Jacher-Tyszkowa

chłopów, którzy pracowali w lesie przy wyrąbywaniu drzewa, lub w kopalniach i fabrykach. Guńki zaginęły zupełnie do pierwszej wojny światowej; w niektórych wsiach zaginęły wcześniej, tak że nie zachowała się nawet nazwa. Na przykład w biednej wsi Zajączków określane były nazwą *kapota płótniana*.

Guńki szyto ze zgrzebnego płótna jako ubiór codzienny oraz bielonego jako ubiór świąteczny. Szyły je i zdobiły przeważnie kobiety w domu, a w późniejszej fazie krawcy. Najczęściej guńki szyto w formie prostych białych płaszczy, nieco krótszych od sukmany, poszerzanych u dołu wstawianymi klinami (ryc. 35). Kołnierz był niski, stojący, aplikowany materiałem granatowym, lub czarnym, podobnie jak jedna, wyłożona po lewej stronie, mała, trójkątna klapka. Według danych z Masłowa, do ok. 1900 r. guńki miały tylko jeden wyłóg, a później zaczęto szyć wykładany kołnierz i dwa wyłogi. Przód guńki był u góry otwarty, tak że widoczny był kołnierz koszuli związany na czerwoną, lub niebieską *rzeżuchę*. Chłopi nawet w mrozy chodzili zawsze „z otwartą piersią”. W zimie nakładano po trzy guńki dla ciepła. Kołnierz guńki był zdobiony w zygzaki lub linijne ścięgi gałązkowe. Końce rękawów były przedłużane wywijanymi mankietami lub *klapciami*, które spinano na haftki. Guńki zapinane były na haftki robione domowym sposobem z drutu lub na *pęczki*, tj. guziki robione z wałeczków płóciennych obszywanych płótnem. Pierwotnie guńki nie były w pasie przecinane, a w ostatniej fazie zaczęły się upodabniać do kapot szytych przez krawców z fałdkami z tyłu, podobnie jak sukmany. Relacje o zdobieniu guńek świątecznych podają informatorzy dla nielicznych wsi, np. Masłów i Oblęgór. Prawdopodobnie zdobienia były szerzej stosowane, a tradycje zachowały się jedynie we wsiach leżących na peryferiach zasięgu. Informatorzy podają, że oprócz zdobionego kołnierza, guńki miały po bokach *wykrętki* z naszytego sznurka, lub zdobiny z naszytego sznurka biegnące od pasa w górę ku ramionom.

Dla określenia płótnianek używano w południowej i wschodniej części zasięgu ubiorów kieleckich nazwy *kamiziela*¹⁰¹. Według informacji z Brzezinek kamiziele płóciennych nosili starsi mężczyźni, a młodszy chodzili w guńkach. Kamiziele były dłuższe od guńek, noszono je zimą i latem, w zimie jedynie zdawajając ilość noszonej odzieży.

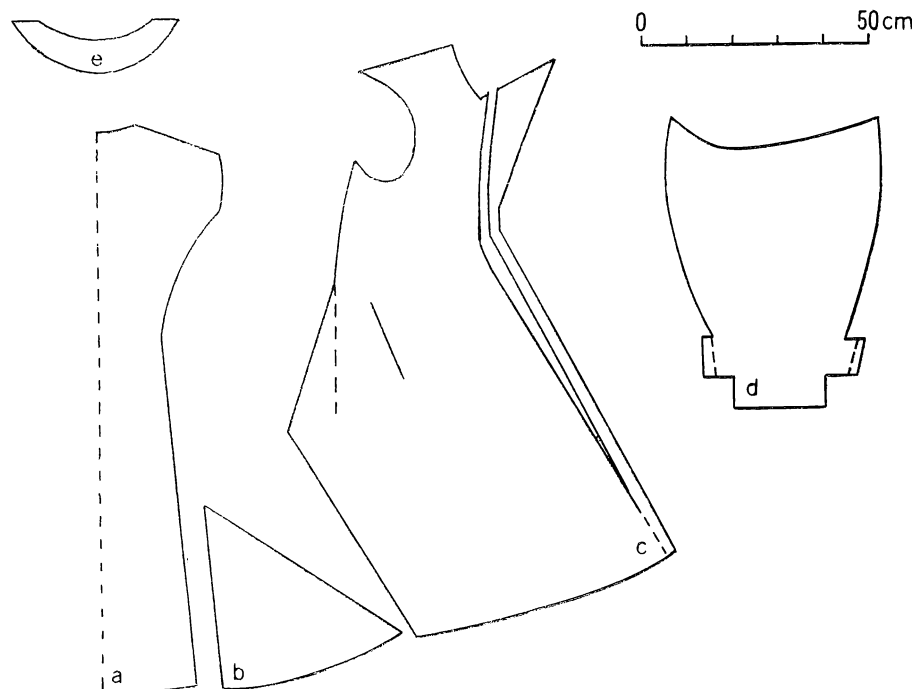
SUKMANY SIWE

Sukmany szyto z sukna domowej roboty, wykonanego z niebarwionej wełny czarnej i białej, zmieszanej przed uprzedzeniem. Ponieważ mieszano ją w różnym stosunku, otrzymane w ten sposób kolory były w znacznym stopniu zróżnicowane i miały różne gamy szarości do koloru popielatego. Kolor ten określano w terenie jako *siwy*. Drugim rodzajem materiału na sukmany były fabryczne sukna sierczakowe, które sprzedawano na targu w Kielcach, w Chęcinach, Jędrzejowie, w Piotrkowie i w Szydłowcu. Często na targach sprzedawano już gotowe sukmany szyte przez miejscowych krawców. Kupowali je nie tylko okoliczni chłopci, ale również i mieszkańcy przybyli z odleglejszych stron. Dlatego pewne typy sukman ulegały niwelacji na znacznych obszarach w ciągu XIX w.

Starszy typ sukman siwych, noszonych nie tylko w bardzo rozległej parafii kieleckiej, ale i na terenach byłego powiatu włoszczowskiego i koneckiego, nie miał odcinanego stanu, tylko jednolite przody i plecy, a po bokach zbiory zwane *glankami*. Sukmany te miały często po lewej stronie, poniżej stojącego kołnierza małą wyłożoną, trójkątną klapkę, ozdobioną naszyciem z granatowego sukienka, lub płótna, z wyłogami u rękawów w podobnym kolorze. Przepasowano je wąskim rzemiennym paskiem lub nieco szerszym *trzosem*¹⁰². Od kołnierza do pasa biegła po prawej stronie wąska obłamówka z tego samego sukna granatowego lub ciemnoniebieskiego, a przy niej zapięcie na ręcznie robione haftki (ryc. 36). Sukmany te były zbliżone krojem do sukman typu

małopolskiego. Był to starszy typ sukman, o których wiadomości odnajdujemy w materiałach archiwalnych w pierwszej i drugiej połowie XIX w., jak również w materiałach ikonograficznych¹⁰³.

Z tkanin koloru siwego, tylko nieco cieńszych, szyto w drugiej połowie XIX w. sukmany o odcinanej w pasie, szerokiej spódnicy, układanej z tyłu i po w bokach w liczne fałdy. Podobny typ sukmany występuje w stroju sandomierskim. Zapinano je na



Ryc. 36. Krój sukmany szarej z drugiej połowy XIX w., Dąbrowa k. Kielc Muzeum Archeologiczne i Etnograficzne w Łodzi, l. inw. 2450/5 (st. nr. 970). Części kroju: a — część tyłu, b — klin boczny, c — przód, d — rękaw, e — kołnierz. Rys. I. Sujkowa

haftki, a w niektórych dla „parady” przyszywano na wierzchu jeden rząd guzików. W pasie ubiorów koneckich charakterystyczne były sukmany określane przez informatorów jako *siemieniate*, *grasiate* oraz *jarzębate*. Wykonywano je z samodziałowego sukna o lnianej osnowie, wątku z nici wełnianych czarnych, na przemian z białymi. Tkaniny folowane były w drewnianych korytach, ustawianych na wozie¹⁰⁴. W efekcie otrzymywano białe cętki na czarnym tle lub kolor zbliżony do popielatego. Sukmany te były przeważnie przecinane w pasie, z dwoma półkolistymi szwami na plecach i dwoma fałdami ułożonymi na dolnej części od siebie. W okolicy pasa były przyszyte dwa guziki. Niektóre z nich wzorowano prawdopodobnie na ubiorach wojskowych, o czym świadczyłaby spódnica przecinana od pasa w dół, na linii pionowego cięcia przechodzącego przez środek pleców i spódnicy.

SUKMANY GRANATOWE I CZARNE

Sukmany z fabrycznego sukna czarnego i granatowego rozpowszechniły się w Kieleckiem dopiero pod koniec XIX w., wypierając sukmany z sukna szarego. Były one stosunkowo drogie i kosztowały ok. 12—15 rubli. Szyto je z importowanego z Rosji

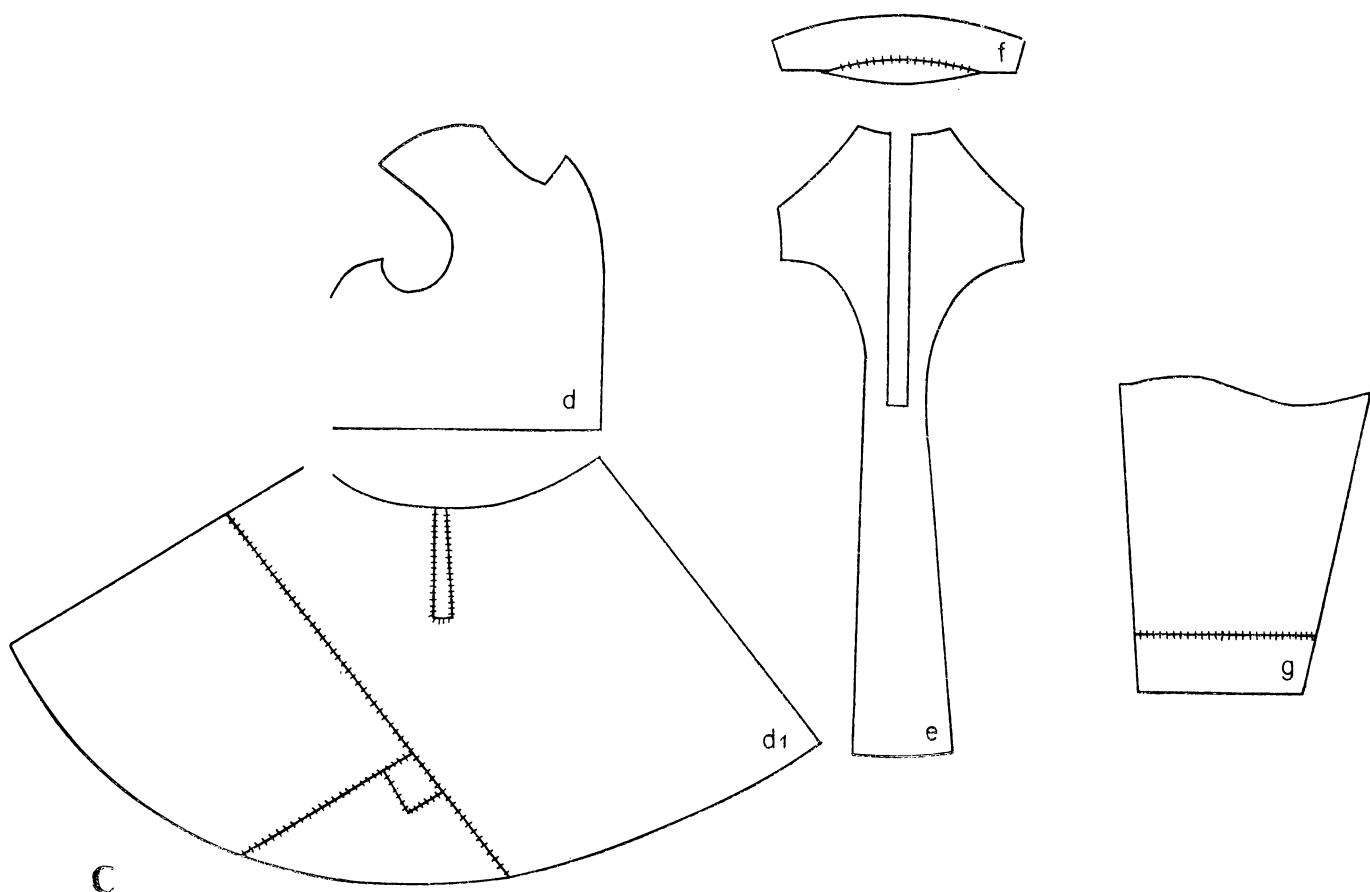
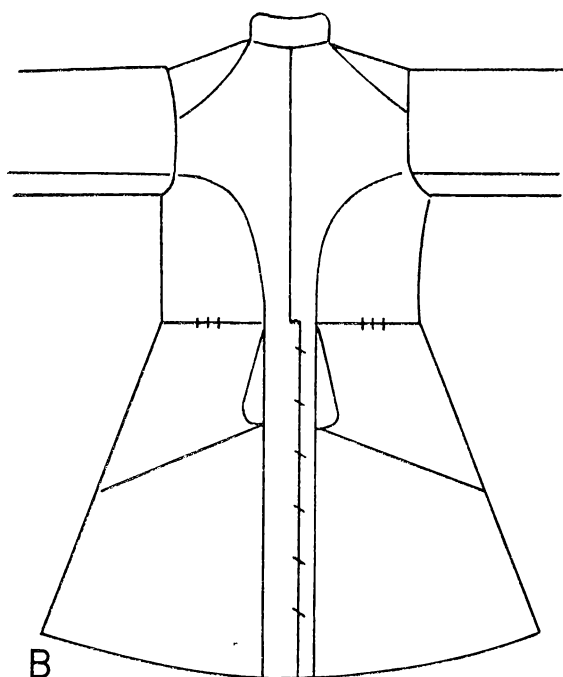
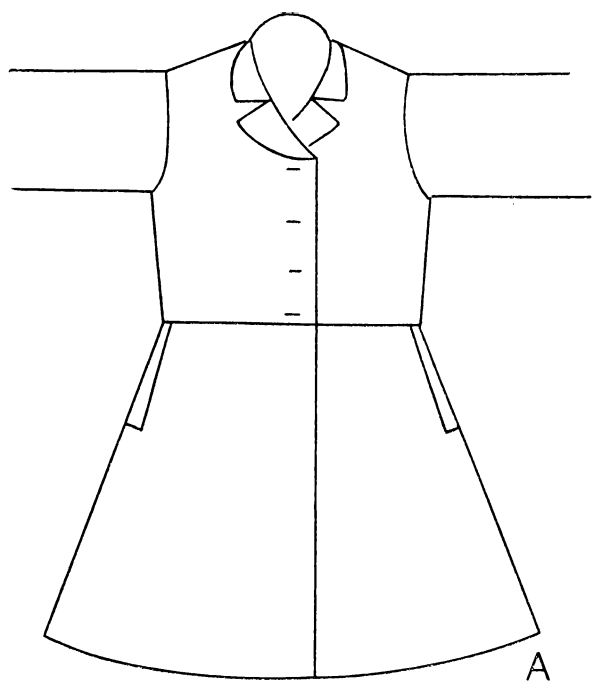
czarnego sukna *kaukaskiego*, z czarnej *syberyjny* (suberyny), lub kamgarnu. W zachodniej części Kieleckiego czarna sukmana była oznaką zamożności i tylko kilku bogatych gospodarzy mogło sobie na nią pozwolić (ryc. 37). Natomiast we wsiach na wschód od Kielc nosili ją przede wszystkim kawalerowie.

Sukmany te szyte były w oparciu o szeroko rozpowszechniony już w drugiej połowie XIX w. w miastach i miasteczkach kieleckich krój tzw. *żupanowy* i *surdutowy*, charakterystyczny i dla innych dziewiętnastowiecznych ubiorów zwierzchnich. W kroju określanym jako *żupanowy* szwy naramienne biegły nie na ramionach, tak jak we współczesnych paltach, lecz przerzucone były na górną część pleców, a od szwów łączących stan z rękawem biegły w dół półkoliste cięcia. Krój *żupanowy* nazywany również *słupowym* polegał na tym, że środkowa część pleców była krojona z jednego kawałka wraz z wąskim słupem czyli pasem rozdzielającym dwie części spódnicy. Tylna część spódnicy była krojona razem z przodami (ryc. 38). U dołu do spódnicy doszywano kliny, które rozszerzały tylną jej część i boki. Tył spódnicy miał u góry różną szerokość uzależnioną od ilości materiału i był układany bądź w duże fałdy (dwa do pięciu), a czasem w drobne zmarszczki, które poszerzyły talię i pozwalały na kloszowanie się spódnicy w dole. Tył był zdobiony przyszytymi do górnej części słupa trójkątnymi wydłużonymi kłapeczkami, które są reminiscencją XVIII i XIX-wiecznych ubiorów wojskowych. Przody krojono z jednego kawałka materiału wraz z tylną częścią spódnicy (stan z przodu był wówczas nie przecinany). Niekiedy stan części przedniej był krojony osobno, a spódnica osobno. Kołnierze były doszywane i układane, a szpiczaste wyłogi cięte były z tego samego kawałka materiału co i przody. Zapięcie na 4—5 guzików naszywanych w dwóch rzędach dochodziło do pasa. Sukmany te nie były przepasywane. W niektórych okazach dla ozdoby kołnierz i wyłogi, brzegi przodów, mankiety oraz klapki z tyłu obszywano stębem maszynowym. Innych zdobin w postaci wyszyć czy szumerunków na tych sukmanach nie zanotowano. Zimowe sukmany podszywano podszewką ze zgrzebnego płótna, grubym barachanem oraz bają. Podszewka nie dochodziła do dolnego brzegu sukmany, lecz podgięta była nieco powyżej brzegu, który zazwyczaj nie był zaodrebniony. Podszewkę przyszywano najczęściej ręcznie w postaci dużych nieporządných łat.

Niektóre sukmany czarne i granatowe w grupie ubiorów koneckich miały krój podobny do sukman szarych. Sukmany te posiadały po kilka fałdów po obu stronach zapinanego na guziczki rozcięcia z tyłu. Fałdy dochodziły do pionowej, rozcinanej kieszeni, przykrywanej często klapą. Ponad rozcięciem występował pasek w rodzaju *dra-*



Ryc. 37. Chłop w czarnej sukmanie. Masłów.
Fot. M. Maśliński 1959



Ryc. 38. Krój czarnej sukmany z końca XIX w., Podklonówka gm. Masłów. Muzeum Etnograficzne w Krakowie, l. inw. 23700. A — przód, B — tył, C — części kroju: d — część przodu i częściowo tyłu, d₁ — dolna część przodu i częściowo tyłu wraz z klinami i patką, e — część tylna, f — kołnierz, g — rękaw. Rys. A. Jacher-Tyszkowa

gona, ozdobiony guziczkami. Sukmany te nie posiadały specjalnej nazwy, ani zdobnictwa. Zagięły pod koniec XIX w., podobnie jak i inne typy męskich ubiorów zwierchnych.

KAPOTY

W licznych wsiach Włoszczowskiego, jak w Czarncy, Psarach, Marcholicach, Białej Wielkiej, Bieganowie, Kurzelowie i in. dla określenia chłopskich ubiorów zwierchnych używano nazwy *kapota*. Podobne okrycia okrycia w okolicach Kielc nazywano sukmanami. W niektórych wsiach kapota to okrycie letnie, szyte z lekkich tkanin fabrycznych, jak *cajg* czy *milancik* od święta lub z domowego lnianego płótna na co dzień. Okrycia te nie różniły się krojem, były jedynie krótsze od sukman. Miały one, podobnie jak sukmany granatowe czy czarne, z tyłu na spódnicy liczne fałdy, były odcinane w pasie i zapinane na guziki. W późniejszej fazie kołnierze w niektórych kapotach były aksamitne, podobnie jak i wyłogi u rękawów. Większość kapot była koloru granatowego, choć spotkać można było również kapoty czarne i siwe. Kapoty noszone były w drugiej połowie i pod koniec XIX w. w biedniejszych wsiach, w których miejski typ ubioru wypierał starodawne guńki.

BUROCHY

Nazwa *burocha* dla określenia sukman występuje na omawianym terenie sporadycznie i to na pograniczu zasięgu stroju sandomierskiego i stroju Krakowiaków Wschodnich. Burochy notowane są w okolicach Chmielnika, we wsi Rudki, we wsiach Chałupki, Morawica i we wsiach parafii Pierzchnica. Były to sukmany zdobione bardzo skromnie sznurkami w kolorze czerwonym, bądź też bez ozdób. Ze wsi Bolmin na zachód od Chęcin mamy informację o występowaniu burochy w kolorze popielatym, obszytej czarnymi sznurkami. Ponadto o występowaniu sukman burech relacjonują informatorzy z Oblęgora, Chełmców Piekoszowa, Brzechowa i Strawczyzna na północny-zachód od Kielc, gdzie noszone były one przez starszych mężczyzn. Szyto je z grubego sukna, kupowanego na targach i przepasywano pasem rzemiennym. Noszono je w ostatnim dziesiętku XIX w. i do pierwszej wojny światowej. Opis tych sukman napotyka na trudności, ponieważ żadnego egzemplarza sukmany burej nie odnaleziono w terenie. Ich nazwa pochodzi od burego koloru miejscowych samodziaków¹⁰⁵.

BEKIESZE

Stanowiły one ubiór zamożniejszych chłopów, zwłaszcza mieszkańców małych miasteczek, którzy uważali się za „obywateli”, czyli za warstwę wyżej stojącą w hierarchii społecznej w zestawieniu z chłopami ze wsi. Bekiesze noszono również we wsiach górniczych, gdzie chłopcy mieli możliwość zarobkowania i kupna odzieży oferowanej przez handlarzy Żydów. Bekiesze była to odzież jesienna, którą sprawiali sobie chłopcy na zamówienie u miejscowych krawców. Były one znacznie krótsze niż sukmany i zapinały się na pętle i drewniane *werbliki*. Informacje o bekieszach pochodzą z następujących wsi: Tumlin, Kostomłoty, Samsonów, Snochowice, nadto ze wsi w pasie rzeki Kamiennej oraz z terenu ubiorów koneckich.

Kożuchy nosili tylko bardzo zamożni gospodarze, a tych nie było wielu we wsiach kieleckich (ryc. 15). W Brzezinkach np. na 30 gospodarzy przed 50 laty na kożuch mógł sobie pozwolić tylko jeden. Kożuch kosztował bowiem 3 ruble. Najczęściej kupowali je gospodarze, którzy trudnili się furmanieniem. Nosili oni kożuchy niepokrywane, z dużym kołnierzem z czarnego barana, który można było narzucić na głowę w czasie mrozów. Furmańskie kożuchy były długie, do kostek. Przepasywano je szerokim trzosem, lub wąskim pasem rzemiennym. Bywały również kożuchy zdobione po obydwu stronach zapięcia haftem w drobne kwiatki, linijnymi haftami z wełny i naszyciem z pęczków wełny. Dół kożucha był cięty kliniasto (Piekoszów).

Oprócz baranich kożuchów wyprawionych na żółty kolor, szyto również kożuchy z wilczych skór. Zamożni obywatele miejscy nosili w XIX w. obszerne kożuchy pokrywane suknem, suberyną lub innym materiałem (por. ryc. 15). Na ich wzór sprawiali sobie pokrywane kożuchy małomiasteczkowi rzemieślnicy oraz chłopci. Gotowe kożuchy kupowano w Przysucej, Szydłowcu, Kielcach. Sprzedawano tam również kożuchy importowane z Rosji.

NAKRYCIA GŁOWY

Kapelusze słomiane. Kapelusze słomiane wyplatani na pastwisku pastuszkowie z jeszcze zielonkawej słomy żytniej „takiej co się kłosi”. Poszczególne warkoczyki plecione na *gładko*, lub *zębato* w 4 do 12 słomek, zszywano lnianą nitką, nakładając jedną warstwę na drugą poczynając od małej spirali na wierzchołku główki. Kapelusze miały duże wywinięte strzechy, główki średniej wysokości, które przepasywano wstążką w kolorze granatowym, czarnym, czerwonym i zielonym. Zamożniejsi chłopci i *kawalerka* wzorując się na mieszkańcach miasteczek, kupowali kapelusze ze słomki ryżowej, chociaż były one drogie. We wschodniej części woj. kieleckiego, np. we wsiach Brzechów, Masłów, kapelusze słomiane noszono rzadziej. W powszechnym użyciu były natomiast w południowej i zachodniej części woj. kieleckiego i we Włoszczowskiem. Noszono je zarówno do pracy w polu w upalne lata, a także do ubioru odświętnego. Kapelusze słomiane można było kupić na targu we Włoszczowej i w Przedborzu. Jeszcze w 1914—1916 r. nosili je zarówno starsi chłopci, jak i kawalerowie do kościoła wraz z lnianą marynarką, płóciennymi białymi lub ciemnymi spodniami wpuszczonymi do butów z cholewami. Moda ta przeszła w latach 1920. Najdłużej nosiły słomiane kapelusze dzieci — kupowano je też specjalnie dla nich.

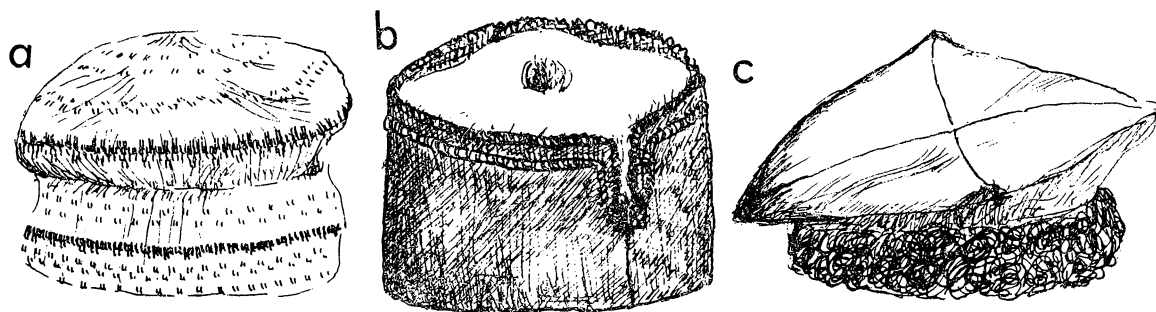
Kapelusze. Najdawniejsze relacje o kapeluszach w Kieleckiem posiadamy z pierwszej połowy XIX w. Dwudziestopięcioletni sukiennik z Łopuszna ubrany był w 1828 r. w czarny kapelusz oraz następujący zestaw odzieży: sukienne spodnie granatowe, szaraczkową kamizelkę, buty i płócienną kamizelę na wierzchu¹⁰⁶. Podobnie chodzili ubrani parobcy, jak wskazuje na to wzmianka z 1841 r. o dwudziestojednoletnim służącym do koni, pochodzącym ze wsi Łopuszna, a zatrudnionym w Chęcinach. Miał on na sobie stary kapelusz chłopski, płócienną starą kataną, koszulę i spodnie konopne oraz stare buty¹⁰⁷.

Czarne *ordynaryjne* kapelusze z okrągłą główką o różnej wysokości i szerokiej *kani*, zwanej także *strzechą* noszone były często nie tylko w Kieleckiem, ale i w Sandomierskiem i Krakowskiem. Spotykamy je także w licznych wypadkach w grupie ubiorów koneckich. Według danych terenowych starszy typ kapelusza wykonywany był z czarnego filcu, który po wypełnieniu przybierał kolor zielonkawy, a także z filcu si-

wego i burego. Sztywne i twarde kapelusze były zazwyczaj nie zdobione, lecz czasem przystrajano je krajką domowego wyrobu. Jedynie pełni fantazji kawalerowie przepasywali je wstążką i ozdabiali kilkoma kolorowymi piórkami. Kapelusze noszono latem do ubioru odświętnego, a zużyte także na co dzień. Najdłużej noszono chłopskie kapelusze w parafii Chełmce. Konserwatyzm Chełmczan w zakresie ubioru spotkał się z satyryczną reakcją mieszkańców sąsiednich wsi, którzy szybciej przejęli miejską modę w zakresie ubioru, a Chełmczan nazywano pogardliwie *chamami*.

Rozpowszechnienie się nowszych kapeluszy filcowych następowało za pośrednictwem kontaktów z mieszkańcami okolic położonych za Pilicą w czasie pielgrzymek do miejscowości odpustowych.

Kapelusze gotowe kupowano w miasteczkach w czasie jarmarków oraz w Kielcach. Chłopi z Oblęgóra jeździli po kapelusze aż do Piotrkowa. Zdarzało się, że Żydzi sprzedawali chłopom stare, odświeżone kapelusze, noszone po miastach, jako modne, „pańskie”, okrycie głowy.



Rys. 39. Kieleckie nakrycia głowy: a — magierka noszona we Włoszczowskim, b — czapka sukienna, c — rogatywka. Rys. K. Szałowska-Kmak

Magierki. Pierwsze wzmianki o magierkach pochodzą z 1829 r. z Chęcina¹⁰⁸. Magierki robione z wełny w barwne cętki notowane są sporadycznie w badaniach terenowych w kilku wsiach Włoszczowskiego, jak Krasocin, Bieganów, Kluczyce (ryc. 39 a). O tradycji noszenia magierek świadczy następująca piosenka zanotowana w Marchocicach we Włoszczowskim:

„Panny moje panny, moje panienczki
Czyście nie widziały mojej magierecki.
Widziały my widziały, jak z wodą płynęła,
Tylko my nie wiedziały, czyja ona była”.

Czapki rozłupane. Starszym typem zimowych okryć są czapki *rozłupane*, na innych terenach znane pod nazwą *wścieklicy* lub *rozłupy*. W niektórych wsiach Kieleckiego (Oblęgór) i Włoszczowskiego (Marchocice, Januszewice) nazywano je *magierkami*. Były to czapki o okrągłym dnie najczęściej czarnym lub czerwonym o wysokim otoku z barankowego futerka czarnego, rozciętym po jednej stronie, podobne czapki szyto z sukna. W Oblęgorze podają, że bywały denka białe, na których naszyty był na krzyż czerwony sznureczek, a w Masłowie na podobnej czapie na denku był naszyty na krzyż złoty galon. Czapki te szyli krawcy. O noszeniu czapek rozłupanych posiadamy wiadomości z następujących wsi: Suków, Brzechów, Polichno, Strawczyn i in. Czapki te nosiła powszechnie najstarsza generacja chłopów gdzieś do okresu uwłaszczenia (ryc. 39b). Później, jak relacjonują starzy informatorzy, młodzi nie pozwolili nosić dziadkom *wścieklicy*¹⁰⁹. Zarówno magiery, jak czapki rozłupane zupełnie zaginęły, tak że nie zachował się żaden egzemplarz w terenie, ani wśród okazów muzealnych.

Rogatywki. Zwano je *rogatymi czapkami na cztery części świata, rogatkami* lub *rogatówkami* (ryc. 39c). W Brzechowie bure lub czarne rogatywki bez *kucotka* nazywano *krakowskimi*. Najczęściej noszono granatowe oraz czarne rogatywki, kształtem zbliżone do rogatywek krakowskich. W Kieleckiem znane były rogatywki z sukna białego względnie siwego, wyrabiane — jak twierdzą informatorzy — na pamiątkę powstania styczniowego. Nie były one tak powszechne jak furażerki. Znaleźć je można było na terenie niektórych wsi w Kieleckiem i Włoszczowskiem w drugiej połowie XIX w. Według obecnych relacji starców nosili je ich ojcowie i dziadkowie i razem z tym pokoleniem zaginęły ok. 1905 r.

Rogatywki sztyto z czterech pięciobocznych płatów materiału, które po zszyciu tworzyły denko oraz boki. Otok wykonywano z czarnego, baraniego futerka. W Kieleckiem było kilka odmian rogatywek. Jedne miały bardzo małe rożki, inne miały znacznie większe, sterczące rogi. Według informacji z Gnieździsk były także rogatywki bez barankowego otoku. Rogatywki noszono nie tylko w lecie, lecz także i w zimie. Według relacji z Masłowa, zimowe miały dno z białego sukna z charakterystycznym galonem naszytym na krzyż. Były one znacznie wyższe i zamiast naszytego otoku z baranka miały cztery klapki zwane *ścianami*, spinane na haftki, o nałożonym od zewnętrznej strony futerku z baranka. Klapki można było dowolnie opuszczać na uszy i na kark i wówczas widoczne było tylko podbicie z siwego sukna. Czapka wykładana była pakulą i posiadała sukienną, siwą podszewkę.

Rogatywki kieleckie w odróżnieniu od sandomierskich nie posiadały „*kuotcka*”, podobnie jak zupełnie sporadycznie można było tu zobaczyć czerwone rogatywki, charakterystyczne dla Krakowskiego.

Furażerki, kaszkiety, maciejówki. Pierwsze wzmianki o furażerkach i kaszkietach znajdujemy w *Dziennikach Urzędowych* z lat 1833 i 1834 r. Granatową furażerkę miał na sobie 30-letni chłop pochodzący rodem z Chęcin w czasie swojej ucieczki z Kielc. Okrągłą, sukienną furażerkę granatowego koloru nosił 26-letni kramarz ze Snochowic w 1834 r., a czarną, sukienną 27-letni owczarz z Białej Wielkiej w pow. Włoszczowa w 1847 r. Furażerkę nosił również w 1834 r. włościanin z Psar¹¹⁰.

Furażerki były to okrągłe, sukienne czapki ze skórzanym daszkiem, które rozpowszechniły się wśród ludności wiejskiej za pośrednictwem wojska. Młodzi ludzie służący w wojsku Królestwa Polskiego przywozili po wyjściu z wojska do domu swoje wojskowe nakrycia głowy, a później na ich wzór szyli czapnicy w miasteczkach furażerki dla chłopów. Do dalszego rozpowszechniania się tego typu okryć głowy przyczyniło się noszenie czarnych kaszketów z czerwonymi wypustkami w zestawieniu ubioru górniczego przez chłopów zatrudnionych bądź w górnictwie, bądź w kuźnicach i hutach. Czapnicy w Kielcach i Chęcinach dostarczali je w dużych ilościach i sprzedawali w czasie targów i jarmarków na kramach i w sklepikach¹¹¹. Pod koniec XIX w.



Ryc. 40. Czapka zwana *maciejówką*, *furażerką* lub *mycą*. Muzeum Etnograficzne w Krakowie, l. inw. 24016. Fot. J. Kubiena 1975

robiono je nie tylko w kolorze czarnym i granatowym, lecz także w kolorze fioletowym i niebieskim (ryc. 40). W czapkach niebieskich chętnie chodzili kawalerowie, a w ciemniejszych ludzie starsi. Kawalerowie przystrajali kaszkiety kilkoma pawimi piórami (Bolmin).

W drugiej połowie XIX w. czapki te przybrały kształt rosyjskich kaszketów o pod-

wyższonej nieco przedniej części usztywnionej sprężyną i dość szerokim denku. Daszki prawie do pierwszej wojny światowej robiono z *rzemienia*, czyli ze skóry, podczas gdy późniejsze miały już daszki z masy.

Do podobnych okryć głowy odnosiła się nazwa *myca* lub *mycka* używana sporadycznie we Włoszczowskiem (Czarnca). W okresie międzywojennym noszono *maciejówki* najczęściej koloru granatowego, rozpowszechnione w tym czasie nie tylko na Kielecczyźnie (ryc. 6). Maciejówki, podobnie jak i kaszkiety, czy furażerki były tylko letnim nakryciem głowy męskiej.

Cz a p k i b a r a n k o w e. Czapki barankowe czarnego koloru nazywano czapkami *kubaniatymi*, lub z *kubanem*. W Masłowie nazywali je *baranicami*, a w Słęzanach *karakulkami*. Rozpowszechniły się zamiast zarzuconych czap rozłupanych i magier od ok. 1864 r. Krój ich nie zmienił się do chwili obecnej. Wykonywano je z prostokątnego pasa futerka barankowego o wymiarach 60×(17—25) cm, lub tkaniny imitującej futerko. Górna część wycięta w 4 trójkątne zęby po zeszytciu tworzyła formę stożkowatego denka. Niekiedy zszywano je z 4 trójkątów. Podbijano je watą lub pakułami lnianymi na bawełnianej pikowanej podszewce, bądź podbijano futerkiem (ryc.18) Na głowie zdaniem informatorów, wyglądały jak kopka siana. Nosili je powszechnie w zimie zarówno mężczyźni starsi, jak i kawalerowie. Kupowano je bądź gotowe w żydowskich kramach lub szyto we wsi z futerka farbowanego na czarno. Żydzi sprzedawali czapki o podobnym kształcie ze sztucznego baranka, zrobionego z wełny. Te ostatnie rozpowszechnione były w grupie ubiorów koneckich, a kupowano je na targu w Końskich, w Odrowążu i w Szydłowcu.

B a l s z n i k i. *Balszniki* lub *baśniki* były to sukienne kaptury jasnobrązowego koloru, z doszytymi długimi taśmami, obszytymi bawełnianym obrąbkiem. Po założeniu kaptura na głowę, okręcano je dookoła szyi jak szalik lub skrzyżowane na piersiach zawiązywano z tyłu (ryc. 20). Balszniki nosili najczęściej furmani w zimie, ponieważ dobrze chroniły głowę. Zakładano je na futrzaną czapkę. Przywozili je chłopci z wojska rosyjskiego. Można je było kupić na targu w Kielcach jako import z Rosji.

PASY

Wąskie pasy skórzane służyły do przepasywania lnianych koszul noszonych *na wypust* oraz do przytrzymywania spodni. Sukmany siwe były zazwyczaj przepasane wąskimi i długimi pasami. Kawalerowie z dawnej, rozległej parafii kieleckiej przepasywali sukmany wąskimi pasami zaopatrzonymi u dołu po prawej stronie w dwa lub trzy metalowe kółeczka. Kółka służyły do przywiązywania składanego noża zwanego *cygankiem* oraz krzesiwka i hubki. Pas zapinano na jedną grubą sprzączkę wyklepaną z mosiądzu.

Do przepasywania sukman, płótnianek i kozuchów służyły szerokie *trzosy* wykonane z jednego kawałka dobrze wygarbowanej skóry, złożonej podwójnie i zeszytej po jednej stronie rzemykiem. Cieńsze pasy były koloru żółtego i czerwonego, a grubsze, wykonane ze skóry „jak na podszewkę”, były koloru ciemno-brązowego lub czarnego. Pasy te nie były zdobione. Niektóre z nich miały specjalne przegrody zwane *kaletkami* do przechowywania pieniędzy. Zapinano je na 3—4 a nawet 5 metalowych *przęczek*, *sprzeków* lub *trzępiączek*, wykonanych z grubego drutu w kształcie kwadratu lub owalu. Ilość sprzączek zależała od szerokości pasa; miały one bowiem od 13 do 20 cm szerokości, a zamożniejsi chłopci mieli pasy szerokości 25 do 30 cm. Długość ich równała się grubości talii. Noszono je chętnie na jarmarki, bo były wygodnym schowkiem na pieniądze oraz do ciężkiej pracy w lesie, do dźwigania drzewa, ponieważ zapobiegały

przedźwiganiu się. Szerokie pasy do przepasywania odświętnych sukman szarych nazywano pasami *kościelnymi* (Kostomłoty).

W niektórych wsiach nie znano szerokich pasów. Pod koniec XIX w. chłopci nosili sukmany niczym nie przepasywane.

Szerokie pasy kupowano na targach we Włoszczowej, Kielcach, Chęcinach, gdzie wyrabiali je miejscowi rymarze. Robili je też chłopci, którzy umieli garbować skórę.

OBUWIE

Trepy. Do około 1887 r. w niektórych uboższych wsiach pow. włoszczowskiego można było jeszcze zobaczyć chłopów w *tykach*, tj. w łapciach plecionych z kory drzewnej. Powszechne noszenie tego prymitywnego obuwia trwało według relacji ks. W. Siarkowskiego do ok. 1820 r.¹¹² W badanych wsiach na terenie Kielecczyny nie odnalazłam tradycji noszenia łyków. Znacznie dłużej zachowały się drewniane chodaki zwane *tropy*, *kurpie* i *drewnioki*. W powszechnym użyciu były dwa rodzaje tego obuwia: o całym wierzchu skórzanym a drewnianym spodzie oraz drugi rodzaj, to trepy obite skórą do połowy stopy, bez zapiętka. Mówiono o nich, że *chłop wsunął tropy na palice*. Częściej spotykane trepy bez zapięcia składały się z grubej podeszwy, wykonanej z drewna olchowego, wierzbowego lub topolowego o zaznaczonym i wyciętym obcasie wys. ok. 4 cm i części przedniej wyrobionej od spodu wypukło i znacznie cieńszej na przodzie. Górna część podeszwy posiadała lekkie wyżłobienie dla stopy. Trepy miały z wierzchu przybitą kapkę, pochodzącą ze starych butów z cholewami, lub trzewików. Aby zapobiec rozciąganiu się skóry i spadaniu trepów z nogi przy otworze przybijano pasek skóry, przewlekany przez nacięcie w środku kapki. Niekiedy wierzch skórzany ściągano drutem przechodzącym przez wbite w drewno koluszek (ryc. 41).

Trepy robili sobie sami gospodarze, lub kupowali gotowe w Kielcach na bazarach. Noszono je koło obejścia w gospodarstwie, jak również do różnych prac polowych. Uży-



Ryc. 41. Trepy o drewnianym spodzie z Mąchoć Kaptułych. Muzeum Etnograficzne w Krakowie, l. inw. 26095. Fot. J. Kubiena 1975

wali ich również chłopci pracujący w górnictwie oraz w kuźnicach i nazywali je *trepkami kuźniarskimi*¹¹³. Latem wkładano trepy na bosą nogę, a zimą okracano nogi lnianymi onucami a do trepów wkładano wiecheć słomy. Gdy na początku XIX w. kobiety nauczyły się robić na drutach, wykonywały dla dzieci wełniane pończochy, a dla mężczyzn wełniane skarpetki, które noszono zimą do trepek. Drewniane trepy jako codzienne obuwie robocze wyparte zostały przez noszone powszechnie po drugiej wojnie światowej *gumiaki*.

Buty z cholewami. Robiono je przeważnie z juchtowej skóry, wyprawionej na kolor żółtawy, który określano jako *biały*. Buty juchtowe kosztowały przed 1914 r. 3 ruble. Były także droższe buty ze skóry chromowej, na które mogli sobie pozwolić jedynie bogatsi gospodarze. Najstarsze typy butów nie miały kołkowanych podeszew, lecz szyte, i według opinii informatorów szybko się zdzierały. Nie były pasowane do nogi, tylko robiono je znacznie większe, tak że można było włożyć je zarówno na prawą, jak i na lewą nogę. Przyszwyy miały płasko zgniecione, a nosy w trakcie użytkowania zazwy-

czaj podwinięte ku górze. Nazywano je po prostu butami chłopskimi *ordynaryjnymi*, w odróżnieniu od droższych *pasowych*.

W drugiej połowie XIX w. noszono wysokie, sięgające poza kolana buty z *białego rzemienia*, ze szwami po bokach. Przyszwy były na cholewę naszyte równo bez tzw. *kłapcia*, tj. wyciętego języka, który przypadał na przód nogi w butach późniejszego typu. Długie cholewy zawijano trzy razy, gdy były nowe, a gdy cholewy u dołu zniszczyły się, dół obcinano, przyszywano do nowej przyszwy, a górną część cholewy odwijano i buty służyły dalej. Miały one zamiast obcasów kowalskie podkówki. Mimo zawinięcia miękkie cholewy opadały po bokach tworząc liczne, nieregularne garby. Noszono je do ok. 1905—1910 r., choć w niektórych wsiach, jak np. w Sukowie zaginęły już przed 1890 r.

W tym czasie *kawalerka* nosiła już buty pasowane, robione na drewnianej formie, przeważnie na wyższym obcasie niż starsi. Zwano je butami w *harmonije* lub *karbowanymi*. Przyszwy robiono z *białej skóry* juchtowej, a cholewy były czarne, zszywane po bokach. Buty te miały futrówkę i mówiono, że to są *buty z obkładami*. Na obcasach nabijano mosiężne, kupowane w kramach podkówki, a do łatwiejszego zdejmowania butów służyły przybite z tyłu kawałki skóry zwane *szelmy*, *huncwoty*, lub *kuper*. Szelmy ozdabiano nabijanymi ćwiekami. Cholewy nie były równe — przód był wyższy i półokrągły, tył zaś niższy. Kawaler *całą gembą* miał buty karbowane w 9 składów, a gdy któryś z parobczaków sprawił sobie buty w 6 składów, śmiano się z niego i mówiono: „to nie kawaler, torba z niego” (Suków). W Bolminie karbowane cholewy były dodatkowo łamane na cztery kanty. *Kawalerka* czyściła buty kupnym *szuwaksem*, a starsi mężczyźni sadzą z jęczmiennej słomy, utartą ze śmietaną.

Buty ze szwem z tyłu zaczęto nosić stosunkowo późno, bo dopiero od ok. 1910 r.

Gdy było ślisko, starsi ludzie przewiązywali buty z cholewami lub trepy słomianym powrósem z kilkoma węzłami na spodzie. Furmani udający się w dalszą drogę nakładali na buty skórzane duże chodaki plecione ze słomy.

UCZESANIE

Do końca XIX w. nosili chłopci długie włosy sięgające nieraz do połowy szyi, z przodu podcięte w grzywkę. Odrastające włosy spadały niekiedy w kosmykach na ramiona. Chłopci starali się obcinać je równo z uchem. Młodzi chłopcy podcinali je nieco wyżej, do połowy ucha lub do końca ucha. Niektórzy zamiast grzywki przerzucali włosy na jedną stronę na bok, mocno je tłuszcząc, aby się trzymały. Włosy smarowali wszyscy sadłem.

Twarze mieli gładko wygolone, bez zarostu. Golenie odbywało się przeważnie w niedzielę rano przed pójściem do kościoła. Starsi mężczyźni zapuszczali wąsy.

DODATKI DO STROJU MĘSKIEGO

Szale. W zimie nosili chłopci szale wykonane ze skrawków różnokolorowej wełny w drobne prążki. Nosili też jednokolorowe szale, najczęściej czerwone. Robiono je w domu lub kupowano w mieście. Chłopci okręcali nimi szyję, chowając końce pod sukmanę.

Torby. Noszono torby płócienne i skórzane. Płócienne miały kształt woreczka na długim pasie, który przewieszono przez ramię. W takich torbach nosili jedzenie górnicy, pracujący przy wydobywaniu rud i glin oraz chłopci pracujący w kuźnicach. Nosili

je również pasterze. W Kieleckiem spotkać można było skórzane torby z *borczucha* (borsuka) szer. ok. 30 cm z dużą klapą zakładaną na przodzie i zapinaną na jedną sprzączkę, na długich paskach przewieszonych przez jedno ramię, lub przez plecy i piersi. Nosili je często gajowi, którzy polowali na borsuki. Bogatsi mieli ładniejsze torby skórzane z wytłaczanymi wzorami. Używane były w czasie dłuższych pieszych wędrówek do przenoszenia żywności, do przechowywania dokumentów i papierów.

Tytoń przechowywali mężczyźni w *kapciuchach*, świńskich pęcherzach, zwanych *macherzyna*, ściąganych u góry na sznurek. Robiono także woreczki na tytoń z ciętych kliniasto kawałeczków gęstego, lnianego płótna.

Tabakę chowano do małych rzeźbionych pudełek, wykonywanych przez zręczniejszych majstrów we wsi, lub do pudełek kupnych, metalowych, srebrzonych lub złoconych.

L a s k i. Nosili je powszechnie mężczyźni starsi i młodzi. Starsi mieli uwiązane na sznurku *pały*, albo *kostury*. Służyły one do obrony oraz do podpierania się. Noszono również laski wykonane z naturalnych odrośli drewnianych, najczęściej z jałowca. Niektórzy mieli laski rzeźbione z upodobaniem przez chłopców na pastwiskach. Chłopi z Brzeżinek wyrabiali z korzeni pewnego gatunku brzozy laski o powierzchni koloru słomkowego lub pomarańczowego z naturalnym, niby rzeźbionym deseniem¹⁴.

R O Z D Z I A Ł V

ZRÓŻNICOWANIE STROJU KIELECKIEGO

Robocze ubiory kobiece znane nam z XIX-wiecznych materiałów ikonograficznych oraz z literatury uległy niewielkim przeobrażeniom prawie do 1920 r., a do drugiej wojny światowej zmienił się nie tyle sam zestaw odzieżowy, ile gatunki materiału, jak również częściowo ich nazwy oraz krój.

Pewne różnice w kobiecych ubiorach na omawianym terenie wiązały się nie tylko z porą roku oraz rodzajem wykonywanej pracy, lecz zależały od charakteru wsi i przeważającego zajęcia jej mieszkańców. Kobiety ze wsi górniczych odzieżowały się częściej w kupne tkaniny bawełniane, tanie i liche perkaliki, podczas gdy kobiety ze wsi, gdzie podstawą utrzymania było rolnictwo i hodowla, ubierały się w tkaniny lniane i konopne oraz mieszane lniano-wełniane.

U większości kobiet ubiór codzienny składał się z długiej lnianej koszuli z doszytym zgrzebnym nadolkiem, zgrzebnej konopnej lub lnianej spódnicy nakładanej pod spód, zwanej *ciasnucha* lub *fartuch*, ciemnej lnianej spódnicy wierzchniej zwanej *burka* oraz długiej zapaski roboczej, kryjącej prawie cały przód i boki spódnicy. Na głowie biała lub kolorowa perkalowa, dawniej lniana chusteczka, wiązana na potylicy. Nogi latem najczęściej nie obute lub w drewnianych trepach, zimą w skórzanych trzewikach, a także w męskich butach z cholewami. Wyżej opisane ubiory używane były w czasie różnych prac w polu i koło domu w cieplejsze dni, podczas gdy w dni chłodniejsze i *do chodu*, tj. do wyjścia na jarmark czy po wsi nakładały kobiety wierzchnie staniki — *lajbiki*, zapinane na guziki, krótkie, sięgające do pasa, wykonane z lnianego płótna białego lub barwionego na modry kolor. Lejbiki wykonywano również z tkanin fabrycznych w różnych kolorach. Do wyjścia służyły również długie *zapaski naramienne*, w drugiej połowie XIX w. zszywane z dwóch pólek materiału samodziałowego zwane *połne* lub *półcate*, długością dochodzące do kolan. Zapaski naramienne stanowiły wygodne okrycie zwierzchnie, zarówno robocze jak i odświętne. Otwarta na piersiach, lecz związana u góry zapaska nie krępowała ruchów rąk przy pracy, a ciało chroniła przed zimnem.

Codzienne zapaski naramienne charakteryzował znacznie skromniejszy zestaw kolorystyczny w porównaniu z zapaskami odświętnymi. Dominowała czerń lub odcień ciemno-granatowy zwany modrym i kolor czerwony. We wsiach na północnym pograniczu stroju kieleckiego można było znaleźć *zapaski do pasa*, używane również sporadycznie jako naramienne, wykonane z nici lnianych oraz dodatków ze skrawków bawełnianych tkanin.

W czasie żniw młodsze kobiety pracowały jedynie w lnianych spódnicach i kokoszulach, a starsze w stanikach i kaftanach z tkanin bawełnianych, nie zdejmując ich nawet w najbardziej gorącej porze dnia, bo to było nieobyčajnie. Ubiór kobiet ze wsi leżących pod Kielcami, trudniących się sprzedażą nabiału, owoców, jarzyn i płodów lasu — jagód i grzybów składa się w chwili obecnej, podobnie jak dawniej, z białej lub kolorowej chusteczki na głowie, barwnej zapaski naramiennej, fałdowanej spódnicy, sięgającej poza kolana oraz wełnianej zapaski do pasa o podobnym raporcie jak zapaska naramienna (ryc. 42). Współczesny ubiór roboczy używany w czasie chłodniejszych dni stanowi flanelowa spódnica, ciemna zapaska do pasa, wełniana lub ze znacznym dodatkiem nici lnianych do wełny, barchanowa bluzka, sweter z długimi rękawami lub serdak bez rękawów uszyty z tkanin lub wykonany szydełkiem. Na wierzch nakładały kobiety stare męskie marynarki, stare zużyte żakiety lub zapaski naramienne. Na nogach kobiece nierzadko męskie buty z cholewami lub wysokie buty gumowe tzw. *gumiaki* lub *cholewiaki* (ryc. 9).

Panny ubierały się do pracy znacznie staranniej niż kobiety starsze; nierzadko miały na co dzień wyszywane koszule i ozdobne staniki oraz korale. Według relacji starych informatorów podobnie ubrane młode kobiety chodziły do roboty *na pańskie*.

Odświętny ubiór kobiety zamężnej składał się ze spódnicy z jednobarwnego *każmiru* w kolorze zielonym, bordowym, brązowym, pomarańczowym i nie-



Ryc. 42. Kobiety w barwnych zapaskach na targu w Kielcach. Fot. A. Jacher-Tyszkowa 1957

bieskim z naszytymi dla ozdoby dwiema lub trzema aksamitkami lub tasiemkami jedwabnymi na dole oraz z białej lnianej lub bawełnianej koszuli, ozdobionej haftem na oszewce szyjnej, mankietach i przyramkach. Gorset z ciemnego materiału fabrycznego miał doszytą w pasie falbankę, skromnie zazwyczaj zdobioną, noszony był powszechnie do lat 1880-tych. W późniejszym okresie nosiły kobiety kaftan w formie bluzki z długim rękawem, szyty z tkaniny wełnianej, fabrycznej, często tej samej co spódnica. Odświętny fartuch w ciemnym kolorze u starszych kobiet, a jasny u młodszych i zapaska naramienna uzupełniały ten ubiór. Odświętne nakrycie głowy kobiet zamężnych stanowił biały czepeczek noszony pod dużymi chustkami wiązanymi w wielki węzeł na przodzie, a w późniejszej fazie koronkowy półczepek, kryjący wierzch głowy.



Ryc. 43. Kobieta w barwnej *solinówce* na ramionach i samodziałowej zapasce do pasa, Masiów. Fot. A. Jacher-Tyszkowa 1957

wy. Kobiety dbały o ładne kolorystyczne zestawienie noszonych części odzieży i tak np. w Masłowie do zielonej *kaźmierkowej* spódnicy i kaftana z zielonego materiału *barankowego*, spod którego widoczne były haftowane *majkietki* i biały stojący kołnierzyk koszuli, noszono dużą chustkę różową w *bukiety* i różowy fartuch obszty siałeczką u dołu i po bokach.

W zimie nosiły kobiety grubsze spódnice z fabrycznej tkaniny zwanej *szorcem* w drobne paseczki czerwone i czarne, z doszywaną z przodu zgrzebną półką, a pod szorcem zgrzebną spódnicę. Na wierzchu przepasywały się zapaską do pasa z czarnego samodziału, a na koszulę nakładały barchanowe lejebiki, kaftaniki z długimi rękawami i watowane serdaki zapinane na pętle ze sznurka. Zamożniejsze nosiły watowe *angiery* (*algierki*) z czerwonego kraciastego materiału, kupowane na bazarach w Kielcach. Niektóre kobiety nosiły tylko ciepłe chustki zimowe *barankowe* lub *jesionki*, złożone na róg, którymi okrywały szczelnie głowę, a na to nakładały jeszcze zapaskę naramienną. W zimie nosiły kobiety również grube i szerokie spódnice, domowej roboty zwane *wełniakami*, w różnobarwne paski. Był to jednak ubiór tylko zamożniejszych kobiet. Starszym typem ubioru zimowego były *sukienki* — na nie mogły sobie pozwolić jedynie kobiety bardzo zamożne. Poza sukienkami podbitymi kozuchem — w Kieleckiem kobiety nie nosiły innych okryć futrzanych.

Dziewczęta i panny na wydaniu starały się w odświętnym ubiorze pokazać nie tylko swoją pracowitość w wyszywanych oszewkach koszul i kołnierzykach i starannie zdobionych gorsetach, lecz także błyszczeć zamożnością (ryc. 43). Bogatsze nakładały na siebie po kilka spódnic, które nadawały figurze obfite kształty. Spódnice z prążkowanych szorców oraz wełniaki w pionowe barwne prążki są najbardziej charakterystyczne dla końca XIX w., a utrzymują się do 1920-tych lat. Nosiły je zarówno panny, jak i mężatki, lecz starsze kobiety wołały raczej jednobarwne ciemne *burki*. Bogactwo odświętnego ubioru demonstrowały kobiety z leżących w pobliżu Kielc Kopców-wek czy Domaszowic poprzez nałożenie warstwami na siebie kilku letnich chustek w różnobarwne kwiaty, zwanych *solinówkami* (ryc. 27), tak aby było widać jedną spod drugiej. Panny nie chodziły z gołą głową, lecz wiązały na głowach chustki, podobnie jak mężatki, a dla odróżnienia przypinały je dużymi szpilkami ze *łbami* i upinały kilkoma żywych kwiatów lub rutę, a w rękach nosiły małe chusteczki. Panny często wprowadzały innowacje w ubiorach, polegające na przejmowaniu miejskiej mody. Modne w latach 1910-tych kobiece bluzki z bufiastymi rękawami i licznymi zakładeczkami z przodu przejęły najpierw młode dziewczęta wiejskie z podkieleckich wsi. Wiele inwencji zarówno w zdobnictwie, jak i w gatunkach materiału i krojach zawdzięczamy dziewczętom, które chciały wyglądać ładnie i strojnie. W drugiej połowie XIX w., kiedy powszechne było jeszcze noszenie gorsetów, staników i lejebików — panny wprowadzały modę na ozdabianie ich naszytami z drobnych koralików, cekinów oraz kupnych aksamitek i wełnianych tasiemek w formie drobno układanych kontrafałdzików.

Młode dziewczęta starały się również przyciągać uwagę sznurkami dętych paciorków, lub czerwienią prawdziwych koralików, do których zakładały *kryzki* obrzeżone koronką kupną lub szydełkową.

Podstawową odzież niemowlęcia stanowiła koszulka z cienkiego lnu i lniane pieluszki



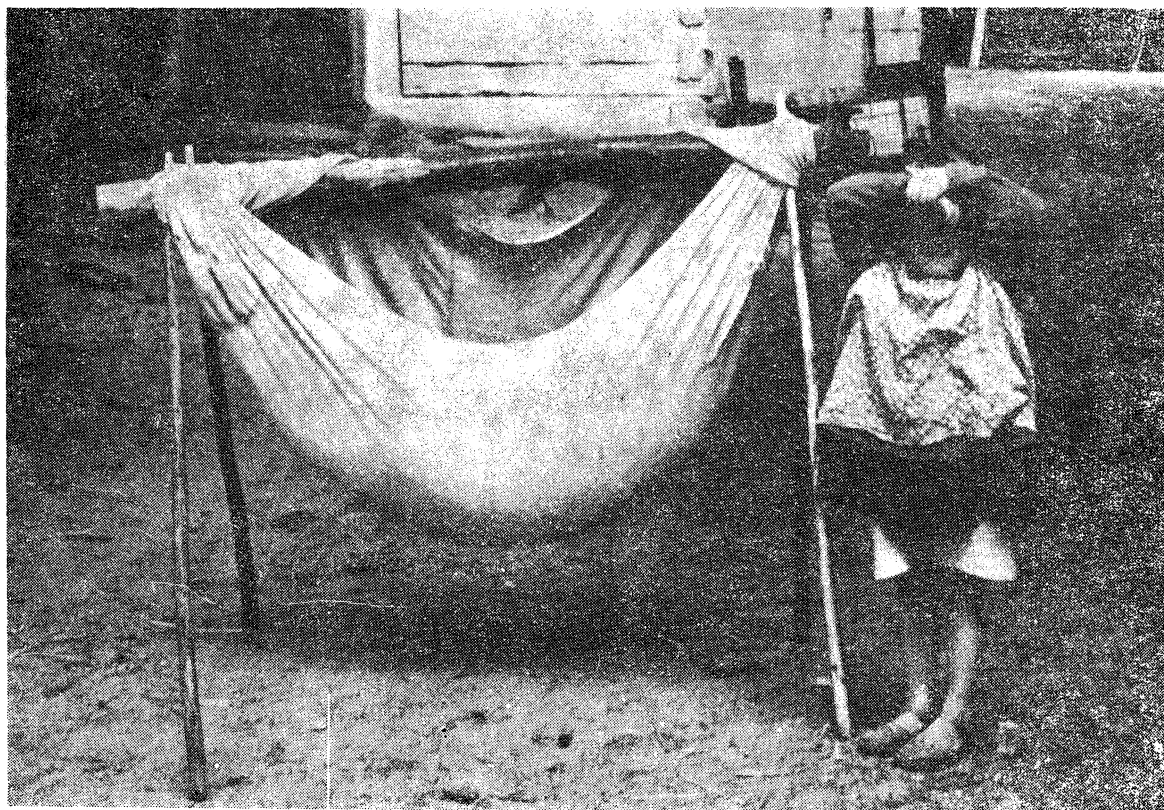
Ryc. 44. Ubiory małych dzieci z okolic Kielc. Fot. A. Jacher-Tyszkowa 1953

darte ze starych, spranych prześcieradeł i koszul. Z wierzchu krępowano dziecko długim pasem lnianego powijaka. Na głowę wkładano dziecku latem perkalowy lub lniany czepeczek, zimą wypchany pakułami lnianymi, zwany *dziecińska czapka*. Dziecko, nie rozstawało się z nim do czasu, gdy już nie tylko nauczyło się samodzielnie chodzić (ryc. 44), lecz gdy zaczynało spełniać czynności o charakterze gospodarczym.

Na uroczystość chrztu wkładano dziecku bogato zdobiony czepek z barwnego perkalu, najczęściej czerwonego lub bordowego, na białej podszewce, wyszywany barwną włóczką w różgi i kwiatki, albo naszywany kokardkami ze wstążeczek oraz kawałeczkami szychu i koralików. Latem noszono dzieci w białym prześcieradle, którym kobieta opasywała się, przykrywając jedno ramię, podczas gdy drugie pozostawało wolne. W zimie niesiono dziecko do chrztu w grubej chustce, kilimie lub derce.

Niemowlęta zabierane na pole, w czasie gdy matka pracowała, zawieszano na zaimprowowanym wieszaku w płachcie, której końce zawiązywano u góry na dwa węzły (ryc. 45).

Małe dziewczynki, podobnie jak chłopcy, chodziły do pocz. XX w. tylko w koszuli przepasanej *powrózkiem*, gdy było chłodniej narzucały na ramiona starą matczyną zapaskę. Dopiero gdy dziewczynka miała 12 do 14 lat dostawała pierwszą



Ryc. 45. Niemowlę zawieszone w płachcie i ubiór małej dziewczynki, wieś Rykoszyn. Fot. A. Jacher-Tyszkowa 1958

spódnicę oraz wcięty kaftanik. Otrzymanie tego ubioru było dla dziewczyny przekroczeniem progu dojrzałości, bo od tego momentu mogła już być zauważoną przez kawalerów.

Sukienki miały początkowo tylko córki zamożniejszych gospodarzy, a po pierwszej wojnie światowej nosiły je już powszechnie prawie wszystkie dziewczynki. Sukienka składała się ze stanika zapinanego z tyłu i przyszytej doń, zawiniętej u dołu spódnicz-



Tablica IV. Stroje kieleckie po 1900 r.

ki, której brzeg w miarę wyrastania dziecka pruto, i zakładkę spuszczano. Przy szyi był tylko obrąbek bez kołnierzyka. Sukienki szyto z lnianego płótna białego lub barwionego na kolor modry, a także z tkanin bawełnianych, perkalu, flaneli i sztruksu.

Do pierwszej Komunii św. dostawały dziewczynki barwny gorsecik po matce lub babce. U zamożniejszych szyto gorsecik nowy zdobiony według starej mody, a gdy rozpowszechniła się krakowska moda — około 1900 r. — zdobiony obficie naszytymi cekinami i paciorkami. Dostawały również na szyję liczne sznury szklanych paciorków, a nawet prawdziwych koralików. Włosy spletały dziewczynki w dwa opuszczone w dół warkocze związane wstążką, a na głowę nakładały niektóre z nich chusteczki wiązane do tyłu.

Dopiero gdzieś od początku XX wieku zaczyna się stopniowo coraz staranniejsze ubieranie dzieci na wsi. Dziewczynki w latach 1920-tych chodzą już często w sukienkach, trzewikach, a nawet spodniej bieliźnie.

Ubiór ślubny młoduchy w drugiej połowie XIX w. różnił się przeważnie od zwykłej odzieży tylko przystrojem głowy w postaci *strefienia*. Jedyne zamożniejsze panny na wydaniu mogły sobie pozwolić na specjalny strój do ślubu. Szyto go z lekkich tkanin wełnianych, jednobarwnych, jak również bawełny w pasy białe i niebieskie. Do pasiastej spódnicy i fartucha wkładano białą koszulę haftowaną czerwonym *zapatem* i *lejbik* siwy, zdobiony przymarszczoną czerwoną tasiemką, a na głowę *strefień* z licznymi wstążkami¹¹⁵. Większe zróżnicowanie stroju ślubnego zaznaczyło się pod koniec XIX w. Specjalnie szyty ubiór ślubny składał się z białego wciętego *kaftana* i sutej spódnicy w cztery półki z tego samego materiału co kaftan, ozdobionej naszytymi kolorowymi wstążeczkami lub aksamitkami; fartucha z materiału *marysia* lub muszlinu, względnie batyściku gładkiego, czasem prążkowanego, ozdobionego kupnymi ząbkami, jak również *tulem*. Do tego stroju noszono na głowie często już welon ozdobiony mirtą, a na nogach czarne trzewiki sznurowane i białe pończochy. Białą kolor ubioru ślubnego wkraczał powoli na wieś kielecką, choć notowane są również w tym okresie pastelowe kolory różowe lub seledynowe. Zamiast *strefienia* na głowach młodych mężatek pojawiają się *strojniki*, tj. tiulowe czepeczki z wianuszkami sztucznych kwiatów, w których odbywają się oczepiny.

Ubiór panien w czasie uroczystych procesji, gdy nosiły one chorągwie i obrazy zależał od uznania miejscowego proboszcza i od lokalnych zwyczajów. W Masłowie np. po drugiej wojnie światowej dziewczęta nakładały *kryzki* i koraliki. Księża często wpływali na zachowanie tradycyjnych elementów stroju, jak i uczesania głów kobiecych¹¹⁶. Niektórzy walczyli z modnymi w latach 1920-tych grzywkami i misternie wykręconymi na mokro zawijasami z włosów na czole.

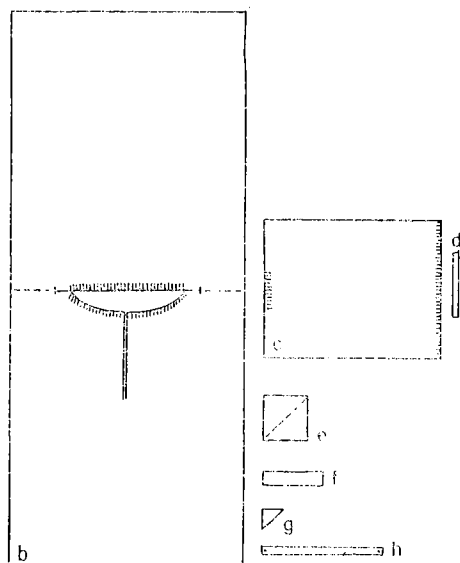
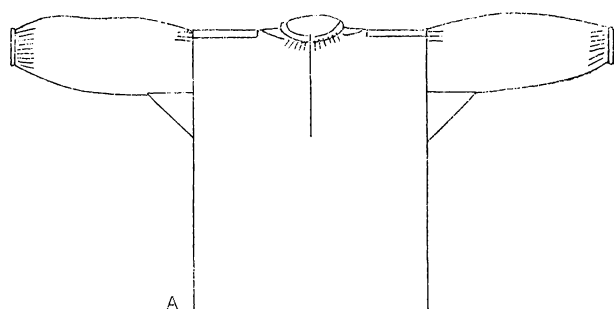
Ubiory dla zmarłych kobiet zależały od wieku: dziewczynki i panny ubierano jak do ślubu: w wianek z wstążkami, białą spódnicę, koszulę, zapaskę, ciemny gorsecik i chustkę lub zapaskę naramienną. Od lat 1920-tych — w welon i białą suknię. Ubiór ten specjalnie szyto, a zajmowała się tym często matka chrzestna zmarłej. Podobnie w stroju ślubnym chowano młode mężatki. Używanie ubioru ślubnego do trumny szerzej praktykowane było w XIX w. Zwyczajowo było również przyjęte chowanie starszych kobiet w tym stroju, który za życia lubiły i ceniły, jak również w ubiór zastrzeżony w ostatniej woli, lub uprzednio przygotowany *na śmierć*. W czasie uroczystości pogrzebowych i *żałoby* ubierano się w czarne lub ciemne zapaski i ciemne spódnice.

SZCZEGÓŁOWY OPIS STROJU KOBIECEGO

KOSZULE KOBIECE

Na terenie Kielecczyny kobiety nosiły koszule o trzech typach kroju. Chronologicznie najstarszy jest tu krój poncha podłużnego, stosowany zarówno w koszulach kobiecych, jak i męskich. Koszule te szyte z lnianego płótna, używane były jeszcze po drugiej wojnie światowej jako koszule robocze.

Koszule kroju poncho (ryc. 46) miały na ramionach naszyte wąskie listewki *strefle* lub *stryfle* szer. ok. 5 cm. kończące się przy szyi trójkątnym rozcięciem. W miejscach



Ryc. 46. Krój koszuli kobiecej (poncho). Masłów. Muzeum Etnograficzne w Krakowie l. inw. 24013. A — przód części kroju: b — płat przedni i tylny, c — rękaw, d — oszewka przy rękawie, e — ćwikiel, f — pseudoprzyramek, g — kot dla wzmocnienia ramion, h — oszewka szyjna. Rys. A. Jacher-Tyszkowa

wszystych strefli w oszewkę szyjną wstawiano małe, trójkątne kawałeczki płótna zwane *koty* (kąty), które zapobiegały powstawaniu naprężeń w czasie ruchów rąk i przeciwdziałały darciu się koszuli przy szyi. Oszewkę szyjną przesywano ręcznie kilkakrotnie podwójnymi ścięgami stębnu, zw. *porkami*, najczęściej nićmi lnianymi o odcieniu różniącym się nieco od koszuli. Długie rękawy koszuli zakończone były w koszulach starszego typu *obrobkiem*, w nowszych *oszyweczkami*, które miały dwie obrębione dziurki do zawiązywania wstążeczki, lub zapinały się na guziczki. Pod pachami wstawiono kwadratowe *ćwikle*. Rozcięcie na piersiach zw. *zonadrze* było tylko obrębione. Oszewki szyjne były początkowo *zaściągane* na tasiemkę, wstążeczkę, względnie nitkę zwaną *siajką*, a w późniejszym etapie zapinane na guziczek i *peteleckę*. Do koszul tych przyszywano najczęściej zgrzebny *nodotek* — *pruciok*, przedłużający koszulę o jedną szerokość płótna. Koszule robocze nie były zdobione, a odświeżone wyszywano nićmi czerwonymi i niebieskimi.

Drugi typ koszuli kobiecej miał krój przyramkowy (ryc. 47). Szyto je bądź z lnianego płótna, bądź z bawełnianego kartonu. Były to koszule odświeżne spełniające funkcje bluzek, noszone do lajbików i gorsetów o rozwiniętych haftach krzyżowych, występujących na kołnierzykach, oszeweczkach u rękawów przyra-

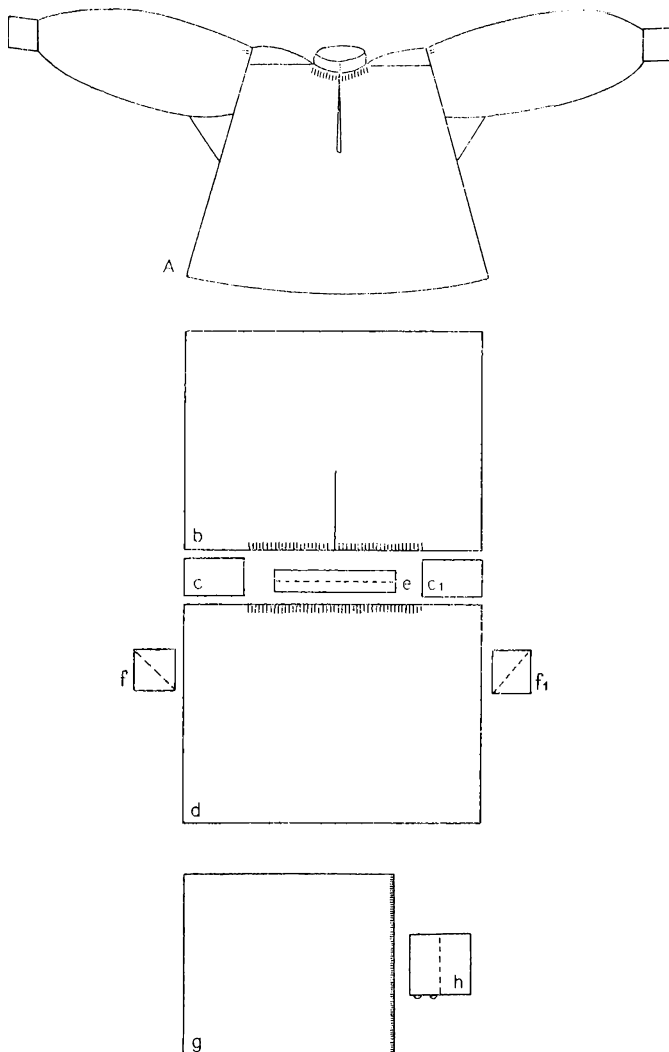
kach, a niekiedy na przodach. Koszule o kroju przyramkowym składały się z dwóch płatów przedniego i tylnego, dwóch jednakowych przyramków *ramiączek*, pod pachami *ćwików* (ćwikli), rękawów znacznie szerszych niż w koszulach o kroju poncho, zbieranych zawsze u dołu w *łosywecki*, zapinane na jeden lub dwa guziczki. Wykładany koł-

nierzyk nazywany również *wykładaną łosywką* zawiązywano na czerwoną wstążeczkę. Na przodzie koszuli po obydwu stronach zapięcia po dwie zakładki, wykonane u dołu naszytym *pepekiem*. Koszule wyszywano kolorowymi nićmi bawełnianymi — *zopalem*. W haftach przeważały nici czerwone, niebieskie i czarne.

Trzeci typ koszul — to koszule z karczkiem, które rozpowszechniły się najwcześniej w tych wsiach, gdzie silniej zaznaczyły się wpływy miasta. Posiadały one *dubeltowy karcyk*, zakładki po obydwu stronach rozcięcia i podobnie jak w innych koszulach u dołu listewkę zwaną *pepek*. Rękawy były długie z mankietem u dołu, lub sięgały tylko do łokci. Koszule były ozdabiane białymi haftami pełnymi, lub dziurkowanymi. Jak w innych koszulach pod pachą wstawiano ćwikle. Wycięcie szyi wykańczano oszewką, dochodzącą do 6 cm szerokości, tworzącą wykładany kołnierzyk, lub lamówką bez kołnierzyka. Czasami wycięcie szyi obszywano kupnymi ząbkami, a karczki, przody koszuli oraz mankiety ozdabiano białym haftem w *różgi*, *kupeczki*, *kładzione* oraz dziurki. Koszule z karczkiem wypierały stopniowo starsze typy koszul, także ilościowo spotyka się je dość często w terenie.

KREZKI

Uzupełnieniem koszul były *kryzki* w formie odrębnych kołnierzyków z białego cienkiego płócienka, tiulu, batystu, szer. ok. 4 cm do 6 cm, ozdobione mierzka i ząbeczkami wykonanymi szydełkiem zwaną *sioteczką* (rys. 48). Krezki były z jednej strony przymarszczone i wszyte w wąskie oszewki zapinane na guziczek i pętelkę, lub wiązane na *trocuski*. Gdy moda na krezki przeżyła się, zaczęto nosić ok. 1920 r. białe, haftowane kołnierzyki, duże i leżące o kształcie półokrągłym. Ozdabiano je białym haftem dziurkowanym i płaskim. Kołnierzyki te noszono do ciemnych bluzek. Moda na kołnierzyki nie trwała długo i nie była przyjęta tak powszechnie, jak moda na krezki.



Ryc. 47. Krój koszuli kobiecej (przyramkowej) z początku XX w. Podklonówka gm. Masłów. Muzeum Etnograficzne w Krakowie, l. inw. 23940. A — przód, części kroju: b — płat przedni, d — płat tylny, c, c₁ — przyramki, e — oszewka szyjna, f, f₁ — ćwikle, g — rękaw, h — mankiet. Rys. A. Jacher-Tyszkowa

Na określenie spódnicy istniało na terenie Kielecczyny kilka nazw w zależności od materiału i jej zastosowania. Codzienne spódnice samodziałowe przeważnie o ciemnych kolorach to *burki*, odświętne spódnice zimowe oraz letnie, tkane w pasy na warsztatach — to *wełniaki* zwane we wschodniej części Kieleckiego *sorcami*. (Spotykamy je też w Koneckiem). Na omawianym terenie spotkać można było nazwę *ciasnucha* na określenie zgrzebnej, białej spódnicy noszonej jako spodnia. Ponadto używano nazwy *halka* lub *alka* (rzadziej *fartuch*) na określenie spodniej perkalowej lub lnianej spódnicy. Powszechnie przyjętą nazwą było również określenie *kiecka*.

Obok spódnic samodziałowych, charakterystycznych dla regionu kieleckiego, powszechnie noszone były w końcu XIX w. i na początku XX w. spódnice z materiałów



Ryc. 48. Dziewczyna w stroju odświętnym: koszula haftowana z kreską, gors korale, zapaska samodziałowa. Ubiór z Masłowa. Fot. M. Maśliński

fabrycznych. Te ostatnie sztyto w zależności od stanu zamożności z droższych welen, np. *kaźmiru*, *siwiru*, *miłklasu*, *popieliny*, lub grubej deseniowej wełny zw. *barankiem*. Spódnice z tych materiałów noszono od święta (ryc. 49). Ulubionymi były kolory: brązowy, wiśniowy, zielony i granatowy. Sztyto je z 3 do 6 *pólek* w zależności od szerokości materiału. Jak twierdzą informatorki: „Spódnica taka była rze-sista, ino się odbijała po piętach”. Z przodu, w miejscu przykrywanym zapaską wszywano *pólkę* z tkaniny lnia-nej, lub taniego perkaliku. Z materiału pochodzącego z wyciętej *półki* sztyły ko-biety *gorseciki*. U góry spódnica była układana w *fałdy*, z reguły obfitsze z tyłu, gdzie były widoczne, wszyte w oszewkę ze złożonego podwójnie ma-teriału, przechodzące w dłuższe *strocki* do wiązania w miejscu rozporka. Do spódnic wełnianych przyszywano od spodu listwę zwaną *progiem* z innego tańszego materiału szer. ok. 20—25 cm. Starsze typy spódnic obszywano u dołu sznureczkiem, a później szczytką „żeby spódnica się nie ociapała”. Niektóre starsze kobiety podszywały również na spódnicach miejsca, które stykały się z kolanami. Spódnice ozdabiano u dołu zakładkami w ilości 2—4, a strojnniejsze kolorowymi aksamitkami lub tasiemka-mi, lub lokalnie w Oblęgorze *siotką*

corną, względnie stosowano jeden i drugi sposób zdobienia. W kilku wsiach południo-wych części pow. włoszczowskiego zdobiono wełniane spódnice z *towaru* naszytymi pli-skami z innego materiału, a gorsze spódnice perkalowe pliskami z tego samego materia-łu (Psary, Lubachowy).

Krój spódnic ulegał zmianom, podobnie jak ich zdobienia. Spódnice starszego typu sztyto z 4—6 jednolitych *pólek* bez cięć. Około 1898 r. zaczęto *fałdy* w spódnicach za-

prasowywać, a spódnice takie nazywano *układankami*. Moda na układanki trwała długo; można je spotkać jeszcze współcześnie zarówno u starszych, jak i młodszych kobiet. Starsze typy układanek np. w Bolminie obszywano dwiema lub trzema tasiemkami, a u dołu szczotką. Chwilowym powodzeniem cieszyły się natomiast spódnice *klinowe*. Moda na nie pojawiła się ok. 1914 r. Były one wykonywane z 5—7 klinów. Szerokie spódnice klinowe układano również w fałdy co się rozkładały jak *harmonije*. Węższe spódnice szyte na wzór miejskich ozdabiano białymi guziczkami po 3 z każdej strony, przyszytymi powyżej kolan w górę. Wprowadzenie nowych krojów spódnic spotkało się na wsi kieleckiej z dużymi oporami natury psychologicznej oraz ekonomicznej. Informatorki twierdziły, że na te spódnice wychodziło znacznie więcej materiału, niż na spódnice zwykłe, ponieważ pewną część materiału należało odrzucić po odcięciu klinów.



Ryc. 49. Spódnica z niebieskiej wełny, ozdobiona naszytymi tasiemkami i zakładkami, Podklonówka, gm. Masłów. Muzeum Etnograficzne w Krakowie, l. inw. 24011. Fot. J. Kubiena 1975

Długość spódnicy ulegała stopniowemu skracaniu. Dawne spódnice z końca XIX i początku XX w. były tak długie, że wlokły się po ziemi. Proces skracania spódnic oraz innej odzieży kobiecej trwa do dzisiaj. Kobiety stare jeszcze obecnie noszą spódnice długie, sięgające do kostek, lecz już nie do ziemi jak pod koniec XIX w.

Charakterystyczne dla ludności okolic kieleckich było poszanowanie stroju, który drogo kosztował. Kobiety z biedniejszych wsi w czasie drogi do kościoła, lub gdy szły

na odpust do odległych wsi, odwracały spódnice listwą na wierzch, tak by nie była ona narażona na pełnienie, w podobny sposób odwracały spódnice w czasie deszczu. Odświętne spódnice-układanki oraz wełniaki składały kobiety starannie w fałdy, przewiązywały sznurkiem i tak ściśnięte składały do skrzyni.

Biedniejsze kobiety szyły świąteczne spódnice letnie z gładkiego perkalu, lub materiału deseniuowego, najczęściej w kwiatki. Natomiast zamożniejsze nosiły perkalowe spódnice na cò dzień. Zdobiły je kobiety trzema zakładkami u dołu. Krój tych spódnic nie różnił się od opisanych wyżej, gęsto marszczonych w pasie.

Ilość spódnic była dowodem zamożności kobiety (np. córka gajowego ze Snochowic miała ok. 1900 r. gdy była panną 22 spódnice). Przyjęty był zwyczaj, że kobiety nakładały do ubioru odświętnego kilka spódnic jedną na drugiej tak, aby każdą z nich było widać. W ten sposób noszono cztery, a nawet pięć spódnic, a kobiety wyglądały jak *kopki*. Gdy do ślubu szła *przeskoczka*, która w panińskim stanie osiągnęła to, co zawarowane było dla stanu małżeńskiego, wówczas ubierano ją przymusowo w 10 spódnic, aby nie widać było zmienionej figury.

Spódnice samodzielowe wykonane z bielonego lub zgrzebnego lnianego płótna noszono w ubogich wsiach pow. włoszczowskiego i kieleckiego znacznie częściej, niż spódnice z materiałów fabrycznych. Nazwa *ciasnucha* na owe lniane spódnice nie była poświadczona dla całej części przebadanego terenu, utrzymała się jedynie we wschodniej części kieleckiego. Spódnice lniane codzienne barwiono na kolory zielony, brązowy i czerwony przez kieleckich farbiarzy.

Burki były to samodzielowe spódnice lniano-wełniane, niekiedy z domieszką bawełny. Raport tkaniny na burkę to jedna nitka biała, druga czarna na osnowie z nici lnianych, lub jedna nitka czarna i dwie białe. Dawało to w efekcie kolor czarny, lub zbliżony do czarnego. Często dla oszczędności wełny robiono przód burki w jaśniejszym tonie — ze znaczniejszym dodatkiem nici lnianych. Nowe ładne burki służyły także jako ubiór odświętny, ale najczęściej noszono je na cò dzień do pracy. Burki robiono także z nici lnianych barwionych przez kobiety na kolor czarny lub ciemnogrnatowy, *przesuwane* jedną białą nitką lnianą. Burkami zwano też zapaski do pasa, wykonane w podobny sposób jak spódnice¹¹⁷. *Wełniaki*, *wełnioki* zwane także *sorcami* lub *kieckami* były rozpowszechnione na całym terenie Kielecczyny. Najstarsze wełniaki były dwukolorowe w czarne i czerwone „lasecki” i jak nazwa wskazuje robiono je z barwionej wełny o osnowie z nici lnianych. Z biegiem czasu układ kolorystyczny wełniaków wzbogaca się o nowe kolory. W północnej części pow. włoszczowskiego stosowano najczęściej trzy kolory: czarny, czerwony i zielony. W ubiorach grupy koneckiej noszono wełniaki o raporcie czarnym i niebieskim tzw. *ziandarkowym*. Na terenach zasięgu włoszczowskiej grupy ubiorów raporty wełniaków początkowo robione z pasków o jednakowej szerokości w miarę przybywania kolorów stają się niesymetryczne o zróżnicowanej wiązce barwnej. Nowe układy kolorystyczne pojawiły się na wsi kieleckiej pod wpływem mody łowickiej po pierwszej wojnie światowej. Jednak niektóre wsie, jak Masłów, Brzechów, Wierna, Michala Góra i in. dość długo zachowały tradycyjny układ barwny, charakterystyczny dla wcześniejszej fazy stroju kieleckiego.

Materiał na wełniaki tkali tkacze wiejscy na szerokich płótnach i dzięki temu można było zachować w nich pionowy układ pasków. Dolny brzeg wełniaka podszywano wełnianym sznureczkiem, aby się nie strzepił, a w pewnej odległości od brzegu robiono jedną do trzech zakładek. Ilość zakładek na wełniaku była dowodem zamożności jego właścicielki. Sporadycznie wszywano wełniaki do staników w okolicach Kielc, a częściej w. Koneckiem i Włoszczowskiem. Staniki szyto z materiału lnianego lub perkalu. Staniki były zapinane z przodu na guziki. Większość wełniaków układano u góry w dość duże fałdy, przeszywane nitką, aby się nie rozchodziły. Górę wszywano w oszewkę z materiału lnianego, której przedłużenie stanowiły troki do wiązania. Rozpór był w wełniakach zapięty na haftkę.

Zapaski ze zgrzebnego płótna niebarwionego noszono do pracy. Posiadają one odległy rodowód czasowy. W stroju grupy włoszczowskiej zapaski szyto z lnianego, bielonego płótna, a noszono je w zespole białej lnianej spódnicy, takiegoż gorsetu i białej zapaski naramiennej. Był to więc komplet białej, lnianej odzieży o zanikającym zasięgu na terenie Polski centralnej¹¹⁸. Noszono także zapaski barwione, dość często spotykane w okolicach Kielc, gdzie byli farbiarze i drukarze, oraz w okolicach Przedborza i Włoszczowej. Kobiety oddawały płótno do *kraśby* na kolor *modry* (ciemnoniebieski) i czarny. Na białych tkaninach farbiarze drukowali wzory w *różne kwiatki i różecki*. Wzory wybierały same kobiety na podstawie wzorników, które farbiarz pokazywał. Oprócz drukowanych i barwionych zapasek, spotykamy również barwienie samej przędzy lnianej względnie wełnianej u farbiarzy i łączenie jej w czasie pracy na krosnach z dodatkiem nici niebarwionych¹¹⁹.

Podobnie jak spódnice, robiono zapaski zwane *burki*, prawdopodobnie dlatego, że wykonywano je z tej samej tkaniny na spódnice. Burki — zapaski używane były do *chodu*, czyli na co dzień i były one znacznie lichsze od odświętnych. We wsi Gniezdziska w Kieleckiem robiono je np. na osnowie lnianej, o wątku składającym się z 3—4 czarnych nitek wełnianych i jednej białej nitki lnianej. Na terenie Masłowa, w Kieleckiem z dwóch nitek wełnianych czarnych i dwóch nitek białych lnianych. Prążki ze znacznie cieńszych linii lnianych były tak wąskie, że zapaska robiła wrażenie czarnej. Burki układano u góry w gęste fałdy i wszywano w oszewki ze starego bawełnianego skrawka materiału. Burki były zawsze nieco krótsze od spódnicy (o ok. 20 cm).

W dawnych wsiach górniczych nad rzeką Kamienną, w okolicach Skarżyska po drugiej wojnie światowej nosiły kobiety na co dzień zapaski do pasa wykonane z wełnianych lub bawełnianych skrawków tkanin z dodatkiem przędzy lnianej. Zapaski te podobne są nieco do chodników, tylko nieco od nich lżejsze. Nie widać tych zapasek nieco dalej na południe, gdzie hodowla owiec była częściej spotykana, a tkactwo miało stare tradycje.

Starsze typy zapasek do pasa robiono w drobne paski *lasecki* szer. ok. 1 cm koloru modrego i białego, względnie modrego i bordowego, i zeszywano je z dwóch szerokości w *poprzeczkę*, czyli paski biegnące poziomo. Noszono je łącznie z *półczatymi* zapaskami naramiennymi. Około 1910 r. zaczęły zapaski półczate zanikać. Noszenie ich stwierdzono dla drugiej połowy XIX w. w następujących wsiach: Masłów, Umer, Oblegów, Bolmin, Polichno, i in.

FARTUCHY

W przeciwieństwie do *zapasek*, *burek* czy *przedsobków*, wykonanych z samodziółów lnianych lub wełnianych, fartuchy szyto zazwyczaj z *towaru* (materiałów kupnych). Noszenie fartuchów z tkanin fabrycznych na wsi kieleckiej stopniowo się rozszerzyło wraz z przemianą gospodarki naturalnej na towarową. Ekspansja tkanin fabrycznych na różne części odzieży różniła się w poszczególnych wsiach. Więcej ich na ogół można było znaleźć w dawnych, biednych, górniczych wsiach. Wsie o charakterze rolniczym długo używały tkanin samodziółowych.

Fartuchy z tkanin bawełnianych, tj. perkalików i kretonów, gładkich oraz w *lasecki*, np. biało-różowe, chętnie nosiły panny na terenie parafii kieleckiej. Szyto je z dwóch pólek, przymarszczano u góry i wszywano w oszewkę do wiązania z tyłu. Miały one u dołu 3—4 zakładeczki i były obszyte *sioteką*. Modne były też letnie fartu-

chy ozdobione u dołu przyszytą falbanką szer. 10—15 cm. Bardziej strojne fartuchy urozmaicano wstawkami i ozdabiano przszytymi dookoła kupnymi ząbkami. Moda ta rozpowszechniła się ok. 1920 r. na terenie wsi Masłowa i okolicy. Starsze kobiety ubierały się od święta w czarne fartuchy alpagowe, szerokie, zszywane z trzech pólek, ozdobiane niekiedy falbaną u dołu. Noszono je do ciemnych spódnic wełnianych z „towaru” lub wełniaków.

STANIKI I LAJBIKI

Powszechnie noszoną na Kielecczyźnie częścią stroju kobiecego w XIX w. były *staniki*. Służyły do obciśnięcia stanu powyżej pasa. Szyto je z płótna lnianego, rzadziej z *towaru*. Od gorsetów różniły się tym, że nie miały doszytej w pasie falbanki, były mniej wycięte wokół szyi, a zapinały się podobnie jak gorsety na guziczki. Staniki szyły sobie same kobiety w rękach, podczas gdy gorsety wiejskie *swocki*. Podszywano je podszewką z płótna lnianego lub kretonu. Były one w odróżnieniu od gorsetów ubiorem codziennym, noszonym na koszuli, zarówno zimą jak i latem. W niektórych wsiach współistniały z gorsetami, w innych zostały wyparte przez bardziej strojne gorsety. Nazwa *stanik* przeniesiona została w niektórych wsiach na gorsety z falbankami u dołu (Strawczyn).

Podobne do staników były *lejbiki*. W Obłęgorze twierdzono, że lejbik i stanik to jedno i to samo¹²⁰. W Miedzianej Górze były one bez falbanki u dołu, w innych jak Kostomłoty, Masłów wyszywano je włóczką i zapinano na guziczki pod szyję, lecz używano *do chodu*, tj. na codzień, a gorsety od święta. Do końca XIX w. bardziej rozpowszechniona była nazwa *lejbik*, niż *gorset*. Jak twierdzą niektórzy informatorzy z Masłowa, nazwa *gorset* rozpowszechniła się wraz z nowszą modą na gorsety krakowskie¹²¹.

GORSETY

Gorsety zwane także *gorsentki* nie były rozpowszechnione na całym terenie. Jak wynika z badań terenowych we Włoszczowskim częściej można było odnaleźć starsze formy, a więc staniki z białego lnianego płótna o podobnym kroju jak późniejsze gorsety, zapinane nawet na drewniane kołeczki *bo guzik był drogi* (Krasocin)¹²². W innych wsiach we Włoszczowskim gorsetystanowiły przejściową modę — np. w Czarnicy nie wszystkie kobiety je nosiły¹²³. W Kieleckim noszono zróżnicowane formy, zwłaszcza na początku XX w.

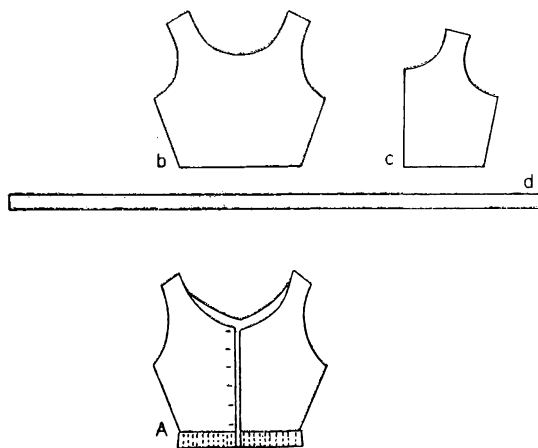
W Koneckiem występowały gorsety jako ubiór odświętny noszony przez panny *do parady w kościele* oraz przez zamożniejsze dziewczęta (Rączki, Sierosławice, Ruda Pilczycka). Z podobnymi formami gorsetów można było spotkać się na terenie Radomszczańskiego (Dąbrowa Zielona, Maluszyn, Młynek), gdzie moda na nie zaczęła się pod koniec XIX i na początku XX wieku.

Gorsety odświętne szyły kobiety z materiału wełnianego zw. *kaźmir* (kaszmir) w różnych kolorach: ciemnowiśniowym, bławatkowym *jak głowoc*, granatowym, brązowym, a także z czarnego aksamitu i z pluszu. Biedniejsze dziewczęta szyły gorsety z klotu, satynek różnego rodzaju i tzw. *plotki*. Krój nie był skomplikowany: składał się z dwóch przodów i pleców (ryc. 50). Czasem po bokach wstawiano kliny dla uwydatnienia talii. U dołu przyszywano baskinkę szer. 4—5 cm, suto marszczoną w drobne fałdki lub kontrafałdy. Ramiączka były krojone razem z przodem. W starszych typach

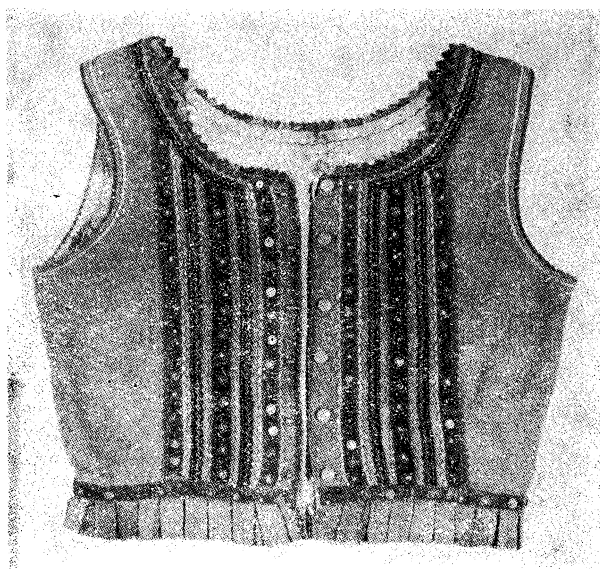
gorsetów niezbyt duże wycięcie na piersiach obszywano ząbkami wykonanymi z tego samego materiału jak gorset lub o kilku kolorach powtarzających się rytmicznie (Kostomłoty, Masłów). Większość gorsetów zapinano na jeden rząd guziczków wzorzyście tłoczonych (ryc. 51a, b).

Drugi typ gorsetu różnił się od opisanego wyżej doszytymi w pasie *tackami* (kaletkami), obfitym zdobnictwem oraz sznurowaniem rozcięcia z przodu. Były to paradne gorsety, noszone do „krakowskiego ubioru” swoiście przetworzonego, dostosowanego do miejscowych warunków. Ich rozpowszechnianiu sprzyjały międzygrupowe kontakty w czasie pielgrzymek; tam podpatrywały kobiety bogate przystroje na gorsetach krakowskich i wprowadzały do skromnych staników naszycia w koralikowe wzory i różgi z cekinów (ryc. 52a, b). Ponadto uroczystości kościelne lokalne wymagały również atrakcyjnych strojów dla uświetnienia procesji na Boże Ciało, na rezurekcje, czy w czasie święta organizatorzy życia religijnego. Bywało, że gorsety stanowiły jeden z elementów ubioru dziewczynek do pierwszej Komunii św. Szyto wówczas gorset z zakładkami, które w miarę wzrastania dziewczynki rozpuszczano.

Na zachód od Kielc wyszywano gorsety kolorowymi wełnami i sznurowano wstążką, która przechodziła przez przyszyte po obydwu stronach kółeczka i wiązana była u dołu na dwa *bindołki* (Piekoszów, Umer, Gniezdziska). Najbogatsze zdobnictwo na gorsetach rozwinęło się we wschodniej części Kieleckiego oraz na zachód we wsiach położonych w pobliżu Kielc. Gorsety zdobiono wełnianymi kolorowymi tasiemkami ułożonymi w misterne kontrafałdziki okalające wycięcie szyi, pach i brzegi rozcięcia na przodzie. Ponadto to samo naszycie z tasiemek występowało u dołu gorsetu, powyżej baskinki oraz na plecach, gdzie biegło ono półkolist-



Ryc. 50. Krój gorsetu, Podklonówka gm. Masłów. Muzeum Etnograficzne w Krakowie, l. inw. 23041. A — przód, części kroju: b — tył, c — część przodu, d — baskinka. Rys. A. Jacher-Tyszkowa



Ryc. 51a, b. Gorset zdobiony z Podklonówki, gm. Masłów z ok. 1910 r. Muzeum Etnograficzne w Krakowie, l. inw. 23941. Fot. J. Kubiena 1975

cie od pach ku dołowi, przykrywając półkoliste szwy, tak charakterystyczne dla dziewnastowiecznych krojów, zarówno męskich jak i kobiecych ubiorów. Zdobnictwo to było nowszego pochodzenia, starsze natomiast są wyszycia kolorowymi włóczkami o ściegach gałązkowych i *janina*. W miarę rozwijania zdobnictwa hafty z włóczki łączą się z naszyciami z kupnych aksamitek, tasiemek, różnokolorowej krepinki oraz motywami wyszytymi koralikami i cekinami.

Pluszowe i aksamitne gorsety pojawiają się na terenie Kielecczyny około 1900 r. Szyto je z kaletkami u dołu. Ozdabiano bogatymi naszyciami z *cetek* (cekinów), *sychu*



Ryc. 52a, b. Gorset zdobiony koralikami, Małocice Kapitulne. Wyk. J. Brzoza w 1938 r. Muzeum Etnograficzne w Krakowie, I, inv. 47890. Fot. J. Kubiśna 1975

(sutasu) i galonu oraz drobnych koralików i tzw. *sieczki*. Różnice pomiędzy ubiorami poszczególnych pokoleń uwydatniają się szczególnie na przykładzie noszenia staników, gorsetów i lejbików. Moda na przełomie wieku XIX i XX była bardzo zachowawcza, toteż ubiór noszony w młodości przez kobiety w tym okresie, zachowywany był niemal do końca życia w niezmienionej formie, nawet służył jako ubiór *na śmierć*.

KAFTANY, BLUZKI

Kaftanami nazywano zapinane na guziki bluzki będące odpowiednikami męskich *spancerków*. Noszono je powszechnie w XIX w., zanim wprowadzono wcięte bluzki składające się z kilku klinów, szyte na modłę miejską. Najstarsze zachowane na terenie Włoszczowskiego kaftany szyto na *prostkę*. Nie były one wcinane, a długością sięgały nieco poza pas. Składały się z pleców, dwóch przodów zapinanych na guziki, czasem na drewniane kołki lub zawiązywane były na wełniane sznureczki. Miały długie rękawy.

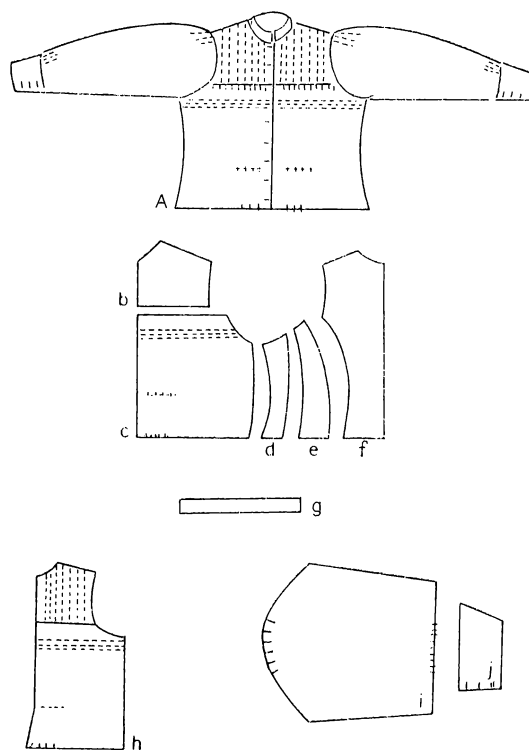
Już w pierwszej połowie XIX w. rozpowszechnione było używanie na kaftany tkanin fabrycznych¹²⁴. W zależności od okolicy i stanu zamożności szyto je z wełnianego *siwiru*, *kaźmiru*, z barchanu i cieplej białej, a więc podobnych materiałów jak spódnice. Wachlarz gatunków materiału rósł coraz bardziej pod koniec XIX i na początku XX w., kiedy to starodawny kaftan przyjmuje nazwę *bluzki*. Kroje różniły się coraz bar-

dziej. Górna część sylwetki kobiecej staje się obcisła dzięki wciętym, dopasowanym do stanu bluzkom. Składają się one z pleców krojonych z dwóch części z pionowym szwem biegnącym przez środek, z dwóch, a nawet czterech klinów wszywanych z boku oraz dwóch przodów, zapinanych bądź w środku, bądź asymetrycznie z boku oraz z długich rękawów (ryc. 53 i 54a, b). Bluzki były szyte na podszewce z lnianego płótna. Gdy przody były wolne, wówczas podszywka zwana *stanikiem*, ściśle dopasowana do figury, miała zapięcie odrębne pod spodem, które ściągając tył bluzki uwydatniało figurę. Kołnierzyk był wąski, stojący. Pod koniec XIX w. rękawy były jeszcze proste, później zaczęto je szyc bufiaste u góry i zupełnie wąskie u dołu, według miejskiej mody. Coraz większe urozmaicenie kroju bluzek i szycie ich na maszynie pozwalało na wprowadzenie pionowych zakładek, robionych przeważnie z przodu bluzki. Bluzki z zakładkami szły z karczkami lub bez karczków (ryc. 55). Bardziej strojne bluzki, zwłaszcza ślubne, ozdabiano również kupnymi koronkowymi wstawkami, zwanymi gipiurami oraz wąskimi koroneczkami przy stojącym kołnierzyku i na dużej zakładce z przodu, a niekiedy podłużnymi koralikami zwanymi *sieczką*. Szyły je na zamówienie szwaczki po wsiach, lub w miasteczkach. Moda na wyżej opisane bluzki, zwana w niektórych wsiach kaftanami, zaginęła do 1930-tych lat.

Od połowy 1918 do 1930 r. modne były luźne bluzki, długością sięgające do połowy bioder, najczęściej jasnokawowego koloru, ozdobione guziczkami. Od 1921 r. zaczęto je ozdabiać po obydwu stronach zapięcia wstawkami z haftu oraz naszyciami z kupnych pasmanterii, podobnych do szamerunków na bekieszach. Szamerunków tych zakończonych guziczkiem było po każdej stronie pięć. Przy szyi widoczna była *ryszka* od noszonej pod spodem koszuli. Również wyszywane mankiety koszuli były wypuszczone na wierzch. Bluzki sięgały nieco poza pas. W zestawie ubioru nie noszono już wełnianych zapasek do pasa, tylko fartuszki zawiązywane pod wypuszczonymi na wierzch bluzkami (Masłów). Moda na opisane bluzki miała zasięgi lokalne, nie znano jej na całym terenie. We Włoszczowskiem noszono bluzki znacznie skromniejsze, z tańszych materiałów, przeważnie barchanu lub bai w zimie, a perkalu w okresie lata. Nieliczne wzmianki z terenu Włoszczowskiego mówią o kaftanach szytych z wełnianych materiałów samodziałowych. Większość jednak bluzek na całym terenie, zwłaszcza od początku XX w. wykonywano z fabrycznego towaru.

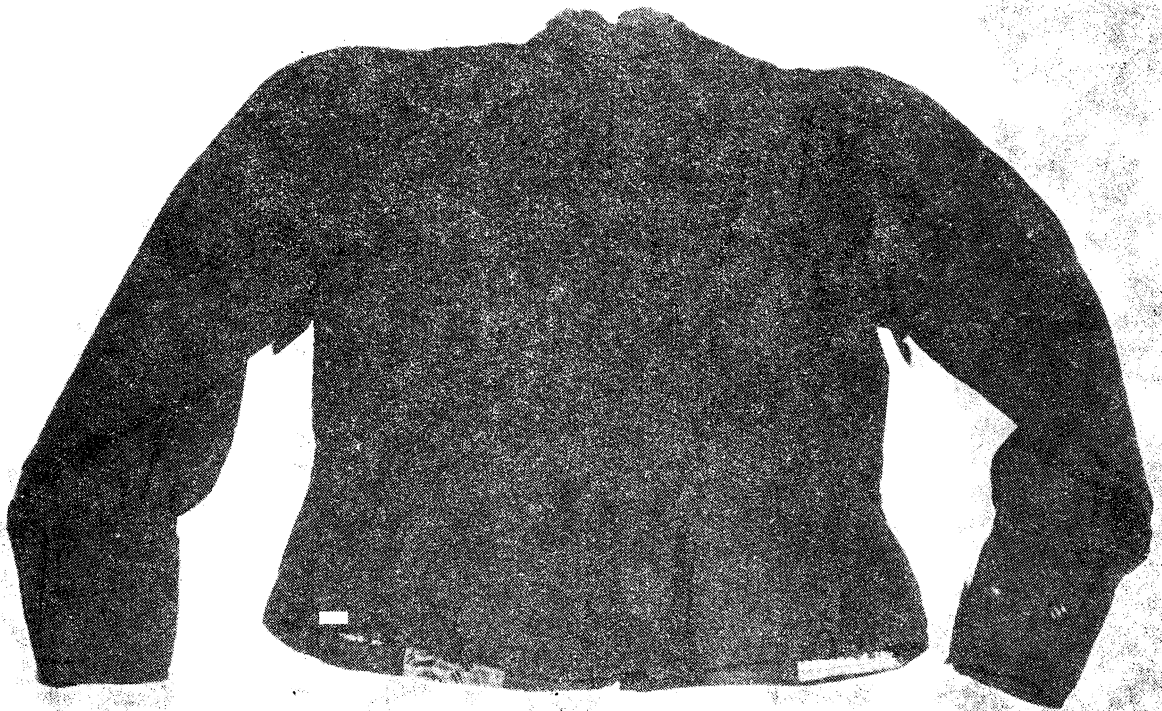
W strefie ubiorów koneckich, a także do uroczystego paradnego stroju zamożniejszych dziewcząt we Włoszczowskiem, noszono do gorsetów zamiast koszul białe bluzki. Podobne bluzki z długimi lub krótkimi rękawami nosiły dziewczęta z zespołu ludowego w Masławie.

Kaftany zimowe na ciepłej podszewce stanowią formę przejściową między kafta-



Ryc. 53. Krój kaftana kobiecego z 1917 r., Masłów. Muzeum Etnograficzne w Krakowie, l. inw. 23938. A — przód, części kroju: b — górna część przodu, c, — część przodu, d i e — klipy pod pachami, części tyłu, g — oszewka szyjna, h — przód wraz z zakładkami i przymar-szczeniami, i — rękaw, j — mankiet. Rys.

A. Jacher-Tyszkowa

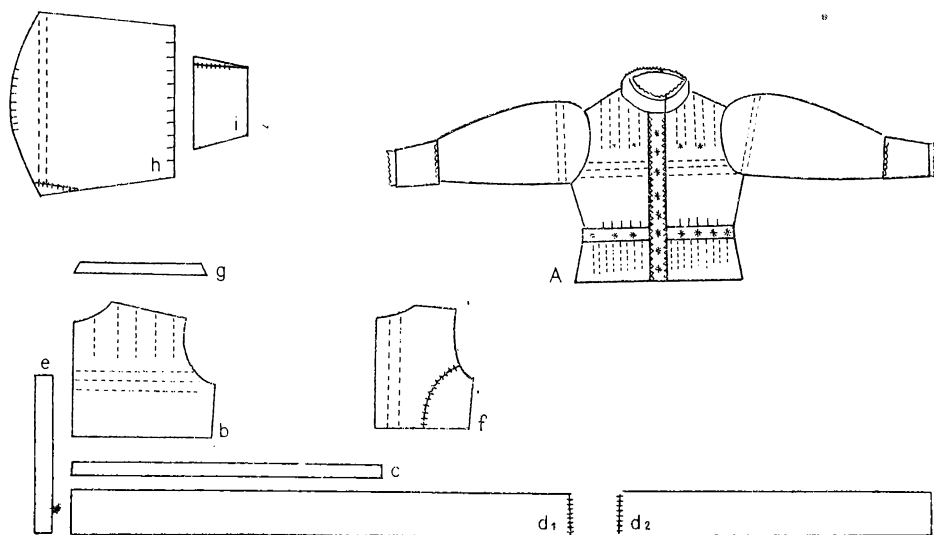


Ryc. 54a, b. Kaftan kobiecy z 1917 r., Masłów, Muzeum Etnograficzne w Krakowie, l. inw. 23938.
Fot. J. Kubiena 1975



Tablica V. Raporty kieleckich tkanin pasiastych

nami traktowanymi jako bluzki, a wierzchnią odzieżą zimową, jaką stanowiły różnego rodzaju *angiery*, *wangiery*, *jupki*, *waciaki*.



Ryc. 55. Krój Kaftana kobiecego z ok. 1924 r. Podklonówka gm. Masłów. Muzeum Etnograficzne w Krakowie, l. inw. 24009. A — przód, części kroju: b — górna część przodu, c — pasek, d₁ d₂ — baskinka, e — pionowa oszewka na przodzie, f — górna część pleców, g — oszewka szyjna. Rys. A. Jacher-Tyszkowa

Do chwili obecnej noszone są powszechnie na całym terenie perkalowe bluzki zarówno przez kobiety starsze, jak i młode. Bluzki te są długie, luźne, niekiedy dopasowane zakładkami w pasie do figury, zapinane na guziki lub zatrzaski.

ZAPASKI NARAMIENNE

Najstarsze typy zapasek naramiennych kieleckich wykazują dość znaczne zróżnicowanie, uwarunkowane zarówno stopniem zamożności, jak i kierunkiem upraw i hodowli, a więc uprawą włókien tkackich oraz hodowlą owiec. Rolnicze wsie byłego pow. włoszczowskiego, w którym hodowla owiec nie była rozwinięta, wykazywały dominację lnianych zapasek naramiennych i lnianych odziewadeł. Natomiast wsie na południe i wschód od Kielc, gdzie istniała wystarczająca baza surowcowa, posiadały rozwinięte tkactwo. Zapaski naramienne robiono najczęściej na osnowie z nici lnianych, a przetykano je wełną, lub niemi z dodatkiem wełny.

O tradycji noszenia czysto lnianych zapasek naramiennych mamy liczne wzmianki z terenu Włoszczowskiego. Zapaski te nie były barwione, bądź też barwione na kolor modry, o różnych odcieniach, od ciemnogrnatowego do niebieskiego, względnie na inne ciemne kolory. Robiono je z jednego płata płótna, przymarszczonego wzdłuż długości z jednej strony i wszytego w oszewkę. Nie różniły się one niczym od zapasek noszonych do pasa. Niekiedy lniane zapaski robiono w prążki dwu- lub kilkukolorowe.

Inne nieco bardziej zróżnicowane formy płóciennych zapasek naramiennych, ozdobione wstawkami z koronki i haftami u dołu noszone były na terenie ubiorów świętokrzyskich. Ten zasięg ich występowania świadczy o ich dawności jako kobiecych ubiorów zwierzchnich¹²⁵. Do innych archaicznych typów zapasek naramiennych należą zapaski zwane *polne*, *półcate* lub w *półki*. Były to długie zapaski sięgające prawie do ko-

lan, zszywane z dwóch pólek wzdłuż długości tkaniny, tak że szew biegł środkami pleców. Górna część była zbierana w fałdy i wszyta w oszewkę z kupnej krajki. Zapaski te nie okrywały dobrze całego ciała, zwłaszcza na przodzie. Starsze informatorki pamiętają je dobrze z lat młodości. Waleria Zatorska ur. 1893 r. we wsi Umer, woj. Kielce mówi: „*Były one jak worki, śmiali się z tego że ino same obręby*”. Zapaski półczate były jednolitego koloru modrego lub czarnego. W niektórych wsiach, jak np. w Obłęgorze, Bolminie, Polichnie i in., kolor modry lub czarny przerabiano w drobne prążki białą bawełną, a zszywane z dwóch pólek zapaski miały poziomy układ pasków. Podobne są do tych zapasek, jakie nosi się do chwili obecnej w ilzecko-mirzeckiej grupie stroju. Zapaski półczate noszono do ok. 1910 r. Zagięły bardzo szybko, gdy przyszła fala nowej mody. Pruto je i przerabiano na zapaski o pionowym układzie, wykonywane z jednej półki o szerokości 75 — 82 cm., lub nieco węższej. Długość płata materiału wynosiła ok. 200 cm. Zapaski półczate tym szybciej zagięły, iż w niektórych wsiach nie robiono ich na miejscu, lecz kupowano gotowe w Kielcach. W niektórych wsiach pow. Włoszczowskiego zapaski o pionowym układzie nasunęły się na lniane zapaski, ponieważ moda na zapaski półczate nie dotarła do nich. Jak wynika z badań terenowych, obejmujących okres od ok. 1880 r. zapaski półczate nie były znane we wszystkich wsiach nawet w Kieleckiem, lub zagięły tam już w ostatniej ćwierci XIX w.



Ryc. 56. Kobieta w stroju odświeżonym noszonym ok. 1910 r. Okolice Kielc. Fot. M. Maśliński 1959

W zapaskach wełnianych (tj. z osnową lnianą a wełnianym wątkiem) można zaobserwować interesujące przemiany kolorystyczne podlegające jednej regule: od barw jednolitych lub skromnych zapasek dwukolorowych gama kolorystyczna stopniowo wzbogaca się i przechodzi do urozmaiconych raportów miarowych, a później raportów o asymetrycznym układzie.

Starsze raporty zapasek wełnianych naramiennych mają prążki (zwane tu *bronzkami* lub *laseckami*) modre lub czarne o szerokości ok. 0,5 cm, przetykane miarowo dwiema lub trzema nitkami czerwonymi (ryc. 5). Szerokość prążków modrych lub czarnych stanowiła tło i wahała się od 0,5 do 1,5 cm, natomiast węższe prążki czerwone nadawały rytm raportowi. Istniało duże zróżnicowanie kolorystyczne zapasek na omawianym terenie, zwłaszcza gdy do raportu zaczęto dodawać inne kolory. Było ono wynikiem indywidualnych gustów i upodobań kobiet, a także w dużej mierze wynikiem mody na określony układ kolorystyczny. Obok koloru czerwonego lub cynamonowego, zwanego *ponsowym*, równie popularny był kolor bordowy, stosowany w podobnych raportach jak w zapaskach czerwono-czarnych.

Okolo 1900 r. zaczynają się początkowo nieśmiałe próby wprowadzenia większej ilości kolorów do zapasek. Kobiety wprowadzają kolor zielony, niebieski, fioletowy, żółty, a moda ta nazywana jest *krakowską*, ponieważ ożywia smutną czerń lub głęboki



Ryc. 57. Kobieta z Zajączkowa w zapasek naramiennej i przedsobnej w czasie pasionki. Fot. A. Jacher-Tyszkowa 1958

granat noszonych dotychczas zapasek naramiennych i do pasa. Krakowskie było synonimem barwności, stąd w okresie ekspansji stroju krakowskiego na wieś kielecką docierają nie tyle poszczególne części stroju, które można by kopiować, ile urzekające barwą reminiscencje ubiorów krakowskich oglądanych najczęściej na dalekich pielgrzymkach w Częstochowie. Raporty zapasek, zarówno naramiennych jak i do pasa, są w dalszym ciągu miarowe: nastąpiło już przejście od prymitywnych układów dwukolorowych do bardziej rozbudowanych raportów, w których występują zdwojone prążki zielone z bordowymi lub czerwonymi na przemian.

Czasami prążki barwne rytmicznie powtarzały się w układzie trójkowym, a charakterystycznym przykładem są zapaski *do zapasu*, które w porównaniu z naramiennikami miały raporty skromniejsze o układzie kolorystycznym bardziej rozbitym.

Kolory zielone lansowane w zapaskach kieleckich gdzieś od ok. 1905 r. nie wprowadzały zasadniczej rewolucji w układy kolorystyczne zapasek, zrobił to natomiast kolor żółty, a później po drugiej wojnie światowej kolory pomarańczowy, różowy, niebieski. Informatorka z Masłowa mówi: „*Jak zaczęli dawać laseczkę żółtą, wówczas zapaski były pomigane*”. Dookoła centralnego prążka żółtego, który tworzył silnie zaznaczający się akcent jasny na czarnym tle zapaski, zaczęto symetrycznie tonować go przez otaczanie prążkami czerwonymi, bordowymi i zielonymi. Przemiany miarowych układów kolorystycznych o układach osiowych lub o układach kolorów rytmicznie powtarzających się na czarnym tle, nastąpiły pod wpływem idącej od północy tzw. mody łowieckiej. Rozpowszechniła się ona tuż przed wybuchem pierwszej wojny światowej nierównomiernie na całym terenie omawianego stroju. Największe apogeum osiągnęła przed drugą wojną światową wtedy, gdy w wielu wsiach kieleckich zapaska naramienna była jeszcze dominującym okryciem zwierzchnim. Zapaski łowieckie miały

swoje specyficzne nazwy w zależności od ilości kolorów dominujących jako tło. Stąd nazwy „łowicka na dwóch dnach”, czy „łowicka na trzech dnach”. Szerokość tła zwanego *dnem* wynosiła przeciętnie ok. 2,5—2,5 cm. W zapaskach tych charakterystyczny jest tęczyowy układ kolorów oraz stosowanie ich w bardzo szerokiej gamie. Przeciętnie na zapaskę łowicką używano ok. 13 różnych kolorów. Moda na zapaski łowickie utrzymywała się po drugiej wojnie światowej w wielu wsiach Kieleckiego, zwłaszcza we wschodniej jego części, oraz w wielu wsiach Włoszczowskiego. Bardzo często zapaski łowickie noszą kobiety do kościoła, podczas gdy zapaski o raportach miarowych, o skromniejszej kolorystyce, nosi się *do chodu* (ryc. 57).

W obrębie pokoleń kobiet noszących zapaski w Kieleckiem widać charakterystyczne różnice w upodobaniach kolorystycznych. Kobiety starsze chętnie nosiły zapaski naramienne ciemniejsze o mniej zróżnicowanych raportach, w których przeważały stare typy czarnych zapasek urozmaïconych cienkimi prążkami czerwonymi lub bordowymi. Młodsze natomiast ubierały się w zapaski o śmiałych zestawieniach kolorystycznych według mody łowickiej.

Spotykane w niektórych wsiach lokalne nazwy zapasek, jak np. *gidelskie* (od miejscowości pielgrzymkowej Gidle) o przewadze czerwonego koloru w drobne prążki czarne¹²⁶, *domaszowickie* (od wsi Domaszowice pod Kielcami) w drobne prążki czerwone i czarne¹²⁷, *piekoszówki* (od Piekoszowa, stanowiącego również miejscowość odpustową) przetykane pojedynczymi nitkami pąsowymi¹²⁸ świadczą o tym, jak pewne typy zapasek przechodziły z jednej wsi do drugiej przez podpatrywanie raportu i przenoszenie go na teren własnej wsi. Zaznacza się również ujednolicenie pewnych układów kolorystycznych w obrębie poszczególnych parafii, ponieważ kościół parafialny był miejscem cotygodniowych kontaktów kobiet, co ułatwiało rozprzestrzenienie się podobnych wzorów.

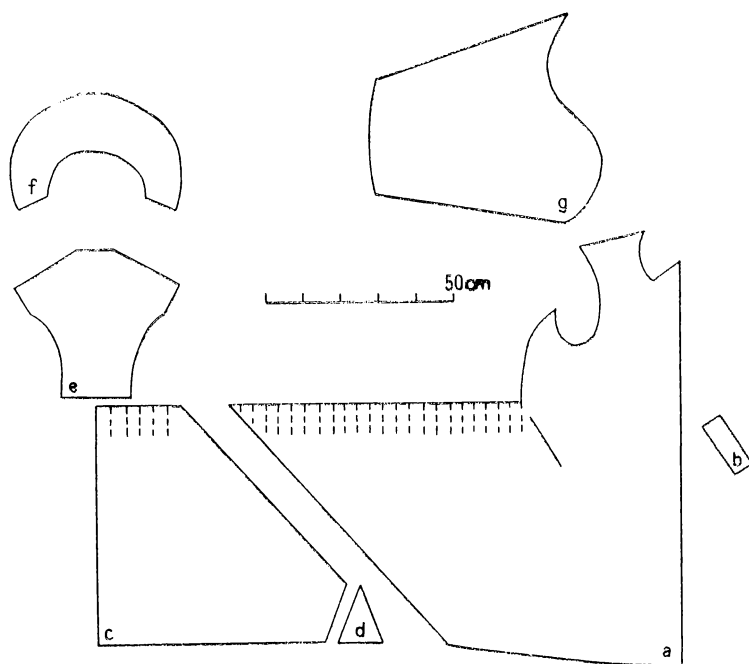
Na uwagę zasługuje przedstawienie różnic w sposobach wykonywania górnej części zapaski i sposobów jej wiązania na *stroce* z kolorowej wełny. W starszych typach zapasek oszewki były to skrawki bawełnianego płótna lub obcięty kawałek z brzegu tkaniny zapaskowej, robionej specjalnie w tym celu z resztek różnokolorowej wełny. Na terenie wschodniej części Kieleckiego *osywki* były wąziutkie i zakończone najczęściej przy końcu pętelkami z nici, przez które przeciągano kolorową wstążkę, związaną z przodu na dużą kokardę (moda rozpowszechniona w zapaskach odświętnych po drugiej wojnie światowej). Od około 1925 r. niektóre staranniejsze kobiety wszywały w zakończenia metalowe lub kościane kółeczka. W zapaskach z okresu międzywojennego górna część zapaski była wszyta w kupną lub wykonaną na warsztacie krajkę, której przedłużenie stanowiło wiązanie. We Włoszczowskiem oszewki są znacznie szersze i dłuższe od miejsca wszycia. Robi się je ze specjalnej końcówki tkanej na warsztacie. Wiązanie stanowi sznurek skręcony z barwnej wełny, zakończony pomponikiem.

SUKIENKI, PRZYJACIÓŁKI

Nazwa *sukienka* była szerzej używana niż *przyjaciółka*. Kosztowały one bardzo drogo, dlatego też nosiły je tylko osoby zamoże. Według informacji ze Słopca Śląskiego koło Dałeszyc pod koniec XIX w. sukienka kosztowała 30 rubli. Sukienki szłyto najczęściej z sukna koloru granatowego, ciemnoniebieskiego lub zielonego. Były one mocno sfałdowane w pasie, a na przodach ozdobione szamerunkami z granatowych **nici** i czerwonymi frędzelkami (ryc. 58). Dół sukienki i poły obszywano wełnianym sznureczkiem, a bok sukienki zdobiono guziczkami i sznureczkami. Przody podbijano futerkiem, a tył był podbity najczęściej do pasa. Niektóre sukienki miały kołnierze z popielatego baranka. Informatorzy podają, że starsze typy sukienek nie miały futrzanego kołnierza. Szyli je krawcy w miasteczkach.

Znacznie bardziej, aniżeli sukienki rozpowszechnione były długie, sukienne okrycia, sięgające poza kolana zwane *szubami*. Były one wcięte w pasie, podobnie jak sukmana męska, miały wykładany kołnierzyk, zapinano je na guziki i podbijano watą.

Angiery (algierki) szyto z wełnianego *siwiru*, gorsze z *kurtu* (kortu), podbijano je watą i pakułami, na barchanowej podszewce albo na podszewce z lnianego płótna. Długością sięgały poniżej kolan. Krojono je bez przecinania w pasie. Z przodu były zapinane na guziki lub na haftki. Przy szyi były wycięte, bez kołnierza. Niektóre angiery ozdabiano naszyciami z czerwonego sznurka, lub sznurka czerwonego i białego (wieś Szałas). Szyto je także z barwnych materiałów, np. w Masłowie z materiału w kratkę kupowanego u żydów na bazarach w Kielcach. Angiery te nie były już zdobione. W Tumlinie szyto *algierki* z cienkiego materiału granatowego lub innego ciemnego materiału we wzorki. Były one cięte w pasie i zszywane z licznych kawałków (klinów). Z przodu zapinano je na guziki. Podbijano je watą. Angierki podobne do



Ryc. 58. Krój kobiecej sukienki z drugiej połowy XIX w. Góry Świętokrzyskie. Zbiory Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi, l. inw. 2449/5. Rys. I. Sujkowska

opoczyńskich nosiły starsze kobiety w Kapałowie na południe od Końskich. Szyto je z kolorowego sukna, z licznymi fałdami z tyłu i po bokach. Stopniowo długość angier skracano. Gdy sięgały do połowy uda, nazywano je *półszubami*. Krótsze watowane okrycia zwierzchnie szyte około 1910 r. nosiły pogardliwą nazwę *waciaków* lub *watowanek*. Nieco wcześniej szyły je kobiety mniej zamożne. Robiono je z czarnego lub ciemnobrązowego sukna na podszewce. Długością sięgały do połowy bioder. Informantki twierdzą, że były niezgrabne. Watowanki nie były widoczne, bo przykrywano je zapaskami naramiennymi lub ciepłymi chustami tzw. *jesionkami*.

Zgrabniejsze wcięte okrycia wierzchnie otrzymują nazwę *żakiętów*. Szyto je niekiedy z *towaru* czarnego w białe prążki, a najczęściej z ciemnych materiałów: czarnych, granatowych i ciemnoniebieskich, na podszewce. Kobiety zamawiały żakiety u

wiejskich szwaczek i małomiasteczkowych żydowskich krawców, gdzieś do drugiej wojny światowej. Żakiety sięgały do połowy bioder, a od wátowanek różniły się krojem. Kobiety w żakietach były *opięte i wyglądały w nich zgrabnie jak laleczki*. Tył żakieta składał się z dwóch wąsko skrojonych części o szwie biegnącym pionowo przez środek pleców. Od wycięcia ramion biegły ku dołowi dwa półkoliste cięcia. Po bokach wstawiano kliny. Rękawy zszywano z dwóch kawałków, u dołu zakończano mankietami. Kieszenie były proste. Żakiet zapinany na cztery do pięciu guzików miał wykładany kołnierz, a pod nim wyłogi. Noszony był tylko w chłodniejszej porze roku we wsiach, które szybko i chętnie przejmowały modę miejską np. w Snochowicach, we Mniowie i in.

KOZUCHY

W Kieleckiem i Włoszczowskiem kobiety nie nosiły długich kozuchów, jedynie w zasięgu ubiorów koneckich odziewały się niektóre w krótkie kozuszki bez rękawów, podobne do zakopiańskich, lecz nieozdobione.

SERDAKI

Serdaki noszone w zasięgu ubiorów koneckich i górniczych, jak również we wschodniej części dawniejszego powiatu kieleckiego, były dwójakiego rodzaju. Starszy typ to ciepłe serdaki tworzące okrycie zwierzchnie, noszone zazwyczaj pod zapaską naramienną. Krojono je z tyłu prosto, bez wcięcia w pasie. Siegały do połowy bioder lub były nieco krótsze. Szyto je bez rękawów z różnych kupnych materiałów zazwyczaj pośledniejszego gatunku, na cieplej podszewce i najczęściej podbijano watą. Brze-



Ryc. 59. Serdaczek szydełkowy, wełniany, zw. *lajbik*, wyk. Zofia Kaleta z Mąchocic Kapitulnych w 1950 r. Muzeum Etnograficzne w Krakowie, l. inw. 36403. Fot. J. Kubiena 1957



Ryc. 60. Serdaczek szydełkowy, wełniany, zw. *lajbik*, wyk. Zofia Kaleta z Mąchocic Kapitulnych. Muzeum Etnograficzne w Krakowie, l. inw. 36032. Fot. J. Kubiena 1975

gi były obszyte sztucznym barankiem robionym z wełny na drutach lub rzadziej aksamitem. Zapięcie stanowiło imitację szamerunków; były to pętle wykonane z wełny oraz kołeczki lub guziki.

Drugi rodzaj serdaków to robione na drutach bądź szydełkiem z wełny w jednolitym kolorze, obszyte lamówką w odrębnym kolorze. Niekiedy serdaki robiono z kawałeczków różnokolorowej wełny w pionowe pasy (wschodnia część woj. kieleckiego). Na niektórych serdakach spotykamy zapięcie na patki i guziczki, będące przetworzoną formą szamerowań (ryc. 59 i 60). Serdaki takie można jeszcze odnaleźć u starszych kobiet. Serdaki szydełkowe rozpowszechniły się ok. 1920 r. wraz z modą na sukienne serdaczki zakopiańskie, z wyhaftowaną szarotką, które kupowały dla siebie młode dziewczęta w kieleckich bazarach.

CHUSTKI NA ODZIEW

Chustki naramienne nosiły chętnie kobiety zamożniejsze do stroju odświętnego i codziennego, zwłaszcza w zimie. Zimowe chustki to grube *jesionki* lub *jesionecki barankowe* okolone frędzlami o wym. 150 x 150 cm wyrobu fabrycznego. Kupowano je w Kielcach na bazarach. Zwano je w zależności od wzoru *krasymi* (Krasocin), *wełniankami* (Masłów). W Kielcach kupowały kobiety przed pierwszą wojną światową grube chustki w kratę, które kosztowały 10—11 rubli (Brzezinki). Złożone na róg grube chustki narzucały kobiety na głowę, rogi krzyżowały na piersiach, a końce zawiązywały z tyłu. Na chustkę, gdy było zimno, nakładały zapaskę naramienną. Ubiór ten był zarówno odświętnym jak i codziennym, a grube chustki spełniały dobrze funkcję zwierchniego okrycia.

Oprócz chustek grubych noszonych w zimie, w lecie nakładano na ramiona cienkie *latówki*, *kaźmierówki* lub *pańskie* chustki. Te ostatnie były tańsze od grubych chustek kosztowały przed pierwszą wojną światową — 3 ruble, a później 18 zł. Były to najczęściej kwieciste, cienkie chustki o jednostronnie drukowanym wzorze w duże bukiety lub girlandy. Ulubione kolory tych chustek to dominacja czerwieni, zieleni, koloru kremowego albo żółtego. Zamożniejsze panny miały nawet sześć cienkich chustek, a do dobrego tonu należało nakładanie nawet trzech takich latówek na ramiona, tak aby każdą z nich było widać, a często na to jeszcze odziewano zapaskę naramienną (Wola Kopcowa). W lecie nosiły kobiety również nieco grubsze chustki, o wym. 163 x 150 cm, o pasiastym wzorze tkanym na żakardowych krosnach, podobne do chustek noszonych w Sieradzkim¹²⁰. W Kieleckiem znane też były *szolnówki* — duże kwieciste chustki noszone w lecie, oraz bliżej nieokreślone zwane *dzikie*, składane na róg. Starsze kobiety chętnie odziewały się w czarne *kamlotki*, o wym. 150 x 150 cm z cienkiej tkaniny wełnianej w bardzo dobrym gatunku, okolone jedwabnymi frędzlami. Do paradnej kamlotki nie nakładano już naramiennej zapaski, co chętnie stosowano przy chustach grubych.

Kamlotki kupowały kobiety z południowej części Kieleckiego i włoszczowskiego w Chęcinach, bo tam były największe jarmarki, a żydzi zaopatrując ludność wiejską w towary wyrobu fabrycznego sprowadzali je z Łodzi. Chustki sprzedawano także w Małogoszczy, Łopusznej, Włoszczowej oraz w Kielcach. W pasie ubiorów koneckich i we wsiach górniczych, gdzie tkactwo nie było rozwinięte kobiety nosiły na ramionach chustki, a zapaski naramienne tylko jako ubiór roboczy (Nieświn, Sierosławice, Goleniowy, okolice Końskich). Często też chustki naramienne nosiły kobiety z małych miasteczek (do ok. 1925 r.) dla odróżnienia się od kobiet wiejskich, które nakładały na ramiona zapaski.

Noszenie lnianych prześcieradeł czy płacht naramiennych poświadczane materiałem archiwalnym z pierwszej połowy XIX w. zaginęło zupełnie w drugiej połowie XIX w.,

tak że nawet nie zachowała się tradycja. Badania terenowe nie pozwoliły na odszukanie śladów tych niegdyś powszechnych okryć. Zachowało się jedynie odziewanie się w prześcieradła młodych kobiet, które nosiły małe dzieci. Istniał określony sposób nakładania prześcieradła, narzucanego tylko na jedno prawe ramię — podczas gdy lewą ręką przytrzymywano drugi koniec prześcieradła. Prześcieradła służyły również kobietom do noszenia ciężarów na plecach, gdy wędrowały pieszo na jarmark, lub gdy niosły z pola chwast albo paszę dla bydła.

CHUSTKI NA GŁOWE

Zasadniczym okryciem głowy kobiet, zarówno zamężnych jak i panien, były chustki. Istniała duża różnorodność w gatunkach materiału, w zdobnictwie oraz w sposobie okrywania nimi głowy na przestrzeni ostatnich stu lat.

Codziennie okrycie głowy stanowił płat zwykłego, bawełnianego lub cienkiego lnianego płótna niczym nie zdobionego. Do pracy nakładano również perkalowe chusteczki, kupowane w kramach w pobliskich miasteczkach. Perkaliki były wzorzyste, najczęściej w kwiatki o drobnym rzuciku, lub w większe wiązanki i bukiety. Do końca XIX w. zawiązywano chustki na sposób czepka, a później wiązano *na zajęczka* w węzeł z tyłu głowy, o obydwu końcach sterczących po bokach głowy jak zajęcze uszy. Białe, codzienne chustki na głowach można zobaczyć jeszcze teraz u kobiet przynoszących nabią do Kielc. Rozpoznać w nich można kobiety ze wsi Tumlin, Piekoszów, Bieliny, z Dąbrowy, Masłowa, Mąchocic i Domaszowic.

Istnieją również tradycje noszenia haftowanych chustek białych, lecz brak ściślejszych informacji o tym, jak wyglądały hafty i jak były wiązane owe chustki. Nie zachował się również żaden egzemplarz haftowanej chustki białej.

W odróżnieniu od skromnych codziennych chustek na głowę, odświętne były najczęściej wełniane, wyrobu fabrycznego (ryc. 61). Do końca XIX w. powszechne było w Kieleckiem wiązanie na głowie wielkich chustek szalinowych *szolnówek* czy *solinówek* lub chustek *kaźmierkowych* o wym. 150 x 150 cm. Te piękne wełniane chustki o drukowanych wzorach kwiatowych, czy tureckich były wiązane *na okrąg*, *na okrąckę*, *na kłotkę*, czy *na miareckę*. W Masłowie wiązanie chustki określono *na trombe*.

Zasada wiązania chustek była jednakowa, choć istniały różnice w szczegółach: *kłotka*, czyli węzeł na przodzie głowy, był różnej wielkości, dochodził do trzech palców grubości (Suków), frędzle bywały mniej lub bardziej misternie zakładane i chowane, a na wierzchu głowy formowano w niektórych wsiach wyraźną czapkę (Masłów). Kobiety składały chustkę po przekątnej, w zależności od jej wielkości robiły kilka załadek i narzucały na głowę. Dwa rogi chustki krzyżowały z tyłu i przenosiły na przód głowy, gdzie nad czołem robiły sobie *śwarny węzelek*, a inne *robiły se tako kwoke*. Końce chustki przerzucano do tyłu, a frędzle chowano. W mniejszych chustkach tylny róg znajdował się na wierzchu nad karkiem, a końce chustek związane z przodu sterczały ku górze, natomiast w dużych kaźmierówkach po związaniu końców z przodu, środkowe naroże zwisało z tyłu niemal do pasa i nie było przykrywane zapaską naramienną. Wiazane w ten sposób chustki nosiły zarówno panny jak i mężatki, z tą różnicą, że u mężatek widniały spod chustek ząbeczki białych czepeczków, a u kobiet mniej dbałych o swój wygląd zewnętrzny po bokach głowy zwisały niesforne kosmyki ściętych włosów.

Panny spinały chustki licznymi szpilkami o ozdobnych łebkach i upinały rutę, stokrotki i inne kwiatki na chustce. Niektóre dziewczęta z Masłowa i Dąbrowy nosiły duże, strojne chustki tylko narzucone na głowę, nie wiązane, o końcach opuszczonych w dół na przodzie (por. ryc. 27). Chustki przykrywały naramiennymi zapaskami, które

były znacznie węższe, niż współczesne zapaski, toteż na przodzie spod zapasek widniały długie, zwisające końce tych barwnych chust.

Gdy moda na wiązane chustki przeminęła (w trzech pierwszych dekadach XX w. można w nich było zobaczyć tylko starsze kobiety), duże szolnówki i kaźmierówki noszono latem jako chustki naramienne (ryc. 43), składając je na róg lub na połowę, a także wiązano je w chłodniejszą porę na głowie i okręcano końcami szczelnie szyję.

Na początku XX w. wzrasta ilość produkowanych gatunków chustek wełnianych na głowę, lecz zmniejsza się ich wielkość. Najczęściej spotykany wymiar to 90×90 cm. W dalszym ciągu kobiety noszą chętnie chustki tureckie o motywie palmet na czerwonym, lub pomarańczowym tle, różnego rodzaju kwieciste *bukietówki* lub chustki



Ryc. 61. Kobieta w chustce wiązanej na głowie w stroju odświętnym noszonym ok. 1910 r. Fot. M. Maśliński 1959

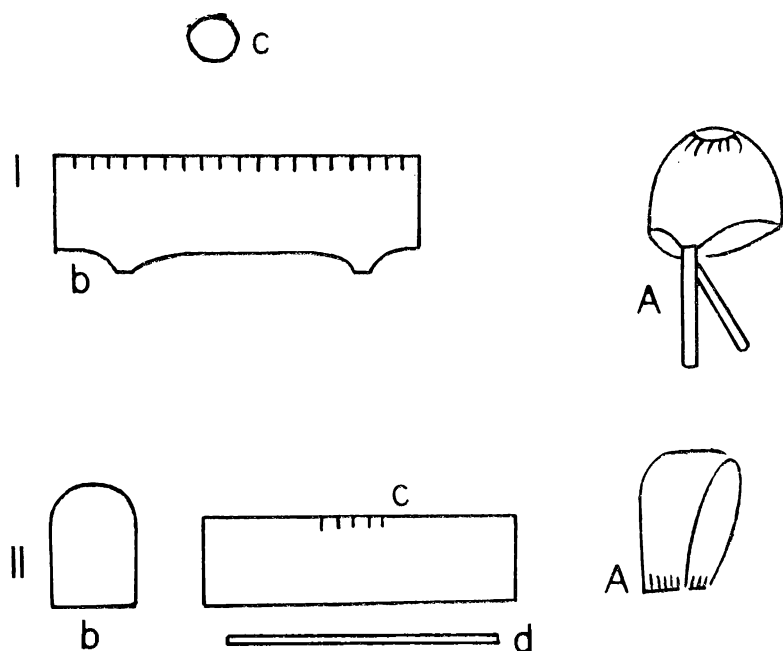
braci Bukiet, a starsze stroją się w większe ciemne, lub białe *kamlotki* o jedwabnych frędzlach, które wiążą pod brodą. Lokalna moda każe w Domaszowicach nosić wybijane w osty *ostówki*, w Obłęgorze *ponsówki*, a w Rączkach chustki zwane *chłópkami* lub *krzyżykami* od ukośnego krzyża, który widoczny był na chustce z tyłu głowy. Niektóre elegantki z Masłowa czy Sukowa miały w swoich skrzyniach po 20 chustek o różnych kolorach i deseniach, a każda miała specjalną nazwę od motywów czy koloru tła. W Masłowie 84 letnia Rozalia Aniołowa nazywała jasnoróżową chusteczkę obrzeżoną wianuszkami żółędzi i listków *dębowy liść*, ale już ciemno zieloną chusteczkę o tym samym motywie określała jako *zielona trawa*; chusteczka cielistego koloru gładka — to dla niej *żółta*, a chustkę o motywach tureckich zwała *biała turecka*, podczas gdy czerwona chustka również o motywach palmet — to tylko *turecka*¹³⁰.

Opisane wyżej chustki wiązano na węzeł z tyłu głowy, opuszczając końce ku tyłowi. Chustka nie przykrywała całkowicie włosów na przodzie głowy — widoczny był na środku rozdziałek i gładkie pasemka włosów okalających czoło. Mężatki wiązały niekiedy chustki pod brodą, zwłaszcza do pracy, a wężsiane, ciepłe chustki narzucały na głowę i określały wokół szyi dla ciepła. Wiązanie chustek pod brodą było słabo upowszechnione i początkowo w okresie międzywojennym śmiano się z kobiet, które tak się nosiły.

CZEPKI

W latach 1870-tych kobiety zamężne we wsiach na południe i na wschód od Kielc nie nosiły pod chustkami czepków. Zanotował to ks. Siarkowski jako jedną z charakterystycznych cech kobiecego ubioru tych okolic. Było to odstępstwo od powszechnego zwyczaju noszenia czepków przez kobiety zamężne, stosowanego gdzieś do końca XIX w. Czepak otrzymywały kobiety w czasie obrzędu weselnego. To uroczyste przybranie głowy było zazwyczaj przechowywane przez kobiety starszej generacji *na śmierć*.

Najstarsze, zanotowane w badaniach terenowych rodzaje czepków to skromne, wykonane z *kartonu*, podobne w kroju „do dziecińskiej czapeczki”, noszone pod wiązanymi chustkami. Składały się one z półkolistego tyłu i doszytego doń prostokątnego płata, który krył boki i wierzch głowy. Dół czepka był podwinięty, a przez obrębek przeciągano sznureczek, który ściągał tył czepka u dołu (ryc. 62). Przednią część czepka zdobiono przyszywanymi ząbeczkami, wykonanymi ze złożonych trójkątów płótna. Niekiedy obszywano je przymarszczoną falbanką z tiulu, a gdy uległa ona zniszcze-



Ryc. 62. I. Krój czepka dzieciennego, Masłów. Muzeum Etnograficzne w Krakowie, l. inw. 169. A — całość, b — główka, c — wierzch główki. II. Krój czepka kobiecego, Nakło, dawn. pow. Włoszczowa. Muzeum Etnograficzne w Krakowie, l. inw. 23660. A — całość, b — wierzch główki, c — główka, d — listewka spodnia. Rys. A. Jacher-

-Tyszkowa

niu, czepek ozdabiano kupowanymi na metry, fabrycznie wykonanymi ząbkami. Ozdobny brzeg czepka wysuwano spod chustki, aby był widoczny. Rzadziej spotkać można było czepek przystrojony naszyciami z czerwonej lub różowej wstążki, podobnie jak to robiono w czepekach dzieciennych (Raczki).

Pod koniec XIX w. zamiast skromnych czepków płóciennych zaczęły rozpowszechniać się czepek tiulowe zwane *wierzchowymi*, nakładane bez chustek. Noszono ich dwa rodzaje: „czepki na całą głowę” oraz „czepki na pół głowy” lub „półczepki”. Różnica między nimi polegała jedynie na szerokości paska tiulu, który okrywał wierzch głowy. Bardziej rozpowszechnione były półczepki zwane niekiedy pogardliwie czapkami *żydowskimi*, ponieważ sprzedawane były przez żydów w czasie jarmarków. Półczepki robiono z pasma tiulu dł. ok. 55 cm i największej szerokości ok. 15 cm, stopniowo zwężającego się, a zakończonego długimi taśmami zwanymi *bandażami*, wiązanymi pod brodą na wielką kokardę. Główkę półczepka ozdabiano poprzecznymi wstawkami z białej koronki oraz haftami na tiulu, a brzegi były najczęściej wykończone koronką układaną w drobne kontrafaldziki. Dodatkowym upiększeniem półczepka były kolorowe wstążeczki i sztuczne kwiatki (ryc. 63). Szarfy do wiązania miały również koronkowe wstawki



Ryc. 63. Kobieta w półczepku z ok. 1910 r. Fot. M. Maśliński 1959

i haft na tiulu. Ekspansywna moda na półczepki, będąca spóźnioną falą mody miejskiej przyjęła się prawie każdej wsi kieleckiej na krótszy lub dłuższy okres. Półczepki dostawały przeważnie młode mężatki w darze od matki chrzestnej lub najbliższych krewnych, aby dokonać w nich uroczystego wyvodu w kościele. Służyły one także jako uroczyste nakrycie głowy noszone latem do kościoła. Gdy całe czepki wyszły z użycia, obrzędu oczepin dokonywano przez nałożenie półczepka pannie młodej. Noszono je również w końcowej fazie jako ubiór do *chorągwi* w czasie procesji kościelnych.

Tiulowe czepki używane do oczepin w początkach XX w. przystrajano sztywno krochmalonymi ryżkami z tiulu, wstążeczkami i sztucznymi kwiatkami. Pod brodą wiązano je na jedwabne wstęgi lub długie szarfy.

Do rzadkości należały czepki wykonywane z *niedbawiu* (jedwabiu), obszyte z przodu koroneczką, z tyłu ściągane sznureczkiem, ukrytym pod wielką kokardą, wywiązaną z tyłu nad karkiem (wieś Sarbice).

Wpływy miasta na wiejski ubiór przejawiają się również w noszonych we wsiach Włoszczowskiego i Kieleckiego *strojnikach*. Były to koliste czepki z tiulu, obszyte przy brzegach bardzo gęsto przymarszczoną koronką lub ryżką z tiulu. Całą główkę stroika pokrywano różnymi sztucznymi kwiatkami, imitacjami róż, stokrotek, delikatnych sprężynek z drucików, a nawet drobnych banieczek szklanych. Główka była przytrzymywana dwiema wstęgami niebieskimi lub różowymi, które kobiety wiązały pod brodą. Stroiki służyły w późniejszej fazie również jako ubiór ślubny zamiast zarzuconych strefieni.

STREFIEN

Na podstawie XVIII-wiecznych przekazów wiemy, że wianek ślubny rozpinano na obrączce zwanej *łubkiem*. Przekazywane jako wota do kościołów kieleckich łubki wykonywane były z ołowiu, posrebrzane srebrne oraz złote. O metalowych łubkach brak wiadomości ze współczesnych badań terenowych, wiadomo natomiast że notowany w wielu badanych wsiach na południe i na wschód od Kielc, oraz w nielicznych wsiach na zachód od Kielc *strefień* jest ostatnią fazą tego tradycyjnego nakrycia głowy kobiecej na przełomie XIX i XX w. W niektórych wsiach mówiono o *wieńcu* ślubnym, lub cały ten przystroj nazywano po prostu *wstążkami*. Informatorka z Masłowa opowiada: „Była to tako miarko, jak kwartowy garnek, zeby ino wlażł na głowę, a na tym mnóstwo wstozek upiętych śpilkami”. Boki strefienia wysokości około 10—15 cm robiono z obrączki tekturowej, obszywanej płótnem, podobnie jak denko. Na bokach upinano specjalnymi szpilkami *migotkami* przymarszczone wstążeczki a na wierzchu złocisty galonik. Niektóre strefienie miały pomiędzy wstążkami na boku, błyszczące galonikowe zdobiny, a na denku żywe kwiaty, najczęściej rozmaryn, rutę i stokrotki (por. ryc. 14). Część wstążek z tyłu i po bokach była luźno spuszczone i sięgała do pasa, a nawet do kolan. Im bogatsza panna, tym więcej miała wstążek, mówiono w Sukowie. W niektórych wsiach zachował się zwyczaj, że na wstążki do strefienia młoduchy same zbierały pieniądze chodząc po domach. Otrzymywały również wstążki w darze. W Masłowie istniał zwyczaj, że ze ślubnego strefienia wyjmowały baby 4 szpilki, a pan młody musiał te szpilki rozrzucić po 4 kątach izby. Ten zabieg magiczny miał ustrzec młodą parę przed złym losem. Wraz ze strefieniem panny młode nakładały co najmniej siedem spódnic (tylko biedna miała na sobie pięć spódnic, mówiono w Sukowie). Na spódnicy wierzchniej były naszyte *po krakowsku* wstążeczki, podobnie jak i na zapasce. Biała koszula wyszywana, gorset i trzewiki sznurowane dopełniały całości.

UCZESANIE GŁOWY KOBIECEJ

Dziewczęta czesały włosy *na prostkę*, tj. na przedział biegnący od czoła do potylicy, splatając je w dwa warkocze. We włosy wplatały wstążki, opuszczając warkocze luźno w dół. Stąd popularny wierszyk:

Rozpowszechnione było także upinanie warkoczy z tyłu w ósemkę, zwane także upięciem w *serduszko*. Jeden warkocz spleatano często w *kuper*. Na początku XX w. i w okresie międzywojennym, a nawet w niektórych wsiach po drugiej wojnie światowej było popularne wpinanie we włosy metalowych lub kościanych szpilek ozdobionych kolorowymi oczkami. Metalowe szpilki wykonywali miejscowi chłopcy we własnym zakresie, zdobiąc je tłoczeniami stempelkowym na rozklepanej części górnej, tworzącej listeczki oraz półksiężycy. Przejściowym powodzeniem cieszyły się także wpinane we włosy grzebienie rogowe lub zwykłe, kupowane w sklepach, które przyozdabiane były *golonkowymi* lub barwnymi krakowskimi wstążkami, przeciągniętymi między poszczególne zęby grzebyków, a u końców wiązane w kokardki. Grzebienie były zakładane z tyłu głowy nad upiętymi włosami. Modę tę przyjęły wieśniaczki okolic kieleckich za pośrednictwem panien z małych miasteczek, gdzie tego typu grzebienie notowane są w latach 1830-tych¹³¹.

Panny przystrajały głowy w letniej porze żywymi kwiatami, umieszczonymi nad uchem lub z przodu głowy nad czołem. Około 1910—1920 r. było modne ścinanie włosów z przodu w grzywkę, ułożoną na mokro i podkreconą w jedną stronę, lub czesanie włosów na przedziałek z boku i robienie z przodu ząbka. Uczesanie to sprawiało nie raz kłopot modnisiom, ponieważ było wyszydzone, a nawet zwalczane przez tradycjonalistycznie nastawione środowisko¹³².

Na omawianym terenie żywe były tradycje ucinania włosów kobietom w czasie oczepin. Włosy ucinano młodej mężatce równo z uchem, kryjąc je pod czepeczkiem. Obcinanie włosów zaczęło się przeżywać na początku XX w. Nawet gdy podczas wesela był jeszcze obrzęd oczepin, młode mężatki nie zgadzały się na obcinanie włosów (Włoszczowskie).

Odrastające włosy nie przydawały mężatkom urody, zwłaszcza w XIX w., kiedy to dbałość o wygląd zewnętrzny pozostawia wiele do życzenia¹³³. Spod chusteczek i czepeczków sterczały nieuczesane kosmyki włosów (ryc. 23), które w miarę odrastania tworzyły *icki* nad uchem, a później, gdy włosy odrosły, były spleatane w jeden lub dwa warkocze i upinane z tyłu głowy.

Kobiety smarowały sobie włosy tłuszczem, najczęściej słoniną zeskrobaną nożem. Tłuszcz wcierały we włosy oraz skórę, dzięki czemu miały one tłusty połysk, co było swoistym zabiegiem higienicznym, ponieważ mycie głowy było na ogół nie znane. Tradycyjnym zabiegiem higienicznym było niedzielne iskanie głów całej rodziny. Te zabiegi były niewystarczające, stosowano również nacieranie włosów naftą dla zabicia insektów. Plaga wszy szczególnie pleniła się w czasie wojen, a zniknęła dopiero po drugiej wojnie gdy podniósł się stan higieniczny na wsi. W XIX w. nierzadkie były na wsi kieleckiej kołtuny we włosach, świadczące o niskim poziomie higieny¹³⁴.

OBUWIE

Odświętnym obuwie kobiecym były trzewiki na wysokim obcasie, podkute mościeżnymi podkówkami o wystających brzegach. Trzewiki miały długie, sznurowane cholewki z czarnej skórki szewrowej. Dziewczęta sznurowały trzewiki czerwonymi wstążkami, a starsze kobiety czarnymi tasiemkami. Na początku XX wieku modne były trzewiki zapinane na metalowe *trzpienczki*, a później zapinane z boku na guziki.

W zimie nosiły zamożniejsze kobiety buty z cholewami, które kupowano na targu w Kielcach, lub w sąsiednich miasteczkach, jak Chęciny, Łopuszno, Włoszczowa. Buty

nakładały kobiety podobnie jak i mężczyźni, a więc nogi owijały lnianymi onucami, a czasem okręcały wiechciem ze słomy. Biedniejsze kobiety korzystały z męskich butów w najbardziej mroźnym okresie zimy.

Na co dzień do roboty chodziły kobiety boso, albo nakładały drewniane *kurpie*, *pieronki* lub *drewnioki*, podobnie jak i mężczyźni. W Oblęgorze mówiono: „jakie tam te kurpie były to wdziała, a jak nie było — to boso”. Zamożność kobiet zaznaczała się w jakości i rodzaju noszonego obuwia — zamożniejsze kobiety nosiły buty droższe, z lepszej skóry i ładniej zdobione, podczas gdy biedniejsze miały jedną parę trzewików, używanych bardzo długo. Odświętne obuwie było szanowane do tego stopnia, że jedna para trzewików służyła oszczędnej kobiecie nieraz kilka dziesiątków lat. Do odległego kościoła parafialnego szły kobiety boso, a obuwie nakładały tuż przed miejscowością, w której był kościół. Po wyjściu z kościoła odbywała się ceremonia zdejmowania kosztownych butów, których cena wynosiła w 1866 r. 3,50 reńskich¹³⁵.

Po pierwszej wojnie światowej kobiety nosiły sznurowane trzewiki na niższym obcasie niż w XIX w. Mają one znacznie niższą cholewkę. Nowatorstwem było wprowadzenie przed pierwszą wojną światową na wieś kielecką półbutów (*pantofli*), chętnie noszonych zwłaszcza przez panny. Obuwie to sporadycznie wprowadzane było przez dziewczuchy, które wyjeżdżały ze wsi na roboty do Prus, lub znajdowały pracę w mieście jako służące. Z dziewcząt takich śmiano się, nazywając je szlachciankami (Czarncą). W niektórych wsiach, jak np. w Daleszycach, spotykały się one z krytyką miejscowego kleru.

Pończochy nosiły kobiety rzadko; wkładały je dwa razy w życiu, do ślubu i „na śmierć”. Najczęściej były one białego koloru, kupowane w mieście. W wielu wsiach, w relacjach informatorów powtarza się wypowiedź, że kobiety nie znały pończoch, zwłaszcza biedniejsze; „Ino im się te lustry czerwieniały, jak szły zimą po śniegu. Tak się mróz iskrzył, aż się płakać chciało”. Relacje o pończochach robionych na drutach posiadamy ze wsi Koneckiego. W Sierosławicach noszono pończochy w czerwone i niebieskie prążki, a w Borkowicach — czarne, sięgające pod kolana, wiązane sznurkiem.

DODATKI DO STROJU KOBIECEGO

Korale nosiła prawie każda kobieta, niezależnie od wieku. Korale prawdziwe rozpowszechnione na Kielecczyźnie to najczęściej korale drobne, podłużnego kształtu, nawlekane na lniane nitki. Formowano z nich naszyjniki z 6—9 sznurów, o obwodzie zmniejszającym się ku górze. Końce nitek zaplatały kobiety w warkoczyk i wiązały go na karku, pod kryzką. Przed śmiercią kobiety dzieliły korale między swoje córki po parę nitek dla każdej. Korale otrzymywały też dziewczęta w wianie.

Oprócz prawdziwych koralików nosiły kobiety w uboższych wsiach zwyczajne paciorki szklane zw. *pociarki*. Znane były też *bursztyny*, *dymki* i *granatki*. Ponadto u koralików zawieszano na pamiątkę odbytych pielgrzymek krzyżyki dęte z lekkich metali. Wraz z koralami nosiły kobiety *szkaplerze* w formie drukowanych na płótnie obrazków, naklejanych na cienki kawałek filcu, lub na flanelowej podkładce. Szkaplerze kupowano w miejscowościach odpustowych. Pobożne kobiety nosiły nieraz i sześć szkaplerzy — każdy z nich w osobnym woreczku dla ochrony przed zabrudzeniem. Noszenie szkaplerzy wyszło tu z mody na początku XX w.

Odpustowe *medaliki* wykonane z materiałów stopowych tzw. *ordynaryjne* noszono przyczepione do koralików lub na osobnej tasiemce, schowane pod koszulą. Na medalikach odcisnięte były wizerunki czczonych obrazów, jak M. Boskiej Piekoszowskiej, Włoszczowskiej, Gidelskiej, Bolmińskiej, a przede wszystkim Częstochowskiej.

WYTWÓRCY I MATERIAŁY

Podstawowym surowcem do wyrobu odzieży na opisywanym terenie były włókna lnu, konopi oraz wełna owiec. Jeszcze do ok. połowy XIX w. uprawa konopi była znaczna, jak świadczyły o tym wzmianki o odzieży wiejskiej wykonanej z konopi zawarte w *Dziennikach Urzędowych*, mówiące o konopnych koszulach, spodniach, „kamizielach”. Ponadto w wykazach wyrabianego rocznie płótna, podzielonego na kategorię płótna lnianego, konopnego i zgrzebnego w 1825 r. dla obwodu kieleckiego wykazano: 9377 łokci płótna lnianego, 17.086 łokci płótna konopnego oraz 26.168 łokci płótna zgrzebnego¹³⁶. Z okresu późniejszego brak danych statystycznych, w których te kategorie płócien byłyby wyodrębnione, ogólnie ilości płócien produkowanych w 1843 r. dla miasta Włoszczowej wynoszą 2800 łokci od 13 tkaczy. Zaznaczyć należy, że była to produkcja na własny użytek, a nie na sprzedaż, mimo że tkacze wykonywali płótna z przędzy dla ludności na zamówienie. Dla porównania podamy, że w gminie Zakrzów jeden tkacz posiadający jeden tylko warsztat, pracujący bez czeladnika wyrabiał rocznie 1150 łokci płótna¹³⁷.

Mimo konkurencji powstających coraz liczniejszych fabryczek tkackich, na terenie Włoszczowskiego produkcja tkanin samodziałowych w drugiej połowie XIX w. była znaczna skoro sprzedawano płótna na jarmarkach, a nadwyżki eksportowano do Rosji¹³⁸.

Najczęściej uprawianym gatunkiem lnu był niebiesko kwitnący *pierzgiec*, zwany również *swojskim* oraz biało kwitnący *słowień* zwany *ruskim*¹³⁹. Jak wynika z badań terenowych, technologia obróbki nie różniła się od sposobów stosowanych w innych okolicach Polski. Po wyrwaniu łodyg, usuwano torebki nasienne zwane *poły* na ławce *dzierzgawce*, następnie moczoło na rosie, rozkładając len cienkimi warstwami na łące, lub moczoło w rzeczkach, starannie przymocowując snopki palikami, aby je woda nie zabrała. Kolejne etapy obróbki lnu to suszenie na słońcu, lub w specjalnych piecach ziemnych zwanych budami, miedlenie na miedlicy oraz pocieranie na cierlicy. Po starannym wyczesaniu lnu otrzymywano różne gatunki włókien, które osobno przędziono. Przygotowane w *gorstkach* włókno przędziono najczęściej na wrzecionach, rzadziej na kołowrotek zwanych tu *przodki*. Wybielanie uprzedzonych nici następowało po ich nawinięciu na dwukorzystkowym motowidle w motkę zwane *przędzionkami*. Do drewnianej *warznicy* wlewano ług zrobiony z popiołu i wkładano przędzionka lnu. Po wymoczeniu płukano w rzece kijankami. W celu otrzymania dobrze wybielonych nici używano w późniejszym etapie również szarego mydła, sody i *florek* (chlorku), lecz kobiety twierdzą, że wybielone w ten sposób nici nie były tak mocne, jak wybielane ługiem. Dalszy proces wybielania następował już po utkaniu płótna — tkaninę rozciągało na słońcu i polewano ją wodą.

Gatunki płótna zależały od czesania i od rodzaju włókien. Najczęściej spotykanym rozróżnieniem był podział na płótno lniane i zgrzebne, przy czym płótno lniane dzielono na: 1) cienkie, robione z najdelikatniejszych i najcieńszych włókien, 2) *paceśne* i 3) lniane grube.

Z włókien uzyskanych z dolnej części łodygi robiono *postaw*, czyli osnowę do zgrzebnych płócien, podczas gdy włókna dolnej części, gdzie jest więcej *kolek*, używano na *wotek* (wątek). Stosowano również mieszanie włókien lnianych i konopnych przed czesaniem, co dawało możliwość uzyskania zróżnicowanych gatunków płótna. Z włókien po pierwszym czesaniu robiono płótno zgrzebne, po drugim — płótno konopne, po trzecim — lniane, a na koniec z *garstek* zostawało włókno najcieńsze, naj-

delikatniejsze z którego robiono najlepsze płótno. Szerokość płótna lnianego i konopnego zależała od szerokości płochy, i tak te obydwa miały najczęściej szerokość 90 cm, podczas gdy zgrzebne tkano na płosze o szerokości 1 metra.

Zgrzebne płótna miały w XIX w. o wiele szersze zastosowanie; robiono z niego bielezną męską i kobiecą, a więc koszule dla obojga płci, gacie dla mężczyzn, spódnice kobiece, robocze zapaski. Ubożsi chłopci szyli ze zgrzebniцы zwierzchnią odzież, jak guńki czy kamiziele. Cienkiego *lanego* płótna używano na rańtuchy, zapaski chustki na głowę oraz odświętne spódnice, jak również na bielezną dla zamożniejszych.

Przędzenie nici lnianych i wełnianych oraz tkactwo było zajęciem kobiecym. Chętniej posługiwano się w tym celu raczej wrzecionem niż kołowrotkiem, ponieważ przędzenie można było wykonywać w czasie innych zajęć gospodarskich, np. pasienia bydła, w ogrodzie i polu oraz w domu w czasie każdej chwili wolnej od zajęć gospodarskich. Tak więc tkactwo na potrzeby domowe spoczywało w rękach kobiet, podczas gdy tkactwem zawodowym trudnili się mężczyźni zwani *knapami*.

Przędzeniem zajmowały się dziewczynki już od wczesnego dzieciństwa, przeciętnie od 8—10 roku życia. Produkcja dzienna pilnie pracującej kobiety wynosiła 10—12 pasm. Przewijanie nici na motowidło odbywało się po nawinięciu wystarczającej ilości nici na wrzeciono. Na pasmo składało się 30 nitek, a na motowidło nawinąć można było do 30 pasm, 10 nawiniętych pasm tworzyło *przędziona*.

Jeszcze na początku bieżącego stulecia prawie w każdym wiejskim domu były krosna, z wyjątkiem wsi, w których nie uprawiano roślin włókniстых, gdyż np. trudniono się od dawna wyrobkiem górniczym.

Krosna ustawiano w izbie w okresie od Bożego Narodzenia do Wielkiej Nocy, a na okres letni rozbierano je lub przenoszono do stodoły, czy jakiejś komórki.

Snuciem osnowy zajmowały się kobiety lub mężczyźni o bardziej zaawansowanych umiejętnościach tkackich. Tkaczy snujących osnowę jest obecnie coraz mniej. W 1956 r. we wsi Rykoszyn koło Kielc oprócz znanej tkaczki Piotrowskiej umiały snuć osnowę tylko dwie kobiety.

Ilość i jakość wykonanego płótna świadczyła nie tylko o zamożności gospodarstwa, lecz była oznaką pracowitości dziewcząt, a zwłaszcza panien na wydaniu, co przy rozważaniu zalet przyszłej gospodyni i żony było brane pod uwagę i cieszyło się dodatnią oceną społeczności wiejskiej. W XIX w. w skład wiana panny młodej wchodziło, oprócz części stroju, również białe płótno. Zapobiegliwe kobiety miały w skrzyniach walki zwiniętego płótna lnianego, pięknie wybielonego na słońcu. Już jako relikty można było ujrzeć je w Masłowie około połowy XX w., przechowywane w skrzyniach u bardziej konserwatywnych gospodyń. Masłów bowiem słynął ze starannie wykonywanych płócien i tkactwa wełnianego¹⁴⁰.

Hodowla owiec na terenie powiatu kieleckiego i włoszczowskiego uległa na przestrzeni XIX w. licznym fluktuacjom¹⁴¹. Znaczne rozpowszechnienie hodowli owiec po uwłaszczeniu, gdy chłopci uzyskali liczne pastwiska na lesistych zboczach i nieużytkach, sprzyjało wykorzystywaniu tego surowca do wyrobu samodziałów używanych do odzieży chłopskiej. Oprócz dużych owczarni rządowych, zakładanych w XIX w. w majątkach skonfiskowanych Polakom, hodowlą na małą skalę zajmowali się chłopci, pokrywając zapotrzebowanie własne. Produkcja wełny nie była jednakowa na całym terenie. Najwięcej owiec hodowano w okolicach lesistych pasm górskich, natomiast mniej lub wcale ich nie trzymano we Włoszczowskiem, gdzie dominowała własność szlachecka. W XIX w. w biednych wsiach Włoszczowskiego uprawiano głównie konopie i len, które były podstawowym surowcem do wyrobu odzieży. Wyjątek stanowiły tu takie wsie jak Januszowice, znane ze swoich tradycji tkackich¹⁴². W wielu wsiach Włoszczowskiego hodowlę owiec rozpoczęto dopiero w czasie drugiej wojny światowej, w związku z koniecznością zaopatrzenia się w tkaniny we własnym zakresie.

Podobna sytuacja była we wsiach trudniących się wyrobkiem górniczym, w których kupowano gotowe samodziały lub tkaniny fabryczne. Z danych terenowych wynika, że hodowlę owiec rozpoczynano w okresie drugiej wojny chowając w poszczególnych gospodarstwach po 2—10 owiec.

Na podstawie relacji z jarmarków, zamieszczanych w „Gazecie Kieleckiej”, dowiadujemy się, że pod koniec XIX w. sprzedawano tam gotowe wyroby w postaci sukman lub sukno *ordynaryjne* na chłopskie sukmany. Sprzedaż wełnianych kobiecych zapasek naramiennych i przedsobnych nie była objęta handlem hurtowym. Sprzedawały je wiejskie kobiety pochodzące ze wsi, w których tkactwo wełniane było rozwinięte. W spisach sprzedawanych wyrobów zapaski, **choć** tak często używane, nie były wymieniane jako towar. Handlem wełną, podobnie jak i handlem sukmanami, zajmowali się często żydzi, trudniący się szyciem sukman po miasteczkach.

W Kieleckiem w chłopskich gospodarstwach chowano owce *ordynaryjne* o sierści białej (czasem zdarzały się i czarne) oraz owce cienkorunne (merynosy), które pochodziły z rządowych owczarni. Strzyżenie owiec odbywało się dwa razy do roku w kwietniu i we wrześniu. Strzyża odbywała się najczęściej w sadzie, związaną owcę kładziono na trawie i ścinano jej runo specjalnymi nożycami, osobno oddziałając wełnę z grzbietu i boków, a osobno spod brzucha i nóg. Ta ostatnia była znacznie gorsza gatunkowo i służyła po II wojnie do robienia swetrów. Ostrzyżone runo przerabiano w palcach dla usunięcia większych zanieczyszczeń, jak wplątane nasiona roślin i krzewów, zbite pęczki czochrano w rękach, a następnie gremplowano je na ręcznych gremplach w formie dwóch drewnianych szczotek. Były to kwadratowe lub prostokątne deseczki, zaopatrzone z jednej strony w rączkę, z drugiej w podkładkę skórzaną z nabitymi drobnymi haczykami z drutu, skierowanymi w jedną stronę. Jedną szczotkę umocowywano na ławie, a drugą o haczykach o kierunku przeciwnym, przesuwano po wełnie ułożonej pomiędzy szczotkami. Zgremplowaną wełnę ułożoną warstwami lekko zwijano i zawijano w chustkę. Dopiero wtedy można było przystąpić do przedzenia na wrzecionie. Wełnę przędły kobiety bez używania przęślicy. Wełnę przeznaczoną na zapaski przędły kobiety na mocne i cienkie nici, wolniej skręcone, niż do wyrobu sukna. Szary kolor otrzymywano przez zmieszanie wełny z białych i czarnych owiec w czasie gremplowania. W zależności od stosunku ilościowego wełny białej i czarnej otrzymywano kolory o różnych odcieniach szarości. Tkaniny wykonane z takiej wełny nazywano *sieraczkowymi*. W pasie ubiorów koneckich stosowano skręcanie na kołowrotku dwóch nitok wełny, białej i czarnej, otrzymując kolor zwany *siemieniatym* lub *jastrzębiatym*.

Po drugiej wojnie światowej nie używano już ręcznych grempli szczotkowych, lecz gremple mechaniczne na korbę, a ostatnio gremple poruszane za pomocą napędu elektrycznego. Po nawinięciu wełny na motowidle korzystkowym, zdejmowano ją i prano poszczególne pasma, a następnie wybielano. Wełnę prano w dużej ilości szarego mydła, a do wybielania dodawano perhydrol. Wełnę, którą należało dłużej przechowywać, nie prano, ponieważ praktyka wykazywała, że wełna nie prana jest mniej atakowana przez mole. Farbowanie wełny rzadko odbywało się w domu, częściej zanoszono ją do sąsiednich miasteczek i miast, gdzie były farbiarnie. Wzmianki w materiałach archiwalnych o farbiarniach w takich miejscowościach, jak Kielce, Białogon, Włoszczowa, Radoszyce, Bodzentyn, Przedbórz świadczą, że z usług ich korzystała już od dawna ludność nie tylko miejska, ale i wiejska¹⁴³.

Tkaniny wełniane używane do ubiorów kobiecych, jak zapaski naramienne, przedsobne i wełniaki czy szorce miały osnowę z nici lnianych, najczęściej niebarwionych. Rzadko używano nici bawełnianych, które były znacznie słabsze od lnianych. Na watek zapaski używano przeciętnie 5—7 pasm wełny. Tkaniny na sukmany męskie, spancerki, spodnie i kamizelki posiadały watek i osnowę z nici wełnianych. Tkaniny na sukmany były poddawane procesowi spłśniania przez folowanie. Tkaniny na zapaski w czasie tkania mocno przybijano płochą, tak że nici osnowy były niewidoczne, a dobrze

ubita zapaska była sztywna i można ją było postawić na podłodze, co zdaniem informaterek podnosiło jej walory, bo tkanina była prawie nieprzemakalna.

Folowanie tkanin wełnianych odbywało się prymitywnym sposobem w drewnianych korytach wypełnionych wodą z wygotowanych kartofli. Przy korycie foluszniczym, ustawianym zazwyczaj na wozie, pracowało 4 mężczyzn. Zamoźniejsi chłopci mieli koryta do folowania wełny, które wypożyczali biedniejszym. W pasie ubiorów koneckich folowano sukna tym sposobem jeszcze w czasie drugiej wojny światowej, a pojedyncze zabytki można było odnaleźć w okolicy Przedborza¹⁴⁴. Z terenu posiadamy informacje, że chłopci ze wsi Januszewice koło Włoszczowej folowali sukna w okolicach Piotrkowa¹⁴⁵. Oddawano też sukno do folowania do Żarnowca i Wierzbnika.

Wyrobem kapeluszy chłopskich zajmowali się według danych z 1837 r. kapelusznicy: w Chęcinach żyd Lejbuś Perlsztyn, a w Kielcach kapeluszniczka Tamtlinerowa. Ich produkcja zaspokajała miejscowe potrzeby, lecz gdy kapelusznik z Chęcin powiększył produkcję i chciał konkurować na rynku kieleckim z wyrobami miejscowymi, cofnięto mu pozwolenie na sprzedaż kapeluszy w Kielcach¹⁴⁶.

Surowiec dla szewców dostarczała garbarnia w Białogonie pod Kielcami, zatrudniająca w 1876 r. dwóch ludzi, którzy przerabiali 650—700 skór. W 1880 r. produkcja garbarni zwiększyła się do 1800 skór¹⁴⁷. Szewcy stanowili dość liczną kategorię zawodową. W statystyce z 1884 r. zarejestrowano w całej gubernii kieleckiej 1485 szewców, 628 krawców, 148 czapników, 31 kuśnierzy, 27 farbiarzy. Usługi w zakresie sporządzania odzieży wiejskiej świadczyli rzemieślnicy z małych miasteczek. We Włoszczowej np. w 1837 r. było 50 szewców (w tym 20 żydów), 35 krawców, wyłącznie żydów, 8 garbarzy, 2 kuśnierzy i dwóch farbiarzy¹⁴⁸. Krawcy miasteczkowi wykonywali odzież na zamówienie na miejscu, sprzedawali często gotowe wyroby w czasie jarmarków (np. sukmany), bądź też najczęściej wędrowali po wsiach i szyli odzież po domach. Z usług ich korzystali zamoźniejsi chłopci. Biedniejsi zadowalali się guńką uszytą przez żonę lub matkę. Kobiety w małym stopniu korzystały z usług krawców, najczęściej szyły odzież same. Wyjątek stanowiły bardziej skomplikowane w kroju *przyjaciółki* i *angierki*, podbijane futrem lub watą. Krawcowe wiejskie nie stanowiły odrębnej kategorii zawodowej. Szyły najczęściej w obrębie własnej wsi, a wynagrodzenie za świadczone usługi pobierały w naturze. Powodzenie ich rosło w miarę wprowadzania na wieś mody miejskiej, a więc kaftanów czy bluzek z zakładeczkami i gipiurami i kliniastych spódnic. Posługiwały się maszynami do szycia, które na wieś kielecką docierają ok. 1920 r. W Samsonowie miejscowe *swacki* chlubiły się tym, że umiały szyć tzw. *oszukańce* dla kawalerów. Były to przody do koszul męskich wykonane z jednego metra materiału. W Łopusznej znana na całą okolicę *cepcarka* Obieżyńska robiła na początku XX w. tiulowe czepce przystrojone wstążkami. Informatorzy z Obłęgorka pamiętają miejscowego krawca Jarzabka, który szył zarówno guńki, jak i sukmany. Na fałdach sukman kładł kamień żarnowy, aby je utrwalić. Było to w okresie przed pierwszą wojną światową. We wsi Niedźwiedz pracował krawiec żydowski — Haskiel, a dla mieszkańców wsi Stanowiska, gm. Dobromierz szył Żyd z Komorowa — Jojne, który jeszcze po pierwszej wojnie światowej chodził po domach ze swoim garnkiem, w którym kobiety gotowały mu jedzenie. Jojne przychodził do wsi, zatrzymywał się w jednym domu parę dni i szył sukmany, kaftany, spodnie. Ceniono go jako dobrego krawca. Można by mnożyć listę krawców Żydów, o których krążyły po wsiach różne anegdoty. Byli oni często przedmiotem drwin i żartów, bo stanowili wyodrębniającą się grupę o zupełnie innych reakcjach i sposobie myślenia, niż mieszkańcy wsi — rolnicy.

Uzupełnieniem stroju kobiecego była tzw. *kramarszczyzna*, kupowana w żydowskich kramikach. Były to *centki*, *aksamitki*, *szczotki* do obszywania spódnic, fabryczne krajki do obszywania zapasek, wełniane kolorowe tasiemki służące do zdobienia gorsetów. Duża ilość tych drobiazgów pochodziła z przemytu z Galicji i z Prus. Ponadto przemycano również materiały i gotowe części odzieży, jak kolorowe chustki wełniane, szerokie

wstążki jedwabne, prawdziwe korale, koraliki rżnięte zw. sieczką oraz takie materiały jak „kort, perkalik w pasy w różnych kolorach, perkalik w centki ceglaste i białe, perkalik na tle piernikowym, perkalik na tle ciemnym w kwiaty różnych kolorów oraz bawełniany kort”¹⁴⁹.

Z perkalików szyły kobiety spódnice, zapaski i kaftany. Ponadto na teren Kieleckiego przemycano tkaniny pół-tybetowe, *mazepy*, drelichy na dnie białym w czerwone pasy. Te ostatnie używane były na podszewkę do kaftanów kobiecych, gorsetów oraz sukman i spancerków. Prawdopodobnie też inne przemycane w pierwszej połowie XIX w. towary, jak „chustki ponsowe merynusowe z szerokimi szlakami, chustki niebieskie merynusowe z szerokimi szlakami, chustka bawełniana w deseń fioletowy z *frandzlami* duża chustka bawełniana w deseń kaffowy, chustki tyftkowe na czarnym dnie w kwiatki zielone” były noszone w tym czasie przez ludność wiejską¹⁵⁰.

R O Z D Z I A Ł VIII

ZDOBINY

Po uwłaszczeniu nastąpiły znaczne zmiany w charakterze zdobnictwa stroju ludowego. Wieś kielecka przestała być samowystarczalna pod względem zaopatrzenia w surowce do wyrobu odzieży. W znacznie większym stopniu niż dotychczas zaczęła korzystać z usług rzemieślników miasteczkowych oraz taniej produkcji fabrycznej w zakresie tkanin łokciowych i tzw. *kramarszczyzny*. Za pośrednictwem miejskich sklepików, jarmarcznych kramów i wędrownych kramarzy kobiety zaopatrują się w takie zdobiny, jak tasiemki wełniane i jedwabne do obszywania spódnic, wstążki do ślubnych strefieni, krajki do obszywania zapasek, szczotki do wykańczania brzegów spódnic. Gorsety wzbogacają się naszytami z aksamitek, tasiemek, cekinów i koralików w różnych gatunkach, a barwna włóczka i nici służą do wyszywania koszul, gorsetów i męskich przedsobków. Więcej też widać przystrojów w postaci paciorków na szyję, a zwłaszcza prawdziwych koralów, które zresztą w okolicach Kielc nigdy nie były tak okazałe, jak w sąsiednim Krakowskiem.

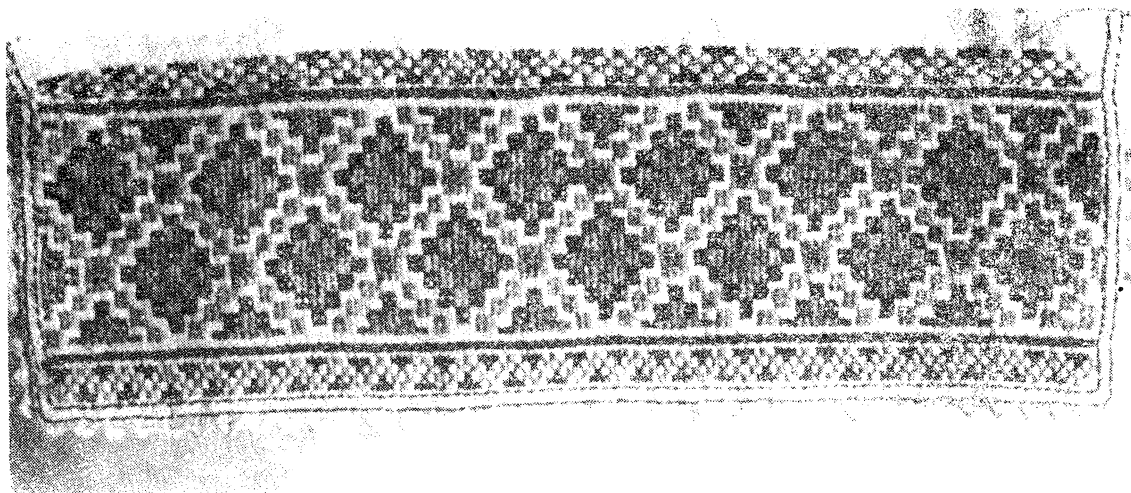
W stroju kobiecym poza barwnymi pasiakami, jak zapaski naramienne i przedsobne, wełniaki oraz szorce zdobiono lejbiki gorsety, koszule, czepeczki, kryzki do koralów, osobne kołnierzyki i mankieciki. W stroju męskim natomiast zdobnictwo było znacznie skromniejsze: poza wyszywanymi koszulami męskimi i przedsobkami oraz zdobionymi kołnierzami guńek, pozostałe części stroju męskiego miały walory estetyczne raczej dzięki zestawom kolorystycznym, szamerunkom i lamówkom niż wypracowanym haftom, które w formie bardzo zróżnicowanej i bogatej występują w Krakowskiem oraz w starszych typach stroju sandomierskiego.

W odświętnych koszulach lnianych starszego typu o kroju poncho podłużnego występowały początkowe elementy ozdobnych ściegów na wąskich oszewkach szyjnych. Były to tzw. *poroki*, czyli podwójne rzędy równego stębnu biegnące wzdłuż brzegów oszewki, lub oddzielające poszczególne motywy. Niekiedy stębny te zwielokrotniano do ilości 6—8 sztuk, lub dodawano pojedynczy albo podwójny rząd krzyżyków.

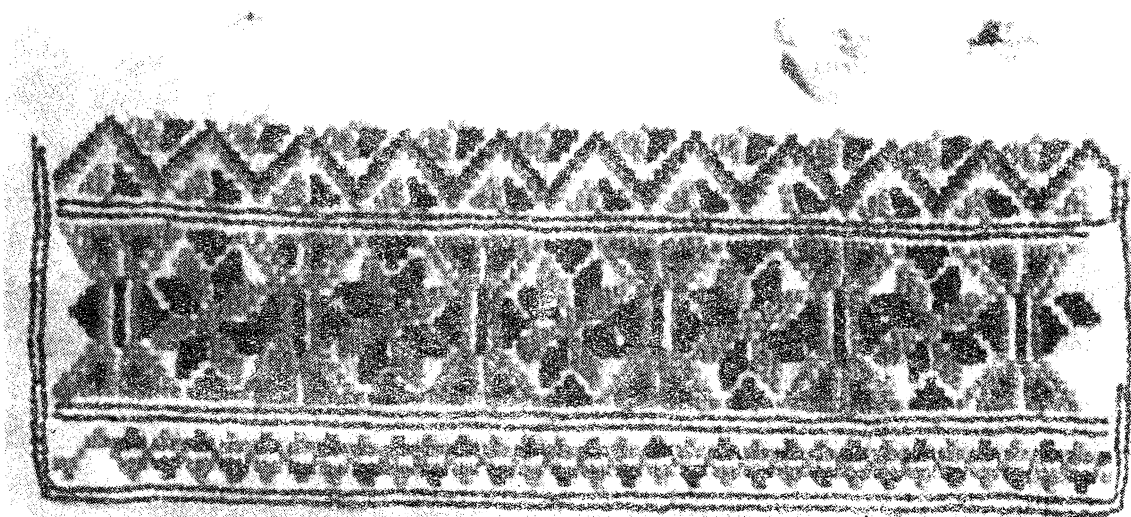
W codziennych koszulach ściegi te wykonywano niemi lnianymi niebarwionymi w nieco ciemniejszym odcieniu. Natomiast odświętne koszule ozdabiano stębnami czarnymi, czerwonymi lub niebieskimi nie tylko na oszewkach szyjnych, lecz także na mankietach, szczególnie w koszulach kobiecych. Elementami dekoracyjnymi w koszulach, zarówno męskich jak i kobiecych były starannie wykonane drobne zmarszczenia zw. *sma-*

rcki, okalające szyję. Przeszywano je kilkakrotnie nitką w ten sposób, że tworzyły one stojące fałdki, promieniście rozchodzące się wokół oszewki szyjnej lub wokół wąskich długich mankietów. Na wierzchu ramion były one zebrane tylko w jednym miejscu, u wierzchołka rękawów.

Na szczególną uwagę zasługuje haft krzyżykowy o ornamencie geometrycznym występujący na kołnierzykach i mankietach zarówno w koszulach kobiecych jak i męskich (ryc. 64 i 65). Koszule kobiece bywały częściej i bogaciej zdobione niż męskie (rys. 66 i 67). Poszczególne motywy oddzielone od siebie wspomnianymi „porkami” rozmieszczone były w układzie pasowym symetrycznie lub asymetrycznie wokół pasa środkowego. Motyw centralny szer. 1,2—4 cm utworzony był najczęściej z pojedynczego lub podwójnego pasa rombów, gwiazdek względnie krzyżyków. W oszewkach wy-

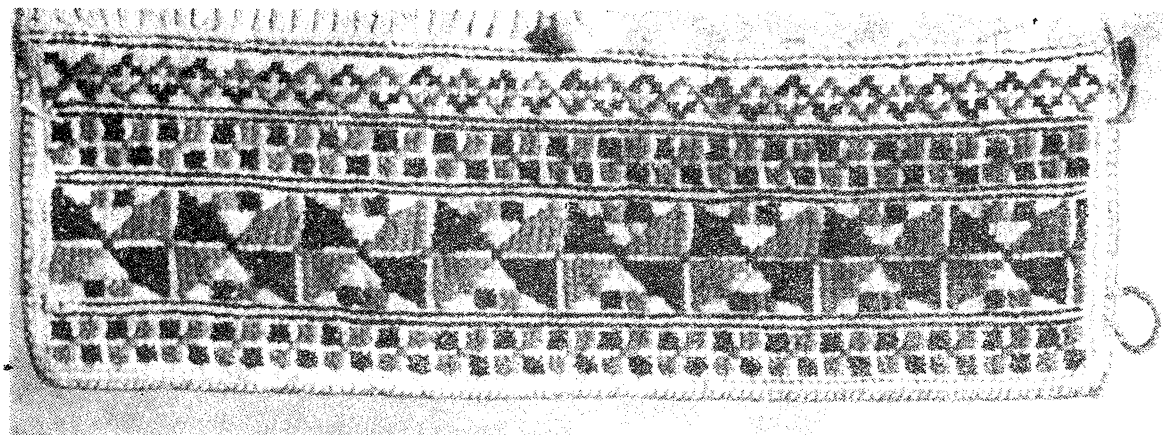


Ryc. 64. Haftowany mankiet koszuli kobiecej. Podklonówka, gm. Masłów. Muzeum Etnograficzne w Krakowie, l. inw. 23942. Fot. M. Maśliński 1959

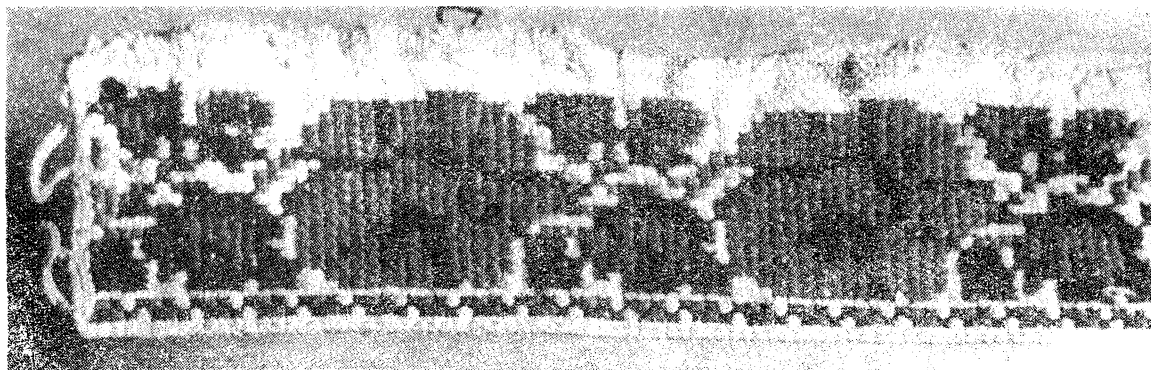


Ryc. 65. Haftowany mankiet koszuli kobiecej. Podklonówka gm. Masłów. Muzeum Etnograficzne w Krakowie, l. inw. 23943, Fot. M. Maśliński 1959

konanych niemi dwukolorowymi czerwonymi i czarnymi poszczególne elementy kolorystyczne układano na przemian, tworząc barwną mozaikę, natomiast w haftach wielokolorowych obramowania rombów, czasem wewnątrz rombu i uzupełniające trójkąty przy brzegach wykonywano niemi czarnymi dla podkreślenia barwnego motywu centralnego.



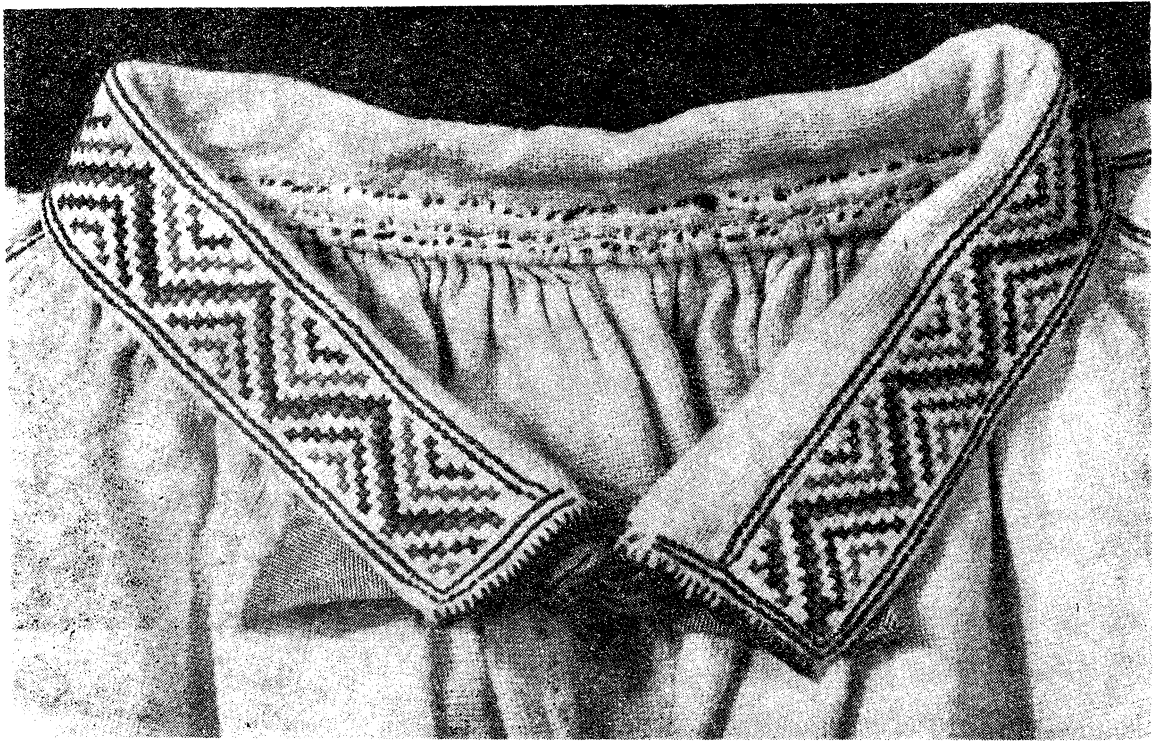
Ryc. 66. Haftowany mankiet koszuli kobiecej. Podklonówka, gm. Maśłów. Muzeum Etnograficzne w Krakowie, l. inw. 23944. Fot. M. Maśliński 1959



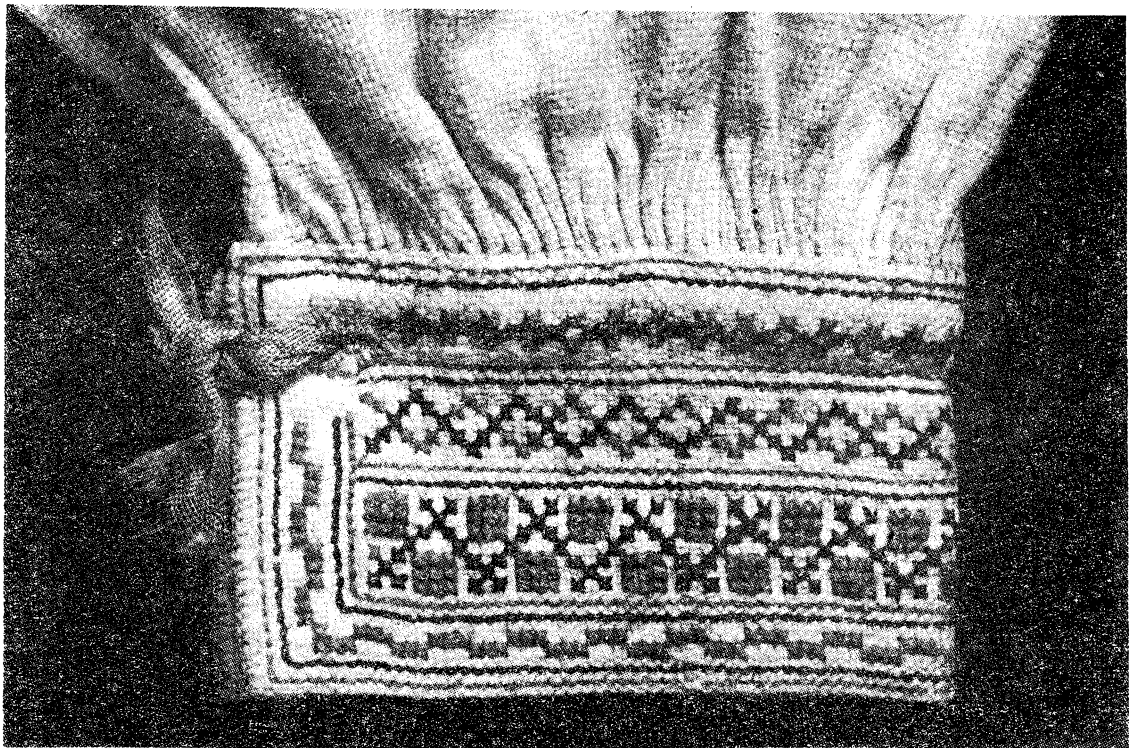
Ryc. 67. Haftowany mankiet koszuli męskiej, Maśłów, przys. Zarzecze. Muzeum Etnograficzne w Krakowie, l. inw. 24021. Fot. M. Maśliński 1959

Inne motywy to linie zygzakowate, wypełnione w załamaniach trójkącikami jedno- lub dwukolorowymi, wiatraczkami, krzyżującymi się liniami zygzakowatymi itp. ryc. 68, 69, 70, 71).

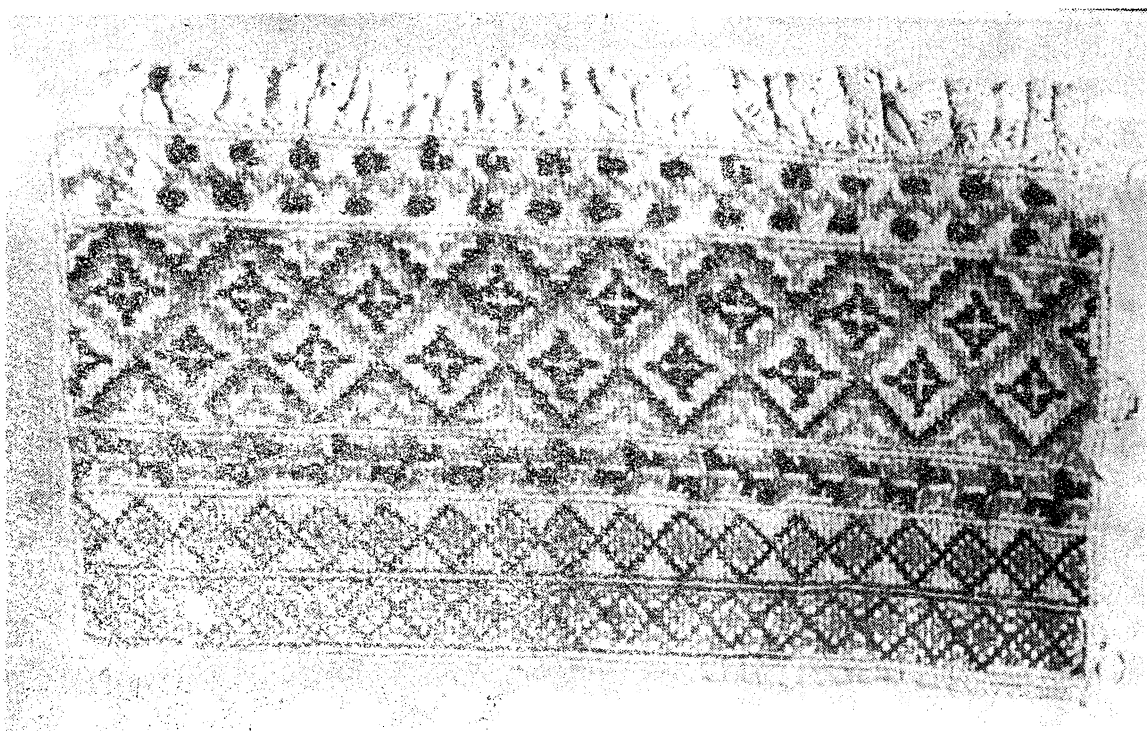
Wszelkie linie zygzakowate na wyszyciach, pojedyncze czy podwójne, tworzące na przecięciu się dwóch zygzaków romby określały informatorki nazwą *kulosy* i *kulosiki*. Nazwy innych motywów to *gwiozdy*, *kurze łapki*, *drabinki*, *ślupecki*. Bardziej rozwinięte motywy geometryczne i roślinne nazywały niektóre informatorki „ruskim szyciem”. Kobiety z okolic Kielc czerpały różne motywy zdobnicze z naturalnych wzorników jakimi były koszule męskie przywiezione z wojska rosyjskiego po przymusowej służbie wojskowej. *Ruskiemu szyciu* przeciwstawiły hafciarki stare motywy miejscowe nazywając je *polskim szyciem*. *Ruskie szycie* to najczęściej rozwinięty typ haftów krzyżykowych, występujący na przedsobkach męskich koszul i na *majkietkach*. Hafty na przedsobkach były bardzo różne: wypełniano je często stylizowanymi motywami róż z listkami i pączkami, wykonanymi niemi w kolorze czerwonym i czarnym, lub zgeometryzowany-



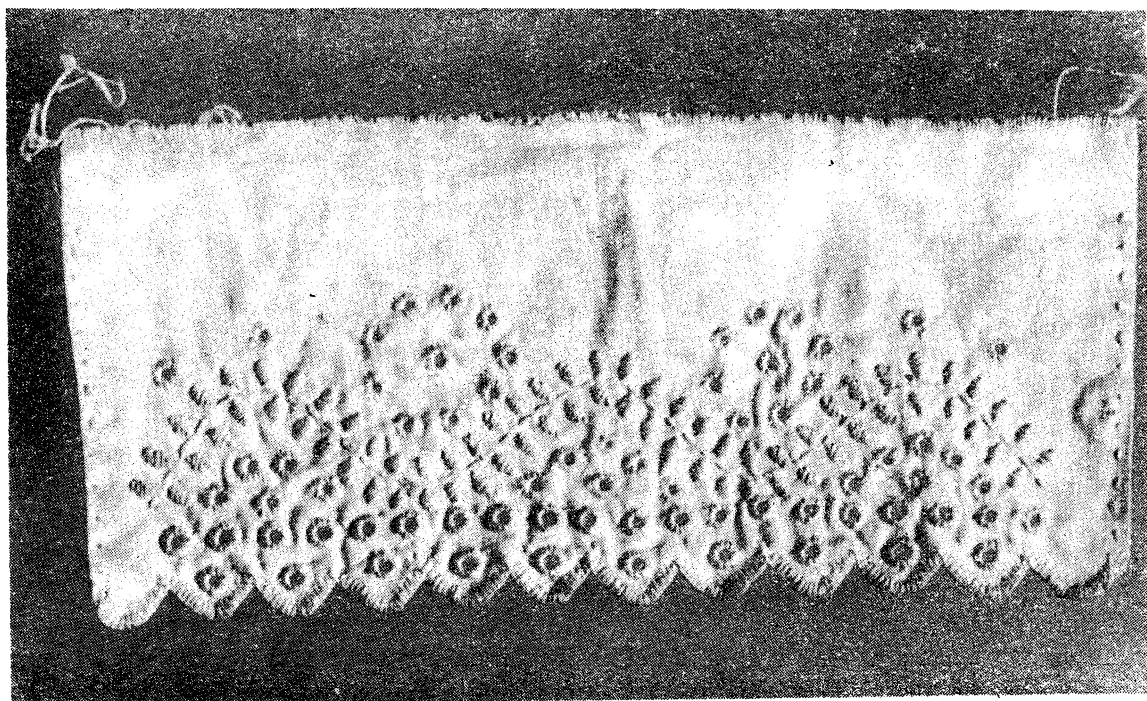
Ryc. 68. Kołnierzyk haftowany koszuli kobiecej. Masiów, pow. Kielce. Państwowe Muzeum Etnograficzne w Warszawie, l. inw. 3076. Fot. B. Czarnecki



Ryc. 69. Haftowany mankiet koszuli kobiecej. Masiów. Państwowe Muzeum Etnograficzne w Warszawie, l. inw. 3076. Fot. B. Czarnecki

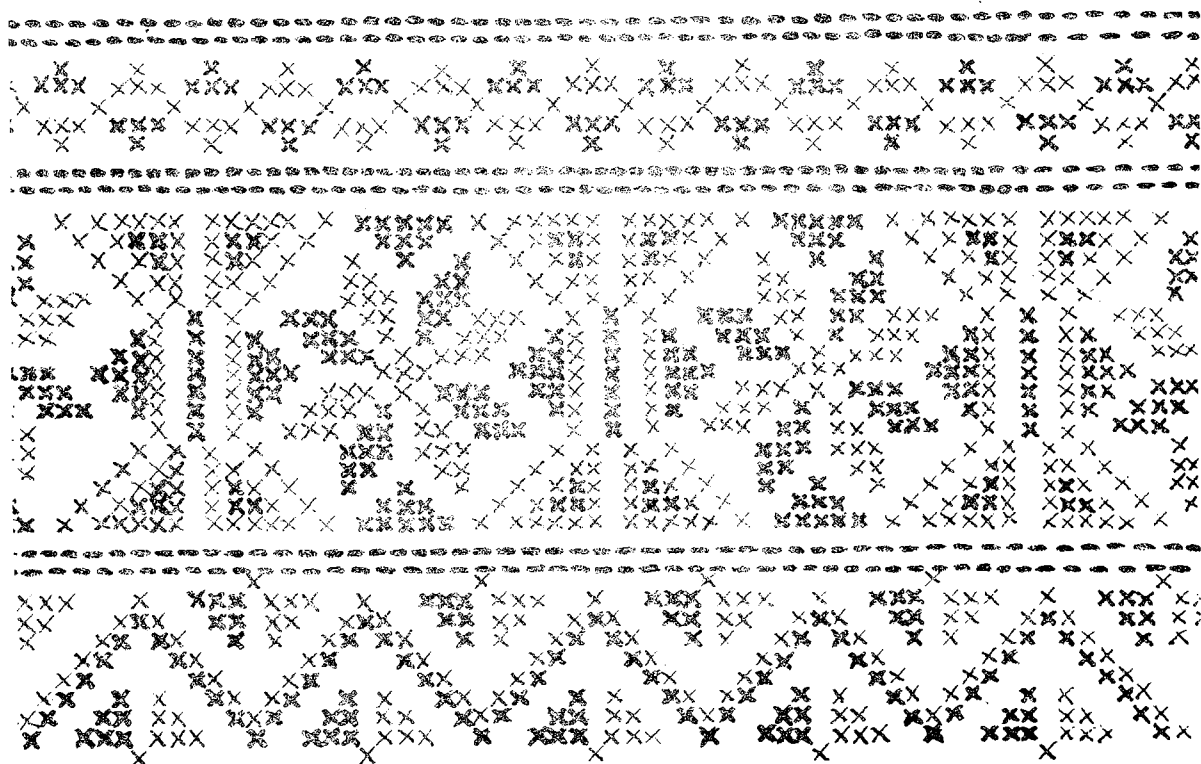


Ryc. 70. Haftowany mankiet koszuli kobiecej z 1893 r. Marczakowe Doły gm. Maślów. Muzeum Etnograficzne w Krakowie, l. inw. 23922, Fot. M. Maśliński 1959



Ryc. 71. Haftowany mankiet koszuli kobiecej. Wola Kopcowa. Muzeum Etnograficzne w Krakowie, l. inw. 166. Fot. M. Maśliński 1959

mi gwiazdami. Często układ motywów roślinnych świadczył o tym, że posługiwano się tu wzornikami. Interpretacja „ruskiego szycia” była u kobiet dość rozbieżna. „Ruskie wysycie to gwiazdy z krzyżykami i kulasy wele tego” wyjaśniała w 1957 r. Marianna Jaroń z Masłowa (ur. 1893 r.) Określenie *kulas* odnosiło się do zygzakowatych motywów, które spotykamy w najstarszych motywach haftów na koszulach, a ich genetyczny związek z motywami rosyjskimi jest raczej bardzo luźny. Gdy Marianna Jaroń sprecyzowała bliżej od kogo brała wzory, okazało się, że od kawalerów których widziała w parafialnym kościele św. Wojciecha w Kielcach.



Ryc. 72. Wzory dwukolorowego haftu krzyżykowego czerwono-czarnego z oszewek koszul kieleckich.
Rys. K. Szałowska-Kmak

Hafty krzyżykowe na lnianym płótnie wykonywały kobiety bez użycia kanwy bawełnianymi niemi tzw. *zopalem*, licząc po dwie nitki na każdy krzyżyk na lnianym płótnie, a trzy na *kartonie*. Najczęściej jednak wzory komponowały bez uprzednich rysunków, z pamięci. Posługiwały się one chętnie wzorami podpatrzonymi w czasie niedzielnych nabożeństw w kościołach parafialnych. Parafie kieleckie obejmowały wiele wsi rozrzuconych w dość znacznym promieniu, nieraz w odległości 10—15 km, a cotygodniowe kontakty stwarzały możliwości przejmowania wzorów i wędrówki motywów na stosunkowo dość rozległych terenach (ryc. 72, 73, 74). Inne możliwości przenikania motywów zdobniczych stwarzały styczności w czasie jarmarków oraz w czasie dorocznych pielgrzymek.

Sporadycznie we wsiach podkieleckich możemy odnaleźć białe hafty płaskie stosowane do wyszyć na osobnych kołnierzykach, na kołnierzykach kobiecych koszul i mankietach oraz na przedsobkach koszul męskich. Przechowywany w zbiorach Muzeum Etnograficznego w Krakowie kołnierzyk i dwa mankietiki z pocz. XX w. wskazują na dość prymitywną formę tego rodzaju haftów. Występują tu wspomniane już motywy



Ryc. 73 a, b. Gorsel wyszywany włóczką z ok. 1910 r. Masłów.
Muzeum Etnograficzne w Krakowie, l. inw. 51764. Fot. J.
Kubiena 1975



Ryc. 74 a, b. Gorset wyszywany włóczką z 1900 r., Masłów.
Muzeum Etnograficzne w Krakowie, l. inw. 26090. Fot. J.
Kubiena



Ryc. 75. Gorset zdobiony z końca XIX w., Mąchocice Kapitulne. Muzeum Etnograficzne w Krakowie, l. inw. 25196. Fot. J. Kubiena

kulasików, tj. falistej gałązki z listkami oraz dziurkowanych rozetek. Brzeży wykończone są ząbkami. O kolorowych haftach płaskich na opisywanym terenie mamy jedynie informacje z literatury, brak natomiast zachowanych eksponatów.

Szczególnie bujny rozwój zdobnictwa stroju ludowego możemy obserwować na przykładzie kieleckiego gorsetu. Skromne, kryjące górną część figury kobiecej staniki i lejbiki szyte z ciemnych tkanin bawełnianych, lub białych oraz barwionych tkanin lnianych zdobiono początkowo wyszyciami z kolorowej wełny w gałązkowe ściegi zw. *różgi* oraz ściegi krzyżykowe. W drugiej połowie XIX w. zdobnictwo to ogromnie się bogaci. Wiejskie szwaczki wysilały swoją fantazję, by gorset widoczny spod rozchylającej się na piersiach zapaski urozmaicić różnymi ściegami i haftami. W pionowym, symetrycznym układzie biegły ściegi łańcuszkowe i półłańcuszkowe, pasy gałązek o zmieniającym się rytmem kolorów, linie faliste i zygzakowate, tak charakterystyczne dla motywów zdobniczych kieleckich, oraz naszyta z kupnych ząbeczków przeszywanych ściegami włóczki w innym kolorze, czasem bardzo ciekawie skontrastowanym.

W starszych typach gorsetów poza skromnym obszyciem wycięcia szyi jednym rzędem ściegu gałązkowego nie zdobiono pleców, ani dolnej części gorsetu.

Dla paradnych gorsetów kieleckich z końca XIX w. i początku XX w. charakterystyczne są z dużym wycuciem skontrastowane obszycia z czerwonych tasiemek oraz naszyta z cekinów (ryc. 75—80). Podnosiły one walory kolorystyczne gorsetów o ciemnych tonacjach wykonanych najczęściej z tkanin w kolorze granatowym, czarnym, ciemnowiśniowym, zielonym, a nawet pomarańczowym. Strojnisie szyły niekiedy gorsety z tego samego materiału, co spódnica i zdobiły bogatymi naszyciami z aksamiitek. Zdobnictwo gorsetów możemy podzielić na cztery typy.

Typ pierwszy to gorsety wyszywane włóczką ściegami gałązkowymi i krzyżykowymi



Ryc. 76. Gorset pluszowy z 1907 r., Masłów. Muzeum Etnograficzne w Krakowie, l. inw. 23934. Fot. J. Kubiena

mi, zdobione naszyciami z kupnego *szutaziu* i krepinki. Wycięcie szyi obszywano najczęściej ząbeczkami robionymi ze skrawków różnych tkanin, a brzeg podkreślano niewielką ilością naszytych cekinów lub naszyciami z metalowych guziczków (ryc. 74). Tyłu nie zdobiono. Brak również podkreślenia ukośnych szwów na plecach, co spotykamy w paradniejszych gorsetach innych typów. Zdobnictwo tych gorsetów najbardziej przypomina skromne lniane lejbiki, noszone przez starsze kobiety pod koniec XIX w.

Drugą grupę tworzą gorsety o zredukowanej ilości wyszyć włóczkowych i o charakterystycznych gładkich naszyciach z kupnych tasiemek wełnianych oraz paseczków złotej lamety lub kolorowych krepinek (ryc. 73). Pomiedzy krepinkami naszywano *kulasiki* z cekinów i drobne *różdżki* z koralików. W grupie tej były gorsety skromnie zdobione tylko przy rozcięciu oraz takie, w których podkreślano rozcięcie szerokim, spionowanym pasem linijnym naszyć z różnokolorowych krepinek i aksamitek. W pasie powyżej falbanki naszywano pojedynczy lub podwójny pasek tasiemki lub aksamitki z cekinami na wierzchu. Niekiedy cekiny ozdabiają każdy fałd falbanki (ryc. 75). W gorsetach tych widać już na plecach ukośnie biegnące naszycia z tasiemki lub krepinki, jako reminiscencję po dziewiętnastowiecznym kroju pleców. Rzadko też pojawiają się na plecach bardzo skromne motywy potrójnego kwiatka z naszytych koralików.

Trzeci typ zdobionych gorsetów jest rozwinięty i wzbogacony. Brak linijnych naszyć z tasiemek i aksamitek, dominują natomiast zdobiny z czerwonej lub różowej wełnianej tasiemki zwanej *rzeżuchą* bardzo gęsto układanej w misterne kontrafałdki (ryc. 76). Obok nich występują również naszycia ze złotej ząbkowanej lub gładkiej lamety. Obiegają one wycięcie szyi, pach, biegną ponad fałdkami u dołu, tworzą



Ryc. 77. Gorset zdobiony z ok. 1900 r. wieś Nida, Państwowe Muzeum Etnograficzne w Warszawie, l. inw. 2829/49. Fot. B. Czarnecki

podwójne pola na przodzie. Powierzchnia pomiędzy rzeżuchą jest wypełniona krzyżującymi się zygzakami oraz asymetrycznymi rozetkami na łodygach. W gorsetach tych bogato zdobione są plecy. Pomiedzy podkreślonymi *rzeżuchą* ukośnymi szwami na plecach występują motywy rozwiniętych kwiatków na łodygach i pojedyncze rozetki i gwiazdki.

Czwarty typ gorsetu miał ograniczony zasięg występowania. Spotykamy go we wschodniej części pow. kieleckiego na pograniczu ze strojem świętokrzyskim. Szyto go z aksamitu, a w pasie zamiast falbanki przyszywano *tacki*. Gorsety te nie były zapinane na guziczki, jak wyżej wymienione trzy typy, lecz były sznurowane na wstążkę, zawiązywaną u dołu (ryc. 80). Zdobnictwo, to naszyta wyłącznie z bardzo drobnutkich koralików i tzw. *sieczki* wypełniające równomiernie całą powierzchnię. Motywy brzeżne to zygzaczki z sieczki z potrójnymi drobnymi koralikami w załamaniach. Czasami zamiast tych zdobin spotkać można było kontrafałdziki z rzeżuchy co stanowiło cechę dominującą w gorsetach poprzedniego typu. Motywy zdobnicze występowały w formie rozwiniętej: zaznaczało się wyraźne przejście od zdobnictwa geometrycznego do zgeometryzowanego roślinnego. Centralnym motywem zdobiącym plecy był kwiat rozwinięty wokół pionowej osi z licznymi odnogami biegnącymi ukośnie na boki. Podobne motywy znajdowały się na obydwu przodach. Gorsety te nazywano *krakowskimi*.

Kobiece serdaczki robione szydełkiem z wełny zdobiono najczęściej przy brzegach



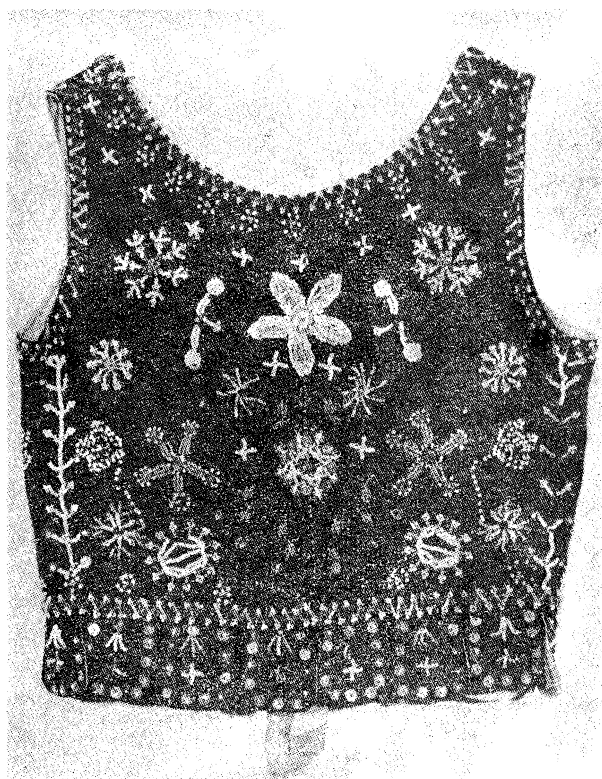
Ryc. 78. Fragment zdobnictwa gorsetu z ok. 1900 r. wieś Nida. Państwowe Muzeum Etnograficzne w Warszawie, l. inw. 2829/49. Fot. B. Czarnecki

na przodach szamerowaniem z kontrastujących sznurków. Niektóre serdaczki zdobiono przy brzegach obszyciami ze sztucznego baranka, robionego własnoręcznie szydełkiem lub kupowanego w kramach. Serdaczki robione były często z kawałków różnokolorowej wełny, pochodzącej ze sprutych zapasek. Wzory stosowane to różnokolorowe ukośne kostki lub pionowe pasy (ryc. 81, 82, 83).

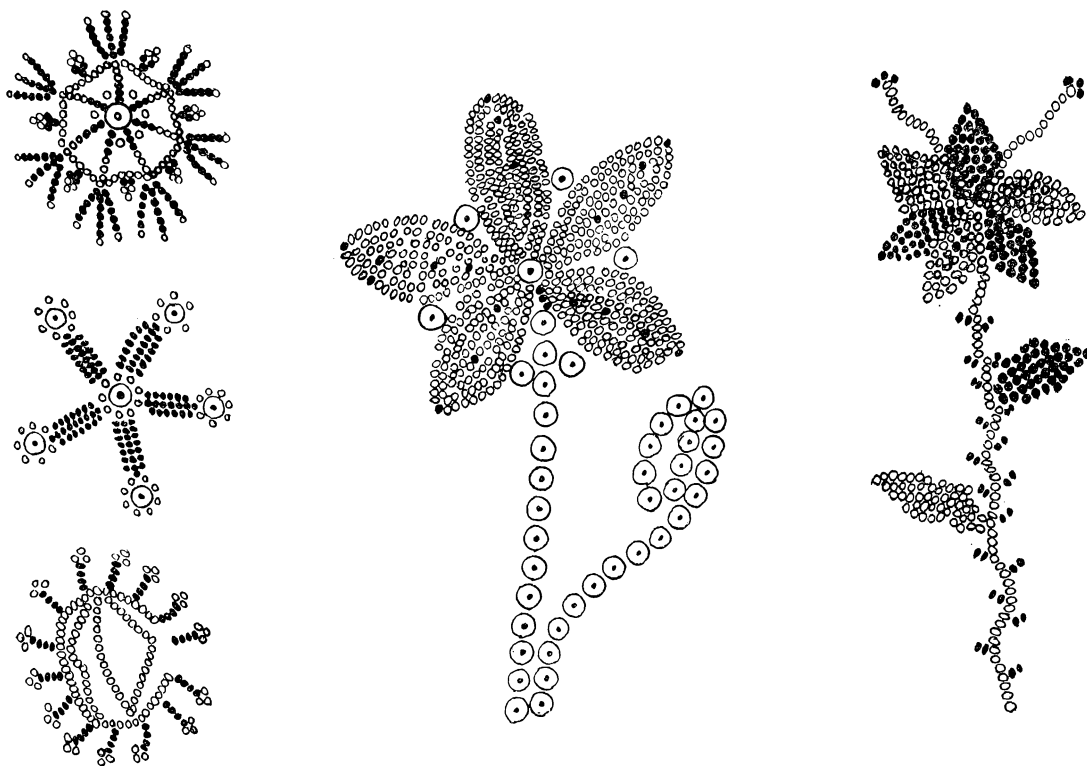
Spódnice obszywały kobiety u dołu *szczotką*, tj. lamówką z ostrej wełny o strzępiastym obrzeżeniu, które zapobiegało strzępieniu się spódnicy. Jak mówiono: *aby spódnica się nie ociapała*. Dolną część spódnicy zdobiono naszytymi jedwabnymi tasiemkami i zakładkami, a bardziej strojne aksamitkami oraz zakładkami.



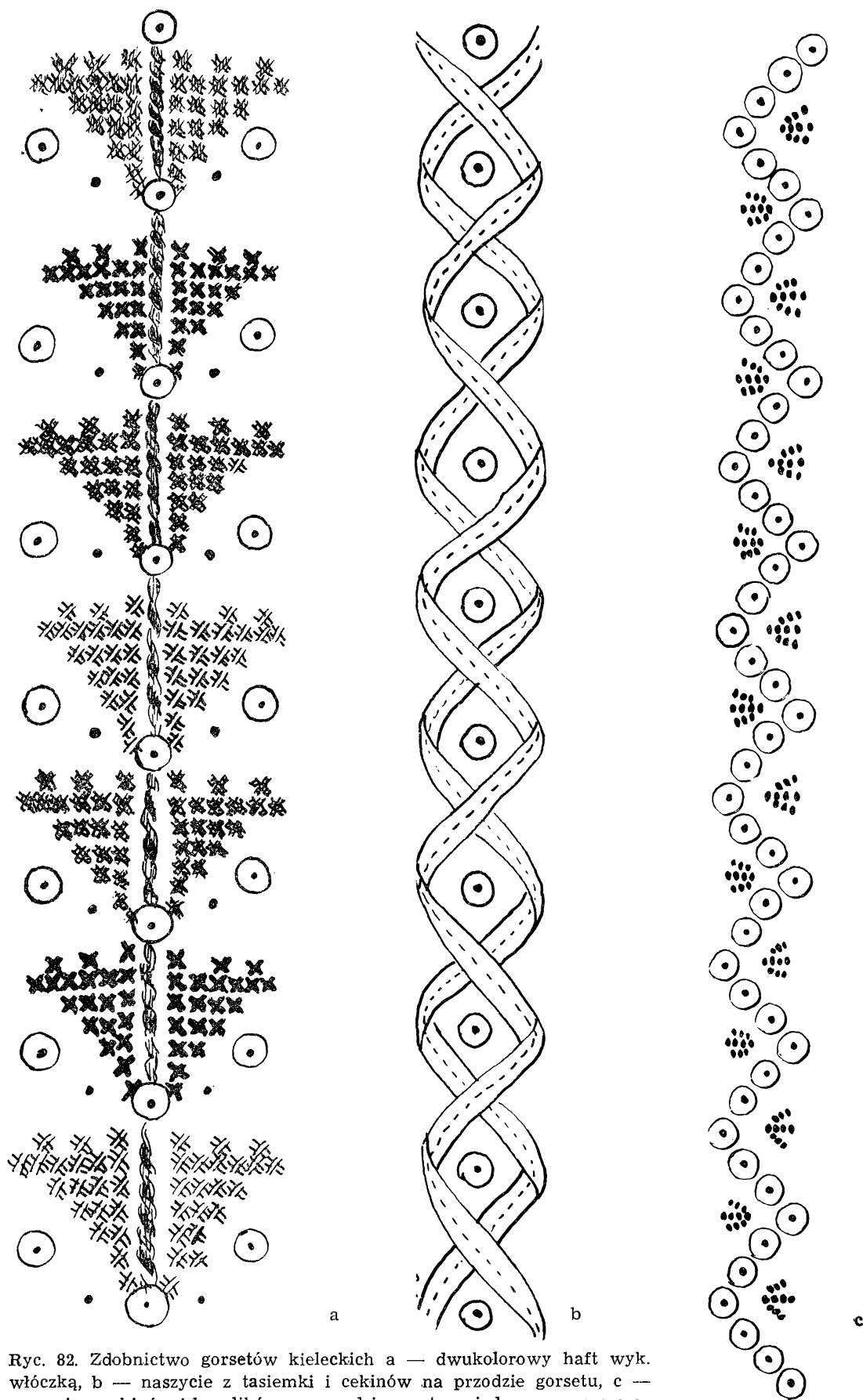
Ryc. 79 a, b. Gorset z ok. 1900 r. z Chaczy, dawn. pow. Włoszczowa. Muzeum Etnograficzne w Krakowie, l. inw. 41157. Fot. J. Kubiena



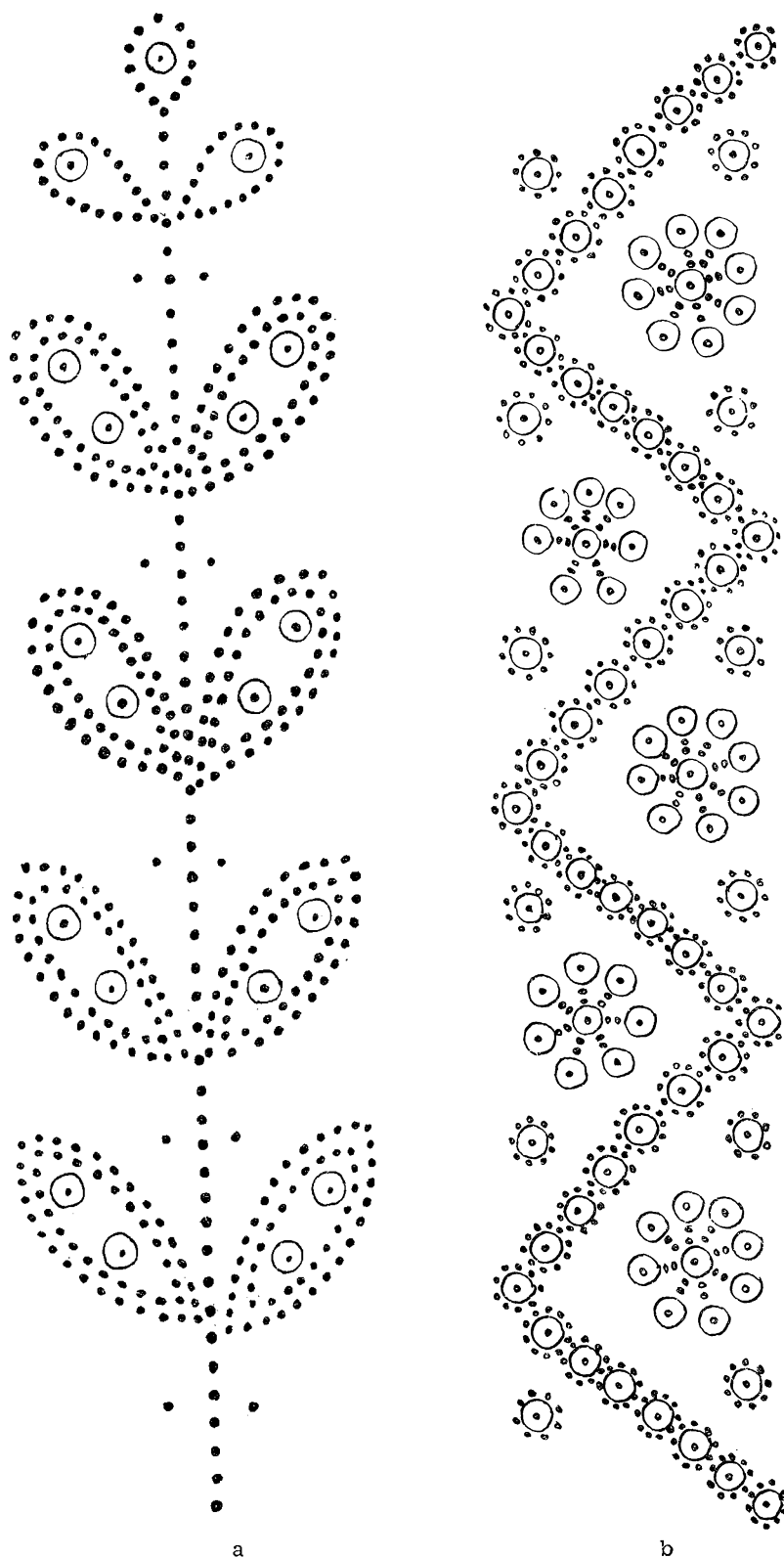
Ryc. 80 a, b. Gorset zdobiony koralikami z okolic Kielc. Muzeum Etnograficzne w Krakowie, l. inw. 27009. Fot. J. Kubięna



Ryc. 81. Zdobnictwo gorsetów kieleckich, a, b, c — motywy nazywane koralikami
Rys. K. Szałowska-Kmak



Ryc. 82. Zdobnictwo gorsetów kieleckich a — dwukolorowy haft wyk. włóczką, b — naszytce z tasiemki i cekinów na przodzie gorsetu, c — naszytce z cekinów i koralików na przodzie gorsetu, między przymarszczoną tasiemką. Rys. K. Szałowska-Kmak



Ryc. 83. Zdobnictwo gorsetów kieleckich: a —
 przystrój przodu gorsetu wykonany koralikami i
 cekinami, b — wyszycie drobnymi koralikami na
 przodzie gorsetu. Rys. K. Szałowska-Kmak

CHARAKTERYSTYKA ŹRÓDEŁ

Najdawniejsze źródłowe wiadomości do ubiorów ludowych z terenu pogranicza Włoszczowskiego odnalazł ks. Władysław Siarkowski w *Acta Decani et Officialis* z lat 1511—1550. Są tam wymienione tylko części dostatniego ubioru kmiecego, brak natomiast danych o całym stroju męskim. Ubiory męskie, a w szczególności górnicze znajdują się na drzeworycie zamieszczonym w dziele Walentego Roździeńskiego, *Officina Ferraria abo Huta y Warstat z Kuźniami szlachetnego dzieła żelaznego*, wydany w Krakowie u Tomasza Kempiniego w 1612 r. Osiemnastowieczne materiały do stroju z północnej Małopolski opublikował Władysław Bogatyński w „Polskiej Sztuce Ludowej”. Odszukał on cennik krawców w Chęcinach z 1637 r. dla ubiorów mieszczańskich. Trudno tu dopatrywać się analogii z ubiorami chłopskimi, gdyż te były znacznie skromniejsze. Jedynie w zdobnictwie stwierdzamy opóźnioną recepcję wzorów mieszczańskich. Być może wiejskie zdobione kamizele z pierwszej połowy XIX w. noszone w Sandomierskiem mają swój pierwowzór w zanotowanym w 1637 r. mieszczańskim *ubranii falendiszwym s haftami przy potrzebach*.

Sporo interesujących danych do ubiorów kobiecych odnaleziono przy przeglądaniu inwentarzy kościelnych z terenów północnej Małopolski. Opublikowane one zostały na łamach „Przeglądu Katolickiego” przez ks. W. Siarkowskiego, ks. S. Stucznia i in. Dotyczą one głównie elementów ubiorów kobiecych z XVIII w.

Materiały do historii ubiorów XIX w. są znacznie bardziej zróżnicowane. Możemy je podzielić na relacje podróżników i obserwatorów, którzy stwierdzali nie tylko różnice w poziomie zamożności chłopów w pierwszej połowie XIX w. na terenach województwa krakowskiego, sandomierskiego i Staropolskiego Zagłębia Przemysłowego, lecz poświęcali kilka słów różnicującym cechom zewnętrznym. Krótkie wzmianki o stroju daje Klementyna z Tańskich Hoffmanowa około 1820 r. Znajdujemy je w Pamiętniku Sandomierskim z 1829 r. oraz u Józefa Mikołaja Wiślickiego, który opisywał różne miejscowości Królestwa Polskiego również „pod względem zwyczajowym i obyczajowym” nie pomijając odzieży.

Cenne materiały do kieleckiego stroju z 1842 r. odnalazł Mieczysław Radwan i zidentyfikował osobę autora. Są to *Świadectwa Pawła Bolesława Podczaszyńskiego o stanie techniki hutnictwa i górnictwa żelaznego w Zagłębiu Staropolskim*. Inne materiały jak Józefa Łepkowskiego *Wrażenia z wycieczki w okolice Kielc, Pińczowa i Chmielnika* zamieszczone w *Kronice wiadomości krajowych* (Warszawa 1858 nr 163—170) nie dają już poza ogólnym stwierdzeniem różnic w ubiorach żadnych cech charakterystycznych dla stroju kieleckiego. Podobnie w drukowanych w „Kłosach” notatkach z podróży Edwarda Chłopickiego pt. *Świętokrzyskie* („Kłosy” 1868, nr 159) znajdujemy jedynie zwyczaje weselne.

Oskar Kolberg w *Ludzie, t. Kieleckie* poza opisem świątecznego stroju Krakowiaków od Miechowa i wzmiankami o tym, co już publikowano, nie daje żadnych materiałów do interesującego nas stroju. Kolberg odwołuje się tu do materiałów zebranych i publikowanych przez ks. Władysława Siarkowskiego. Najlepszym znawcą tych terenów był bowiem ks. Siarkowski, który przebywał dość długo w małych wiejskich parafiach i miał bezpośredni kontakt z ludem wiejskim. Siarkowski wertując stare inwentarze kościelne odnalazł niejedną cenną wzmiankę o ubiorach ludowych ponadto weryfikował wiadomości źródłowe opierając się na miejscowej tradycji. Najwięcej danych o ubiorach ludowych w XIX w. znajduje się w jego *Materiałach do etnografii ludu polskiego z okolic Kielc* zamieszczonych w *Zbiorze wiadomości do antropologii krajowej*, w

1878 r. Siarkowski uzupełniał tekst również zdjęciami fotograficznymi, które przesłał do Akademii Umiejętności w Krakowie. Niestety zdjęcia te nie zostały wówczas opublikowane (znajdują się obecnie w Archiwum Muzeum Etnograficznego w Krakowie). Dołączona do rękopisu przesłanego Akademii *Mapa etnograficzna okolicy kieleckiej*, również nie opublikowana wówczas, odnaleziona została w materiałach po Oskarze Kolbergu (zbiory PAN).

Na uwagę zasługują materiały do stroju zamieszczane w *Dziennikach Urzędowych Województwa Krakowskiego* (do 1837 r.), *Gubernii Krakowskiej* (do 1841 r.) i *Gubernii Kieleckiej* (od 1841 do 1844) oraz *Gubernii Radomskiej* (od 1845 r.)

W rubryce listów gończych zamieszczane były opisy odzieży ludzi ściganych przez prawo, zbiegów z wojska oraz ludzi zmarłych w nie wyjaśnionych okolicznościach. Uzyskujemy więc materiał z autopsji opisany przy użyciu nazewnictwa epoki. Często podawano w listach gończych zawód lub warstwę społeczną. W *Dziennikach Urzędowych* znajdujemy również spisy towarów przemycanych i odzieży skradzionej.

Dalsze materiały źródłowe dotyczące rzemiosła produkującego surowce do wyrobu odzieży i samą odzież, znajdujemy w Wojewódzkim Archiwum w Kielcach. Są to *Akta szczegółowe Komisji Województwa Krakowskiego* oraz *Akta kontroli skarbowej przy Sądach Gubernii Radomskiej*.

Sporo materiału do stroju oraz ogólnych danych dotyczących rękodzieła związanego z wyrobem odzieży odnalazłam w „Gazecie Kieleckiej” w rubrykach wiadomości miejscowych i korespondencji z terenu. Natomiast kwerendy przeprowadzone w czasopiśmie z drugiej połowy XIX w. i na początku XX w., takich jak „Gazeta Świąteczna” (wyd. w Warszawie), „Wieś Ilustrowana”, „Zorza”, „Kłosy”, „Tygodnik Ilustrowany” czy „Kraj” dały nikłe rezultaty, ponieważ ubiór kielecki jako mało efektowny nie był przedmiotem specjalnego zainteresowania.

Starając się wydobyć odrębność stroju i ubioru kieleckiego w stosunku do terenów sąsiednich wykorzystałam monografie strojów wydane już w Atlasach Polskich Strojów Ludowych: świętokrzyskiego, sandomierskiego, Krakowiaków Wschodnich, stroju opoczyńskiego, piotrkowskiego i sieradzkiego. Korzystałam również w końcowej fazie opracowywania stroju kieleckiego z uwag autora dwóch zeszytów sąsiednich terenów dra Janusza Kamockiego, za co mu składałam serdeczne podziękowanie.

W trakcie wieloletnich badań terenowych nad strojem kieleckim i terenów sąsiednich gromadziłam jednocześnie eksponaty z zakresu stroju, kultury materialnej i sztuki dla Muzeum Etnograficznego w Krakowie. Wyniki poszukiwań wykorzystane zostały w niniejszej pracy. Jednocześnie przebadalam zasoby stroju z terenu kieleckiego Muzeum Narodowego w Kielcach, Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi oraz Państwowego Muzeum Etnograficznego w Warszawie.

Badania terenowe przeprowadziłam w latach 1956—1961. W 1957 r. brałam udział w penetracji terenowej zorganizowanej przez Sekcję Badania Plastyki Ludowej Państwowego Instytutu Sztuki, a w 1971 r. w badaniach zorganizowanych przez Muzeum Etnograficzne w Krakowie na terenie dawnych pow. jędrzejowskiego, włoszczowskiego i miechowskiego. Ponadto korzystałam z materiałów z badań przeprowadzonych przez mgr Zofię Lipiarz, dra J. Kamockiego i dra B. Bazieli oraz Archiwum Muzeum Etnograficznego w Krakowie i Państwowego Instytutu Sztuki.

Badaniami terenowymi zostały objęte następujące wsie: Bliżyn, Borkowice, Brzezinki, Bęczków, Brzuchania, Brzeście b. pow. Włoszczowa, Brzeście b. pow. Jędrzejów. Borków, Brzozowa, Bolmin, Cielętniki, Chełmce, Cermno, Chlewice, Chałupki k. Przedborza, Ciekoty, Czarncza, Dąbrowa, Dąbrowa Zielona, Dąbie k. Oksy, Drochlin, Drużykowska, Daleszyce, Deszno, Gnieździska, Goleniowy, Grabiec k. Szczekocin, Gosań, Jarosław, Janów, Kurzelów, Kazanów, Końskie, Koniecpol, Konieczno, Krasocin, Kuźnica Borkowiecka, Krajno — Zagórze, Książ Mały, Kępie, Kossów, Krzęcice, Kapałów, Kostomłoty, Lelów, Łysaków, Maluszyn, Młynek, Miedziana Góra, Mniów, Mnichów, Mas-

łów, Mąhocice, Mycigózd, Mianocice, Marcinkowice, Magdasz, Mirzec, Mierzwin, Mieczyn, Mostki, Michała Góra, Małogoszcz, Marchocice, Nakło, Nagłowice, Nieświn, Oblęgór, Oblęgorek, Oksa, Opatkowice, Olszamowice, Okołowice, Olbrachcice, Przedbórz, Przygradów, Przasław, Polichno były pow. Kielce, Przyrów, Piotrowiec, Piekoszków, Parszów, Psary, Przysieka, Piotrkowice, Plenna, Polichno były pow. Radomsko, Rączki, Ruda Pilczycka, Rozguł, Rzędowice, Raszków, Radoszewnica, Rokitno, Radoszyce, Rykoszyn, Szałas, Sierosławice, Suków, Sadowie, Suchedniów, Starzyny, Słopiec Szlacheczki k. Daleszyc, Sarbice, Snochowice, Samsonów, Strawczyn, Ślęcin, Ślężany, Tumlin, Tarnawa, Tczyca, Umer, Węgle, Wierzbowiec, Wierzbica, Wierna, Zawada, Zajączków, Żeleźnica, Żytno (por. mapa 1).

Badania terenowe dra J. Kamockiego dotyczyły wsi: Brzechów, Bobrza, Cisów, Grabki Duże, Gustawów, Kołomań, Łączna, Odrowążek, Tychów. Badania mgr Z. Lipiarz: Biała Wielka, Bebelno, Bieganów, Januszowice, Kuźnica Wąsowska, Komorniki.

Wszystkim, którzy udzielili mi pomocy w czasie zbierania materiałów w terenie i w muzeach składam serdeczne podziękowanie.

PRZYPISY

¹ S. Lencewicz i J. Kondracki, *Geografia fizyczna Polski*, Warszawa 1959; *Góry Świętokrzyskie*, Warszawa 1953; *Ziemia Kielecka*, Kraków 1962.

² S. Arnold, *Terytoria plemienne w ustroju administracyjnym Polski Piastowskiej* (w. XII—XIII), Prace komisji dla Atlasu Historycznego Polski, z. 2, Kraków 1927, s. 77.

³ S. Inglot, *Stan i rozmieszczenie uposażenia biskupstwa krakowskiego w połowie XV w.*, Lwów 1925, s. 16—20.

⁴ J. Pazdur, *Dzieje Kielc od XVI do XVIII w.* [w:] *Pamiętnik kielecki* pod red. J. Nowak-Dłużewskiego, Kielce 1947, s. 68 oraz *Lustracja województwa sandomierskiego 1789*, wyd. H. Madurowicz-Urbańska, Wrocław—Warszawa—Kraków 1965, s. XVI—XX.

⁵ J. Wiśniewski, *Historyczny opis kościołów, miast, zabytków i pamiątek w powiecie włoszczowskim*, Marjówka Opoczyńska 1932.

⁶ S. Arnold, op. cit., s. 77.

⁷ K. Tymieniecki, *Związek Ziemi Kielecko-Sandomierskiej z Bałtykiem*, [w:] *Pamiętnik Koła Kielczan*, Kielce—Warszawa 1933.

⁸ B. Zientara, *Dzieje małopolskiego hutnictwa żelaznego XIV—XVII w.*, Warszawa 1954, s. 213—214; J. Pazdur, *Badania nad hutnictwem metali nieżelaznych w Polsce w XVI i XVII w.*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, 1955, nr 1, s. 84.

⁹ J. Grzywicka, *Ekonomiczne poglądy Stanisława Staszica*, Warszawa 1957, s. 304—308.

¹⁰ Według ankiety Delegacji Przemysłu Ludowego z 1885 r. na terenie gubernii kieleckiej były rozwinięte różne gałęzie wytwórczości oparte na miejscowym surowcu. Na całym terenie kwitło tkactwo. Wsie Dyminy, Mójcza, Domaszowice były znane z wyrobów snycerskich, we wsiach Łącznej i Góździe wyrabiano chodaki, łyżki, fajki i tabakierki. Koszykarstwo było rozwinięte we wsiach: Radkowice, Brzezinki i Kowala, nadto w Brzezinkach wyrabiano miotły i laski brzożowe. (A. Wojciechowski, *Przemysł włościański w Królestwie Polskim*, „Polska Sztuka Ludowa”, 1952, s. 257—260).

¹¹ Największe nasilenie hodowli owiec w gubernii kieleckiej przypadało na lata 1858 i 1870. W 1858 r. wynosiło ono 662 sztuk owiec na 1000 mieszkańców (dla gubernii radomskiej i kieleckiej razem), a w 1870 r. 715 sztuk owiec na 1000 mieszkańców (dla gubernii kieleckiej). Znaczne zmniejszenie ilości hodowanych owiec obserwujemy w 1888 r. — 268 sztuk na 1000 mieszkańców, w 1899 r. — 128 sztuk na 1000 mieszkańców, a w 1910 r. 23 owce na 100 mieszkańców T. Sobczak, *Stan ilościowy hodowli owiec na ziemiach środkowej Polski w XIX w.*, [w:] *Studia z dziejów gospodarstwa wiejskiego*, t. II, Wrocław 1959, s. 419—453, dane ilościowej na tabl. 3.

¹² J. i M. Kamoccy, *Strój świętokrzyski* (Atlas Polskich Strojów Ludowych), Wrocław 1961, s. 4—5.

¹³ Badania terenowe autorki z 1959 r. w Archiwum Muzeum Etnograficznego w Krakowie oraz maszynopis Z. Cieśli-Reinfussowej, *Stroje ludowe z północno-wschodniej części woj. kieleckiego*, 1955 r. (opracowanie dla Muzeum w Radomiu).

¹⁴ J. Kamocki, *Strój sandomierski* (Atlas Polskich Strojów Ludowych), Wrocław 1957.

¹⁵ T. Seweryn, *Strój Krakowiaków Wschodnich* (Atlas Polskich Strojów Ludowych), Wrocław 1960.

¹⁶ Burochy były to sukmany noszone przez ubogą ludność wiejską (por. T. Seweryn, op. cit., s. 54—55, ryc. 50).

¹⁷ M. Wawrzeński ustalił w 1909 r. południową granicę zapaski naramiennej na linii Wolbrom, Książ Wielki, Kije, Chmielnik, Łagów. (*Współczesne zewnętrzne strony życia ludu, Kraków 1911*, s. 10), R. Reinfuss ustalił południową granicę zasięgu zapaski naramiennej na linii Pierzchnica Łagów, Nowa Słupia (*Badania terenowe w rejonie kielecko-sandomierskim*, „Polska Sztuka Ludowa”, 1952, s. 42).

¹⁸ Materiały z badań terenowych zorganizowanych przez Muzeum Etnograficzne w Krakowie w lipcu 1971 r. Wywiady autorki w Archiwum Muzeum Etnograficznego w Krakowie.

¹⁹ M. Federowski, *Lud okolic Żarek, Siewierza i Pilicy*, Warszawa 1888, s. 13.

²⁰ M. Federowski, op. cit., s. 13.

²¹ Por. model stroju z Dankowic koło Krzępic ze zbiorów Muzeum Etnograficznego w Krakowie, l. inw. 2769 i 2770.

²² J. P. Dekowski, *Strój piotrkowski* (Atlas Polskich Strojów Ludowych). Wrocław 1954, s. 7.

²³ Północna granica zasięgu stroju kieleckiego oraz jego odmiany włoszczowskiej nie została określona w dotychczasowych badaniach atlasowych. Charakterystyczne cechy dla terenów graniczących z leżącym w północnej części byłego woj. kieleckiego wyodrębniającym się regionem opoczyńskim winne się były znaleźć w: *Stroju opoczyńskim* (Atlas Polskich Strojów Ludowych) J. Krajewskiej, Wrocław 1956. Na s. 9 podaje autorka, że „na południe od zasięgu stroju opoczyńskiego; tj. w Górach Świętokrzyskich występuje strój kielecki, charakterystyczny przez brązowe sukmany ze stojącym kołnierzem, granatowymi kłapkami i czerwonym haftem”. Pominięte i nie przebadane zostały ubiory pasa przejściowego w Koneckiem i Przysuskiem oraz ubiory górnicze nad rzeką Kamienną.

²⁴ Badania autorki w 1956 r., informatorzy: Antonina Nowosielska l. 66, Cecylia Nowosielska l. 42, Franciszka Tidor l. 63 w Borkowicach b. pow. Przysucha. Materiały w Archiwum Państwowego Instytutu Sztuki w Krakowie.

²⁵ Maciej Zwoliński w korespondencji z Ziemi Proszowickiej, należącej do gubernii kieleckiej pisał w „Gazecie Świętocińskiej” w 1888 r., nr 381, s. 6 o zanikaniu pasów kowanych, kożuchów wiślickich i białych kamizel zwanych *kikie*. Zamiast pięknego stroju ludowego pojawiły się tużurki i marynarki. Warto tu zacytować ówczesne opinie o zanikaniu stroju: „Jedni mówią, że to przez oszczędność robią, drudzy znów uważają takie ubranie za lepsze i dogodniejsze przy pracy gospodarczej. Ja zaś myślę, że to z jakiejś pychy i zarozumiałości pomieszanej z głupotą. Jużbym nie mówił, żeby to przy pracy, ale kiedy nasz wieśniak w święto idąc do kościoła kładzie na sobie kaszkiet, tużurek, marynarkę lub kurtkę — to aż brzydko patrzeć.” A oto inna notatka dziennikarska w korespondencji ex-Bociana do „Gazety Kieleckiej” w 1881 r., nr 6, s. 2: „Celem mojej podróży był Radków w pow. Włoszczowskim. Włóścianie w miejsce dawnych czerwonych magierek z pawimi piórami i białych sukman przestroili się z kiepska po węgiersku w jakieś szare kapudraki, kapelusze i czapki z daszkami — a pozbywszy się sadiem smarowanych butów z wiechciami — drepczą w kamaszkach po rozmokłej rędzinie.”

²⁶ W zbiorach Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi znajduje się sukmana męska z drugiej połowy XIX w. z Dąbrowy, pow. Kielce l. inw. 2450/5, w zbiorach Państwowego Muzeum Etnograficznego w Warszawie są jedynie sukmany typu świętokrzyskiego, w zbiorach Muzeum Etnograficznego w Krakowie jest czarna sukmana z Masłowa, podobnie czarne sukmany posiada Muzeum Narodowe w Kielcach.

²⁷ J. A. Zaremba, *Zapaska świętokrzyska*, [w:] „Pamiętnik kielecki” pod red. J. Nowak-Dłużewskiego, Kielce 1947, s. 216—222.

²⁸ A. Jacher-Tyszkowa, *Masłów — zapomniany ośrodek folkloru religijnego*, „Za i przeciw”, 21.II.1960, nr 8, s. 15.

²⁹ A. Jacher-Tyszkowa, *W obronie barwnej zapaski*, „Za i przeciw”, 2 VIII 1959, nr 31, s. 13.

³⁰ Ks. W. Siarkowski, *Przyczynek do materiałów o stroju chłopskim w XVI w.*, „Wiśła”, t. 6, 1892, s. 849—851.

³¹ Ł. Gołębiowski, *Ubiory w Polsce od najdawniejszych czasów aż do chwil obecnych sposobem dykcjonarza ułożone i opisane*, Warszawa 1830, s. 139 podaje: „Czecheł, czechło, gźło. giezłko, koszula osobiłwie niewieścia, brana i za śmiertelną koszulę. Tak lub ciasnochą zwana, płócienny oznaczała kitel, albo koszulę nocną. Wyraz przez Leopoliłę i Wujka przytoczony”. We współczesnym nazewnictwie ludowym na Kielecczyźnie zachowała się jedynie nazwa *ciasnoch* lub *ciasnucha* dla określenia spódnicy noszonej pod spódnicą wierzchnią. Reminiscencją dawnego giezła pozostała jedynie zanotowana w XIX w. nazwa rozporka u koszuli pod szyją *ozégta*.

³² Ks. S. Stuczeń, *Ze starych inwentarzy kościelnych*, „Przegląd Katolicki”, 1892, s. 601.

³³ Materiały o stroju z księgi *Acta Decani et Officialis z lat 1511—1559* ks. W. Siarkowski, op. cit., s. 849—851.

³⁴ S. B. Linde, *Słownik języka polskiego*, wyd. 2, Lwów 1854, podaje: „Wiotesz — starzyzna, wytarta rzecz. Patrz iżby się koszt (na stroje) z czynszem wždy pospołu zgodził, być potym do-dzierając wioteszek nie chodził. Rej. Wiz. 18. Pan pochodziwszy przez dzień w szacie, już wiotesz-ką zowie suknią, choć nową, a już nie bekieszkę. Klon. Wor. 56”

³⁵ Dzybon — brak określenia tego w słownikach. Być może pochodzi od słowa dziać (poń-czochy lub sieci). J. Karłowicz, *Słownik gwar polskich*, Kraków 1900, t. 1, s. 426 podaje jedy-nie: „dzichta lub dziechta — duża chustka do zbierania trawy”.

³⁶ *Odzieżalnia*, lub *odzieżadło*, wg Karłowicza, op. cit. to ogólna nazwa na przyodziewek, ubranie, notowana przez Kolberga (Mazowsze) III, 30, oraz w podobnym znaczeniu u W. Siarkow-skiego, w *Materiałach do etnografii ludu polskiego z okolic Kielc*, [w:] „Zbiór wiadomości do an-tropologii krajowej”, t. 2, 1878, s. 209—259.

³⁷ *Zupica* to rodzaj kitlika z rękawami, znana w XVI w. We włoskim: *giubbone* (*giuppone*), nazwa żakietu od *giubba* lub *giuppa* — kabat, co przyjęte również do naszego języka w formie podwójnej: *żupica* i *jupa*, i *jubka*. Wszystkie te słowa pochodzą z arabskiego *dżiubbah* (*dżobbah*), por. A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1970, s. 668.

³⁸ Dzieło Walentego Rożdżeńkiego wydane w Krakowie w 1612 r. w drukarni Szymona Kem-piniego, odnalezione i wydane ponownie przez Romana Pollaka dopiero w 1938 r., wyd. 2. Kato-wice-Wrocław 1948. Na uwagę zasługuje urywek opisujący kuźnice w ziemi *Sędomierskiej*:

„Jest kuźnic i na innych miejscach więcej jeszcze
Tak dawno zbudowanych jak i nowych w Polsce.
Których jest niemało w ziemi sędomierskiej
Zwłaszcza w lesiech poblizu góry świętokrzyskiej
Jest też tam i miedziana jedna officyna
Która przed kilką laty była budowana
W diecezji abo w gruncie krakowskiego
Biskupa u miasteczka Kielce rzeczonego
W której — jako udają — gdy pilnie roboty
Odprawują, przychodzi każdy rok intraty
Z miedzi do kilkunastu więc złotych tysięcy
Prócz kosztu, co za pracą biorą rzemieślnicy.
Najdują też tam kruszec srebrny i rozliczny
Marmur łamią a nadto kopają też śliczny
Lazur barwy niebieskiej, który turkusowi
Podobny jest, kiedy go glancownie wyprawi”

³⁹ Opisujący drzeworyt przedstawia *Własny konterfekt abo wyobrażenie żywota kuźniczego*, a w wierszu towarzyszącym odnajdujemy wzmiankę o roboczej koszuli kuźnika:

„Podobno, zem to czarny by sadzelnik jaki!
Jestem kuźnik w tym kształcie — jak mię widzisz — taki.
A stąd nie dbam o świetne i o cudne szaty,
Bo sie też tu nie zejda do naszej roboty.
Zapalić sie koszula, zgoreć ciała sztuka
Nie zgoić sie czasem ledwie aż w puł roka;
Od trzaskę młotowego mało już co słyszę
W takiej biedzie pracować ustawicznie muszę.”

Podobne ubiory górnicze, jak przedstawione na drzeworycie, zwłaszcza szpiczaste kaptury i cha-rakterystyczne kombinezony bez nogawek, spotykamy u Sebastiana Münstera, *Kosmographie oder Beschreibung aller Länder*, b. m., 1544.

⁴⁰ Według zestawienia statystycznego dokonanego przez J. Rutkowskiego na 377 rodzin zamie-szkałych w 29 wsiach starostwa chęcińskiego w XVI w., 121 rodzin, czyli prawie 1/3 część lud-ności była objęta zawodami przemysłowymi i hodowlami. Zawody pozarolnicze obejmowały takie kategorie zawodowe jak owczarzy, pszczelarzy, rybitwów, młynarzy, karczmarzy, chłopów zajmują-cych się przemysłem leśnym jak smolarzy, węglarzy oraz gontarzy, kołodziejów, a nadto chłopów zatrudnionych w przemyśle (J. Rutkowski, *Statystyka zawodowa ludności wiejskiej w Polsce w drugiej połowie XVI w.*, Kraków 1918, s. 32—33, tabl. 7).

⁴¹ Poszukiwania w starych inwentarzach małych wiejskich kościółków dokonane przez księży zainteresowanych historią ubiorów ludowych pozwoliły na ujawnienie licznych interesujących szcze-gółów dawnego stroju na terenie Kielecczyny. Materiały te na łamach „Przeglądu Katolickiego” pu-

Blikowali ks. W. Siarkowski i ks. S. Stuczeń. „Inwentarze kościelne przechowały nam imiona i nazwiska wielu włóścian, których pracy i ofierze niejeden cenny sprzęt, jak monstrancja, kielich, ornat kosztowny przybytki Pańskie zawdzięczają” — pisze ks. Siarkowski, „Przegląd Katolicki”, 1892, s. 675—679. Podobne materiały z kroniki kościoła w Jeleśni 1773—1779, gdzie odnotowane są dane o składanych częściach stroju wiejskiego, jak „prześcieradłach szytych w kwiaty”. (haftowanych), rańtuskach, chustkach z głowy, prostych prześcieradłach i obrusach wykorzystał S. Udziela [w:] *Ubiory ludu polskiego*, z. III, Górale Beskidowi, Kraków 1932, s. 38.

⁴² Na łubkach zwijano ślubne wieńce kwiatowe. Jak pisze Ł. Gołębiowski op. cit., należał on do stroju białogłowskiego, a dziewice staropolskie chętnie w wieńcach chodziły i przyjmowały je w darze, to też Jan Kochanowski pisze:

„Kwiatki na łubce obszytej,
Usadzę w nadobne koło
I wsadzę na twoje czoło”.

Obszerny wywód o wieńcach daje Ł. Gołębiowski, op. cit., s. 252—269.

⁴³ O ceremonialnym ofiarowywaniu wieńca ślubnego rozpiętego na łubce pisze Z. Z. w. *Korespondencji z Kalisza*, „Przegląd Katolicki”, 1892, s. 667—668. Wieniec ofiarowywał przyjaciel nowożeńca pannie młodej w trakcie obrzędu weselnego w czasie uroczystej przemowy: „...kiedy w złoty cyrkuł nagiętą i rozmarynem umajoną łubkę jakoby w swojej sferze niebo ofiaruje...” Ta przemowa z połowy XVIII w. wywoływała responsz dziękujący ze strony oblubienicy, a rękopisy tych mów posiadał autor powyższej notatki. Starodawny zwyczaj ofiarowywania łubków był rozpowszechniony w całym społeczeństwie polskim owego czasu.

⁴⁴ Ł. Gołębiowski *„Lud polski, jego zwyczaje, zabobony*, Warszawa 1830, s. 228.

⁴⁵ Ks. W. Siarkowski, *Jeszcze o starych inwentarzach kościelnych*, „Przegląd Katolicki”, 1892, s. 675—679.

⁴⁶ Ks. W. Siarkowski, *Z inwentarzy kościelnych. Rąbek, rańtuch, bawełnica, jedwabnica*, „Przegląd Katolicki”, 1893, s. 423—427 pisze: „Inwentarz kościoła w Gołaczowie 1741 r. wspomina o trzech rańtuchach, w Porębie Żdziernej rańtuchów, fartuchów i zawicia ex oblatu 10. W inwentarzu kościoła w Radkowie z r. 1738 rańtuchjedwabiem czerwonym i czarnym po krajach szyty.”

⁴⁷ Ks. W. Siarkowski, *Kilka terminów inwentarzowych. Szerzynki, ręczniki, kabzule, kufiki*, „Przegląd Katolicki”, 1893, s. 138. Inwentarz kościoła w Radzienicach z 1748 r. zawiera: „ręczników drelichowych do lawaterza trzy. Ręczników sztuczkowych z koronkami trzy. Ręczników lnianych z koronkami sześć. Ręczniczek lniany bez koronek. Ręczniczek lniany na końcach czerwcem szyty. Ręczniczek lniany włóczką ząbkowany po końcach kwiatki jedwabne przyszywane. Ręczników lnianych czerwcem dookoła szytych trzy. Ręczniczków czerwcem ząbkowanych lnianych ze strzębkami dwa. Ręcznik sztuczkowy z białym szyciem i szychem po końcach z koronkami. Ręczników małych lnianych z białym szyciem trzy. Ręczników lnianych z dziurkami i strzębkami sześć”.

⁴⁸ „Bawełnica, bawełnianka, bawełniczka — tkanka z bawełny. Niemieckie i tureckie bywały, gładkie i haftowane, od kopy jednej pierwszych 8 zł płacono. Używano jej na chustki męskie i niewieście, snąc i odzież kobiet z niej bywała, którą zwano bawełnikiem. Używania bawełnicy dostrzegamy śladu od początku XVII wieku” — pisze Ł. Gołębiowski, *Ubiory... op. cit.* s. 119.

⁴⁹ Por. ks. Siarkowski, *Z inwentarzy kościelnych... op. cit.* O Kolberg zanotował w Chomentowie b. pow. Jędrzejów następującą piosenkę:

„Sprzedaj — że Jasiuniu moją bawełnicę
a kup — że sobie kup w mieście kamienicę”.

(O. Kolberg, *Lud, Kieleckie*, I seria, cz. 2, wyd. Kraków 1885, s. 148). Por. też W. Bogatyński, *Elementy małopolskich strojów ludowych mieszczan i chłopów w świetle materiałów źródłowych*, „Polska Sztuka Ludowa”, 1957, nr 3 s. 159—166.

⁵⁰ *Tuwalnia* z włoskiego *tovaglia* — szerokie ręczniki wzgl. obrusy notowane w literaturze XVI w., służące do przykrywania stołów, w kościele ołtarzy, por. Ł. Gołębiowski, *Ubiory... op. cit.* s. 248 i 297.

⁵¹ „W wizycie z r. 1782 dekanatu kijskiego następujące kościoły miały bawełnicę po końcach jedwabiem i szychem szytych: Łukowa 2, Lisów 10, Szaniec 10, Bogucice 6, Zagość 12, kościół w Chmielniku lnianych bawełnic dwie, bawełnicę z czarnym i czerwonym szyciem 12. W inwentarzu kościoła parafialnego w Pałecznicy r. 1748 — bawełnicę z karmazynowym i czarnym szyciem 6, kościół w Radzienicach z tego roku bawełnica na jednym końcu żółtym, na drugim białym szychem szyta, a nadto bawełnicę na jednym końcu karmazynem z szychem, na drugim samym szychem żółtym szytych dwie”. (ks. Siarkowski, *Z inwentarzy kościelnych... op. cit.*, s. 437).

⁵² Ks. W. Siarkowski, *Kilka terminów inwentarzowych... op. cit.* s. 136.

⁵³ Ks. W. Siarkowski szczegółowo analizuje nazwy znalezione w starych inwentarzach i łączy je z nomenklaturą zachowaną w tradycji ustnej ludu. Odnośnie rąbka, który często powtarza się w inwentarzach jako nazwa cienkiej delikatnej tkaniny lnianej, z której szyto różne przybory kościelne, pisze: (*Z inwentarzy kościelnych...* op. cit., s. 423) „Rąbek dziś jeszcze w stronach krakowskich jest znany między ludem i oznacza przepaskę albo chusteczkę z cienkiego lnianego płótna, którą przy chrzcie św. kapłan wkłada na głowę dzieci. Oprócz tego jak nas sędziwi ludzie wiejscy objaśniali, w dawnych czasach kobiety gminne na czepec kładły rąbek — rodzaj rańtuska, przepaski zrobiony z płótna, po końcach wyszywany różnokolorowym jedwabiem lub niemi”. Siarkowski uzasadnia, że rąbki, z których szyto kościelne szaty pochodziły z darów miejscowej ludności, składanych stosownie do swej zamożności. Przypuszczalnie rąbkowe tkaniny były używane na uroczyste ubiory odświętne, szczególnie dla panien i dziewcząt oraz jako ubiory ślubne, co jeszcze sporadycznie spotkać można było w okolicach Krakowa w drugiej połowie XIX w.

⁵⁴ Ł. Gołębiowski, *Ubiory...* op. cit. s. 219.

⁵⁵ „Na ołtarzu Matki Bożej w Szumsku między różnymi wotami 1738 r. były zawieszane: „Korali nici trzy, dętek zwyczajnych cztery. Na ołtarzu Najśw. Panny w kościele w Waśniowie mieściło się: krwawnik srebrnymi dętkami i paciorkami przekładany, item dętek białych nić jedna”. (Ks. W. Siarkowski, *Jeszcze o starych inwentarzach...* op. cit. s. 675). Szlachcianki w XVII w. składały dary znacznie cenniejsze i tak do kościoła we Wrocierzu, były pow. Jędrzejów, szlachcianka Katarzyna Brzechfina po zawarciu małżeństwa w 1697 r. ofiarowała „obraczkę z wieńca pozłocistą, alias łubek”. Pewna szlachcianka pobożna w 1627 r. ofiarowała do skrzynki bractwa św. Anny w Małogoszczu pasek srebrny i drugi aksamitny z „żankłami srebrnymi”. Po zważeniu okazało się, że waga wynosi „srebrna grzywna jedna i pięć skojcy. Szacowano je na 20 zł”, (ks. S. Stuczeń, *Ze starych inwentarzy kościelnych*, „Przegląd Katolicki”, 1892 r. s. 597—602).

⁵⁶ K. z Tańskich Hoffmanowa, *Wybór pism*, t. 5. Wrocław 1833, s. 230—241.

⁵⁷ „Pamiętnik Sandomierski Pismo poświęcone dziejom i literaturze oyczystey”, t. 1, Warszawa 1829, s. 67.

⁵⁸ „Barakan — wełniana lub półwełniana tkanina na jedwabnej osnowie, podobna do drogietu, importowana z Zachodu, używana na letnie ubranie męskie i suknie kobiece w XVIII w.” (*Zarys historii włókiennictwa na ziemiach polskich do końca XVIII w.* red. J. Kamińska i I. Turnau, Wrocław—Warszawa—Kraków 1966, s. 649).

⁵⁹ H. Mikułowska, *Strój kujawski* (Atlas Polskich Strojów Ludowych), Poznań 1953, ryc. 4.

⁶⁰ *Świadectwa Pawła B. Podczaszyńskiego o stanie techniki, hutnictwa i górnictwa żelaznego w Zagłębiu Staropolskim z r. 1842*, wyd. M. Radwan [w:] *Studia z dziejów górnictwa i hutnictwa*, t. 1, Warszawa 1957, s. 379.

⁶¹ Podobny typ ubiorów zarejestrowany został w badaniach terenowych autorki w stroju kobiecym łużycko-mirzeckim w 1959 r.

⁶² Włoscianin Wojciech Łęczek ze wsi Kluczewsko, pow. Włoszczowa ...o podburzanie włoscian do niesforności oskarżony” wsięgi w sukmanie granatowej. (Dziennik Urzędowy Województwa Krakowskiego (DUWK), 1834, s. 72). Mateusz Tatarek, rabuś l. 40 z Konieczna gm. Włoszczowa ubrany w siwą sukmaną, koszulę płócienną grubą, czapkę z siwym baranem i wierzchem sukiennym, buty złe (Dziennik Urzędowy Województwa Mazowieckiego (DUWM) 1821, s. 8436, cyt. za W. Ziemięckim, *Materiały do historii odzieży z lat 1818—1863*, Wrocław 1956, s. 166). Na drodze z Miedzianej Góry do Samsonowa w 1833 r. znaleziono człowieka l. 50 najprawdopodobniej zatrudnionego w tamtejszych kopalniach, który miał przy sobie pas skórzany z przywiązaniem kluczem szrubowym, ubranego w sukman szarą podartą, koszulę płócienną, spodnie płóciennie oraz czapkę rogatą granatową z czarnym barankiem (DUWK, 1833, s. 291). Człowiek l. 48 pochodzący z Górek zza Kielc, znaleziony we wsi Grzegorzowicach, pow. Opatowski, ubrany był w 1847 r. w płaszcz w sukna szarego, kaftan, koszulę i spodnie z płótna grubego, kamizelkę płócienną granatową, granatową czapkę i buty (Dziennik Urzędowy Guberni Radomskiej (DUGR), 1847, s. 348).

⁶³ Mężczyzna rodem z Zagdańska (Zagnańska) gm. Samsonów ubrany był w 1845 r. w kapotę granatową wytartą, sukienną kamizelkę czarną z mosiężnymi guzikami, koszulę z płótna lnianego, spodnie płóciennie pstre, buty stare pasowe, furażerkę granatową starą ze skórzannym daszkiem i czarną chustkę na szyi (DUGR, 1845, s. 771). Napadnięty w lesie pomiędzy Gruszczyńcem a Skórkowem, pow. Włoszczowa żyd z Włoszczowej zeznał w 1838 r., że napadł go człowiek lat ok. 30-tu, ubrany w kamizelkę płócienną i czapkę z czarnym barankiem (Dziennik Urzędowy Gubernii Sandomierskiej (DUGS), 1838). Karczmarz l. 24 ze wsi Wolowice gm. Bliżyn ubrany był w 1833 r. w surdut granatowy sukienny stary, kamizelkę w paski żółte i białe, starą lnianą koszulę, stare sukienne spodnie, stare zniszczone buty węgierskie, furażerkę starą z daszkiem z sukna czarnego i chustkę na szyi w paski różowe (DUWK, 1833), Adam Tylko, karczmarz ze wsi Nagłowice w 1841 r. ubrany był w surdut niebieski sukienny, spodnie płóciennie konopne, kamizelkę niebieską, furażerkę granatową z daszkiem (DUGK, 1841, s. 64).

⁶⁴ Sukiennik l. 25 ze wsi Łopuszno, pow. Kielce w 1828 r. ubrany był w płócienną kamizelę, kamizelkę szaraczkową, spodnie sukienne granatowe, buty i czarny kapelusz (DUWM, 1828, s. 611, cyt. za W. Ziemiańskim: *Materiały... op. cit.* s. 45). W dostatni ubiór odziany był Józef Klimala owczarz l. 27 z Białej Wielkiej, pow. Włoszczowa, poszukiwany przez sąd okręgu łelowskiego w 1847 r.: płaszcz granatowy z peleryną kotonem niebieskim podszytą, kapotę, kamizelkę z żółtymi guzikami, koszulę płócienną, spodnie z sukna granatowego płótnem białym podszyte, buty na podkawkach, furażerkę sukienną czarną i chustkę czarną perkalową w kwiatki (DUGR), 1847, s. 128).

⁶⁵ M. Hubicka, *Szkółka Akademicko-Górnicza w Kielcach*, Lublin 1926, s. 2.

⁶⁶ J. M. Wiślicki, *Opis Królestwa Polskiego pod względem historycznym, statystycznym, rolniczym, fabrycznym, handlowym, zwyczajowym i obyczajowym*, t. 1, Warszawa, 1850 s. 69.

⁶⁷ Ks. W. Siarkowski, *Materiały do etnografii ludu polskiego z okolic Kielc*, [w:] *Zbiór wiadomości do antropologii krajowej*, t. 2, Kraków 1878, s. 213.

⁶⁸ Suszał wzgl. szuszał wywodzi się z niemieckiego *Schürzfell* — fartuch skórzany, por. A. Brückner, *Słownik etymologiczny...* op. cit., s. 558. Por. też fartuch w ubiorze kuźnika z *Officina ferraria...* W. Roździeńskiego op. cit.

⁶⁹ Wywiad autorki z Ignacym Franczykiem l. 80 z Mostków, woj. kieleckie w 1959 r. oraz Władysławem Malinowskim l. 79. Obydwaj pochodzili ze starych rodzin górniczych.

⁷⁰ Por. A. Jacher-Tyszkowa, *Materiały do charakterystyki kieleckich ubiorów ludowych w XIX w.*, [w:] „Rocznik Muzeum Etnograficznego w Krakowie”, nr 1, 1966 s. 89.

⁷¹ W. Roździeński, op. cit., s. 75.

⁷² Antoni Woźniak l. 90 z Krasocina opisywał biały strój swojej babki (badania terenowe A. Jacher-Tyszkowej, 1957 r.).

⁷³ Multan — gatunek miękkiej i cienkiej materii wełnianej którą wyrabiano na Wschodzie.

⁷⁴ DUGK, 1841, s. 344.

⁷⁵ W 1878 r. notuje Siarkowski, że kobiety w okolicach Kielc powszechnie nosiły spódnice wełniane czarne, lub modre zwane powszechnie *szorcem* (*Materiały do etnografii...* op. cit. s. 213).

⁷⁶ W sąsiednim Piotrkowskim pod koniec XIX w. dla zaspokojenia potrzeb ludności wiejskiej w zakresie odzieży, zaczęto wyrabiać wełniaki i sprzedawać je dla wsi, co miało zachęcić okoliczną ludność do wykonywania na warsztatach tej tkaniny (*Korespondencja „Gazety Świątecznej”*, 1888, nr 401).

⁷⁷ Ks. W. Siarkowski, *Materiały do etnografii...* op. cit. s. 213.

⁷⁸ Dokładniejsze relacje z podróży K. z Tańskich Hoffmanowej podaje A. Jacher-Tyszkowa, *Materiały...* op. cit. s. 75 i 76. Na uwagę zasługuje również charakterystyka miejscowej ludności J. M. Wiślickiego: „Lud tutejszy stanowi przejście od Krakowskiego do swych sąsiadów Sandomierzaków. Równie dorośli i żwawy, gościnni i pobożni, ale zbywa mu na tej serdecznej wesołości, ruchu i dziarskiej postawie, które cechują dzieci stron Miechowa, Proszowic i Skalmierza, a pod względem ubioru nie może z nimi wytrzymać porównania. W okolicach Jędrzejowa, aż po Nidę i w Stońnickiem, wieśniacy mają jeszcze typ krakowskiego ludu, dalej od Chęcin ku północy i wschodowi coraz większe stopniowanie, tak, że koło Daleszyc ginie ta cecha, którąśmy w Miechowskiem uważali” (*Opis Królestwa Polskiego*, t. 2. 1850 s. 80).

⁷⁹ Ks. W. Siarkowski, *Materiały...* op. cit. s. 213.

⁸⁰ Materiały z badań terenowych zorganizowanych przez Muzeum Etnograficzne w Krakowie w lipcu 1971 r. Wywiady autorki w Archiwum Muzeum Etnograficznego.

⁸¹ Np. kapela włościańska we wsi Drochlin, b. pow. Włoszczowa (inf. Jan Leks, ur. 1877 r. Badania terenowe 1971 r. zebrała autorka. Archiwum Muzeum Etnograficznego w Krakowie).

⁸² Akwarele sygnowane J. Woj. ze zbiorów Muzeum Etnograficznego w Krakowie, l. inw. 31393 i 31394.

⁸³ Por. przypis 25, *Korespondencja z Radkowa, pow. Włoszczowa*, „Gazeta Kielecka”, 1881, nr 6.

⁸⁴ Por. T. Koba-Ryszewska, *Przeszłość administracyjna ziem województwa kieleckiego*, [w:] *Z dziejów ziemi kieleckiej*, Warszawa 1970.

⁸⁵ Ks. J. Wiśniewski, *Historyczny opis...* op. cit. s. 248—269.

⁸⁶ Do parafii Dzierzgowskiej (W Dzierzgowie był cudowny obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem) należały następujące wsie: Bieganów, Chyczka Wielka i Mała, Kluczyce, Dąbrowa, Krzepice, Mękarzów, Psary, Saszynowa Wola i Wojsławice. W połowie XV w. Dzierzgow należał do uposażenia prepozyta krakowskiego (Ks. J. Wiśniewski, op. cit. s. 33 i 34). W Psarach miał tylko jeden chłop sukmanę krakowską, białą z czerwonymi obszyciami. Był to dawny wójt o nazwisku Kucharek, doskonały mówca. Nosił on także od parady czerwoną rogatywkę z pawimi piórami. Był on wyjątkiem, ponieważ inni chłopci nosili w tym czasie (okres przed pierwszą wojną światową) gunie z siwego sukna. Był on osobistością szeroko znaną, bo wieści o nim dotarły aż do Kurzelowa, na północny zachód od Włoszczowej, a informował mnie o Kucharku Feliks Klimas, l. 67 z Kurzelowa w 1956 r.

⁸⁷ M. Federowski, *Lud okolic Zarek, Siewierza i Pilicy*, Warszawa 1888, s. 140. Nie badał

on okolic Lelowa, ponieważ nie wchodziły one w zakres jego pracy, lecz w przypisie stwierdza: „Lud bowiem poczynawszy od rozległej wsi Bliżycy, tak mówą (rzadko kiedy wymawiają głoski nosowe ę i ą) jak postawą zewnętrzną i poniekąd strojem od razu się wyróżnia od włościan z opisywanych przeze mnie okolic. Miałem sposobność zauważyć że chłopiec tutejszy z tym „dziwnym narodem” związków małżeńskich nie zawiera, jak również o wzajemnym druźbowaniu i kmoterstwie nie zdarzyło mi się słyszeć. Jest nawet między nimi pewien antagonizm, który wychodzi na jaw przy pierwszej lepszej sposobności.”

⁸⁸ J. Kołaczkowski, *Wiadomości dotyczące się przemysłu i sztuki w dawnej Polsce*, Kraków 1888, s. 479.

⁸⁹ J. Kołaczkowski, *op. cit.*, s. 619.

⁹⁰ J. Kołaczkowski *op. cit.*, s. 479.

⁹¹ Trzystu osobowa grupa pielgrzymów z Kazimierzy Wielkiej w 1888 r. wędrowała następującym szlakiem: Cudzinowice, Skalbmierz Książ Wielki, Szczekociny, Nakło, Przyrów, św. Anna, Gidle (klasztor) i Częstochowa (*Korespondencja z Kazimierzy Wielkiej „Gazeta Świąteczna”, 1888, nr. 385*). Kielce były położone na szlaku pątniczym z Lubelszczyzny. Jak podają w rubryce *Wiadomości miejscowych* w „Gazecie Kieleckiej” z 1876, nr 43, od dnia Zielonych Świątek, kiedy to rozpoczął się odpust w Częstochowie, prawie codziennie widać było grupy pobożnych pielgrzymów, lecz bez chorągwi, krzyży i bez śpiewów, ponieważ procesje publiczne zostały zabronione przez policję carską.

⁹² Ośrodkiem produkcji wełniaków i zapasek był Przyrów, gdzie istniała stara farbiarnia, a okoliczna ludność sprzedawała swoje wyroby tkackie. Podobnym ośrodkiem był Mstów, stanowiący jeden z wysuniętych punktów granicznych dawnej Ziemi Krakowskiej. Natomiast jarmarki w mieście Żarki już od dawna były zasilane tkaninami wełnianymi wyrabianymi na terenie parafii lewoskiej. Ubioru ludowe na tych terenach uległy pod koniec XIX w. szybkiej niwelacji na skutek odpływu ludności do zajęć przemysłowych na Śląsku.

⁹³ J. Kamocki, *Strój sandomierski* (Atlas Polskich Strojów Ludowych), Wrocław 1957, s. 22 ryc. 20 (wzory zdobienia sukman i kamiziel sandomierskich z XIX w., rekonstrukcja J. Kamockiego 1956 r.).

⁹⁴ Por. akwarelę K. W. Kielisińskiego: „*Wieśniak z okolic Ilży, woj. sandomierskie*”, w Zbiorach Graficznych Biblioteki Polskiej Akademii Nauk, Teka Moszyńskich nr 244, wym. 8,5×5,5 cm.

⁹⁵ Wysunięta przez J. i M. Kamockich, *Strój świętokrzyski* (Atlas Polskich Strojów Ludowych), Wrocław 1961, s. 8 i 11 hipoteza o dalszym przesunięciu na zachód w XIX w. zasięgu stroju świętokrzyskiego, dla którego charakterystyczna jest brązowa sukmana z czerwonym szamowaniem, nie znajduje potwierdzenia ani w opisach Siarkowskiego, ani na odnalezionej w zbiorach Kolberga mapie, której autorem jest Siarkowski, ani też w badaniach terenowych.

⁹⁶ Niektóre przedrobki zwane także napierśnikami były bogato zdobione. Wzmiankę o takim napierśniku (o nieokreślonej bliżej proveniencji) znajdujemy w DUWK 1833 r., s. 64, z terenu pow. Jędrzejowskiego: „W gminie Łęcin pod Jędrzejowem zamordowano włościanina Feliksa Drozdowskiego. Sprawca nocował w domu zamordowanego, mówił po rosyjsku. Po spełnieniu zbrodni zabrał z sobą zamordowanego własną apotę z sukna siwego z metalowymi guzikami żółtymi i kamizelę kołnarną, a pozostawił za przyniesienia na siebie rzeczy: zakładkę czyli pierśnik bawełniany koloru ciemnoszafirowego po sobie różnego koloru rószczyki jedwabne mający, watowany, podszyty płótnem niebieskawym, dół samej góry kawałkiem płótna białego w kwiatki czerwone i w pośrodku tego w spodzie jest przyszyta kieszonka z takiegoż płótna, szelki bawełnianego dna szafirowego, wyrabiane jedwabierem w kwiaty koloru czerwonego, różowego, żółtego i zielonego, podszyte zgrzebnym płótnem do połowy sukmanę chłopską z białego sukna potarganą i połataną”.

⁹⁷ Ks. W. Siarkowski, *Materiały...* *op. cit.*, s. 212.

⁹⁸ Edward Chłopicki notuje we wsi Sadowie różgę weselną wykonaną z drzewa gruszkowego o siedmiu sękach, na które przed samym ślubem starszy druhna wbija siedem jabłek: Różgę robi stara swacha z druchnami i oddaje ją drużbom owiniętą w rańtuszek. Drużbowie tańczą z nią przy wtórce pieśni: „Idzie, idzie mój mianuszek /Z komory do izby/ Ustąpcie się ludzie/Niech nie będzie ciżby” (E. Chłopicki, *Świętokrzyskie. Notatki z podróży*, „Kłósy”, 1868, nr 159).

⁹⁹ Por. przypisy 62, 63, 64.

¹⁰⁰ W pierwszej połowie XIX w. spencerki spotykamy w ubiorach warstw wyższych i u służby dworskiej. W 1833 r. Jan Kołodziejczyk l. 16, który służył za chłopca w kredensie w gm. Jakimowice pow. Końskie ubrany był „w surdut ciemny sieraczkową formą liberyi zrobiony, pod nim szpancer z płótna białego, kamizelka w pasy na żółtym dnie, spodnie z płótna białego, buty vel ciżmy pasowe już złe, kaszkiet z sukna granatowego, chustka na szyi czarna, wielka zła” (DUWK 1833, s. 64).

¹⁰¹ Kamizele noszono powszechnie w Sandomierszczyźnie w XIX w. jako codzienne płócienne okrycie (por. J. Kamocki, *Strój sandomierski*, s. 19) Z nazwą kamizela spotykamy się też w Krakowskim w XIX w.

¹⁰² Przepasywanie sukman nie było regułą, noszono również sukmany nie przepasane.

¹⁰³ Por. przypisy 62 i 63.

¹⁰⁴ Koryto do folowania wełny odnalezione we wsi Chałupki koło Przeborza zakupione do zbiorów Muzeum Etnograficznego w Krakowie (l. inw. 47889) od Zygmunta Bartochy. Tkanin folowanych w korytach używano jeszcze w czasie drugiej wojny światowej.

¹⁰⁵ A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1970, s. 49 podaje: „burka, opończa, w XVII w. wyłącznie żołnierska, odznaka hetmana, dozwolona i żołnierzowi tylko po ścięciu Turka-Tatarzyna... Do nas przyszła nazwa ze wschodu, Rusi, nie naodwrot, ale na Wschodzie tylko nazwy koloru nadają się do jej wykładu, tur. pers. *bur*, o „rudawym”, „lisim”, mong. *bürüj*, ciemny.” Podobną interpretację podaje Z. Gloger w *Encyklopedii Staropolskiej*, Warszawa 1972, t. 1, s. 216. Burka to opończa. Polacy zaopatrywali się w burki na Wschodzie, zdobywcze na Tatarach lub kupowane od kupców krymskich i astrachańskich. W związku z powyższymi wywodami, powstaje pytanie jaka jest etymologia nazwy ludowej burki, skoro ona występuje w ubiorach męskim i kobiecym, gdzie oznacza zarówno spodnicę jak i zapaskę? Nazwa ta wiąże się najprawdopodobniej z burym kolorem oraz techniką wykonania (łac. *burrus* — o lisiej barwie, *burra* — pilśń, ubiór z sukna por. A. Brückner, *ibidem*, s. 50).

¹⁰⁶ DUWM 1928 r. s. 611, cyt. za W. Ziemackim, op. cit., s. 45.

¹⁰⁷ DUGKiel. 1841 r., s. 1119.

¹⁰⁸ Janusz Pietrzyk l. 50 z Chęcina był ubrany w zgrzebną kamizelę, koszulę zgrzebną, spodnie zgrzebne, buty na podkówkach i magierkę (DUWM 1829 r., s. 558, cyt. za W. Ziemackim, op. cit., s. 46).

¹⁰⁹ Informacja z 1959 r. z Sukowa od Marianny Parkity, l. 60: „Dziadek nosił *wścieklicę* na głowie, szarą sukmanę wciętą w pasie, przepasaną pasem, buty z wywijanymi cholewami”. Ojciec Marianny Parkity odziewał się w czarną sukmanę z sukienką, którą kupił jako kawaler za 12 rubli. Występowała tu różnica pomiędzy generacjami na przełomie XIX i XX w.

¹¹⁰ A. Jacher-Tyszkowa, *Materiały...*, s. 81—82.

¹¹¹ Wywozili je także do Jędrzejowa, gdzie od 12—19 czerwca odbywał się jarmark, ściągający kupców z sąsiedniego Wodzisławia, Chmielnika, Chęcina, Kielc, oraz Warszawy i Radomia z towarami białymi, futrami, kożuchami, obuwiem, czapkami etc. („Gazeta Kielecka” 1874, nr 48, *Korespondencja z Jędrzejowa*).

¹¹² Ks. W. Siarkowski, *Materiały...* s. 212.

¹¹³ Maciej Łazary l. 22 z woj. sandomierskiego miał na sobie koszulę płócienną grubą, spodnie płóciennie grube, czapkę magierkę czarną, na nogach treпки kuźnierskie. DUWM 1829 r., s. 471 (cyt. za W. Ziemackim, op. cit., s. 181).

¹¹⁴ Ks. W. Siarkowski, *Materiały...*, s. 219.

¹¹⁵ Istniał zwyczaj, że panna młoda zbierała przed ślubem wstążki po całej wsi. Jedni dawali wstążki, inni pieniądze. Zamożne panny miały ogromną ilość wstążek na strefieniu. Ilość ich dochodziła nawet do 100 wstążek (wieś Suków).

¹¹⁶ Ksiądz z parafii chełmieckiej nie dał młodym ślubu, jeśli nie byli ubrani w stroje ludowe.

¹¹⁷ W wypadku kobiecej *burki* nazwa koloru i gatunku tkaniny przeniesiona została na nazwę części ubioru. Por. przypis 105.

¹¹⁸ Odnotować należy zestaw białego stroju opoczyńskiego czy świętokrzyskiego, oraz ubioru Krakowiaków Wschodnich na Powiślu Tarnowskim, jak również towarzyszące tym strojom hafty. O białym stroju z terenu Włoszczowskiego relacjonują informatorzy z Krasocina. W Borkowie k. Kielc hafty nazywano *szyciem* bądź *cerką*.

¹¹⁹ Łączenie barwionej wełny z niebarwionymi nićmi lnianymi było stosowane w wielu wsiach np. Obłęgorkie, Zajęczkowie, Sukowie, Piekoszowie, Masłowie, Borkowie. W Masłowie i Borkowie robiono tzw. dwunitki, tj. dwie nitki czarnej wełny i dwie nitki lniane, które w tkaninie były słabo widoczne. Robiono z nich *zopaski do chodu*, wzgl. *burki* używane na zapas. Wykonane często na wąskich płóciach, były zszywane z dwóch szerokości tkaniny i prążki w nich biegiły poziomo. W Mostkach koło Suchedniowa łączono nici lniane ze skrawkami płóciennymi, barwionymi na ciemny kolor. Na jeden skrawek wypadało 3 nitki lniane. Podobnie robiono w Zajęczkowie oraz w innych wsiach na zachód od Kielc. Stosowano także szeroko łączenie wełny z nićmi bawełnianymi, kupowanymi w mieście. W paradniejszych zapaskach, zwłaszcza naramiennych formowano z nich wyraźne białe prążki, na tle granatowej lub czarnej wełny.

¹²⁰ Dziewiętnastowieczne kobiece lejebiki były odpowiednikiem noszonych przez mężczyzn kamizelek. Staniki i lejebiki według relacji informatorów z różnych wsi nie różniły się krojem, tylko gatunkami materiału. Staniki często szyły kobiety w biedniejszych wsiach z lnianego płótna i skromnie je przystrajały wyszyciami włóczkowymi.

¹²¹ Różnice w nazwach występowały tylko w niektórych wsiach. Dawny „lejebik” czy „lajebik” bywał również zdobiony naszyciami z przymarzczonych tasiemek cekinami i koralikami. Moda na krakowskie gorsety z aksamitu i pluszu rozpoczęła się przed pierwszą wojną światową i wraz z nią zmieniła się i upowszechniła nazwa *gorsety*, *gorsentki* (Masłów).

¹²² *Staniki*, zwane także *gorsetami* szyto w Krasocinie z białego płótna. U dołu były zakończone *kryzą* szer. dwóch palców. Wycięcie szyi i ramion dość duże obszywano czerwonymi lub zielonymi nićmi w zygzakowatą linię. Przy zapięciu naszywano gładkie, czerwone sznurowadła. Zapinano je na wystrugane drewniane kołeczki (inf. Andrzej Nowak z Krasocina, materiały autorki 1956 r.).

¹²³ W Czarncy sznurowane gorsety zdobione cekinami stanowiły tylko etap krótkotrwałej mody w okresie dziesiątych lat bieżącego wieku. Nosiły je tylko niektóre kobiety (Inf. Katarzyna Fatyga l. 72 z Czarncy, materiały autorki, 1961 r.) Sytuacja podobna była w innych wsiach Włoszczowskiego i Kieleckiego.

¹²⁴ Wyrobnica l. 36 z Brzezinek ubrana była w 1863 r. w kaftanik letni w pasy szarego koloru (DUG Warsz. 1863, cyt. za W. Ziemackim, s. 46), kobieta z Kielc znaleziona w 1841 r. miała kaftanik perkalowy z rękawami z białej flaneli (DUGKiel. 1841, s. 322), Maria Wybranowska l. 29 z Żeliszawic, ubrana po wiejsku miała granatowy sukieny kaftanik (DUGKiel. 1941, s. 266).

¹²⁵ J. i M. Kamoccy, *Strój świętokrzyski...* s. 9.

¹²⁶ Por. J. A. Zaremba, *Zapaska świętokrzyska*, [w:] *Pamiętnik Kielecki* pod red. J. Nowak-Dłużewskiego, Kielce 1947, s. 216.

¹²⁷ J. A. Zaremba, *ibidem.*, zanotował nazwy zapaski *gidełskiej* i *domaszowickiej* w Niewachlowie pod Kielcami. Mody na te zapaski miały zasięg lokalny, podczas gdy zapaski *krakowskie* i *łowickie* były szeroko znane.

¹²⁸ Nazwę piekoszówka zanotowano w Masłowie (inf. Antonina i Piotr Michta l. 58, materiały autorki 1957 r.).

¹²⁹ J. P. Dekowski, *Strój sieradzki* (Atlas Polskich Strojów Ludowych), Wrocław 1959, s. 14, ryc. 5; por. też pasiastą chustkę zakupioną do zbiorów Muzeum Etnograficznego w Krakowie z Machocic w 1957 r. l. inwentarza 23910.

¹³⁰ Dziewczęta i kobiety przywiązywały dużą wagę do nakrycia głowy, stąd kompletowanie dużej ilości chustek, z których każda noszona była na inną okazję i do innego zestawu zapasek.

¹³¹ Por. akwarelę K. W. Kielisińskiego z ok. 1830 r. *Dziewczyna z Pińczowa* (Województwo) *Krak(owskie)*. Zbiory Graficzne Biblioteki Polskiej Akademii Nauk w Krakowie Teka Moszyńskich nr 244.

¹³² Wygląd ciała ludzkiego oraz wygląd noszonej odzieży był drobniawczo regulowany przez tradycjonalistyczną społeczność wioskową. Wszelkie odchylenia od uznanych norm spotykały się z satyryczną sankcją, z przedrwiwaniem, wyszydzeniem, a nawet ze zniewagami czynnymi.

¹³³ Por. rysunek ze szkicownika Piątowskiego. Archiwum Muzeum Etnograficznego w Krakowie. Kobiety mają włosy owinięte chustkami, wiązanymi na okrąg i w nieładzie spadające włosy. Por. też ks. W. Siarkowski, *Materiały...* s. 212.

¹³⁴ Kołtuny były przedmiotem licznych zabiegów magicznych i czarów. Guślarze mogli kołtuny zadawać na określony czas, względnie do końca życia na życzenie osoby, która chciała komuś zaszkodzić. Mieli oni również moc odczyniania kołtunów, zgodnie z miejscowymi wierzeniami. Por. M. Federowski, *Lud okolic Żarek...* s. 230 i 268. Por. też ks. W. Siarkowski, *Lud z okolic kieleckich*, „Gazeta kielecka” 1874.

¹³⁵ *Akta Naczelnika pow. Stopnickiego* nr 339, Wojewódzkie Archiwum w Kielcach.

¹³⁶ *Akta Generalne Komisji Województwa Krakowskiego, Wydział Administracyjny. Wydawanie certyfikatów na fabrykaty 1825—1826.* Nr 898 Wojewódzkie Archiwum w Kielcach.

¹³⁷ Komisja Województwa Krakowskiego, *Akta ogólne rządu gubernialnego kieleckiego* dotyczące się kontroli płótna krajowego. Nr 1071 Arch. Woj. w Kielcach.

¹³⁸ Por. „Gazeta Kielecka” 1885, nr 60.

¹³⁹ F. Barciński, *Geografia gospodarcza województwem kieleckim*, Poznań 1931.

¹⁴⁰ W 1885 r. Masłów ma 220 chałup i 1500 mieszkańców. Kobiety tkwały płótno w takich ilościach, że wystarczało nie tylko dla rodziny, lecz sprzedawały go tyle, że gospodynie tamtejsze zarabiała po kilkaset złotych rocznie („Gazeta Kielecka” 1885, nr 60, *Korespondencja z Masłowa*).

¹⁴¹ T. Sobczak, *Stan ilościowy hodowli owiec na ziemiach Polski Środkowej w XIX w.* [w:] *Studia z dziejów gospodarstwa wiejskiego*, t. 2, Wrocław 1959, s. 437, tabl. 3.

¹⁴² Por. Z. Lipiarz, *Tkactwo wełniane w powiecie włoszczowskim*, (maszynopis pracy magisterskiej), Archiwum Katedry Etnografii Słowian U. J. 1956 r. s. 1.

¹⁴³ Farbiarnie były najczęściej przy fabryczkach sukna, np. przy fabryce kortów i sukna w Pili-
cy w 1862 r. było zatrudnionych 10 farbiarzy, w Daleszycach w fabryczce tkanin Teofila Karwińskiego była farbiarnia i drukarnia (*Akta Szczegółowe...* nr 898, Woj. Archiwum w Kielcach).

¹⁴⁴ Por. przypis. 103.

¹⁴⁵ Por. Z. Lipiarz, *Tkactwo...* s. 34.

¹⁴⁶ *Akta Szczegółowe Rządu Gubernialnego Krakowskiego. Cechy po miastach*, nr 878. Woj. Archiwum w Kielcach.

¹⁴⁷ „Gazeta Kielecka” 1885, nr 10.

¹⁴⁸ „Gazeta Kielecka” 1877, nr 41.

¹⁴⁹ DUGKiel., 1841, s. 61.

¹⁵⁰ DUGKiel., 1842, s. 163.

ŹRÓDŁA i LITERATURA

- Arnold S., Terytoria plemienne w ustroju administracyjnym Polski piastowskiej w. XII—XIII. Prace Komisji dla Atlasu Historycznego Polski, z. 2, Kraków 1927.
- Barciński F., Geografia gospodarcza województwa kieleckiego, Poznań 1931.
- Bazewicz J. M., Atlas geograficzny ilustrowany Królestwa Polskiego, Warszawa 1907.
- Bogatyński W., Elementy małopolskich strojów ludowych mieszczan i chłopów w świetle materiałów źródłowych. „Polska Sztuka Ludowa” 1957, nr 3, s. 159—162.
- Bystroń J. S., Polskie grupy etniczne, [w:] Kalendarz Ilustrowany Kuryera Codziennego na r. 1938, s. 65—67.
- Dekowski J. P., Strój piotrkowski „Atlas Polskich Strojów Ludowych”, cz. IV Wrocław 1954.
- Dekowski J. P., Strój sieradzki „Atlas Polskich Strojów Ludowych”, cz. IV Wrocław 1959.
- Dziennik Urzędowy Województwa Krakowskiego 1833, 1834, 1841.
- Dziennik Urzędowy Gubernii Kieleckiej 1842.
- Dziennik Urzędowy Guberni Radomskiej 1845, 1846, 1847.
- Dziennik Urzędowy Województwa Sandomierskiego 1825, 1830, 1832, 1838, 1839, 1847.
- Gloger Z., Geografia historyczna ziem dawnej Polski, wyd. 2, Kraków 1903.
- Gloger Z., Ubiory ludu, [w:] Opis ziem zamieszkałych przez Polaków pod względem geograficznym, etnograficznym, historycznym, artystycznym, przemysłowym, handlowym i statystycznym. Królestwo Polskie t. 2, Warszawa 1904, s. 225—253.
- Gloger Z., Encyklopedia Staropolska, t. 1—4, Warszawa 1972.
- Gołębiowski Ł., Ubiory w Polsce od najdawniejszych czasów aż do chwil obecnych sposobem dykcjonarza ułożone i opisane, Warszawa 1830.
- Gajek J., Metodyka monograficznego opracowywania strojów ludowych, „Lud” t. 41, 1954, s. 797—805.
- Góry Świętokrzyskie, Warszawa 1953.
- Grzeliński W. ks., Monografia Chęcin, Kielce 1908.
- Grzywicka J., Ekonomiczne poglądy Stanisława Staszica, Warszawa 1957.
- Gisges J. M., Sztuka ludowa Kielecczyzny. „Wieś” 1949, nr 25.
- Hoffmanowa z Tańskich K., Wybór pism, t. 5. Wrocław 1833.
- Inglot S., Stan i rozmieszczenie biskupstwa krakowskiego w połowie XV w., Lwów 1925.
- Hubicka M., Szkoła Akademiczno-Górnicza w Kielcach, Lublin 1926.
- Kamocki J., Strój sandomierski „Atlas Polskich Strojów Ludowych”, cz. V, Wrocław 1957.
- Kamoccy M. i J., Strój świętokrzyski „Atlas Polskich Strojów Ludowych”, cz. V Wrocław 1961.
- Kawalec W., Kielecczyzna — rozwój gospodarczy regionu, Warszawa 1962.
- Kolberg O., Lud, Radomskie, Kraków 1887.
- Kolberg O., Lud, Kieleckie, cz. 1, Kraków 1885.
- Kończakowski J., Wiadomości dotyczące się przemysłu i sztuki w dawnej Polsce, Kraków 1888.
- Kwałczewski S., Kielce i okolica, Kielce 1918.
- Kwałczewski S., Chęciny i okolica, Kielce 1934.
- Krajewska J., Strój opoczyński „Atlas Polskich Strojów Ludowych”, cz. IV, Wrocław 1956.
- Lencewicz S., Kondracki J., Geografia fizyczna Polski, Warszawa 1959.
- Lustracja Województwa Sandomierskiego 1789, wyd. Madurowicz H., Wrocław-Warszawa-Kraków 1965.
- Madurowicz H., Podraza A., Regiony gospodarcze Małopolski Zachodniej w drugiej połowie XVIII w., Wrocław-Kraków 1958.
- Malewski B., Próba charakterystyki ubiorów ludowych. „Wisła” t. 18, 1904, s. 285—322 i 439—469.
- Niemcewicz J. U., Podróże historyczne po ziemiach polskich od 1811 do 1828 roku, wyd. 2, Petersburg 1859.
- „Pamiętnik Sandomierski”, t. 1, Warszawa 1829.
- Patkowski A., Sandomierskie — Góry Świętokrzyskie, Poznań, b. d.
- Pazdur J., Dzieje Kielc od XVI do XVIII w., [w:] Pamiętnik kielecki pod red. J. Nowak-Dłużewskiego, Kielce 1947.
- Pazdur J., Badania nad hutnictwem metali żelaznych w Polsce w XVI i XVII w., „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1955, nr 1, s. 80—94.

- Radwan M., Świadcstwa Pawła Bolesława Podczaszyńskiego o stanie techniki hutnictwa i górnictwa żelaznego w Zagłębiu Staropolskim z roku 1842, [w:] Studia z dziejów górnictwa i hutnictwa, t. 1, Warszawa 1957.
- Rayski K., Zwyczaje weselne w Białej Błotnej w pow. włoszczowskim, „Wisła” t. 7, 1893, s. 736—740.
- Reinfuss R., Badania terenowe w rejonie kielecko-sandomierskim, „Polska Sztuka Ludowa” 1952, nr 1, s. 35—47.
- Rożdzieński W., Officina Ferrarią, abo huta y warstat z kuźniami szlachetnego dzieła żelaznego 1612, wyd. R. Pollak, Katowice-Wrocław 1948, wyd. 2.
- Rutkowski J., Statystyka zawodowa ludności wiejskiej w drugiej połowie XVI w., Kraków 1918.
- Sewern T., Strój Krakowiaków Wschodnich „Atlas Polskich Strojów Ludowych” cz. V, Wrocław 1960.
- Siarkowski W., ks. Materiały do etnografii ludu polskiego z okolic Kielc, [w:] Zbiór wiadomości do antropologii krajowej, Kraków 1878, t. 2, s. 209—259.
- Siarkowski W. ks., Przyczynek do materiałów o stroju chłopskim w XVI w., „Wisła” t. 6, 1892, s. 849—851.
- Siarkowski W. ks., Z inwentarzy kościelnych. Rąbek, rantuch, bawełnica, jedwabnica. „Przegląd Katolicki” 1893, s. 423—438.
- Siarkowski W. ks., Kilka terminów inwentarzowych. Szerzynki, ręczniki, kabzule, kufiki, „Przegląd Katolicki” 1893, s. 136—139.
- Siarkowski W. ks., Jeszcze o starych inwentarzach kościelnych. „Przegląd Katolicki” 1892, s. 675—679.
- Stuczeń S. ks., Ze starych inwentarzy kościelnych. „Przegląd Katolicki” 1892, s. 601.
- Sobczak T., Stan ilościowy hodowli owiec na ziemiach środkowej Polski w XIX w. [w:] Studia z dziejów gospodarstwa wiejskiego, t. 2, Wrocław 1959, s. 419—453.
- Tymieniecki K., Związki Ziemi kielecko-sandomierskiej z Bałtykiem [w:] Pamiętnik Koła Kielczan, Kielce-Warszawa 1933.
- Tyszkowa-Jacher A., Materiały do charakterystyki kieleckich ubiorów ludowych w XIX w. „Rocznik Muzeum Etnograficznego w Krakowie” t. 1, 1966, s. 75—92.
- Tyszkowa-Jacher A., Masłów — zapomniany ośrodek folkloru religijnego „Za i przeciw” 1960, R. IV, nr 8.
- Tyszkowa-Jacher A., W obronie barwnej zapaski. „Za i przeciw” 1959, R. III, nr 31.
- Wawrzeński M., Współczesne zewnętrzne strony życia ludu, Kraków 1911.
- Wiślicki J. M., Opis Królestwa Polskiego pod względem historycznym, statystycznym, rolniczym, fabrycznym, handlowym, zwyczajowym i obyczajowym, t. 1. Warszawa 1850.
- Wiśniewski J. ks., Historyczny opis kościołów, miast, zabytków i pamiątek w powiecie włoszczowskim Marjówka Opoczyńska 1932.
- Wojciechowski A., Przemysł włóściański w Królestwie Polskim, „Polska Sztuka Ludowa” 1952, nr 4—5, s. 257—260.
- Żaremba J. A., Zapaska świętokrzyska, [w:] Pamiętnik kielecki pod red. J. Nowak-Dłuzewskiego, Kielce 1947, s. 216—222.
- Ziemacki W., Materiały do historii odzieży z lat 1818—1863, Wrocław 1956, Archiwum Etnograficzne nr 10.
- Zientara B., Dzieje małopolskiego hutnictwa żelaznego XIV—XVII w., Warszawa 1954.
- Zwierzchowski Jan, Głos w sprawie dawnych strojów ludu świętokrzyskiego. „Radostowa” 1937, nr 2.

Materiały niedrukowane

- Lipiarz Z., Tkactwo wełniane w powiecie włoszczowskim, Kraków 1956, (praca magisterska) Archiwum Katedry Etnografii Słowian Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Cieśla-Reinfussowa Z., Stroje ludowe z północno-wschodniej części województwa kieleckiego, Kraków 1955 (Opracowanie dla Muzeum w Radomiu na podstawie materiałów Sekcji Badania Plastyki Ludowej Państwowego Instytutu Sztuki).
- Akta Szczegółowe Komisji Województwa Krakowskiego, Wydział Administracyjny, Wojewódzkie Archiwum w Kielcach.
- Akta kontroli skarbowej i trybunały sądów gubernii radomskiej w Kielcach, Wojewódzkie Archiwum w Kielcach.

The group of clothes known to-day as the regional attire of Kielce developed in the course of XVIIIth and XIXth century in the north part of Little Poland, at the point of junction of the ancient provinces of Cracow and of Sandomierz in the region of Kielce, Chęciny, Lelów, Włoszczowa. The characteristic features of that area consist in a considerable afforestation, rather a cold climate and the abundance of minerals exploited from time immemorial, which afforded grounds for the development of industry. In former ages, from XVIth century, on the owners of the best part of that territory, the bishops of Cracow, founded there ironworks and mines, employing as man power the local population. On the other hand people of those parts also worked in forest exploitation and wood transport. The prosperous development of that Old-Polish Industrial Area collapsed in the first half of XIXth century, which obviously resulted in impoverishment of the inhabitants of nearby villages.

People working in industry and mining started using town produced clothes and abandoned the old peasant attire much earlier than the inhabitants of the husbandman's villages. But also in those villages, by the end of XIXth century, occurred the decline of traditional man's garments. The woman's attire lasted much longer, especially the local kind of apron worn on the shoulders — a piece of clothes characteristic for those parts, mainly eastwards and southwards of the town of Kielce and in some villages in the vicinity of Włoszczowa. The Polish denomination of that garment is *zapaska naramienna*. (All the Polish denominations are in Nom. sing.)

Sources dating from XVIth century acknowledge the existence of folk garments such as shirts and chemises called *giezło*, sheepskin coats, aprons, linen shawls (*rańtuch*), head-dresses (*podwijka*), outer body garments (*żupica*), small money-bags (*wacek*). Shawls and short towels used as mufflers were usually adorned with embroidery, chiefly in red. Those embroidered mufflers were often presented as votive offerings in village churches and are specified in old church inventories. Archival sources also mention head circlets, made of wood, and among the better of villagers — of silver plated or gilt metal, sometimes of precious metals. They served to fix on them flowers and ribbons, and at weddings — the bride's veil, which formed the bride's traditional head-dress called *strefień* (fig. 14). The XVIIth century iconography permits to reconstitute miner's working clothes (fig. 12 and 13).

Till the end XVIIIth century the costume of villagers of the region of Kielce was influenced by the clothing style of the region of Cracow. This is confirmed by the onomastics of many a piece of man's clothing, for example the linen overcoats called *gunia*, the cut of the grey russet overcoats called *sukmana*, the caps called *magierka* and *rogatywka*, which differed by colour only from those worn in Cracow. As far as woman's garments are concerned, in XIXth century, the cut, the ornamentation and the denominations relevant to the matter were the same in the Cracow and in the Kielce regions. However, in the last quarter of XVIIIth century, after the partitions of Poland, and the resulting changes in political borders, and in the administration, the region of Kielce disengaged itself from the Cracow influence. Nevertheless, features of woman's garments prevalent in the whole central area of Poland, remained, and continued to occur in the characteristic pieces of the Kielce costume. Let us name the striped homespun woollen cloth which was used as fabric for the whole of the woman's attire, aprons included, the usual model and the other one, to be worn on the shoulders. The colouring of materials developed in the region of Kielce in a similar way as in the vicinity of Opoczno and Piotrków — form uniform and slightly differentiated patterns up to rich, variegated combinations of colours obtained owing to aniline wool dyes.

The Author describes the present state of preservation of the regional Kielce costume (Chapter I), gives an outline of its history (Chapter II), the utmost range of its occurrence (Chapter III). This is followed by a comprehensive description of man's clothes (Chapters IV—V) and woman's clothes (Chapters VI—VII), information about local clothing makers (Chapter VIII) and ornamentation types (Chapter IX); Chapter X — the last — characterizes the source materials the Author made use of in her paper.

As the most characteristic element of man's clothing the Author names undyed dark-grey russet overcoats with a stand-up collar, lined as well as the sleeves and lapels with dark-blue or red cloth, sometimes — to reduce the expense — with dyed linen (fig. 36, table 1). In the second half of XIXth century appear navy blue or black overcoats with two folds at the back (fig. 38). Both those types of garments bore the name of *sukmana*. In summer men wore linen overcoats (*guńka*, *kitel*) with a stand-up collar and red or blue trimmings. The man's summer attire consisted of a linen shirt worn on the trousers, with a leather strap round the waist. The trousers were of linen, undyed or dyed in blue. The complete attire comprised moreover a short navy blue linen jerkin (*lajbik*) fastened with two rows of small buttons or small pegs carved in juniper wood.

When it was chillmen wore a kind of jerkin called *spancer*, with sleeves of flannel or lined with linen. Boys wore jerkins made of thick checkered red flannel, with small white buttons.

As head-gear men usually wore navy blue four-cornered caps with a sheepskin rim (*rogatywka*), knit wool yarn caps (*magierka*), (fig. 39), similar to those of the Cracow region, caps with a cloth bottom and a fur rim cut across at the side. Moreover, there were round peaked cloth caps (*furażerka*, *maciejówka*). While harvesting villagers wore straw hats, and in winter they protected themselves against cold by means of hoods with long tabs to be tied round the neck (*bal-sznik*).

As everyday footwear the peasants of the region of Kielce wore clogs — leather uppers and a wooden sole, worn on the front part of foot. In winter — the same, but arranged to cover the whole of the foot. Well-off farmers wore knee-boots, young men preferred to have the top of their boots corrugated. For work in the forestmen wore large leather belts called *trzos*, which also served as money-bags while going to the village fair. Moreover, the full attire comprised walkingsticks, sticks worn on a string noose and thick staffs called *kostur*.

In XIXth century the everyday woman's attire consisted of a long linen shirt with a sewed on bottom part (*nadolek*), made of thick hemp canvas; another version was a kind of a close-fitting linen tunic (*ciasnucha*, *fartuch*) and a skirt of flax and wool, sometimes with cotton admixture (*burka*). The festive attire comprised a striped skirt of homespun or manufactured woollen fabric, and a corsage (*lajbik*) of linen or thick flannel, fastened with buttons. Both the kinds of apron were of a colour lined fabric made of wool with a flaxen warp. In the past the shoulder aprons were made of two fabric breadths stitched together and they were longer than nowadays (*polna zapaska*, *półczata zapaska*). At present they are made of a single fabric breadth. By the end of XIXth century the horizontal lines of the apron fabric disappeared, they are now vertically lined, with symmetric line combinations in many colours (*zapaska krakowska*). Other fabrics have asymmetric line patterns after the Łowicz mode. The fabric used for common waist aprons contained beside woollen threads also flaxen and sometimes cotton ones.

By the end of XIXth century beside the corsages (*lajbik*) or in their stead appeared sleeveless velvet bodices adorned with frills, or, according to the Cracow fashion, with appliqué work of other fabrics, trimmings of colour braids and tapes, sequins, embroidery. They were worn by young women and marriage able girls to attend church ceremonies. Married women wore sleeved jackets of manufactured fabrics, made after the town fashion, in chilly weather lined with a warm material. In winter women wore long overcoats lined with fabric covered cotton wool or tow cloth; those garments were called *angiera*, *jupka*, *waciak*. Well-off country women had them lined with sheepskin and called them *sukienka* — little dress, or *przyjaciółka* — she-friend.

In both summer and winter women of the region of Kielce wore big wraps or kerchiefs, in summer light and figured ones with stripe or flower patterns, in winter woollen ones, striped or checkered. In summer they were worn on the shoulders and thus they ousted the shoulder aprons, in winter women wrapped them round their heads and shoulders, irrespective of the shoulder apron. In some villages till 1914 the women wore white coifs and on top of them big and thin woollen figured kerchiefs tied round the head. The traditional bride's head-dress *strefień* lasted till the end of XIXth century.

As foot-wear women in summer laced-up shoes and in winter knee-boots.

Translated by Halina Gołębiowska

Ryc. 1. Kobiety zbierające łubin, Polkłonówka gm. Masłów. Fot. A. Jacher-Tyszkowa 1957	5
Ryc. 2. Wnętrze chaty nad Pilicą. Rys. I. Polkowski. Tygodnik Ilustrowany 1875, t. XVI, s. 104	6
Ryc. 3. Węglarka, Tygodnik Ilustrowany 1867, t. XVI, s. 124	7
Ryc. 4. Ubiory używane w dni świąteczne w Masłowie. Fot. A. Jacher-Tyszkowa, 1958	12
Ryc. 5. Dziewczynki w zapaskach „łowickich” w Masłowie. Fot. A. Jacher-Tyszkowa, 1957	13
Ryc. 6. Tradycyjny ubiór starszych mężczyzn: czarna kurtka i granatowa maciejówka zw. mycką, z Masłowa. Fot. A. Jacher-Tyszkowa, 1957	14
Ryc. 7. Dziewięćdziesięcioletnia kobieta z Koniecznej koło Włoszczowej w starodawnej zapasce naramiennej z różańcem za pasem. Fot. A. Jacher-Tyszkowa 1957	15
Ryc. 8. Dziewczynki w gorsecikach kieleckich, przystrojone sznurami paciorków. Fragment starej fotografii z 1922 r. Masłów.	15
Ryc. 9. Kobięce ubiory robocze z 1957 r. Podkłonówka gm. Masłów. Fot. A. Jacher-Tyszkowa, 1957	16
Ryc. 10. Kobiety w barwnych zapaskach naramiennych na targu w Kielcach. Fot. A. Jacher-Tyszkowa, 1957	16
Ryc. 11. Panny z Marczakowych Dołów, gm. Masłów, w odświętnych zapaskach łowickich. Fot. A. Jacher-Tyszkowa, 1957.	17
Ryc. 12. Górnik. Drzeworyt z dzieła Walentego Rożdżeńkiego, <i>Officina Ferraria</i> , 1612	20
Ryc. 13. Kuźnik. Drzeworyt z dzieła Walentego Rożdżeńkiego, <i>Officina Ferraria</i> , 1612	20
Ryc. 14. Dziewczyna we współczesnym <i>strefieniu</i> zrekonstruowanym na podstawie tradycji z Machocic Kapitulnych. Fot. M. Maśliński, 1959.	21
Ryc. 15. „Ubiór majątniejszego Kielczana”. Rysunek Wilczyńskiego z „Pamiętnika Sandomierskiego” z 1829	24
Ryc. 16. „Włościanie z Dymin”. Fot. W. Grabowski, Kielce, ok. 1878.	26
Ryc. 17. Ubiory letnie i zimowe chłopaków z Masłowa. Fot. W. Grabowski, Kielce, ok. 1878 r.	27
Ryc. 18. Stary górnik ze wsi Mostki, gm. Parszów. Fot. A. Jacher-Tyszkowa, 1958.	28
Ryc. 19. Chłopiec w lnianej koszuli i spodniach, kapeluszu słomianym i drewnianych trepach. Ubiór z Masłowa, Fot. M. Maśliński, 1959	29
Ryc. 20. <i>Foszman</i> w czarnej sukmanie i balszniku na głowę. Ubiór z Masłowa zakupiony dla Muzeum Etnograficznego w Krakowie. Fot. M. Maśliński, 1959	30
Rys. 21. „Włościanka z Masłowa” Fot. W. Grabowski, Kielce, ok. 1878 r.	32
Ryc. 22. Wieśniacy kieleccy na targu w Kielcach, 1873 r. Ze szkicownika F. Piątkowskiego.	33
Ryc. 23. Typy kieleckie, Kielce 1873 r. Ze szkicownika F. Piątkowskiego	33
Ryc. 24. Ubiory dziewcząt z Niewachłowa z ok. 1920 r. Reprodukacja ze starej fotografii.	34
Ryc. 25. Zdjęcie zbiorowe z Masłowa z ok. 1922r. Chłopi w spancerkach i kamizelkach, kobiety w bluzkach i zapaskach samodziiałowych. Najstarsza wiekiem, siedząca w środku ubrana w kaftan, szorc, prawdziwe korale na szyi, na głowie chustka według starej mody. Reprodukacja ze starej fotografii.	35
Ryc. 26. Chłop w sukmanie z drugiej połowy XIX w. Rys. według starej fotografii K. Szalowska-Kmak, 1976	41
Ryc. 27. Chłopiec w siwej sukmanie, dziewczęta w zapaskach i chustkach solinówkach wiązanych na głowie. Dąbrowa i Masłów. Fot. W. Grabowski, Kielce, ok. 1878 r.	41
Ryc. 28. Grupa kawalerów z Kopcowej Woli i Masłowa w ubiorach z ok. 1913 r. Chłopiec po prawej stronie w czarnej sukmanie. Reprodukacja ze starej fotografii.	42
Ryc. 29. Chłop w czarnej sukmanie, czapce barankowej i haftowanym pierśniku z Masłowa, przysiółek Zarzecze. Fot. A. Jacher-Tyszkowa 1957	43
Ryc. 30. Haftowany <i>pierśnik</i> , Masłów, przysiółek Zarzecze. Fot. A. Jacher-Tyszkowa 1957.	43
Ryc. 31. a) Koszuła męska lniana, wykonała Antonina Rzędowska w 1950 r., Masłów, przysiółek Świerczyny. Muzeum Etnograficzne w Krakowie, l. inw. 24012.	46
b) Ślubna koszula męska wyk. w 1898 r., Masłów, Muzeum Etnograficzne w Krakowie, l. inw. 26910. Fot. Jacek Kubiena 1975.	47
Ryc. 32. Krój spodni lnianych z 1947 r. Masłów, pow. Kielce. Rys. A. Jacher-Tyszkowa.	48
Ryc. 33. Krój spancera (rekonstrukcja XIX-wiecznego spancera). Machocice Kapitulne. Muzeum Etnograficzne, l. inw. 27950. A — przód, części kroju: b — część przodu, c — tył, d — rękaw. Rys. A. Jacher-Tyszkowa,	50

Ryc. 34. Ubiór kawalerów z ok. 1920 r. Wola Kopcowa k. Kielc. Reprodukacja ze starej fotografii.	51
Ryc. 35. Krój płótnianki z dawn. guberni kieleckiej z drugiej połowy XIX w. Muzeum Etnograficzne w Krakowie, l. inw. 11292. A — przód, B — krój części przedniej i tylnej wraz z rękawami i klinami, c — oszewka szyjna. Rys. A. Jacher-Tyszkowa.	52
Ryc. 36. Krój sukmany szarej z drugiej połowy XIX w., Dąbrowa k. Kielc. Muzeum Archeologiczne i Etnograficzne w Łodzi, linw. 2450/5 (st. nr. 970). Części kroju: a — część tyłu, b — klin boczny, c — przód, d — rękaw, e — kołnierz. Rys. I. Sujkowa.	54
Ryc. 37. Chłop w czarnej sukmanie, Masłów. Fot. M. Myśliński, 1959.	55
Ryc. 38. Krój czarnej sukmany z końca XIX w., Podklonówka gm. Masłów. Muzeum Etnograficzne w Krakowie, l. inw. 23700. A — przód, B — tył, C — części kroju: d — część przodu i częściowo tyłu, d ₁ — dolna część przodu i częściowo tyłu wraz z klinami i patką, e — część tylna, f — kołnierz, g — rękaw. Rys. A. Jacher-Tyszkowa.	56
Ryc. 39. Kieleckie nakrycia głowy: a — magierka noszona we Włoszczowskiem, b — czapka sukienna, c — rogatywka. Rys. K. Szałowska-Kmak.	59
Ryc. 40. Czapka zwana <i>maciejówką</i> , <i>furażerką</i> lub <i>mycą</i> . Muzeum Etnograficzne w Krakowie, l. inw. 24016. Fot. J. Kubiena 1975.	60
Ryc. 41. Trepy o drewnianym spodzie z Mąchoć Kapitulnych. Muzeum Etnograficzne w Krakowie, l. in. 26095. Fot. J. Kubiena, 1975.	62
Ryc. 42. Kobiety w barwnych zapaskach na targu w Kielcach. Fot. A. Jacher-Tyszkowa, 1957.	65
Ryc. 43. Kobieta w barwnej <i>solinówce</i> na ramionach i samodziałowej zapasce do pasa, Masłów. Fot. A. Jacher-Tyszkowa 1957.	66
Ryc. 44. Ubiory małych dzieci z okolic Kielc. Fot. A. Jacher-Tyszkowa, 1953.	67
Ryc. 45. Niemowlę zawieszone w płachcie i ubiór małej dziewczynki, wieś Rykoszyn, Fot. A. Jacher-Tyszkowa, 1958.	68
Ryc. 46. Krój koszuli kobiecej (poncho). Masłów. Muzeum Etnograficzne w Krakowie, l. inw. 24013. A — przód, części kroju: b — płat przedni i tylny, c — rękaw, d — oszewka przy rękawie, e — ćwikiel, f — pseudoprzyramek, g — <i>kot</i> dla wzmocnienia ramion, h — oszewka szyjna. Rys. A. Jacher-Tyszkowa.	70
Ryc. 47. Krój koszuli kobiecej (przyramkowej) z początku XX w. Podklonówka gm. Masłów. Muzeum Etnograficzne w Krakowie, l. inw. 23940. A — przód, części kroju: b — płat przedni, d — płat tylny, c, c ₁ — przyramki, e — oszewka szyjna, f, f ₁ — ćwikle, g — rękaw, — h — mankiet. Rys. A. Jacher-Tyszkowa.	71
Ryc. 48. Dziewczyna w stroju odświętnym: koszula haftowana z kreską, gorset, korale, zapaska samodziałowa. Ubiór z Masłowa. Fot. M. Maśliński 1959.	72
Ryc. 49. Spódnica z niebieskiej wełny, ozdobiona naszytymi tasiemkami i zakładkami, Podklonówka, gm. Masłów. Muzeum Etnograficzne w Krakowie, l. inw. 24011. Fot. J. Kubiena 1975.	73
Ryc. 50. Krój gorsetu, Podklonówka gm. Masłów. Muzeum Etnograficzne w Krakowie, l. inw. 23041. A — przód, części kroju: b — tył, c — część przodu, d — baskinka. Rys. A. Jacher-Tyszkowa.	77
Ryc. 51a,b. Gorset zdobiony z Podklonówki, gm. Masłów z ok. 1910 r. Muzeum Etnograficzne w Krakowie, l. inw. 23941. Fot. J. Kubiena 1975.	77
Ryc. 52a,b. Gorset zdobiony koralikami, Mąchoć Kapitulne. Wyk. J. Brzoza w 1938 r. Muzeum Etnograficzne w Krakowie, l. inw. 47890. Fot. J. Kubiena 1975.	78
Ryc. 53. Krój kaftana kobiecego z 1917 r., Masłów. Muzeum Etnograficzne w Krakowie, l. inw. 23938. A — przód, części kroju: b — górna część przodu, c — część przodu, d i e — kliny pod pachami, część tyłu, g — oszewka szyjna, h — przód wraz z zakładkami i przymarszczeniami, i — rękaw, j — mankiet. Rys. A. Jacher-Tyszkowa.	79
Ryc. 54a,b. Kaftan kobiecy z 1917 r., Masłów. Muzeum Etnograficzne w Krakowie, l. inw. 23938. Fot. J. Kubiena 1975.	80
Ryc. 55. Krój kaftana kobiecego z ok. 1924 r. Podklonówka gm. Masłów. Muzeum Etnograficzne w Krakowie, l. inw. 24009. A — przód, części kroju: b — górna część przodu, c — pasek, d ₁ d ₂ — baskinka, e — pionowa oszewka na przodzie, f — górna część pleców, g — oszewka szyjna. Rys. A. Jacher-Tyszkowa.	81
Ryc. 56. Kobieta w stroju odświętnym noszonym ok. 1910 r. Okolice Kielc. Fot. M. Maśliński 1959.	82
Ryc. 57. Kobieta z Zajączkowa w zapasce naramiennej i przedsobnej w czasie pasionki. Fot. A. Jacher-Tyszkowa, 1958.	83
Ryc. 58. Krój kobiecej <i>sukienki</i> z drugiej połowy XIX w. Góry Świętokrzyskie. Zbiory Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi, l. inw. 2449/5. Rys. I. Sujkowa.	85

Ryc. 59. Serdaczek szydełkowy, wełniany, zw. <i>lajbik</i> , wyk. Zofia Kaleta z Mąchocic Kapitulnych w 1950 r. Muzeum Etnograficzne w Krakowie, l. inw. 36403. Fot. J. Kubiena 1975	86
Ryc. 60. Serdaczek szydełkowy, wełniany, zw. <i>lajbik</i> , wyk. Zofia Kaleta z Mąchocic Kapitulnych. Muzeum Etnograficzne w Krakowie, l. inw. 36062. Fot. J. Kubiena 1975 r.	86
Ryc. 61. Kobieta w chustce wiązanej na głowie, w stroju odświętnym noszonym ok. 1910 r. Fot. M. Mośliński w Krakowie w 1959	89
Ryc. 62. I. Krój czepka dziecinnego, Masłów. Muzeum Etnograficzne w Krakowie, l. inw. 169. A — całość, b — główka, c — wierzchołki. II. Krój czepka kobiecego, Nakło, dawn. pow. Włoszczowa. Muzeum Etnograficzne w Krakowie, l. inw. 23660. A — całość, b — wierzchołki, c — główka, d — listewka spodnia. Rys. A. Jacher-Tyszkowa.	90
Ryc. 63. Kobieta w półczepku z ok. 1910 r. Fot. M. Maśliński w Krakowie, 1959	91
Ryc. 64. Haftowany mankiet koszuli kobiecej. Podklonówka, gm. Masłów. Muzeum Etnograficzne w Krakowie, l. inw. 23942. Fot. M. Maśliński, 1959	100
Ryc. 65. Haftowany mankiet koszuli kobiecej. Podklonówka gm. Masłów. Muzeum Etnograficzne w Krakowie, l. inw. 23943. M. Maśliński, 1959	100
Ryc. 66. Haftowany mankiet koszuli kobiecej. Podklonówka, gm. Masłów. Muzeum Etnograficzne w Krakowie, l. inw. 23944. Fot. M. Maśliński, 1959	101
Ryc. 67. Haftowany mankiet koszuli męskiej, Masłów, przys. Zarzecze. Muzeum Etnograficzne w Krakowie, l. inw. 24021. Fot. M. Mośliński, 1959	101
Ryc. 68. Kołnierzyk haftowanej koszuli kobiecej. Masłów, pow. Kielce. Państwowe Muzeum Etnograficzne w Warszawie, l. inw. 3076. Fot. B. Czarnecki.	102
Ryc. 69. Haftowany mankiet koszuli kobiecej. Masłów. Państwowe Muzeum Etnograficzne w Warszawie, l. inw. 3076. Fot. B. Czarnecki.	102
Ryc. 70. Haftowany mankiet koszuli kobiecej z 1893 r. Marczakowe Doły gm. Masłów. Muzeum Etnograficzne w Krakowie, l. inw. 23922. Fot. M. Maśliński.	103
Ryc. 71. Haftowany mankiet koszuli kobiecej. Wola Kopcowa. Muzeum Etnograficzne w Krakowie, l. inw. 166. Fot. M. Maśliński.	103
Ryc. 72. Wzory dwukolorowego haftu krzyżykowego czerwono-czarnego z oszewek koszul kieleckich. Rys. K. Szałowska-Kmak.	104
Ryc. 73a, b. Gorset wyszywany włóczką z ok. 1910 r. Masłów. Muzeum Etnograficzne w Krakowie, l. inw. 51764. Fot. J. Kubiena 1975	105
Ryc. 74a, b. Gorset wyszywany włóczką z 1900r., Masłów. Muzeum Etnograficzne w Krakowie, l. inw. 26090. Fot. J. Kubiena.	106
Ryc. 75. Gorset zdobiony z końca XIX w., Mąchocice Kapitulne. Muzeum Etnograficzne w Krakowie, l. inw. 25196. Fot. J. Kubiena.	107
Ryc. 76. Gorset pluszowy z 1907 r., Masłów. Muzeum Etnograficzne w Krakowie, l. inw. 23934. Fot. J. Kubiena.	108
Ryc. 77. Gorset zdobiony z ok. 1900 r. wieś Nida. Państwowe Muzeum Etnograficzne w Warszawie, l. inw. 2829/49. Fot. B. Czarnecki.	109
Ryc. 78. Fragment zdobnictwa gorsetu z ok. 1900 r. wieś Nida. Państwowe Muzeum Etnograficzne w Warszawie, l. inw. 2829/49. Fot. B. Czarnecki.	110
Ryc. 79a, b. Gorset z ok. 1900 r. z Chyczy, dawn. pow. Włoszczowa. Muzeum Etnograficzne w Krakowie, l. inw. 41157. Fot. J. Kubiena.	111
Ryc. 80a, b. Gorset zdobiony koralikami z okolic Kielc. Muzeum Etnograficzne w Krakowie, l. inw. 27009. Fot. J. Kubiena.	112
Ryc. 81. Zdobnictwo gorsetów kieleckich, a, b, c, — motywy naszywane koralikami. Rys. K. Szałowska-Kmak.	113
Ryc. 82. Zdobnictwo gorsetów kieleckich, a — dwukolorowy haft wyk. włóczką, b — naszywanie z tasiemki i cekinów na przodzie gorsetu, c — naszywanie z cekinów i koralików na przodzie gorsetu, między przymarszczoną tasiemką. Rys. K. Szałowska-Kmak	114
Ryc. 83. Zdobnictwo gorsetów kieleckich, a — przystroj przodu gorsetu wykonany koralikami i cekinami, b — wyszywanie drobnymi koralikami na przodzie gorsetu. Rys. K. Szałowska-Kmak.	115
Tablica I. Stroje kieleckie z drugiej połowy XIX w. Mężatka i gospodarz.	8-9
Tablica II. Stroje włoszczowskie z drugiej połowy XIX w.	24-25
Tablica III. Panna młoda w strefieniu i kawaler z ok. 1900 r.	44-45
Tablica IV. Stroje kieleckie po 1900 r.	68-69
Tablica V. Raporty kieleckich tkanin pasiastych. Tablice I—V malowała Krystyna Szałowska-Kmak.	80-81

Mapa I. Zasięg stroju kieleckiego i rozmieszczenie miejscowości badanych na tle warunków fizjograficznych regionu (oprac. A. Jacher-Tyszkowa).	4
Mapa II. Odmiany ubioru kieleckiego na tle ubiorów sąsiednich i różnych historycznych granic administracyjnych (oprac. A. Jacher-Tyszkowa).	9

SPIS TRESCI

Wstęp.	3
Rozdział I. Obecny stan zachowania stroju ludowego w Kieleckiem	12
Rozdział II. Zarys historyczny rozwoju stroju kieleckiego.	18
Rozdział III. Zasięg badanego stroju.	35
Rozdział IV. Opis ubioru męskiego i jego zróżnicowanie	40
Rozdział V. Zróżnicowanie stroju kobiecego	64
Rozdział VI. Szczegółowy opis stroju kobiecego.	70
Rozdział VII. Wytwórcy i materiały	95
Rozdział VIII. Zdobiny.	99
Rozdział IX. Charakterystyka źródeł.	116
Przypisy.	118
Źródła i literatura.	127
Streszczenie angielskie.	129
Spis ilustracji.	131



ATLAS POLSKICH STROJÓW LUDOWYCH

składa się z szeregu monografii, obejmujących wszystkie typy strojów ludowych z całego obszaru Polski

Obejmuje 5 części. W skład każdej z nich wejdą zeszyty, zawierające monografie poszczególnych strojów

Dotychczas ukazały się drukiem następujące monografie:

Część I. POMORZE

1. Agnieszka Dobrowolska — Strój pyrzycki, 1955
2. Bożena Stelmachowska — Strój kaszubski, 1959
3. Franciszek Klonowski — Strój warmiński, 1960

Część II. WIELKOPOLSKA

1. Adam Glapa — Strój szamotulski, 1951
2. Adam Glapa — Strój dzierzacki, 1953
3. Adam Glapa — Strój lubuski, 1956
4. Halina Mikułowska — Strój kujawski, 1953

Część III. ŚLĄSK

1. Tadeusz Seweryn — Strój dolnośląski (Pogórze), 1950
2. Stanisław Bronicz — Strój pszczyński, 1954
3. Longin Malicki — Strój Górali Śląskich, 1956
4. Gustaw Fierla — Strój Lachów Śląskich, 1969

Część IV. MAZOWSZE I SIERADZKIE

1. Maria Żywirska — Strój kurpiowski Puszczy Białej, 1952
2. Jadwiga Świątkowska — Strój łowicki, 1953
3. Jan Piotr Dekowski — Strój piotrkowski, 1954
4. Janina Krajewska — Strój opoczyński, 1956
5. Janusz Świeży — Strój sieradzki, 1958
6. Jan Piotr Dekowski — Strój podlaski, 1959
7. Adam Chętnik — Strój kurpiowski Puszczy Zielonej, 1961
8. Władysława Kolago — Strój kołbielski, 1970

Część V. MAŁOPOLSKA

1. Roman Reinfuss — Strój Górali Szczawnickich, 1949
2. Edyta Starek — Strój spiski, 1954
3. Franciszek Kotula — Strój rzeszowski, 1951
4. Franciszek Kotula — Strój łańcucki, 1955
5. Janusz Świeży — Strój krzczonowski, 1952
6. Sebastian Flizak — Strój Zagórzan, 1957
7. Janusz Kamocki — Strój sandomierski, 1957
8. Barbara Kaznowska-Jarecka — Strój biłgorajski, 1958
9. Tadeusz Seweryn — Strój Krakowiaków Wschodnich, 1960
10. Janusz i Maria Kamoccy — Strój świętokrzyski, 1961
11. Edyta Starek — Strój orawski, 1966

